



U P O M N I E N I A
D U C H O W N E

O Z I E B Ł E G O Z A K O N N I K A .

P R Z E Z P O B O Ź N E U W A G I , I K R Ò C I U C H N E
N A U K I D O P O W I N N E Y D O S K O -
N A Ł O Ś C I

Z A G R Z E W A I A C E .

W S Z Y S T K I M W I E R N Y M P O Z Y T E C Z N E ;

O S O B L I W I E J E D N A K ,
B R A C I Z A K O N N E Y S W I E T E G O D O M I N I K A
N A O S M I O D Z I E N N E Y O S O B N O S C I

B A W I A C E Y S I Ę

K U Z I A W I E N N E Y P O B U D C E

P O D D A N E

P R Z E Z

X I Ę D Z A L U D W I K A

I R Y N C E W I C Z A

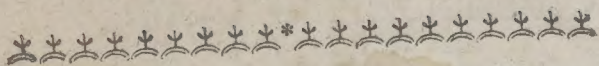
S . T H E O L O G I I D O K T O R A
P R O W I N C Y A Ł A L I T E W S K I E G O ,
T E G O Z Z A K O N U K A Z N Ò D Z I E Y S K I E G O .



W W I L N I E .

W D R U K A R N I J . K . M . I R Z E C Z Y P L T E Y A -
K A D E M I C K I E Y S O C I E T A T I S J E S U .

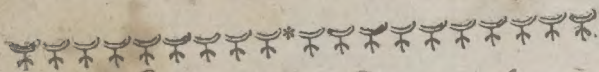
R O K U 1 7 7 3 .



J M P R I M A T U R.

CAROLUS KARP

Can: Senior: Cathedr: Offic: Gen: Vilnen:
mppr.



*Eremitar Samald. Eremit Insu:
la Vigrensis. A^o 1775.*

✠ ✠ ✠ ✠ ✠

PRZEDMOWA
DO BRACI ZAKONNEY.

TE upomnienia Duchowne i Reflexye, które Wam, Naymilsi Bracia, w tey Książeczce ku pobudce zbawienney poddaię; naypierwiefy sobie, dla wzbudzenia i umocnienia mego w pobożności osłabionego Ducha, z różnych powybierałem Ascetów, ażebym, gdy iuż na tym stanąłem stopniu, gdzie mnie nie tak często innych dōyda upomnienia, sam siebie upominał, i do należytey pobudzał Zakonności, i pobożności. Gdy zaś podobają się BOGU, mię aczniegodnego waszym uczynić Przełożonym: to, com dla siebie zbierał, wam też chętnie udzielam. Przyimuycież i wrażaycie w serca wasze te zbawienne uwagi, nie iuż odemnie, ani zuřt moich pochodzące, który iestem nayniedoskonalszy; ale barziefy od tych naygorliwizszych Ascetow, od ktōrych one swōy początek mają; a gdy z nich zbawienne pożytki zbierać będziecie, mnie też grzesznika, przez wasze weřchnienia BOGU polecaycie.

W Pismach barziefy pożytku szukać powinniemy, niż subtelności mowy; nieszperay kto to rzeķt, ale co rzeczono uważay. W. Tomasz à Kempis.

INFORMACYA

O POWINNOŚCI I SPOSÓBIE MEDYTOWANIA.

NAypierwicy wiedzieć trzeba, iż każdy Zakonnik, iako jest pod grzechem śmiertelnym, podług zdania Świętego Tomasza obowiązany, usiłować i dążyć codziennie do doskonalszego żywota, także powinien niezaniebawiać i medytacyi, która jest najskuteczniejszym środkiem do nabycia doskonałości. Sławny ów Doktor i Kardynał Zakonu naszego Kajetan powiada Quæst: 82. Art: 3. iż ktoby oprócz Modlitew ufnych przynamniey raz na dzień medytacyi nieodprawował, niegodzien być zwany Zakonnikiem, nawet i Duckownym. Każdą tedy medytacyą ma poprzedzić przygotowanie; a to -- jest dwoiakiem: imo. Dalsze; które się składa z samey Modlitwy i proźby do Pana Boga, aby raczył zapalić miłością swoją serce medytującego, a oddalił wszelkie dystrakcyje i myśli przeszkadzające. Ta zaś Modlitwa tym skuteczniejsza jest, im barziej w przytomności Boskiej, iako to przed Najświętszym Sakramentem czyniona bywa. Przytaczam tu niektóre Modlitewki, których użyć możesz.

✱ ✱ ✱

MODLITWA PIERWSZA.

Ex medit. S. Aug. C. 36.

Panie JEZU, Słowo Oycy Przedwiecznego, któryś przyszedł dla zbawienia grzeszników, proszę cię przez najłaskawsze wnętrzności miłosierdzia twego, przeczyść życie moje, napraw sprawę, ułóż obyczaje; oddal odemnie, co mi szkodzi, i tobie się niepodoba, a daj co sądzisz być tobie do upodobania, a mnie ku pożytkowi. Któż może uczynić czystym tego, który się z nieczystego poczy na rodzaju, chyba ty sam? Tyś jest BOG Wszechmocny nieskończoney świętości, który usprawiedliwiasz niebożnych, i ożywasz przez grzech obumarłych, który odmieniasz grzeszników, i już więcej nie są takimi. Widzisz ty Panie wszystkie niedoskonałości moje, wyrwijże to wszystko zemnie, cokolwiek obraża najświętsze oczy twoje. Przed tobą jest całość i ułomność moja, tamtę zachowaj, a tę racz udoskonalić. Ty Panie, który niemocne uzdrawiasz, uzdrowione zachowujesz, i samym skinieniem naprawujesz

rze-



rzeczy upadłe, uzdrow i zbaw mię w upadku moim, á pewien będę zbawienia. Jeżeli bowiem raczysz Panie na sercu moim dobre zasiał ziarno, trzeba ażebyś pierwey twoią nayświętszą ręką powyrwał głogi nieprawości moich. Nayłaskawszy i nayukochańszy JEZU, wley, proszę, obfitość nayśłodzey miłości twoiey do wnętrzości moich, ażebym nie ziemskiego i cielesnego niepragnął, ani myślił, ale ciebie tylko Boga mego kochał, i pisałował w sercu, i uściech moich. Wraż we mnie żywą pamięć nayśłodzego Imienia twego, bez zapomnienia; wyryi na sercu moim wolą twoię, i ustawy sprawiedliwości twoiey, ażebym Ciebie Pana mego, i przykazania twoie zawsze miał przed oczyma memi. Zapal duszę moję owym ogniem, ktòrymeś zesławszy z Nieba zapalił serca Uczniów twoich, ażebym ofiarę strapionego ducha mego i skruszonego serca, obfitemi zalawszy się łzami oddawał tobie codziennie. Znakiem to będzie dla mnie szczerey miłości moiey ku tobie, Panie, jeżeli przez łaskę twoię przy modlitwach i świętych ofiarach od łez się niestwzymam. Wyśluchayże o
BO-



BOZE mój, wysłuchay światłości oczu moich, o co proszę; á day, áżebym nic nieprosił, czego byś nie chciał słuchać; nie odrzucay Panie modlitwy moiej dla wielkości grzechów moich, ale day skutek proźby moiej, i pragnienia mego, za przyczyną i załugą naychwalebnieyszey Panny MARYI Pani moiej, i Wszystkich Świętych, Amen.

MODLITWA DRUGA.

Przed Najswiętszym Sakramentem.

JEZU Naymiłosiernieyszy, który przedziwnym sposobem w Przenajsświętszym Sakramencie ludzkim jesteś ukryty oczom, racz otworzyć duszne oczy moje, abym się postrzegł, iak daleko odbiegłem od ścieżek Przykazań twoich. Oświeć Panie rozum mój, abym poznał cię Boga, Stwórcę, i Odkupiciela mego, iakim uszanowaniem, i iak wielką odemnie godzien jesteś być uszczony usługą. Zapal ogniem miłości twoiej ostygłe serce moje, abym cię, naywiększe dobro moje, i ostatni koniec wszystkich usilności moich, nad wszystkie kreatury, naygorętszą i nayoyszernieyszą kochał miłością. Na-
peł-

✠ ✠ ✠

pełniy też Nayśłodczy JEZU duszę moję
wspomagającą łaską twoją, abym tę go-
dzinę, którą na uczczenie Nayświętze-
go obrał Majestatu twego, w gorącości i
pobożności ducha mógł odprawić, á myśl
moję od wszelkiego wstrzymać roztar-
gnięcia. Ofiaruję tobie, nayłaskawszy
Panie, każde westchnienie moje, wszyst-
kie affekta, i poruszenia serca mego, z tey
miłości, którą nieskończenie pragnę ko-
chać Ciebie, i z Tobą na zawsze nie roz-
dzielnie zostawać, który żyiesz i królu-
iesz na wieki wieków, Amen.

DRugie przygotowanie bliższe, á to za-
wiera w sobie następujące Akty. 1.
Wzbudzenie pobożne żalu za przeszłe le-
niwstwo w służbie Bożej. 2. Wrażenie w
pamięć przytomności Boskiej. 3. Pod-
niesienie affektu i miłości ku Panu Bogu.

ZA temi aktami następuje Medytacya:
ta składa się z tych Aktów; naypier-
wiej powinna być Lekcyja albo czytanie
jakiego punktu dla powzięcia materyi
do rozmyślenia. *zdo.* Rozmyślanie tego
punktu: á to bywa albo przez imagina-
cyą,



eyą, na przykład: gdy rozmyślamy męki
piekielne, mieszkane niebieskie, i inne
rzeczy Duchowne z komparacyą do rze-
czy ziemskich. Albo przez podniesienie
rozumu nad rzeczy materyalne i ziem-
skie, iako to, gdy uważamy dobrodziey-
stwa Boskie, miłość iego ku Człowieko-
wi &c. Za rozmyślaniem następuią inne
akty, iakich materya medytowania wy-
ciąga, na przykład: żal za przeszłe niedo-
skonalskości, ohydzenie grzechu, przedsię-
wzięcie poprawy, dziękczynienie za do-
brodzieystwa Boskie, upokorzenie się
przed Majestatem iego, ziednoczenie się
w serdeczney miłości z Bogiem, i inne.
Nigdy więc nietrzeba zaprzatać rozumu
samym tylko czytaniem, albo samym roz-
myślaniem, ale trzeba częśc niejaką cza-
su pozwolić i sercu, żeby się wzbijało miło-
ścią ku Panu Bogu, i innemi się aktami
unosilo ku onemu.

Przeto lubo tu przydłuższe położyłem
punkta do Medytowania, te iednak nie ko-
niecznie wszystkie przez godzinę masz
przebiec, ale dosyć ci będzie i iednego,
ieżeli Bóg miłością swoją twe serce za-
pa-



pali. Ci iednak, ktõrzy zaczynaią życie Duchowne, á skąpi sã w swe reflexye i affekta pobożne, żeby się myśl ich niebłąkała, mogą mieć dostateczną materyą na godzinę.

Medytacye zaś te, lubom na ośm tylo dni rozłożył, iednak ieżeli by się zdało do dzieściaci dni one pociągnąć; dwa dni odłożyysz na Examen i przygotowanie się na spowiedź generalną, lub roczną, i do godnego przyięcia Nayświętszey Kommu-nii.



DZIEN



DZIEN PIERWSZY.

Naypierwiey masz sobie obrać Akt Strze-
listy, który często z affektem ku Panu
Bogu powtarzać będziesz. Na ten
Dzień, ten ci służyć może: *O Panie !
niech poznawam Ciebie, niech poznawam
siebie. Święty Augustyn.*

MEDYTACYA PIERWSZA.

*O zbawiennych okolicznościach, w któ-
rych stworzonyś jest. .*

Przygotowanie pierwsze albo Modlitwa
iak wyżey.

*Przygotowanie drugie. Wraź sobie w pamięć
przytomność Boską, iakbyś stał przed obli-
czem iego, i mów ten affekt.*

BOZE w Majestacie twoim nieograni-
czony; który nieskończoną Wszech-
mocnością wszelkie napelniasz mieysca,
oto ja nędzny grzesznik stawię się przed
oblicznością Twoią, wyznawając żeś jest
tu przytomny sprawom moim. Upadam
więc na uczczenie Majestatu twego, że-
brzę twej łaski, abyś raczył sercu memu,
udzielić iskierkę miłości twoiey, á rozum
móy

móy oświecić do pojęcia prawd wiecznych, i poznania Ciebie Boga mego.

Punkt

UWażay, czymś był przed kilkadziesiąt laty, nim cię Bóg stworzył? iedno nic. Stworzył tedy cię Bóg z niczego; ominął tyle millionow ludzi lepszych od ciebie, nietworząc onych, abyś ty był uczestnikiem Chwały iego. Sprawił to, żeś się urodził z Rodziców nie pogan, nie żydow, z którymi byłbyś pętniony, iako i oni, ale z Katolików, od których miałeś edukacyą, i naukę zbawienną. Nieuprzedził cię śmiercią w żywocie Matki twoiey, nimś się urodził, albo nim byleś ochrzczony, co się wielu innym przydarzyło, którzy nigdy twarzy Boskiey oglądać nie będą, lubo z osoby swoiey nic nieprzewinili. A ztąd te sobie wnoś *Reflexye*: *imo*. Ześ iest z niczego; nic sobie przywłaszczać niepowinieneś, czymbyś się od innych mógł lepszym pokazać. Zadnych dobrych uczynków niemasz sobie przypisywać, iakobyś one z własney miał użyłności, i starania. Zadnych Prerogatyw i honorow, twym talentom nie możesz przyśądzać, iakoby ci należące były, ale szczegulnie Boskiey
wła-

władzy, i rządzeniu: bo te wszystkie przymioty, i samą sposobność, którą masz do dobrego, mógł Bóg oddać komu innemu; a że cię temi uderował, patrzaj, abyś na chwałę jego onych używał; gdyż z tego wszystkiego oddasz rachunek. Przytym powinienes być gotów na wszelkie choroby, i śmierć wszelką, podług woli Boskiej, który iak cię stworzył z niczego, tak może w niwecz cię obrócić. 2do. Ześ w zbawiennych okolicznościach od Boga stworzony, obowiązany jesteś nieskończone mu dzięki za to oddawać, a sposobić się do otrzymania chwały wiecznej, iak nayprzykładniey, i naypobożniey żyjąc. Tu pomyśl, iakoś dotąd był wdzięczny Bogu? i iakoś żył? a czyń przedsięwzięcie lepszego życia.

Punkt

2. **S**tworzył Bóg Wszechmogący Duszę twoję na wyobrażenie i podobieństwo swoje; uczynił wiekuiłą, i sposobną do widzenia Twarzy łwoiey. Ztąd wnoś: imo. Ponieważ jesteś wyobrażeniem Boskim, na cóż ten obraz szpecisz grzechami obrzydłemi Bogu? w których nigdy twarzy jego nieoglądasz, ale z czartem przeklętym (któ-

remu przez grzech staiesz się podobnym) mieszkanie będzie twoje. 2do. Ze masz duszę wiekuißtą, tu się refleksuy, iż cię czeka wieczność szczęśliwa, albo nieszczęśliwa; niechybnie albo z Bogiem w Niebie cieszyć się, albo z czartem w piekle gorzeć trzeba na wieki. Jedno z tego dwóyga obierać musisz. 3tio. Ześ sposoby do chwały wieczney; niepowinieneś zbytecznym staraniem zanurzać się w tych doczesnościach, które za moment giną, a duszę na wieki gubią; ale o wieczne a nieprzemijające starać się masz dobro. To cielsko nie przystoi osobliwzemi tuczyć wygodami, które się wkrótce w szpetną rozleie ropę, ale wszelkim ono obowiązany iesteś martwić sposobem, czy to wewnątrz, czy zewnątrz, ażebyś na wieki żył z Bogiem. Lecz ach piekliwy Zakonniku? na co zasługujesz? gdy te nawet zaniedbywaś umartwienia, do których cię Zakon i Reguła obowiązuje? tych wygod szukasz, które ci podobno i z urodzenia nie są przyzwoite? Wszytek się w doczesnościach zanurzyłeś, a przecię szczęśliwey spodziewasz się wieczności? Ach omylna nadzieja! to

pe-

pewnieysza, bo Ewangelia świadczy: iż tyle ci mąk zadadzą, ileś używał roskofzy.

Punkt

UDarował cię Bóg rozumem
przenikającym złe i dobre.

3.

Odkupił Krwią Naydroższą Syna swego. Przyozdobił łaską swoją. Zrównał co do chwały Niebieskiej z Aniołami. Ztąd uważay. *Imo.* Czy niezaćmiłeś rozumu twego nałogiem iakiego grzechu, żyjąc iako woł i osieł, którzy rozeznania nie mają, a codzień grzech do grzechu przymnażając? osobliwie ieżeliś już utracił bodźce sumnienia, że ci grzech niedolega, ieśteś w stanie cale niebezpiecznym; gdyż ieś to znak ośtatniey twey nieszczęśliwości, i potępienia: wszak i członek zraniony, gdy bolu nieczuje, już martwy ieś, i odciąć go potrzeba; tak i człowiek gdy w grzechu będąc, ciężkości grzechowey niepoznawa. *2do.* Ponieważ dusza twoja Krwią Chrystusową odkupiona, za cóż tak tanno ją szacujesz, iż za krótką i bagatelną roskosz na wieczne męki piekielnym onę oddałeś oprawcom? O ślepoto nierozumna! i kiedyż poznaś szacunek naydrożzey Krwi Chrystusowey,

dla

dla twego zbawienia wylaney? Kiedy użyjesz oney r a obmycie zbrodni twoich? Ach zapewnie nigdy, ieżeli z gruntu serca nienawrócisz się do Zbawiciela twego. *3tio.* Ześ jest przez Chrześć obmyty z winy pierworodney, i łaską udarowany Boską; uważay iak wielką sobie czynisz krzywdę, gdy znowu w grzech odpadasz; w którym wszystkie twoie uczynki są martwe, i nieprzyjemne Bogu. Wielką też pogardę wyrządzasz Odkupicielowi twemu, który cię przez zasługi męki swojej do pierwszej przywrócił niewinności, i samym przyrównał Aniołom, a ty przez powtórny grzech, szatańskiey się poddaiesz mocy, i z nim tve stanowisz przymierze. Tu się więc pomiarkuy z sobą, wiele też w życiu twoim dobrych miałeś uczynkow, za którebyś się mógł spodziewać wieczney odpłaty. Ach podobno żadnego, albo barzo mało! boś rzadko kiedy wolny od grzechu; rzadko od próżney chwały, i innych niedoskonałości, a zatym rzadkoś i z Bogiem złączony w prawdziwey miłości, a bez tey nie po wszystkich zasługach twoich.

Rozmowa z BOGIEM: O Boże nie-
skończoney dobroci; gdyś był niczym z
istoty moiey, stworzyłeś mię z szczegul-
ney łaski, na wyobrażenie twoie, a oto ja
niewdzięczne stworzenie. przez wielkość
grzechów moich, straciłem obraz podo-
bieństwa twego, a stałem się iako woł i o-
sieleń nie mający rozumu. Dokądże nieszczę-
śliwy pójdę? który Niebo i ziemię obra-
ziłem. Do kogo się uciekę, od wszelkiej
pomocy opuszczony? w Niebo oczu pod-
nieść nieśmiem; bo przeciwko niemu
ciężko zgrzeszyłem. Na ziemi uciezki
nieznayduję, bom iey był pogorszeniem.
Lecz o! Stwórco mój, tyś źródło wy-
tryskającej wody na żywot wieczny, ob-
mył mi z nieprawości moich. Tyś iedy-
na uciezka moja, nie pogardzaj dzieła
swego, nie odrzucaj obrazu swego, acz
grzechami zaszczonego. Do ciebie smut-
ny i ztroskany przychodzę iako Syn
marnotrawny, straciwszy całą substancją
duszy moiey. Przyimże Oycze dobrotli-
wy, przez wnętrzności miłosierdzia tve-
go, nie już za syna, lecz przynajmniey
za najemnika; a służyć ci będę w gorąco-
ści ducha po wszystkie dni żywota mego.

B

Tu

*Tu na podziękowanie Bogu zmów Oycze
nasz i Zdrowaś MARTA.*

PO skończoney godzinie medytacyi, od-
łóż kwadrans lub puł godziny na re-
kollekcyą, albo rozważanie przeszley
medytacyi twoiey (co uczynić możesz
przechadzając się po Celi) á przeyrzy
wszczegulności wszystkie okoliczności
urodzenia twego; ieżeliś z wysokiey iest
Famili, dziękuy za to Bogu, á staray się
o równe imieniowi twemu przymioty;
ażebyś podłym postępowaniem, nieza-
cznił stanu twego, á innym niższym nie-
przytykay; ponieważ żaden urodzenia
swego niema z siebie, ale z Boskiey wo-
li i dyspozycyi. Użyiesz więc tego same-
go daru Boskiego natwe potępienie, kie-
dy się nad innych wynaszać będziesz. Ie-
żeli zaś w niskiey cię Bóg stworzył kon-
dycyi, tym barziej dziękuy Stwórcy
twemu, że cię w urodzeniu przyrównał
Synowi swemu Chrystusowi Panu, á sta-
ray się iak nayusilniey wysokiemi cnota-
mi przyozdobić i uszlachcić imie twoie,
ażebyś to, co inni mają z zasług Przod-
ków swoich, ty przez własną nabył cno-
tę twoię. Przeyrzy się i daley w talentach

tach od Boga ci danych: ieżeliś dowcipny i wymówny; używaj tego daru na chwałę Pana Boga, i wyśławienie Majestatu jego, á na oświecenie innych bez zażdrości i wyniosłości. Ieżeli zaś tępego rozumu jesteś, i małej pamięci, i za to dziękuj Bogu twemu, że ci dał Bóg wielką przyczynę pokory; á w tej sta-ray się tego dóysć przez własną aplikacyą, co inni mają przez naturę. Tak i w innych okolicznościach, zawsze upatruj dobroć Stwórcy twego, i jemu nieskończone oddawaj dzięki.

NAUKA MORALNA.

o Pustyni Duchowney czyli osobności,

Swiat cały niema tak wesołego miejsca, któreby się z Pustynią Duchowną zrównać mogło; Tu bowiem ryśjące przykrości, i wszystkie twoje pozbywasz frasunki, tu od wszelkiej ochraniaś się okazji obrażenia Boga, tu spokojnie w serdeczne rozpływasz się affekta, i mile zabawiasz się z Stwórcą twoim.

Wiele Świętych osób od dzieciennych prawie lat, w takowey Duchowney zako-

chały się puściny; S. Katarzyna Seneńska sześćioletnia Panienka, aby pobożniey służyć mogła Bogu, z miała od Rodziców schroniwszy się, czasnie mały wiaskini sama iedna na pobożności przemierzkała; aż instynktami Ducha S. pobudzona, do domu powróciła. Marya Egipska, obrzydziwszy światowe rokoszy, w których się w swej młodości była zanurzyła, na dziką poszła puścinią, i tam 47. lat w przedziwnej surowości życia przebyła, z których przez 17. lat nieznośne cierpiała pokusy, i zapaly cielesne, aż na reszcie szczęśliwie one zwyciężywszy, w Niebieskich opływać poczęła oświeceniach, i łaskach Boskich. S. Gundyzalw Zakonu Kaznodziejskiego w ogrodzie Klasztornym, osobną sobie wystawiwszy komórkę, przez znaczną część życia, samą zabawiał się Bogomyślnością. Nie wyciągam iednak tego po tobie Zakonniku, ażebyś opuściwszy Klasztor, poszedł na Pustynię, ale pilnuy Celi twoiey, á Kochay się w osobności; ani bądź z liczby owych niespokojnych błakaczów, których to pełno po wszystkich kątach Klasztornych, ale z komórki twoiey udzia-

działay sobie odludną pułstynią, á w niey oddaliwszy się od społeczności innych, sam ieden z Bogiem, i Aniołem Stróżem twoim zabawiay się. Cela Zakonna, iest to przybytek miłości Boskiey, w oney bez Censora, i postrzegacza śniało tve pobożne sprawuiesz czynności, i modlitwy; tam z pokorą całujesz ziemię, oddajesz pokłon naygłębszy Stwórcy twemu, przytulasz do ust nayśłodsze Rany iego, czegobyś w oczach nie czynił ludzkich. Tam z affektem podnosisz tve oczy w Niebo, składaasz pobożne ręce, biiesz się w pierś bez względu na ludzkie weyrzenia, tam gęste tve westchnienia przesyłasz do Nieba, tam wszystkie tve dolegliwości otwierasz nayukochańszemu Oblubieńcowi twemu; ponawiasz tve śluby, wzbudzasz czyste ku niemu affekta, i oddalony od wszelkiey okazji gadania, innych censurowania, i sumnienia twego zawiedzenia, beśpiecznie sobie odpoczywasz. Z tego powodu Thomasz á Kempis wielce się kochający w życiu osobnym, zwykł był mawiać; w każdey rzeczy szukałem odpoczynku, i nienależem, iako tylko w kąteczku z książeczką. Do tey więc

więc Pułstyni co rok udaway się Zakonniku, ba owżem co miesiąc dzień jeden odbierz, w który zawarşzy się na osobności, i od wszelkich oddalon interesów, żadney inney nieprzypuszczay myśli, iak tylko o Bogu, i sumnieniu twoim. Na początku każdego miesiąca czas iest do tego naysposobnieyszy, którego z pilnością przeyrzyi stan Duszy twoiey, ieżeliś w przedsięwzięciach twoich był stały? i iakiekolwiek uczynił przygotowanie do śmierci? która z wielką natarczywością coraz się zbliża. Za pobudkę do tey Świętey osobności poddaię ci przykład Wielebnego Tomazsa á K. mpis. Który, gdy się, acz krótko zabawił z Bracią Zakonną, czym prędzey odchodził od nich, wymawiając się, iż miał gościa w Celi, który go nadczekiwa. Powróciwszy zaś upadał na kolana na uczczenie Stwórcy swego i uproszenie łaski i miłosierdzia iego, á potym brał się do pracy swoiey.

Iest tedy nader pożyteczna osobność zewnętrżna, i wielce potrzebna do uchronienia się okazyi grzechowey i zafzczepienia cnot świętych. Lecz słuchay, co Grzegorz Wielki mówi: co pomaga oso-

sobność cielesna, jeżeli nie masz osobności serdeczney? zaiste nie! bynajmniey niepośląpisz w Cnotach, ba owszem prętko upadniesz, jeżeli iaka osoba, do której osobliwie masz przywiązanie, zawsze w sercu twoim przebywa, tak dalece, iż się nigdy sam nie zostaniesz, żeby się ona w myśli twojej snować nie miała. Zaczynam iak najprędzey wyrzucić onę z serca twego; Bóg sam niech będzie twych affektów i myśli twojej celem, iemu iednemu staray się przypodobać, iakbyś niktogo więcej nie miał na świecie; nawet od wszelkich ziemskich rzeczy myśl twoję i serce oderwij, ażebyś i między ludźmi konwersując, czy to na rekreacyach, czy też na innych iakich zabawach, nie szukał, oprócz samego JEZUSA Pana i chwały jego; i tym sposobem na prawdziwey zostawać będziesz Pustyni; unikay więc od wszelkich tumultów, i obcowania częstego nawet z Bracią Zakonną, a unikay nie zawsze ciałem (bo to rzecz niepodobna) ale myślą i affektem, a w ranach Chrystusowych zamykay się, albo pod płaszczem Naysw: MARYI Panny ukryway się, albo w obecności Boskiej cię

po-

poftanow tak, iakbyś miał go przytomnego przed sobą, przykładem S. Katarzyny Seneńskiej, która domownikom swym poſługując, Chryſtusa Pana, MARYĄ Pannę, i SS. Apoſtołów ſobie na myśli wyrażała. Albo na reſzcie, wnidź do ſerca twego, á iakowy akt ſtrzelifty powtarzay, na przykład: O! Boże widzisz ſerce moje, iż kocham ciebie! lub: o! Panie, tu pal, tu ſiecz, tu nieprzepuſzczay, bylebyś na wieki przepuſcił! I tym ſpoſobem poſródku ludzi, iak na Puſtyni żyć będziesz w ſpokojności. bez żadnego roztargnienia i tęſknoty duſzney.

To zakończywszy, ponotuy twe przedſiewzięcia, które ci Bóg do ſerca poddał, á ſtawiaj ſię one utrzymywać przez całe życie twoje; potym wystuchasz, czyli odprawisz (ieże-liſ Kaptan) Mſzą ſwiętą, i inne twe dewocyę; i do naſtępującej medytacyi ſpoſobić ſię będziesz.

Eremitte Camald. Ermitte Inſula

ME.

MEDYTACYA DRUGA.

O końcu ostatnim, na który stworzonyś jest.

Modlitwa i przygotowanie, iak wyżej.

Punkt **U**Ważay nieskończoną dobroć

I. Boską, gdy nie z zasług twoich, lecz szczególnie z upodobania swego stworzył cię Bóg z niczego, a stworzył nie na inny koniec, tylko abyś poznał miłość, dobrodziejstwa jego, kochał go wzajemnie, a przez to abyś otrzymał żywot wieczny w Niebie, i tam cieszył się z przedziwney piękności Boskiej na wieki. Zważay tu, na iak wysokiej godności stopniu cię Bóg postanowił, iż dla ciebie, tak przedziwne dzieła, Niebo i ziemię stworzył, Aniołom swoim strzec cię przykazał, z grzechu pierwotnego zbawienną cię wodą oczyścił, z mocy szatańskiej Krwią swoją oswobodził; na reszcie za syna cię swego miłostwie przywłaszczył, i dziedzicem Królestwa Niebieskiego uczynił. Możeszli więkłą inaginowac miłość Boską, nad tę, którą ci oświadczone? Izali mógł Bóg doskonalsze tobie sporządzić środki do dośiępienia naznaczonego ci końca? Przerzyi

rzyi wszystkie swe skrytości, á uznasz, iż cały darem jesteś Boskim. Ile momentow czasu leżyysz, tyle dobrodzieystw odbierasz; tchnącbyś nie mógł, gdyby ci na włos ieden swoiey Bóg umknął pieczołowitości. Lecz ach iakoś zdradził Stwórcę twego? iakoś pomieszał wszystkie stania, i zamyśli iego, odstępując od naznaczonego ci końca; opuściłeś Boga, który ci Niebo ofiarnie, á udałeś się za czartem przeklętym,któryć przez roskofzy doczesne prowadzi do piekła! i także to lekce ważyysz zbawienie twoie? tak łączno śmiesz pogardzać Bogiem, i szczęśliwą wiecznością, dla trochę momentalney roskofzy? O! nierozumne bydle, jeżeli tey różności pojąć nie możesz?

runkt **U** Ważay z iaką skwapliwością
 2. nieczułe elementa dążą do końcow swoich, na które są stworzone? kamień z impetem leci na dół,ogień wzbi-ja się w górę, rzeki szypkiami nurty płyną do morza, wszelkie rozrywając zawa-
 dy; ty zaś,który barziej powinienes łączyć się z Stwórcą twoim, tak opieszaly jesteś? Będąc w drodze,do tego wszelkiey
 szczęśliwości terminu nieśpieszysz? Wco-
 dzien-

dziennych zostając niebespieczeństwach,
niby między burzliwemi pływając fala-
mi, do brzegu się niebierzesz, lecz zguby
swojej oczekiwasz? O Duszo nie uważna!
Izaliż nierostropnieyszą będziesz, nad głu-
che i nieczule żywioły? ieżeli do osią-
gnięcia końca twego usiłować zani chasz.
Lada za frazką, za nikczemną mammo-
ną, za godnością światową ubiegasz się,
wszelkie usiłowania i myśli twe natężasz, i
wtyśnączne wdajesz się niebeśpieczeństwa,
abyś mógł one otrzymać, a o ostatnim
końcu uwielbienia twego ft rania nieczy-
nisz? Nie jest to mała rzecz zgubić lub
zbawić duszę. Bo gdyby ta tylko jedna
szkoda była, że duszę zgubisz, niemiluiąc
Boga, mógłbyś lekce ważyć; lecz razem
Boga utracić, piekło nabyć, z rokoszy
Niebieskiej być wyzutym, a w nieskoń-
czone męki wprawionym, zaiste wieczna
szkoda, i nigdy nienagrodzona, Sami
czarci przekłęci większe wedwòyna sob
męki gotowi byliby cierpieć na wieki,
gdyby na ieden moment, Twarz Boską
widzieć mogli; a ty masz otwarte bramy
do Nieba, a tam wnieść nieusłujesz. Na-
uczże się przynajmniey od samych pie-
kiel-

kielnych duchow, iż powinienes martwić twe namiętności dla przyzłej w Niebie chwały. A jeżeli na większe niemożesz się zdobyć umartwienie, tak uważnie używaj ziemskich rzeczy, ażebyś teni niezagodził sobie drogi do Nieba, które ci za stopnie do niego służyć miały. Tak mier nie staray się o doczesności, ażebyś szczęśliwey nieutracił wieczności. W każdej sprawie, w każdej okazyi, o ostatnim końcu, najpierwsza niech będzie myśl twoja i staranie.

Punkt **U**Ważay, iż całą posturę twoię
 3. Bóg stworzył ku tobie. Urodę dał prostą ku Niebu, głowę wyniosłą, oczy podniesione, i wszystkie władzy tak duszne, iak cielesne, zwierzchności poddał rozumu; a to na ten koniec: abyś całym sobą zmierzał ku Bogu, abyś wszystkie sprawy czynił dla chwały iego, abyś nie niepragnał, nie niemyślił, coby niebyło z honorem Stwórcy twego; abyś wolą twoię i same rebelizujące przeciwko prawu, zmyśły, rozumem kierował do niego, a nie niekochał na świecie, tylko same nieskończone dobro Boga twego. Lecz ty o! przewróttny Architekcie, tak

tak porządną strukturę na zły przełoży-
 łeś koniec? chęć i wolę twoję w niego-
 dziwych zanurzyłeś amorach; rozum za-
 przątnąłeś staraniem zbytecznym o ziem-
 skie rzeczy, oczyś wlepił w światowe prò-
 żności, uszy szpetnym dyszkursom nad-
 stawileś, innych wszetecznemi słowy gor-
 zyłeś, Boga niechwalileś, ręce na wszel-
 kąs rozwiązał nieuczciwość, zgola we
 wszystkim odstąpiłeś od końca ci nazna-
 czonego, i sromotnieś zbłądził z drogi
 zbawiennej; kiedy twoie intencje i za-
 myśły niezmierzają do Boga, i zbawienia,
 kiedy nic nieczynisz, tylko dla oka lu-
 dzkiego, dla wygody swojej, abyś chę-
 ciom swoim dogodził, abyś cielsko swoje
 wymyślnym pokarmem, napoim zbyt-
 nim, ospalstwem, i innemi wygodami na
 ogień piekielny wytoczył. Ach zgubio-
 naś duszo! iakoś daleka od końca zba-
 wiennego? Postrzeż się, á proś Boga, a-
 by cię naprowadził na drogę zbawienia.

Rozmowa z Bogiem: Ach mnie bezro-
 zumnemu? i takżem to omamionym zo-
 stał od przewrotnego świata? dla słodzin
 (iż tak rzekę) wieprzowych Niebieskie-
 mi pogardziłem rokoszami. Życie wie-
 czne

czne na śmierć zamieniłem wiekiustą. Za frażkę Boga utraciłem! O dobroci nieskończona Boże moy? zbłądziłem jako owca rozbląkana, naśladowając wyuzdane namietności moje. Ach wstyd mi, żeś cię Boga mego odstąpił? zewsząd otoczyły mnie nieprawości moje; dokąd mam się udać, sam niewiem? Lecz ty łaskawy, Panie, naprowadź mnie na drogę przykazania twoich. Niedopuszcz, aby ginąć miała dusza moja, którąś naydroższą krwią swoją odkupić raczył. Już odtąd ślubuję tak miernie używać rzeczy doczesnych, aby one nieodrywały serca mego od przedsięwziętego końca. Tyś Boże odtąd termin i meta chęci moich. Do ciebie przyiść pragnę, któryś jest początkiem i końcem moim, i pożądanym spoczynkiem duszy mojej.

Oycze nasz i Zdrowaś MARYA &c.

Po skończonej godzinie Medytacyi na rozważaniu, pilnie siebie wyexaminuy, która cię rzecz lub osoba naybarzciej odrywa od ostatniego końca, a staray się onę wyrugować z serca twego. Roztrząś twe sprawy i interessa, a zmiarkuy, czy niebarzciej przywiązuiesz się do onych,

onych, niż do Boga i zbawienia twego? czy nie z większą usilnością starał się o dobra doczesne? niż o wieczne? Ponotuy więc przedsięwzięcia twoie, abyś częściej przypominał, iakimi sposobami małz odtąd dążyć do końca zbawiennego.

To skończywszy czytaj uważnie z Tomaszem a Kempis Księgi trzeciej Rozdział 9.

CZAS PO OBIEDNI

DNIA PIERWSZEGO.

Po obiedzie, masz godzinę odpoczynku, której (jeżeli jest ci we zwyczajn) możesz zasnąć, ażebyś miał wolniejszą głowę do medytowania, lub na dyskursie pobożnym zabawić się, albo na innej iakiej ręcznej robocie, bez roztargnienia iednak ducha. Potym czytaj z Nauki zbawienney o sposobach postąpienia w Zakonnej doskonałości Rozdział I. Lub inną iaką naukę do upodobania. Druga Lekcyja następująca będzie.

NAUKA MORALNA.

O pilnym przygotowaniu się do należytey Spowiedzi.

WIdziemy niemało Osob w Zakonach, iż za czaśem i upływającemi laty, im bar-

barziej miałyby postępować w życiu Duchownym, tym barziej one ustawają, w pobożności litygną, w Zakonności gniunienia, a coraz do większey mają się rozwiążności, i do znaczniejszych przywykają występków; tak dalece, iż na reszcie do ostatniego przychodzą upadku, i niebezpieczeństwa zbawienia. Atego nie inna znaleźć się może przyczyna, iak tylko, częste używanie Sakramentow bez należytego przygotowania. Idą bowiem do spowiedzi i Komunii Świętey niby ze zwyczaju i przywyknienia, bez gorącości ducha i przygotowania, bez mocnego przedsięwzięcia poprawy, i żalu doskonałego za grzechy; a tak Sakrament Pokuty S. czynią nieważny, i Przenajświętsze Ciało Chrystusowe albo bez pożytku Duchownego, albo też niegodnie i świętokradzko przyjmują. I ztąd pochodzi, że dusza bez łaski Sakramentalney słabieie, i w więklsze coraz wpada nieprawości, które gdy przez takoweż niedbałe spowiedzi rozumie iż znosi, niespodzianie dekret wiecznego zaciąga potępienia. Ach Zakonniku, uważay tu, iak nieszczęśliwy koniec przynosi niedbalstwo

stwo w życiu Duchownym? A każdą spowiedź z takim czyń przygotowaniem, iakbyś się ośtatni raz spowiadał, á wnet po spowiedzi miał z tym się rozstać światem. Niedość bowiem do ważności spowiedzi, wszystkie przed Kapłanem odkryć grzechy, ale koniecznie potrzebne jest mocne przedsięwzięcie poprawy, które iednak trudno nader wzbudzić w woli przyzwyczajoney do iakiego grzechu; częstokroć bowiem w oney została się nieiakaś skłonność, i chętką do tegoż nałogu; a tey niewykorzeniwszy, staje się nieważna i świętokradzka spowiedź. Do tego, potrzebny jest doskonały żal i skrucha za grzechy, tę także gorąco i wcześnie wzbudzać potrzeba przed spowiedzią; bo jeżeli się z oną w ośtatni zaciągniesz moment, aż cię Kapłan upomni i rozgrzeszać będzie, możesz wtedy zapomnieć wzbudzić oney, przywołując sobie na myśl, jeżeliś się wszystkich grzechów wyspowiadał? albo co za pokuta ci była naznaczona? A tak znowu wyłatawiesz siebie w niebezpieczeństwo świętokradzkiej Spowiedzi. Uważay tedy, iakie to są trudności do uczynienia doskonałej Spowie-

dzi, od ktòrey twe wieczne zawisło zbawienie. Czyń tedy onę ziaak naywiększą pilnością, i takim przygotowaniem, iakbyś zaraz po spowiedzi miał umrzeć, podobług przykładowi pewnego Zakonnika naszego, ktòrego gdy w ciężkiej chorobie upominał Przełożony, ażeby się doskonale wypowiadał, á do śmierci się sposobił, odpowiedział: Ach mōdy Oycze, trzydzieści lat przeminęło, w ktòrych codziennie się spowiadał, i Mszę Świętą odprawowałem, iakobym po owej zaraz miał się rozstać z tym mizernym życiem. Ten zbawienny zwyczaj niech i w twoim tkwi sercu i pamięci Zakonniku.

MEDYTACYA TRZECIA.

*O dobrodzieystwach Boskich, danych ci za
szrodki do dostąpienia końca zbawionego.*

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **B**OG Wlzechmogący chcąc cię
1. **B** pociągnąć do siebie, i mieć pomnożenie chwały swojej z osoby twojej, troiakiemi cię obdarzył dobrodzieystwy. Naturalnemi, albo powszechnemi, osobnemi, i dulsznemi. Co do natu-
tu-

tury: oprócz tych przymiotów, któremi cię udarował przy stworzeniu twoim, uważ, iż całą obfzerność świata dla twoiey stworzył wygody: ziemia nieporuszona wygodnie cię piałtuje. Powietrze wolnym odetchnieniem ożywia. Ogień ogrzewa. Woda ci swoiey dodaie ochł. dy. Słońce, miesiąc i gwiazdy ci przyświecają. Niebiosą punktualnie swe sprawują obróty. Nerozumne nawet zwierzęta, swoje ci czynią posługi. Zgoła, co się tylko rusza na ziemi, co pływa po wodzie, co lata po powietrzu, wszystko to Bóg stworzył dla ciebie, i twemu poddał panowaniu. Uważ tedy, iak wielkie to są dzieła Boskie, szczegulnie z miłości ku tobie uczynione; gdyż tego wszystkiego ani Bóg, ani Duchy Niebieskie niepotrzebują. Ażtąd *imo.* Poymuy iak niezmierna Opatrzność Boska nad tobą, która cię tak wielkiemi dobrodzieystwy ciągnie do poznania siebie, abyś szczerze służył iemu. *2do.* Uważay, co za hoyność iego, która się ci tak obficie w tych doczesnościach oświadcza, abyś wszystko mając, o samą tylko szczęśliwą starał się wieczność. Na reszcie bierz miarę z tych rze-

czy tak przedziwney piękności, iak nieporównanie. piękniejszy jest Stwórca onych? á przeto w nim samym wszystkie twoie powinności zanurzyć affekta. Ie-
go wszelkim sposobem masz się starać, abyś oglądał i z nim się cieleżył na wieki. Lecz ty iako nierozumne bydle tak iawnego świadectwa dobroci Boskiej po-
iąć nie możesz. Też same dobrodzieystwa na zniewagę Majestatu iego obróciłeś. Piękności kreatur użyłeś na ukontentowanie lubieżności twoiej. Z Boskiej hojności, która cię zdrowiem, siłą i wszelkimi opatrzyła potrzebami, wzięłeś pochop do większey swywoli i obraży Stwórcy twego; on cię przez te środki do godności chciał wynieść Niebieskiej, a tyś niegodnym się stał, któregoby ziemia nosiła. On cię Panem uczynił nad wszelkim stworzeniem, a tyś niewolnikiem został szatańskim, niemogącym się odiać pokusom iego. Ach do iak nieszczęśliwego przyszedłeś stanu nędzny człowiecze? Zawstydz się, żeś dotąd na tak zły koniec zażywał dobrodzieystw Boskich; á obawiaj się, aby też kreatury, które ci dane były za środki do zbawienia,

nia, na ostatnim sądzie nie instygowały na potępienie twoie, żeś ich na dobro nie używał.

Punkt

2.

OPrócz tych dóbr pospolitych, uważay iak wielką w osobności udarował cię łaską i dobrodziejstwem swoim Bóg Włzechmogący. Naypierwiej od młodości twoiej w osobliwszą wziął cię opiekę swoją. Dał ci ochotę i sposobność do nauk, przez które doskonałey poznałeś Stwórcę twego. Wzniecił w sercu twoim miłość i nabożeństwo ku sobie, żeś się niewylał wszytek na swywołę i niecnoty, aleś w bojaźni Boga przepędził lata młode; a jeżeliś kiedy z niewiadomości lub ułomności ludzkiej pobłądził, wraz cię oświecił zbawieniami instynktami, i na drogę naprowadził przykazań swoich. Na reszcie chcąc cię na ostatnim i naydoskonalszym stopniu postawić zbawienia, do Zakonu powołał Świętego, a w nim iako naykochanśzy Ociec syna swego, tak cię pielęgnuje, i pracę ludzką bez wszelkiej twojej żywi turbacyi, abyś o samy tylko starał się zbawienie. Iak tedy szczerze masz kochać Boga twego w tak szczęśliwym zofsta-

stając stanie? iak pilnie powinienes służyć onemu żadney nie mając przeszkody? z iaką gorącością masz wychwalać nieskończoną dobroć iego, naymnieyszey niecierpiąc dystrykcyi? iak uważnie masz zachować każde przykazanie iego, mogąc łatwo wszelkiedy unikać okazyi do przestępstwa? Zważay to wszystko, i porządnie w twym sercu rozbie-ray. A ieżeli tego nieczynisz, osądź sam siebie, iak wielka niewdzięczność twoia ku Stwórcy twemu. Cóż ci mógł więcej Bóg wyświadczyć, abyś doskonaley kochał iego? Wszak naysroźsze bestye, i te się nierzucają na karmiciela swego. Iakże się ty ważysz powstawać przeciwko nayukochańszemu Oycu i Stwórcy twemu, który cię w tym Świętym pieleguie Zakonie? Iak śmiesz znieważać i deptać rozkazy iego! który cię tak wielkiemi udarował dobrodzieystwy? gdybyś był wezwany od ziemskiego Monarchy do umiatańia pokoju iego, z iakąbyś pilnością tę wykonał przyługę dla doczesney nagrody i łaski Królewskiej? teraz zaś nie już do tak podley usługi, ale do wielbienia i kochania Króla nad Królini Boga twego

wezwany jesteś. Ach iakoś niewdzięczny, iakoś nie ludzki, jeżeli się od niego odwracaś! Niechybnie wielkie cię czeka potępienie, jeżeli tak iawne mając środki do zbawienia, jeszcze leniwy i niedbały jesteś.

Punkt **N**aywiększe dobrodzieystwa,

3. **N**które Bóg wlał na duszę twoją, te są: *Naypierwiej*, że iednorodzonego Syna swego darował tobie, abyś w nim miał wszystkie skarby, łaski, nauki, przykładu i zasług; przez iego albowiem wszelkie dary Niebieskie spływają na cię, ba i samo Niebo otworem ci stoi, które przez grzech Adamowy zawarte było. Przez iego poznałeś Tróycę Przenajświętszą, i inne tajemnice zbawienia twego. On ci jest przykładem wszelkich cnót Zakonnych, iako to: cierpliwości, pokory, cichości, posłuszeństwa, ubóstwa, czystości, i wszelkiey doskonałości. Nareszcie przez mękę iego, wszystko u Boga wyłudzić i uprosić możesz, cokolwiek do zbawienia twego potrzebnego być może. Patrzże, iakoś dziękował Bogu za tak wielki dar iego? i iako masz używać tego środka na zbawienie twoje? *Drugie*. Dobrodzieystwo twej duszy wyświadczo.

zione jest: że ci Matkę swoją oddał za Pośredniczkę i Opiekunkę; ona bowiem jest ucieczką twoją w potrzebach, jest obroną w utrapieniu, jest zasłoną od gniewu Boskiego, słowem: jest Matką wszelkiego miłosierdzia. Ona cię acz nieposłusznego piasłwie, wszelkie niebespieczeństwa oddala, od pokus natarczywych ochrania, i wszelkie łaski od Boga uprasza. Bądźże Synem kochającym tę Matkę, niewypuszczaj jej z ferca i myśli twojej, a niewypuści cię ona z opieki swojej. *Trzecie* Dobrodziejstwo, że ci naznaczył Aniołów swoich za Stróżów, i Dyrektorów, którzy cię na ręku prawie swoich piasłwią. Strzegą od najazdów Izatańskich, bronią od okazyi grzechowych, poddają ci instynkta do uczynków zbawiennych, i wszelkie z pilnością czynią posługi; naprowadzają na drogę zbawienną, abyś ty sposobniejszym był do służenia Stwórcy twemu. Ach nieuważny Zakonniku, izaliż niepoznaś tak wielkich darów Boskich nad sobą? izali niepoymiesz, iak skutecznie mi śrzedkami Bóg Wszechmogący prowadzi cię do siebie? I pókiż za próżnością uganiać się będziesz światową? Zreflektuy

ktuy się! czyn dzięki Bogu, za tak wielkie dobrodzieystwa iego; a tak pilno używaj tych środków do zbawienia, abyś na wieki mógł używać Boga twego.

Rozmowa z Bogiem: O! Zbawicielu mój Chryście JEZU, znam żem jest niewolnikiem twoim z grzechowey i szatańskiej niewoli naydroższą Krwią twoją wykupionym. Znam niekończone dobrodzieystwa twoie na mnie niegodnego wylane; widzę, iak iawnemi łask twoich dowodami ciągniesz mię do służenia sobie; lecz ach ja nieszczęśliwy Rebellizant! za wyuzdaną udawszy się passyą moją, zrzuciłem słodkie iarzmo twoie, a poddałem się pod iarzmo czarta i świata! Przyimiyże mię teraz, o Panie, zbiegłego służę twego, który wstydzę się, i serdecznie żałuję, żem przeciwko tobie Panu memu powstawał, i twych dobrodzieystw na zniewagę Majestatu twego używał. Wracam się do ciebie, i poddaję serce moje w więzy przykazań twoich, których niezrzucić na wieki postanawiam. Tylko o Boże mój, przez wnętrze miłosierdzia twego proszę cię, uwolnij mię od tyranniej passyi i złych affektów

mo-

moich, abym ferce i wszystkie władzy duszy moiej mógł kierować do ciebie, któryś jest naywyższe dobro i koniec spraw moich.

Oycze nasz i Zdrowaś MARYA &c.

Po skończoney Medytacyi pod czas Rekolekcyi, rozbierz w osobności wszystkie ci od Boga świadczone dobrodzieystwa, o których nikt lepiej iako ty sam wiedzieć możesz. Uważay wszystkie niebezpieczeństwa, z których cię Bóg wyrwał, wszystkie okazyi grzechowe, od których cię uchował; dobra doczesne, któremi cię wygodnie opatrzył; talenta i przymioty duszne, umiejętności, pobożności i innych cnot, któremi cię udarował; a będziesz miał obszerną materią do dziękowania niekończenie Bogu, i służenia onemu z naygorliwszą pilnością.

To skończywszy zmówisz częstkę Rożańca Świętego, i inne wieczorne Devocye. Lekcyja Duchowna z Tomaszem à Kempis Księgi trzeciej Rozdział 22.

Idąc do wieczasu ściśle siebie wyexaminuy ze wszystkich spraw dnia tego, wzbudź żal za swe niedoskonałości, uczyni przedsięwzięcie poprawy, a co cięższego

zanotuy do przyszley Spowiedzi. Zwy-
czay zaś pobożnego zasypiania, niech ci
ten sam będzie, co i umierania: 1mo. U-
kładź się na łóżku, iakbyś już z niego
więcey powstać nie miał. 2do. Odday wa-
le światu, i wszystkim rzeczom iego. 3tio.
Przyimiy Duchownie Kommunię Świę-
tą i ostatnie pomazanie. 4to. Wzbudź w
sobie Akty Wiary, Nadziei i miłości ku
Bogu. 5to. Poleć mement śmierci twoiey
konającemu na Krzyżu Chrystusowi Pa-
nu. 6to. Odday ducha twego w ręce Tródy-
cy Przenayświętszey, Nayświętszey Pan-
ny, i wszystkich Świętych. Nakoniec rę-
ce na krzyż złożywszy niby ostatnim
tchnieniem powtarzay Imiona JEZUS i
MARYA, i tak zasypiaj,





DZIEŃ WTORY.

Akt Strzelisty naten dzień: *Oycze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i przeciw Tobie! jużem niegodzien nazwać się synem twoim.*
Lucæ 15.

MEDYTACYA PIERWSZA.

O grzechu śmiertelnym.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżej.

Punkt **U**Ważay straszliwe słowa przez
1. Iana Świętego napisane: 1.
Ioan: 3. Kto czyni grzech, z diabła jest; ponieważ od początku diabeł grzeszy. A z nich miarkuy złość grzechu śmiertelnego.
Imo. Grzech, jest to znieważenie Boga, rebellia przeciwko przykazaniom jego; sprzyśiężenie się z czartem przeklętym przeciwko naywyższemu światu Monarsie. Rozmyśl się więc kogo znieważasz? Pana naywyższego, dobroć nieskończoną, który cię stworzył, który cię wszelkim dobrem udarował, i Niebo dla ciebie zgotował. Przeciwko komu powstajesz? przeciwko naypotężniejszemu Mocarzowi, który cię w punkcie iako ro-
ba.

baezka zetrzeć może, i w niwecz obrócić! Z iakowey przyczyny ważył się tey złości? oto dla iedney bestyalskiey delectacyi, która za moment przemiała, dla próżney estymacyi, która z wiatrem ulatuie; dla zysku bagatelnego. Lecz co zyskuiesz? kiedy duszę gubisz? Boga i Niebo utracasz? z crot wszelkich siebie wyzuwasz, i iedną obrzydłą stajesz się poczwarą, nie już Boskiemu obrazowi, ale barzieszy czartu podobny rebellizującemu przeciwko Bogu? A będziesz się kiedy ważył takowey złości Zakonnika? będzieszże śmiał w samego się przemieniać czarta, który śsynem iest przywłaszczonym Boga? 2do. Grzech śmiertelny, usiłowanie samego zniszczyć Boga, (gdyby to mogło być) gali na krzyżowanie Chrystusa Pana, i już nieśmiertelnego, chciałby ośmiercić przyprawić. Okrutnieyszym się staie od Heroda; bo nie już weźłobie leżącego, ale królującego w Niebie, pragnie zamordować, aby tym wolniey mógł swe rozszerzać złości, nieobawiając się więcey zemsty Boskiey. Niepodoba mu się moc i władza naywyższego prawodawcy, i przeto niemal szaleie z nienawiści przeciw Bogu

gro-

grożącemu wieczną karą; á tak często-
kroć wpadłszy w ostatnią desperacyą, bez-
rozumne układa sobie w głowie maxy-
my, że albo Boga, albo piekła nie masz,
albo dusza iest śmiertelna, iako i kaźdey
bestyi. Oto czego się ważyysz niewdzię-
czne stworzenie? Boga znalazasz, bez któ-
rego sambyś nigdy niebył. Tego niena-
widzisz, który z miłości ku tobie na krzy-
żu umarł. Reflektuy się, izaliż go po-
wtórnie złością swoją krzyżować bę-
dziesz? izali się odważyysz Bok iego twą
ręką krwawić i otwierać? *3tio.* Ieden
grzech wyniołłości, Aniołow, sług Boskich
nayukochańszych, z Nieba ściągnął, w
straszliwe zamieniwszy diabły. Iedno nie-
posłuszeństwo, Adama i Ewę z pierworo-
dnej niewinności i Rayskiej wyzuło ro-
koszsy. Saul, który był nad innych od Boga
wybrany, za iedno nieposłuchanie głosu
Pańskiego, opuszczonym został, że go na
reszcie ozart opętał, i marnie na wojnie
zginął. Miarkuy tedy, co się z tobą stanie
mizerny człowiecze, któryś tyśiączne po-
pełnił złości; jeżeli te przednieysze krea-
tury, za ieden tylko grzech tak wielki
gniew Boski zaciągnęły? Na reszcie Chry-
stus

stus Pan, Bóg prawdziwy, współ-istotny Oycu, za ludzkie grzechy tak wiele ucierpiał, iż wszystkich Męczenników katownie nigdy ziego męką zrównać się niemogą. Cóż tedy ciebie czeka nikczemne stworzenie, za twoie niezliczone zbrodnie? Ach iako się nieprzełękiesz nad tak straszliwą ciężkością grzechu śmiertelnego? Iak się odtąd ważyć będziesz zaciągając gniew Boski na siebie? Reflektuy się.

Punkt **U** Ważay iak wielkie przynosi szkody grzech śmiertelny.
2. Imo. Ze w nim zostając nic zgoła na chwałę wieczną zaśluzzyć nie możesz, ale wszystkie twoie dobre uczynki, modlitwy, umartwienia są obrzydłe i nieprzyjemne Bogu, tak właśnie, iak ukłony twego nieprzyjaciela, który na twoie życie czyha, są ci nie mile. *2do.* Iż za ieden moment, któregoś zgrzeszył, na całą wieczność będziesz obmierzły Bogu, i nigdy zagniewaney Twarzy jego nieprzebłagasz, choćbyś większe, niż piekielne, cierpiał męki, jeżeli zaślugi JEZUSOWE twej złości niezaślapią przy szczerem pokucie twoiem.
3tio. Iż grzech śmiertelny odziera cię ze-
 wszy-

wszystkich zaślug przeszłych, tak dalece, iż choćbyś był nayświętszym, choćbyś cuda czynił, i w naywiększe opływał łaski Boskie, za iednym dopuszczeniem się grzechu śmiertelnego, to wszystko tracisz, i samemu Lucyperowi stajesz się podobnym. 4to. Ze zostawuie człowieka w drodze wiecznego potępienia przez całe życie iego, wyiawszy osobliwe objawienie o odpuszczeniu: bo niemoże człowiek nigdy siebie ubespeczyć, że się doskonale wypowiedał, i wypokutował: gdyż do zniesienia grzechu śmiertelnego, potrzebny jest koniecznie żal nadnaturalny; niemożesz zaś wiedzieć, ieżeliś kiedy takowy miał, lub nie? 5to. Ze oddala cię od społeczności Świętych Pańskich, od Opieki Matki Nayświętszey, od straży Aniołów, od widzenia Boga, i radości Niebieskiej, którey ty nigdy nieobaczysz, chyba na ostatnim sądzie: i to dla tego, abyś barziej bolał, widząc coś utracił dla momentalney rokoszy. Ach iako się niewzdrygniesz nad tak wielką stratą, w którą cię grzech śmiertelny przyprawuje? Iako nieuczynisz końca złościom twoim? iako cię nie gryzie ię-

szcze

szcze robak sumnienia twego, że w tak nieszczęśliwym stanie trwał bez szczyrey pokuty? Czyń więc przedsięwzięcie, a nie odwłaczay poprawy.

Punkt **U**Ważay iż każdemu grzesznikowi Bóg z niedościągłych sądów swoich, założył pewną liczbę i miarę grzechów, którą gdy dopełni, zaraz straszliwą na się zaciąga karę Boską, albo śmierci nagłej i wiecznego potępienia, albo zaciętości i zatwardziałości we złosciach: gdyż Bóg odpadałającym często w grzech, zwykł uymować łask swoich, i opuszczać ich bez swej pomocy, przez co niemogą dać odporu pokuśom szatańskim, lecz upaść muszą, i do tego przychodzą, że ich nałog niby się w naturę przemienia, i staje się grzechem grzeszącym. Ztąd stają się zaciętymi w złościach swoich, iż więcey ani żalu za grzechy, ani też mocnego przedsięwzięcia poprawy, uczynić niemogą. Poczynają też lekce ważyć zbrodnie swoje, i tak zaślepieni bywają, że niemogą poznać ciężkości ich, i obraży Pana Boga. I lubo się spowiadają, czynią to niby ze zwyczaju, bez należytey skruchy i przygotowania, a tak nie-

gładzą, ale przyczyniają sobie więcej grzechu, i Ciało Chrystusowe niegodnie na większe potępienie swoje przyjmują. Atacy lubo żyją na świecie, są jednak żywymi potępięcami, których więcej żadne postrachy i napominania, ani samo piekło poprawić, i od złości ich oderwać niepotrafią. Ach niešťczęśliwy Zakonniku! izaliż twoje serce truchleć nie będzie nad tak straszliwą karą Boską? Izaliż iefzcze cierpliwości Boskiej na złe używać będziesz? czy się nie będziesz lękał grzeszyć więcej, aż ci się co złego stanie? Iak wielu za jeden grzech śmiertelny piorun ubił, albo nagle pomarło? Iak wielu za pierwszym dopuszczeniem się iakowey złości zaciętymi zostali, iż się nie mogli doskonale wypowiadać, i na wieczne poszli potępienie? Chybabyś już był zakamieniałym i opuszczonym od Boga, ieżeli cię ta uwaga nieprzerazi, i do poprawy niewzbudzi. Może ostatni już raz ci Bóg przepuścił, żeś straszliwej niezaciągnął kary. Staray się tedy, żebyś nigdy więcej nieupadł; czynń mocne przedsięwzięcia; a upadłszy u nog ukrzyżowanego JEZUSA, proś ze łzami, aby ci pozwolił

czas do poprawy i pokuty.

Rozmowa z Bogiem: Zgrzeszyłem! o Boże mój! zgrzeszyłem! i już liczbę piasku morskiego przechodzą nieprawości moje! Nie masz grzechu nad grzech mój, ani powstała nieprawość nad nieprawość moją? Zaisze niemogę się wydziwić, iako Panie do tych czas możesz znieść nieubożność moją? stałem się wzyśtkim pogorszeniem i okazyą grzechu, żyjąc przeciwko powołaniu memu. Ogdybym cię nigdy nieobrazil nieskończona miłości moja! Ogdybym za pierwszym dopuszczeniem się grzechu zniszczonym został, abym cię nieznieważał więcej Boga moiego! Załuję żem do tych czas tak był zaślepiony; ale już odtąd wolę tyśiąc razy umrzeć, niż cię Boga mego obrazić, wolę do piekła być wtrąconym, niż więcej gwałcić przykazania twoje. I ieżeliś przeyrzał Panie, że mam złamać to moje przedsięwzięcie, zgładź mię z świata tego, a niedopusć abym upadł w grzech najmniejszy. Ubiy mię piorunem, nim nadejdzie ta nieszczęśliwa godzina, w którą miałbym twój Majestat obrażać. Lękam się wprowadzić śmierci, dla wiel-

kości grzechow moich, lecz wstyd mi żyć daley w nieprawościach bez poprawy życia. I przeto proszę cię o JEZU najmilszniejszy! albo mi day poprawę życia mego, albo uczynń koniec życiu i grzechom moim. *Oycze nasz, Zdrowaś MARTA &c.*

Po skończoney medytacyi wyexaminuy siebie, w które grzechy częściciej wpadasz; i co za okazye masz do nich! á wyneydź środki do uchronienia się ich, z mocnym przedsięwzięciem one do skutku przywodzić. Patrz o tych środkach informacyą niżej dnia szóstego po medytacyi pierwszej.

NAUKA MORALNA.

O przyczynach upadku Zakonników.

TAK jest ułomna natura ludzka, iż w żadnym stanie, nie może się człowiek ubeśpieczyć, ażeby miał statecznie trwać w swym cnotliwym przedsięwzięciu. i bez odmiany służyć Bogu; ponieważ widzimy częstokroć, iż i ci, którzy się na wieczne mu oddali usługi, i przez czas niemały zdali się stać nieporuszenie, mizernie upadają i do ostatney w życiu Duchownym przychodzą ruiny. Zkąd zaś to pochodzi, ażebyś Zakonniku wszy-
stkie

ſtkie źródła i przyczyny tych nędznych upadków poznał, á poznawszy pilnie ſię ich wyſtrzegáł, krótko tu one wyliczam.

Pierwieſza tedy przyczyna upadku Zakonników ieſt, nie założony dobrze fundament Zakonnoſci w Nowicyacie, nie-
wkorzeniona ohyda kaźdego grzechu, o-
sobliwie ſmiertelnego ; nieuſtawione
mocne przedſięwzięcia przeciwko onym,
nie cale oderwany od ſwiatowych pożą-
dliwości affekt, niewrażona dobrze w ser-
ce chęć umartwienia, i pragnienie krzy-
żów, nie ugruntowane Duchownych rze-
czy i Zakonnych obrządków poważanie
i ſzacunek, i niezafszczepiona doſkonale
miłość Boſka. Ale pod powierzchowną
tylko ſkromnoſcią duch ſwiatowoſci u-
tajony, i iako tako, tylko dla boiaźni ty-
lu czujących Przełożonych, przeciągnio-
ny Nowicyat; po którym ſkoro uczynił
takowy nędzny Zakonnik Profeſſyą, á
on taki, iaki i był przedtym na ſwiecie;
á podczas gorſzy: domaga ſię zaraz po-
zwolenia ieździć do ſwoich, ſprawuje ſo-
bie rzeczy i porządki nad uſtawy Zakon-
ne, porzuca tunicelle i inne oſtroſci, á za-
tym nieznacznie ſwiatowieie, dziecie,

gor-

gorzszym się staie i upada. Jeżeliś i ty Zakonniku twemu Zakonnemu życiu tak niedoskonały założył fundament, masz czas, możesz poprawić, i mocniej ugrun-
tować, wiedząc czego po tobie Bóg i Zakon wyciąga.

Druga przyczyna upadku Zakonników jest, odstąpienie pierwizey Nowicyackiey pobożności, albo oziębłość w chwale Pana Boga. Kiedy to Pacierze Kapłańskie, albo też i prywatne, niedbale, bez uwagi, bez podniesienia serca i myśli do Pana Boga, odprawujemy; Medytacye tak codzienne w Chorze, iako też doroczne ośmiodzienne, bez żadnego przygotowania, myślami i interesami różnemi roztargnieni odbywamy, albo i całe opuszczamy; ztąd się zajmuie niesmak i mierziaczka w rzeczach Duchownych, tefknota w pacierzach, nieukontentowanie z samego stanu Zakonnego, a za tym i ostatni następuje upadek; kto bowiem zwykł często Kapłańskie opuszczać Pacierze, znak jest pewny, iż za czasem będzie Apostatą. Dawnych to Oycow przestroga. Staraj się Zakonniku, ażebyś Pacierze Kapłańskie, i inne powinności Zakon-

ne iak naygorliwiey odbywał, medytacyi nigdy nieopuszczał. Ten to bowiem iest iedyny śrzodek od Oycow Świętych wynaleziony, na utwierdzenie umyśłu naszego, w iednostayney służbie Bożey.

Trzecia przyczyna upadku Zakonnikow iest, dobrowolne szukanie różnych dystrakcyi, konwersacyi z świeckimi, Kapellaniy po Dworach i Plebaniach, wdawanie się w sprawy niepotrzebne, i do siebie nie należące; a to iedynie dla uysścia tesknoty i obmierzioney ośobności Zakonney. Przez co rozprasza się Duch pobożności, opuszczają się exercycya Zakonne, słabieją przedsięwzięcia, i następuje upadek. Masz Zakonniku sprawę własney duszy, otey myśl, i na to się gotuy, iak masz stanąć przed Sędzią Bogiem, á w cudze się sprawy niewdaway. Pilnuy Celi twoiey i sumnienia własnego, znaydziesz dosyć zabawy dla siebie, gdy powinnościom Zakonnym zadość czynić będziesz; nieszukay niepotrzebnych konwersacyi i rozrywek, ale mieszkay w ośobności z JEZUSEM, á mieszkać on będzie nieustannie w sercu twoim.

Czwarta przyczyna upadku Zakonne-
go, taż sama iest, dla którey Lucyper z
Nieba wypadł, to iest chciwość własney
wyniosłości: zkąd pochodzi wielkie o so-
bie rozumienie, chluba z Szlachectwa, z
nauki, i innych talentów; staranie o Prze-
łożęństwo nad innemi, o mieszkanie wy-
godnieysze, o urzędy znacznieysze. Po-
garda innych, osobliwie tych, którzy są
z niższego urodzenia. Uraza, gdy się in-
nym godnieysze naznaczają urzędy, szem-
rzenie dla zaniedbanego względu na swe
prace, á zatym zajmuie się gorzkość w
sercu, nieukontentowanie i niesmak z po-
życia Zakonnego, i upadek. Na zabieże-
nie tey niezcześnieści, miey zawsze w
pamięci Zakonniku, pocios przyszedł do
Zakonu? Wszak nie dla urzędów, i pre-
eminencyi, ale dla zbawienia duszy two-
iey? tey zaś niezbawisz, ieżeli się niesta-
niesz maluczkiem podług słów Chrystuso-
wych, to iest: pokornym i uniżonego ser-
ca. Nie o tym myśl, czy meś był na świe-
cie? albo cós zapracował w Zakonie? ale
czy meś Boga obraził? za co nie honory,
lecz nayhaniebnieysze słusznie ci należy
poniżenie.

Pię.

Piąta przyczyna upadku, jest wolna i nieostróżna konwersacya z świeckimi: kto bowiem z kim przestaje, takim się sam staje; to też i Zakonnik obcujący często bez potrzeby z świeckimi, światowiem, i Zakonność traci, osobliwie gdy się niestrzeże konwersacyi z osobami płci różney; kto się, bowiem kocha w niebezpieczeństwie, pewnie zginie w onym. Takowe zaś konwersacye, lubo niemal zawsze pochodzą z utęsknienia w życiu osobnym, jednak częstokroć pozorny początek mają: rodzą się albowiem one z uczciwego poznania, z Duchownych nauk, i instrukcyi na Missyach, na Spowiedziach, lecz powoli następuje ponfalsza konfiden-cya, zwierzenie się sekretów, listy potajemne, aż na ostatek ruina. A po cóż ci Zakonniku, zabierać przyiaźń z temi, których cię Bóg Sędzią postanowił?

MEDYTACYA DRUGA.

O grzechu powszednim.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **G** Rzech acz powszedni, jest iednak w swoiey mierze znie-
 I. wa-

wagą i pogardzeniem Boga. A ztąd uważay, imo. Iż nie jest to lekki exces, którym się Bóg znieważa; niemiała to wina, wzgardzić i obrazić naywyższego Pana, gdy podług Hieronima Świętego: *w grzechach lekkich, nie trzeba uważać że są małe, ale że wielki jest Bóg, któremu się niepodobają.* Jeżeli bowiem naymnieyszy kontempt Królewskiey godności, jest to kryminał, i obrażenie wielkie Majeſtatu iego, toć barziej grzech powszedni, jest występpek niemały, gdyż jest pogardą Króla nad Królni Boga Wszechmogącego. I przeto tak jest mu obrzydły, iż gdyby w Niebie naywyższy Święty i kochanek iego, iakiey się dopuścił naymnieyszey nieporządności, tedyby wraz strącony był z Nieba, jako wzgardziciel Majeſtatu iego. Patrz tedy z iakiim ufzanowaniem masz być dla Stwórcy twego? z iaką wielką czułością wystrzegać się powinieś naymnieyszego grzechu. *zdo* Nie jest to mała złość grzechu powszedniego, która przechodzi wszystko złe by naywiększe świata tego, wżyskie choroby, nędzy, uciłki. Nareszcie podług Augustyna Świętego: *Mnieyszeby złe było, gdyby świat cały*

z grun-

z gruntu wyrócić, gdyby wszyscy, co tylko są ludzie i Aniołowie, wiedno się nie zamienili, niż gdyby ieden najmniejszy grzech miał być popełniony. Ztąd wnoś, iż nigdy się onego dopuszczać niegodzi; choćbyś wiedział, iż zaiednym dopuszczeniem się grzechu, świat cały zbawiony zostanie, że wszyscy potępieni z piekła uwolnieni będą. Ach miły Boże! Ileś razy nieuważny Zakonniku dla iedney bagateli, dla nikczemnego intereksu, niezliczonych dopuścił się grzechów powszednich? ile razy dla próżney uciechy, dla upstrzenia, dyżkursu, Bogaś śmiał znieważyć? 3to. Nie jest to lekki grzech, który Święci Pańscy nad wszystkie nacyęższe i same piekielne męki przekładali, obierając lepiey w piekle gorzeć, niż się iaką najmniejszą nieporządnością pomazać. 4to. Nie małe to przestępstwo, które ci największe dobro Boga, i Niebieskie roskoszy, acz docześnie, odeymie, i nie bez wielkiej pokuty one pozyskać możesz. Na reszcie, nie mały to grzech, dla którego stawić się musisz na sąd Boski przed zagniewaną Twarzą Stwórcy twego, któremu teraz ciężko znieść gniew i upomnie-

mnienie Przełożonego swego. Ach co za nieuwaga twoja, że tak lekko ważyłz grzechy powszednie! że niemożesz poznać, iak wielki przez one czynisz kontempt Bogu Wszechmogącemu! lecz poznasz tedy, kiedy się ci nieśmiertelności otworzą oczy: kiedy obaczyłz, coś utracił, i kogoś obrażał? iak niedostępnego Majestatu Pana?

Punkt **W** Życiu terazniejszyim nie-
 2. masz więkzey i straszliw-
 wzey kary nad śmierć, a przecie za ie-
 den grzech powszedni, nie jeden od Boga śmiercią był skarany. Tak pewny Mąż Boży (3. Regum Cap: 13.) że tylko ieść ważył się wdrodze, nad zakazanie Boskie, od srogiego lwa był rozdrapany. Oza (2. Reg:) że się dotknął bez należytey uczciwości Arki Pańskiej, zaraz padłszy na ziemię, skonał. Ananiasz (Aktor: 5.) i Saphira za iedno kłamstwo popełnione przed Świętym Piotrem, nagle pomarli. Ezechiasz (2. Reg:) za próżną Ostentację skarbow swoich, na synach był pokarany. Dawid że się chlubił z wielkości woyska, powietrzem ludu był utrapiony. Z tey tedy straszliwey kary, bierz miarę cięź-

ciężkości grzechu powszedniego: ieżeli
iedno niepośulzeństwo, iedno inniey u-
ważne nieuszanowanie Arki Pańskiej,
iedno nierostropne kłamstwo, i próżna
chwała tak srodze są pokarane: iakiey
więc kary godne są twoie umyślne sprze-
ciwienstwa? Twoie w domu Bożym ir-
rewerencye, i bez należytego uszanowa-
nia Świętych tajemnic sprawowanie?
kłamstwa, próżne chluby, i inne niezli-
czone występki? zapewne nie iedney i
niedoczesney, ale wieczney są godne
śmierci. Iakoż częstokroć Bóg na całe
zgromadzenia i Klasztory zwykł rozcią-
gać swe kary, przepuszczając choroby
śmiertelne, nieurodzaie, pożary, perse-
kucye od innych, i różne uciski, za same
powszednie grzechy. Ieżeli tedy tak się
sroży Bóg Wszechmogący w tym życiu
wstanie miłosierdzia, czego się masz spo-
dziewać w przyszłym, gdzie sama tylko
sprawiedliwość miejsce mieć będzie?
Theologowie pospolicie twierdzą, iż mie-
dzy karą piekielną za śmiertelne, a Czy-
scową za powszednie grzechy, żadney
różności niemaż, prócz samey wieczno-
ści. Zważay więc, czybyś się odważył na
iaka

iaką nieforemną ^{ukrytą} ~~okazywa~~, za którą od srogich katów musiałbyś być żywo rozpalamy kleszczami targany? A przecie tak nieuważnie dopuszczasz się grzechów powszednich, za które od straszliwych ogniów czyścowych dręczony będziesz, z tą tylko iedyną pociechą, że niena wieki. O złości nigdy dostatecznie nieopłakana chociaż powszedniego grzechu, która do tak srogiey kary pobudzasz Boga Wszechmogącego! i nie będziesz się lękał tak wielkiej zapalczywości Boskiej nie uważny Zakonniku? i ieszczeż chronić się zaniechasz tych grzechów, które na cię tylko co niepiekielne sprowadzają męki? lecz potym życiu przez setne lata nieopłaczesz twej niedoskonałości.

Punkt 3. **G**Rzech powszedni jest to niby choroba iaka, która nie zaraz człowieka morzy, ale pierwey sprawuje cikliwość, odeymuie smak i apetyt, przez co osłabia, a wreszcie do śmierci dysponuje; tak i grzech powszedni, nie zabija wprawdzie duszy, ale sprawuje cikliwość w nabożeństwie, i rzeczach Duchownych, odeymuje chęć do modlitwy, umniejsza gorącość miłości Boskiej, ta

mu-

muje natchnienia pobożne, i łaski skuteczne; przez co staje się człowiek słabszym w zwyciężeniu pokus, a skłonniejszy do upadku w grzech śmiertelny, w który za małą pokusą na łeb leci, nie mając żywości Ducha i pomocy od Pana Boga. Tu się refleksuy, z jaką pilnością zabiegasz defektom twym cielesnym? a nie będziesz miał żadnego starania o ruinie Duchowney, która nie już doczesnego, ale wiecznego życia grozi ci utratą? wszak lepiej początkom zabiegać, a żadnego ile z uwagą niedopuszczać się grzechu powszedniego; niż być w ostatnim niebezpieczeństwie upadku do grzechu śmiertelnego. Nieprzyjścił ile na Zakonnika i służbę Bożego, abyś szczegulnie zbojaźni, tylko się tego wystrzegał, za co Bóg piekłem karze; a nie raczey z miłości ku Stwórcy twemu, i najmniejszey warował się obrazy Majestatu jego? Izali kochający to byłby syn, któryby wszelkie Oycu swemu wyrządzał szyderstwa i zniewagi, tylkobym śmiertelnie go nieranił, a nieraczey wierutny zbójca? Toż ty czynisz z Stwórcą twoim, gdy go powszednie obrażał: pogardzał i znieważał o-

nego, á przez to serce iego Boskie rozrówniasz, i do nie małej zapalczywości pobudzasz. Rozmyśl się, iakiey się rzeczy ważył? czego godna tak swawolna twoia rezolucya? Przyiaciela ieżeli szczerze kochasz, ziąką pilnością starasz się najmniejszym słówkiem i postępkim nieurazić; á Boga, któregó niekończenie kochać powinienes, potysiąc razy na dzień, nieboisz się obrażać? I takąż to wdzięczność twoia ku Bogu? Taką to miłość wzajemnie oddaiesz Odkupicielowi twemu, który cię aż do śmierci krzyżowej umiłował? Podług Świętego Pawła przez grzech śmiertelny krzyżuje człowiek Chrystusa Pana: więc ty grzesząc powszednie, pluiesz na nayświętszą Twarz iego, bluźnisz, i różne szyderstwa wyrządzasz. Ach iako się nie wzdrygniesz na takie okrucieństwo? iako niepostanowisz odtąd chronić się z pilnością wszelkiey niedoskonałości? Chybaś już zakamieniałym iest, i więkzemi grzechami małż zawałone sumnienie, ieżeli cię to niewzrusza.

Rozmowa z Bogiem: O JEZU najmilszemu, oto ja nędzny grzesznik wy-

zna.

znaję nieprawość moję, żem dotąd ża-
dneym niemiał baczości wystrzegać się
grzechow powłzednich, ánim żałował
doskonale za one, ánim się wstydził po
tyśiąckroć na dzień powtórzyć onych; i
przeto nieśmiem już i oczu podnieść w
górzę, lecz z iawnogrzesznikiem wołam:
Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. á
nie racz karać mię podług mnóstwa grze-
chów moich. Niedopusć Panie, abym
przez to niedbalstwo i oziębłość moję w
większe upadł grzechy; ale ratuy duszę
moję od obrazy Majeřtatu twego. U-
przedź onę natchnieniem zbawiennym i
skuteczną łaską twoją. Wiem o Boże, że
niechcesz śmierci grzesznika, lecz żeby
się nawrócił, i poznał nieprawość swoję.
O JEZU mój, oświeć ciemności serca
mego! Day abym poznał wszelkie nie-
doskonałości, które mię od miłości two-
iey odrywaią; áżebym je obmył łzami
moimi, i szczerze wyznał przed tobą
Panem moim. Żałuję o Boże mój, z ca-
łego serca mego, żem dotąd tak ozięble
i niedbałe prowadził życie. á żałom mo-
im nigdy końca uczynić niechcę, boim cię
nieskończone dobro obraził. Racz tedy

E

Pa-

Panie udośćonalic we mnie żal mōdy, ă doprowadź do końca przedsięwzięcie moie; boś ty ieść iedyną nadzieia i ucieczka moia.

Oycze nasz i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney medytacyi, wyexaminuy siebie, wktóre częścicy wpadasz grzechy powłzednie, ă rozłōż czasy; năypierwiey iednego, potym drugiego grzechu wystrzegać się, i tak daley, ă za kaźdym dopuszczeniem się, naznacz sobie pokutę, ă tym sposobem powoli wfzystkie wykorzenisz.

*Lekcy a Duchowna z Tomasz a Kempis
Księgi 1. Rozdział 13.*

CZAS PO OBIEDNI DNIA DRUGIEGO.

Lekcy a Duchowna, z Nauki o sposobach postępienia w dośćonatości. Rozdz: 2. lub inna do upodobania. Lekcy a druga następiąca.

NAUKA MORALNA.

O przyczynach codziennych defektow.

Pismo Święte świadczy: iż sprawiedliwy siedmkrōć na dzień upada; ă cōż mówić o tych, ktōrzy w zachowaniu Przy-
ka-

kazań Boskich niedbale i niezawszechmiar sprawiedliwie postępują, ale szukają wymówek, zaślaniają się niezdrowiem, słabością natury, nieuwagą, prętkością, i innemi pretextami: ci pewnie, częściej na łeb lecą w większe coraz grzechy, i gdy na początkach małym defektem nie zabiegają, za czasem do największych przychodzą kryminałów, podług słów Eklezyastyka Cap:19. Kto małemi rzeczami pogardza, powoli upadnie. Zebyś tedy Zakonniku wczesnie tym zabiegał, trzeba przyczyny i źródła ich zatamować, zkąd te defekta pochodzą Przyczyny zaś ich są te.

imo. Niedostatek intencyi, gdy oney albo cale niemamy, albo niemamy szczerrey szukania chwały Pana Boga, ale zmieszaną z chęcią szukania własnych pożytków, i próżney chwały swoiey; i ztąd pochodzi, iż nasze predykacye, nauki, starania około dobra powszechnego, i inne z istoty swoiey dobre uczynki stają się niedobremi, Bogu nieprzyjemnemi, albo czasem szkodliwie giną bez zapłaty. Postrzegay więc w tym, Zakonniku, nauki Doktora Anielskiego Tomasza Świętego,

który z owych słów Apostolskich Corinth: 13. Czy iecie, czy pijecie, czy co innego czynicie, *wszystko na chwałę Boską czyńcie*; pod grzechem zaleca, ażebyśmy wszystkie sprawy nasze Bogu ofiarowali, jeżeli nie aktualnie, przynajmniej wirtualnie, to jest: mocą pierwżey uczynkowej intencji. Chwalebna zaś rzecz jest, przed każdą znaczniejszą sprawą, aktualną uczynić intencją.

2do. Zapomnienie przytomności Boskiej, z którego źródła iakie defekta w Zakonnikach rodzą się, wylicza one Święty Bazyli w Regułach temi słowy: Czyja myśl niebacznie błąka się, i na próżnowanie się udaje? kto się często gniewa? kto pochwał ludzkich rad szuka? kto do zabaw Duchownych leniwy jest? kto spraw swoich do Boskiej chwały niekieruje? kto na modlitwach bywa roztargniony? ten, co nie zawsze myśli, że Bóg jest dozórcą i widzem spraw i myśli jego. Póty S Bazyli. Zawal więc Zakonniku to źródło, pamiętaj zawsze na przytomnego Boga, a łatwo wszelkim nieprawościom zatamujesz weyście. Klemens Alexandryjski *Lib: 3. de Pædag: Cap: 5. mówi:*

wi:

wi: iż tym tylko sposobem przychodzi człowiek do tego, że nigdy nieupada, kiedy na przytomnego zawłze sobie Boga pamięta. Iakoż tym śródkiem S. Pafnucy Taide nierządnicę nawrócił; tymże śródkiem Święci Staro Zakonni Prorocy do wielk-ey przyszli doskonałości. Dawid o sobie mówi *Psalms:22*. Choćbym chodził pośródku cien'a śmierci, nie będę się bał złego, boś ty zemną jest. Elias 3. *Reg: 11*. Zawsze z tym się oświadczał: żyje Pan. przed którego oczyma stoję. O Enochu Pismo świadczy *Gen: 5*. Chodził Enoch z Bogiem. Ta zaś pamięć na przytomność Boską, niekoniecznie przez imaginacyą być powinna, ale może się ona często ponowić przez Akty Wiary. Nadziei i miłości, oraz przez modlitewki strzeliste, które każdego czasu, z gorącą miłością powtarzać możesz, na przykład: będę cię miłował Panie, siło, mocy moja, &c. Boże ku wspomózeniu memu weyry &c.

3tio. Zaniedbanie porządku czasu, i zabaw; ztąd się przytrafia, że Zakonnik z zabawą do Boga należącą, iako to z medytacyą, z Examinem sumnienia, z Pa-

cie-

cierzami Kapłańskimi &c. zeprze się w ciasnotę czasu, z ką� następuie śpieszenie się, nierozmyślność, odprawowanie niedbałe, a czasem i opuszczenie modlitwy, a za tymi defektami inne nierównie większe idą.

4to. Niezachowanie milczenia, albo wielomówstwo, bo to nigdy niebywa bez grzechu, podług Prowerbialisty C. 10. I szatan łatwo takiego zwycięża; albowiem iako miasto otwarte, i murami nieotoczone, tak Mąż który niemoże w mówieniu utrzymać ducha swego *Proverb: 25* W reżcie i przed Bogiem takowy usprawiedliwić się niemoże, gdyż języczny człowiek usprawiedliwiony nie będzie. *Iob: 11.*

5to. Respekta i względy ludzkie, dla których Zakonnik częstokroć dobre zamysły odkłada daley, na innych defekta przez szpary patrzy; Reguły, obyczaje Zakonne, iako nie obowiązujące pod grzechem łatwo przestępuje, czas zbawienny marnie na dyskursach i mniej potrzebnych zabawach traci; a tak przez te respekta, czasem i Pan Bóg bywa w despekcie; bo takowe przyiaźni cale są nieprzyjaźne Bogu. Strzeż się onych Zakonniku, jeżeli

żeli chcesz mieć Boga przyiaźnego sobie.

6to. Niestateczny umysł w przedsięwzięciach w zachowaniu czasu, w porządku zabaw, i utrzymaniu prywatnego nabożeństwa, których lada za okazją zaniedbujemy i odstępujemy; a ztąd pochodzi oziębłość i upadek; stoy więc mocno w swym postanowieniu i pobożności, od młodości zabraney, ieżeli chcesz wytrwać w łasce Boskiej do końca.

7mo. Niedbałe strzeżenie zmysłów, widzenia, słyszenia &c. Przez te bowiem okienka, i u Zakonników, nietylko małe defekta, ale i śmierć wchodzi w duszę. Strzeż więc onych iak naysilniey, a Bóg cię strzec będzie od upadku; bo inaczey i sórta dobrze zawarta, niewiele ci pomoże, kiedy te okienka otworem stać będą.

8vo. Niewystrzeganie się okazyi z niektórych Osob, czasu, mieysca, trunkow, i innych okoliczności, w których się nie raz popełniły defekta, i przeto z doświadczenia, trzeba się ich iak naysilniey chronić.

MEDYTACYA TRZECIA.

O szkodliwej oziębłości.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **U**Ważay iż człowiek oziębły i
 i. niedbały w służbie Bożej,
 większą czyni krzywdę Bogu, niż każdy
 grzesznik; ten bowiem raz uplątawliży się
 w nieprawość iaką, iuż iest niespo-
 sobny, aby przyjemnie służył Bogu. O-
 ziębły zaś mając ieszcze łaski Boskie, i mo-
 gąc onemi miłe czynić posługi, iszczegul-
 nie z lenistwa opuszcza one, albo czyni
 właśnie iak z przymusu, bez żadney ap-
 plikacyi i uwagi, tylko aby odbył, i prze-
 to miało nagrody, gniew Boski, i stra-
 szliwe na się zaciąga przeklęctwo, podług
 słów Pańskich *Jerem: 48. v. 10.* Przeklęty,
 kto dzieło Boskie czyni niedbale. Tu się
 refleksuy nad twojemi nabożeństwami,
 Pacierzami Kapłańskimi, i innemi powin-
 nościami Zakonnemi, z iaką aplikacją,
 z iaką intencją, uwagą i chęcią one wy-
 pełniaasz, i co wyśługujesz, czy błogosła-
 wieństwo od Boga, czy też przeklęctwo?
 Barzo się mylisz, gdy trzepiąc pacierze bez
 podniesienia myśli, rozumiesz iż Boga
 chwa-

chwalisz, iż łaskę jego sobie jednasz? a ty go barziefy irytujesz, i karę na się zaciągasz. Zaden bowiem występек niema tak przywiązanego sobie przeklęctwa Boskiego, iako oziębłość, która nawet dobre znatury swoiey uczynki zaraża i w złe obraca, a przez to samo, łaskę Boską dobrym uczynkom przynależącą tamuje, i nieznacznie człowieka w grzech wprawuie. Ona to sprawuje, że człowiek nie co złego czyni, ale same dobre uczynki źle i niedobrze czyni, a przez to ustawnie grzeszy, nawet i co dobrego czyniąc, naprzykład: Modląc się, Mszy Świętey słuchając &c. O iak wielka to złość nieszczęśliwey oziębłości? Słusznie więc nazwać się ona może wykorzenicielką cnoty, grzechem nad grzechy, śmiercią zaślug, węzłówką szatana, zgubą wszego dobra, piekłem żyjących, a naśladowaniem potępieńców, trucizną łaski Boskiej, zasmuceniem Ducha Świętego. Izaliż niewzdrygniesz się na to Zakonniku? i nie będziesz się zdobywał wszelkim sposobem na pobożniejszy życie? Uważ z iaką pilnością słudzy światowi pełnią rozkazy Panow swoich, iak gotowi stoją

na

na wszelkie ich skinienie; izaliż ty leniwszym będziesz od onych w służbie Boskiej? Aboż mnieyszey godzien posługi JEZUS, niż światowi Potentaci? Zawstydz się, á czyń przedsięwzięcie żarliwszey usługi Bogu.

Punkt **U** Ważay iż człowiek oziębły,
 2. sobie też barzief szkodzi niż grzesznik: ten bowiem znając się do upadku swego, zawsze iest wbojaźni śmierci, i kary Boskiej, á tak ieżeli nie z miłości ku Bogu, to przynamniemy z bojaźni przychodzi do pokuty i poprawy życia. Oziębły zaś będąc pełny wyłokiego o sobie rozumienia, sądzi siebie być w łasce Boskiej, i przeto mniej stoi o doskonałość w pobożnym życiu, á on iest w ostatnim stopniu upadku i wiecznego potępienia. Przytym oziębły iest wystawiony wszelkim nieszczęśliwościom i najazdom szatańskim: *Naypierwiey:* częścief cierpi pokusy i natarczywości nieprzyjacielskie, iako miasto żadney niemające obrony. 2. Łatwiey bywa zwyciężony, iako ten, który niewzywa pomocy Boskiej. 3. Nie rychło i z ciężkością powstaje, iako paraliżem ruszony. 4. Trudniey przychodzi do

do zdrowia, bo innego dla oziębłych nie-
masz lekarstwa, ieno ciężki upadek. 5.
Odpada w chorobę swoją snadniey, iako
przyzwyczajony do oney. 6. Rzadźże mie-
wa oświecenia Boskie, i pociechy duszne,
bo się ztelknił w służbie Boskiej. 7. Upa-
da ciężey, niemając żywości ducha. 8.
Kamienieje i w zatwardziałość serca wpa-
da nieznacznie, ani czuje ran swoich ia-
ko trup. 9. Umiera bojaźliwiey iako ten,
który od Boga ma być odrzucony. 10.
Trudniey bywa zbawiony, bo sprawy
zbawienia nikczemnie odprawował. 11.
Pewnieyszy bywa potępienia, i iako na
letarg choruiący umiera, bez aktów
Chrześcijańskich, i pokuty. 12. Leci do
piekła spieszniey; bo za życia jeszcze ia-
ko potępieniec dobremi się brzydził rze-
czami. 13. Pograżony bywa w piekle głę-
biey, bo w tak wielu okazyach do dobre-
go, na potępienie zarobił. O nadwszyst-
kie kamienie zatwardziałszy Zakonniku,
jeżeli cię te nieszczęśliwe skutki z twej
pochodzące ciężkości do pobożniejszego
życia wzruszyć niemogą! Ogdyby się ci
godziło przynajmniej spóyrzeć w pie-
kielne przepaści, tambyś obaczył, iak
wie-

wiele dusz swe wiecznie oplakują niedbalstwa? A ty na brzegu już stoisz życia, a zatym i piekła, w twej oziębłości, a przecie tak wielkiego nielekasz się niebezpieczeństwa? I co za sposob uniknienia tej ostatniej zguby? na czym więcej możesz zasadzać nadzieję twego zbawienia? jeżeli gorącey odtąd służyć Bogu nie będziesz?

Punkt **U**Ważay iż stan oziębłego człowieka jest mu wielce niebezpieczny: a to naypierwiej, iż częstokroć Bóg takiemu umyka łask swoich, i dopuszcza w naywiększe upaść grzechy; te albo wiem osoby, które z natury urodzone są do cnoty, które mają umiarkowaną kompleksyą, duszę skłonną do dobrego, rozum prosty i serce szczere; przytym, które, same Nieba łaskami swemi uprzedziły, iż naymniejszy grzech czują, i gryzotę cierpią sumnienia, (te mówię osoby) nigdy w pomierney śrzedzinie stać niemogą, ale muszą być albo cale złączone z Bogiem, albo cale odrzucone od Boga. Tak Tereza S. widziała dla siebie już zgotowane miejsce w piekle, gdyby się była nie wybiła z tej oziębłości i niedbalstwa, w którym
przez

przez czas nieiaki trwała. Tak i Apostołowie Pańscy wyraźny mieli rozkaz, ażeby się nie już na iakie pomierne zdobywali cnoty, ale na tak doskonałą pokorę i niewinność, iaka w maluczkich bywa dzieciach; inaczey gdyby się ani spodziewali królestwa Niebieskiego. Ty Zakonniku, któremu Bóg do nayprzednieyszych cnot wszelkie zrządził dyspozycye, uważay do iakiey gorliwości obowiązany jesteś. Zdrugiey też strony pomiarkuy w twey oziębłości, na iakim stopniu niebezpieczeństwa stoisz? *Powtórę.* Stan oziębłości jest niebezpieczny, iż wprowadza człowieka w duchowną ślepotę, która pochodzi z ustawicznych rozrywek, i częstych w grzechy powszednie upadkow; przez co zaczyna człowiek oziębły one lekce ważyć, i zamawiać: tak owe przeciw bliźniemu zaiadłości, sądzi za wstręt naturalny odiego oby czajów; owe srogie tyry, poczyta za żarty; złośliwe przeciw Starszym szemrania, za słusne żale; dotkliwe obmowy za żarliwość, niebezpieczne konwersacye za uczciwe rozrywki, nieporządne affekta za dobre przyjaźni; nieprzystoyną swywołę za śmieszki i ucie-

ciechy. Przytym czas na próżnowaniu trawić, powinności swych niepełnić, od Spowiednika, któryby o to upominał, unikać; owszem z tego się niespowiadać, i do Komunii Świętey w tych defektach bez nabożeństwa, i przygotowania przystępować, ma to wszystko za nic: á zatym nieuchybny idzie w naycięższe grzechy upadek, i trudne powstanie; à to wszystko pochodzi z niešťczęśliwey oziębłości.

Potrzecie: Stan oziębłej Duszy iest niebezpieczny, iż Bóg oney cierpieć niemoże, ale precz od społeczności swoiey oddala, iako niegdyś do Biskupa Leodycey rzekł: żeś iest letni, wyrzucę cię z ušť moich. Ta bowiem dusza, która stygnąć pocznie w miłości Boskiej, nieiakąś nudność czyni Sercu JEZUSOWEMU, dla której chce ją pozbyć, i wyrzucić od siebie. Ach niedbały Zakonniku! dokądże się obrócisz wygnany i oddalony od Serca JEZUSOWEGO? nie masz już dla siebie innego mieysca, tylko samo piekło. Gorzeć tam musisz na wieki, któryś przez krótki przeciąg doczesnego życia, i iłkierki niemiał prawdziwey miłości ku Bogu.

Rozmowa z Bogiem: O Boże iedyna miłości moja? oto serce moje opuściło mię? zabłąkało się w marnościach światowych, i w grzechach niezmierzonych jest zatopione; zapomniało cale zbawienia swego! Stworz tedy Panie serce czyste we mnie, serce pobożne, serce miłością twoją napełnione, któreby cię nadewszystko kochało, o tobie zawsze myślało, o tobie mówiło, ciebie wychwalało w gorliwości ducha. Odnow też o Boże mōy! Ducha prawego we wnętrznościach moich! bo pierwszego, ktdregoś był dał, zatłumiły grzechy moje, i pogrążyły mię wgłębokości niedbalstwa, żem ani mōgł podnieść myśli i serca mego ku tobie Stwōrcy memu. Nie dopuszczayże łaskawy Panie, abym w tey uwięzły gnusności trwał aż do końca, ale wesprzyj mię łaską swoją, ażebym wybiwszy się z tak nieszczęsney toni, w żywości ducha, tobie Bogu memu służył bez odiniani.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney medytacyi wyexaminuy pilno siebie, ieżeli też i ty wtym nieszczęsnym stanie oziębłości niezostajesz? co łatwo poznasz z tych skutków o-
ney.

ney. 1. Ieżeli się modlisz i rozmyślasz o rzeczach Boskich bez poruszenia serca i pożytku. 2. Ieżeli z trudnością ci przychodzi zgarnąć myśl ku Panu Bogu, i powrócić do serca twego. 3. Ieżeli śpieszno bez zawstyżenia, i przedsięwzięcia poprawy, roztrząsałz myśli, mowy, i uczynki swoje, a tym barziefy ieżeli cale examina opuszczasz. 4. Ieżeli w sprawy cudze nienależące do siebie, ochoczofy się wdajesz nie tak dla pomocy bliźniego, iako barziefy dla uycicia tesknoty. 5. Ieżeli szukasz chciwie pociechy od rzeczy stworzonych, iako to gdy się bawisz łowami, pieškami, ptaszkami &c. 6. Ieżeli swobodnie innych obinawiasz, słowa i sprawy onych nicuiesz. 7. Ieżeli ci iuż się sprzykrzyła karność Zakonna, ktõra niegdy przyjemna była. 8. Ieżeli próżnowania żadasz, albo tym się bawisz. 9. Ieżeli w gorliwości o zbawienie dusz słabiefisz. 10. Ieżeli Przełożonym twoim z trudnością i opieraniem się iesteś posłuszny. 11. Ieżeli od wszystkich pragniesz poszazowania i ulegania. 12. Ieżeli ofobliwych żadasz wygod i wolności. 13. Ieżeli trzymasz o sobie, iż więcey nad innych pracu-

cujeſz, i rozumieſz iż nic nie maſz, coby
ci w nagrodę niebyło powinno; którykol-
wiek z tych znaydzieſz, ſtaray ſię iak nay-
pilniey wykorzenić, á w miłości ſię Bo-
skiej pomnażać.

*Lekcyá Duchowná z Tomáſza á Kempis
Księgi I. Rozdział 21.*



*Eremitarum Camald. Eremi-
Insule Ugentensis.*



DZIEN TRZECI.

Akt Strzelisty: *Przyśięgłem i postanowiłem (Panie) posłrzegać usławy sprawiedliwości twoiej. Posiluy mię podług słowa twego. Psalm: 118.*

MEDYTACYA PIERWSZA.

O zachowaniu słubow Zakonnych.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżej.

Punkt **U**Ważay iż słub posłuszeństwa
 1. w Zakonie, jest to Akt nayprzednieyszey cnoty Religii, którym nie iuż rzecz iaką doczesną, ale sam siebie oddajesz na ofiarę wieczną i cześć naywdzięcznieyszą Bogu. Akt ten wzięty jest z przykładów wielkiego Patryarchy Abrahama, i Oblubieńca MARYI Panny Józefa Świętego. Z tych pierwszy gdy z Nieba wziął rozkazanie, aby syna iedynego zabił Bogu na ofiarę, acz to dzieło było przeciwko wrodzoney miłości, iednak wyrzekłszy się oney, chętnie nato zezwolił. Drugi, gdy mu Anioł przez sen kazał uchodzić do Egiptu z małuchnym Jez-uem, nie opierał się, ani rzeczy tey roz-
 trzą-

trząsał: iż ponieważ to dziecko jest Bogiem, i ma zbawić lud swój, jeżeli nie będzie mogło teraz wybawić siebie od śmierci? ale wnet powstawszy, w tę daleką wybrał się podróż. Patrz więc i ty Zakonniku, żebyś równie był posłuszny Przełożonym twoim, jako Bogu, podług owych słów: kto was słucha, mnie słucha; a czynił wolą ich zupełnie, ochotnie, mężnie, bez sprzeciwienia się, bez szemrania i wymówek, z uczciwością i miłością ku onym, z pokorą powinna, z zaprzaniem się woli i rozsądku swego, a poddając się pod wolą i rozsądek Przełożonych; a tą Świętą rezolucyą wyrównał nie tylko Świętych Patryarchów, ale też i samych Męczenników odwagę, ilekroć wolą twoję mężnie przewyciężysz, i pod wolą Starszych poddasz, chociaż w rzeczach trudnych. Bierz miarę, z jaką powolnością żołnierz słucha rozkazow Hetmana swego, z azardem życia i wytrzymaniem wszelkich niewygód wojennych. Przecież przystoi, żebyś ty żołnierz Chrystusowy, był mniej posłuszny Wodzowi swemu Duchownemu, który ci w osobie Boskiej rozkazuje? Chrystus Pan, będąc równy

Oycu Przedwiecznemu, we wszystkim czynił wolą jego, przyjmując mękę okrutną i śmierć zelżywą na krzyżu: i więc Pan będzie posłuszniejszy od ciebie sługi? Syn Boski 'od nikczemnego człowieka? Ach Zakonniku! jeżeli tey nayprzyjemniejszey ofiary, którąś przyrzekł, nie czynisz Bogu twemu, i nieoddajesz iemu serca, woli i affektow twoich, składając one w rękę Przełożonego przyjmującego w osobie Boskiej, wiedz iż wszystkie twe umartwienia, posty, i modlitwy, tak będą odrzucone, iako odrzucił niegdyś Bóg posty Izraelitow dla przewrótney ich woli, podług słów Izaiasza *Cap. 58. v. 3.* Oto w dzień postu waszego, znajduje się wola wasza. Saul zwycięzca Amalecytow, że niezwyciężył woli swoiey, i nie spalił na ofiarę Bogu, podług rozkazu jego, cały wziętey korzyści, opuszczony został od Boga, iż nareszcie od Filitynow zwyciężony mieczem się swoim zabił. 1. *Reg: Cap: 31. v. 4.* Lucyper że się niechciał poddać Państwu i rządowi Boskim, ale równey pragnął zwierzchności, z Nieba jest strąconym. Obawiaj się i ty, żebyś za swe szemranie, i z Boskiej łaski,

i z Za-

i z Zakonnego niewypadł Nieba, w któ-
rym bez iego pomocy i Professya cię nieu-
trzyma. Paweł Święty ostrzega: iż kto
się zwierzchności sprzeciwia, Boskiemu
rządzeniu się sprzeciwia; á podług zdania
Samuela, sprzeciwiać się Bogu, jest to ni-
by grzech Czarnoxieństwa, á niechcieć słu-
chać, jest to iakieś bałwochwalstwo. Zwa-
żay tedy wiak ciężki grzech wpadasz
przez twe nieposłuszeństwo; á lę kay się
abyś równey niezaciągnął kary, iako
niegdys Dathan, i Abiron *Numer: Cap: 16.*
v. 31. Których za sprzeciwieństwo Moy-
żeszowi Wodzowi ludu Boskiego, żywych
ziemia pożarła. Ieżeli więc tak straszliwe
przykłady niezmiekczą serca twego, że-
byś więcęcy niebył upornym zwierzchno-
ści, wniesć pewnie możesz, żeś jest od-
rzucony od Boga, tylko na karę iego wy-
gląday.

Punkt **U**Ważay iż ubóstwo za przysię-
żone Bogu, jest to funda-
ment Zakonow, które się na owych Chry-
stusowych fundują słowach: ieżeli chcesz
być doskonałym, idź, przeday wszystko,
co masz, i rozdaj ubogim, á powróci-
wszy idź za mną. Ieżeliś tedy nierozdał
wszyscy-

wszystkiego, aleś więcej w Zakonie zebrał, jak możesz obciążony temi tłumoczkami, pójść za ubogim Chrystusem, który i głowy nie miał gdzie skłonić, a z tym jak możesz być doskonałym, i nazywać się Zakonnikiem? któryś sam fundament zruynował Zakonu, Chrystus Pan począwszy od Bethleemskiej stajenki, aż do śmierci krzyżowej, żył w wielkim niedostatku, tak dalece: iż za przewoz nie miał czym zapłacić; aż mu rybka od Piotra ułowiona w pysku swoim srebrnik poddała *Matth: Cap: 17. v. 26.* Uczniowie jego równie też Panu prowadzili życie, kiedy nic niemając, na swe pożywienie musieli kłosa rwać na polu, i z nich wykruszonemi ziarkami posilać się. Paweł Święty takż oświadcza się mówiąc: umiem niedostatki cierpieć. Uczyn więc z temi porównanie życia twego, a poznasz iakoś daleki od doskonałości i życia Apostolskiego. Według Świętego Bernarda: Nie tak ubóstwo, iako zakochanie się w ubóstwie jest cnotą. Ty zaś jeżeli oboygą z tych nie masz, cóż ty za ubogi Chrystusów, któryś się tak wielą obłożył rzeczy, a więcej jeszcze mieć pragniesz. Zażywał

wasz onych podług swojej woli, bez wiadomości i dozwoleń Przełożonego twego. Domagasz się wygod iak najlepszych w pokarmach, w napoju, i innych swych wynysłach, a szemrzesz na nayinniejszy skutek ubóstwa. I toż to jest ubóstwo twoje poprzyśiężone? Ach Zakonniku! takim postępowaniem świat i Zakon oszukiwał, którzy cię szanują iako Zakonnika, a tyś jest obłudnikiem! ale nie oszukasz Boga, który się przez Płamińską odgraża, zatracić wszystkich, co kłamstwo popełniają. A nie jestże to ciężkie kłamstwo, przysięgać na ubóstwo, a chcieć żyć po Pańsku? Piotr Święty Ananiasz i Zafirę chcących niektóre rzeczy zataić, co byli Bogu poświęcili, iako piorunem owemi przeraził słowy: czemu kłamacie Duchowi Świętemu? iż wraz padliży, nagle pomarli. Aboż nie kłamasz i ty przeciw ślubowi uczynionemu Bogu, kiedy tyle mając rzeczy, tajisz one przed Przełożonym twoim? I nie maszże równey obawiać się kary od Boga iako i Ananiasz?

x Na cóż się przyda tobie, żeś ślubował ubóstwo, kiedy się boisz skutków doznawać ubóstwa? chyba na to, żebyś grzechów sobie

fobie przyczynił, i kary, któżby niechciał być takim ubogim, żeby mu ni naczym nieschodziło? Ale iakążby nam zaśluge uczyniło tak wygodne ubóstwo, któreby nas wlepsze wprowadzało mienie, niż byliśmy przed ślubowaniem ubóstwa? strzeż się więc takim ubóstwem i innych ludzi i siebie gubić: to mi prawdziwy ubogi Zakonnik, który i wewnątrz i powierzchnie, ze wszystkiego dla ubogiego Chrystusa wyzuty, nie tylko jest gotow ponosić wszelki niedostatek, ale w samey rzeczy kiedy się trafi, cierpliwie i chętnie ponosi, w żywności, odzieniu, pościeli, w mieszkaniu, i innych potrzebach cielesnych. Jeżeli więc tey nie masz rezolucyi, toć próżna twa chluba żeś Zakonnik, ani będziesz miał cząstki w Niebie z prawdziwemi Zakonnikami.

Punkt **U**Ważay iż czystość poślubiona Bogu, jest to iedyna ozdoba Zakonow, i cały zaszczyt przed Niebem i światem; ztąd i świat poważa Zakonników, i Bóg się z onemi ściśle y iednoczy, że się w tey Anielskiej kochają cnocie. Słuchay co mówił niegdyś Paweł Święty do Koryntjanow: zaręczyłem was

ia-

iako czystą Pannę iednemu mężowi Chry-
stusowi. A zważay iż to samo i Zakon z
swojemi czyni Kandydatami, gdy ieh do
czystey swoiey przyimuje sukienki, za-
ślubia onych temuż naydosłownieyszemu
Oblubieńcowi Chrystusowi Panu, i iako
czyste Panny samemu tylko Bogu po-
święca na usługę. Poznay więc godność
twoję Zakonniku, a niechciey oney nie-
przystoyną szargać konwersacyą. Jesteś
Oblubienicą Chrystusową i niby w iedne
ciało zpojony z Stwórcą twoim; iakże się
odważył to ciało w bestyałskich walać
szpetnościach? Przez ślub czystości sta-
łeś się Kościołem i mieszkaniem Ducha
Świętego, czy możesz więc tak sprofne-
mi się profanować grzechami? Jeżeli nie-
cierpi Bóg materyalnemu Kościołowi u-
czynioney zniewagi? barziefy znieść nie-
może, gdy który Zakonnik niewstydliwie
ten szpeci przybytek iego, to iest ciało
swoie. Niemasz zaprawdę żadnego grze-
chu, któryby tak obrzydły był Bogu i
tak straszliwą iego zaciągał zemstę, iako
grzech nieczysty. Za ten, Bóg świat ca-
ły powszechnym zalał potopem, ażeby
pożądliwości ugaślił ognie. Za ten, spuścił
ogien

ogień z Nieba na one bezecne miasta Sodomę i Gomorrhę, ażeby wszystkie niewstydow wypalił ślady. Za ten czterdzieści tysięcy Izraelitow z rozkazu Boskiego pobitych we krwi własney swą sprośność obmyć musieli. Wreszcie tak wiele tysięcy dusz ludzkich, krwią Chrystusową odkupionych, ten grzech codziennie w piekielnych pograża ogniach. Ach któż tedy odważyć się może na tak obmierzłą Bogu sprośność? i nieuchybna, którą ona za sobą ciągnie, karę? Lecz ta jest niezczęśliwość wżetecznych ludzi, iż skutków tey kary, które grzech nieczyliły na nich sprowadza, nigdy wcześniej poznać nie mogą, aż się onym w piekle otworzą oczy. *Naypierwiej* bowiem ta sprośna nie cnota zaślepia ich, iż zabrnawszy w nierządne chuci, chociaż od wszystkich palcem skazywani bywają, przecie oni tego nieznają, co niecnotliwie broją; bo porzucił ich Pan Bóg (jako mówi Apostoł) i oddał ich niewstydow, i złym serca chciwłościom. Przeto błędzą oni widomie idąc za swoim ślepym rozumem, który ich wiedzie do spraw bestyalkich i niegodnych człowieka. *zdo. Odbie-*

bieira im światło łask Boskich, iż niemogą poznać rzeczy Duchownych, ani podnieść duszy, aby kiedy pomyśliła o Bogu i zbawieniu swoim. I ztąd wnosi Augustyn Święty, iako sam na sobie doznał, iż naytrudniey nawrócić człowieka nieczystego. 3to. Cini nawet samo światło wiary Świętey, tak dalece, iż kto się przez długi czas w tym sprosny tarza błocku, staje się nie tylko wyuzdanym, ale też i niewiernym: niewierzy, iż dusza jest nieśmiertelna, iż jest piekło karzące na wieki, iż jest Bóg sprawiedliwy mściciel tey niecnoty; bo się to wszystko iego sprzeciwia bezbożności. Wszak i Luter nie byłby Herezyarchą, gdyby nie był nieczystym. 4to. Wprowadza człowieka, w naywiększe kryminały. Ztąd bowiem pochodzą Spowiedzi świętokradzkie, Komunie Iudaszowskie, szpetne kalumnie na całe zgromadzenia, sprofanowania Najsświętszych rzeczy, desperacya i samobódystwo. Te to są nieszczęśliwe skutki nieczystości, których iednak wżetecznicy dōyrzeć i poznać niemogą. Ach Zakonniku! ieżeli nieczujesz w sobie wstrętu do tego grzechu, znak jest pewny,

ny, iż już i na ciebie ta padła ślepotą. Tak wiele Świętych dla tey cnoty w okropnych zamknęło się iaskiniach; tak wiele niewinnych Panienek naysroźsze czyniły umartwienia; tak wiele Męczenniczek krwią swoją ten drogi skarb czystości okupiło? a ci się tey niechce odstąpić okazji, w której nieiaką czujesz ponętę? Inieieście to opuszczenie ciebie od Pana Boga, i umknienie łask jego? Na reszcie uważay iż sama nieczystość jest naywiększą karą człowiekowi nieczystemu: jest bowiem nieznosną katownią sumnienia za żywota, jest katownią przy śmierci, i przez całą wieczność. Alboż to niekatownia, sławę i pocziwość kochającemu człowiekowi, że się wstydić musi przed Spowiednikiem (i Przełożonym *ratione Casus reservati*;) a czasem i przed całym zgromadzeniem? że musi serdecznie żałować? a nad same czarty i piekło brzydzić się oną? że musi cierpieć robaka sumnienia, który mu nigdy wesolej niepozwoi godziny? Przy śmierci takż musi się gryść i trapić wątpliwością, jeżeli się dobrze z tego wyśpowaiał, i skutecznie wypokutował; bo
 nay-

nayczęściey z tych grzechów czyni wtedy zarzuty duszny nieprzyjaciel. Wreście nieday Boże być w piekle, tam to straszliwiey te nieczyste zapaly, wiekuiście będą dopalać ognie, tam te rokoszne niegdys ciała, ogniście węże zrzuć będą bez miary. Zachęć sięz odtąd do zachowania poślubioney Bogu czystości Zakonniku? ieżeli nie z miłości tey cnoty, przynajmniej z bojaźni kary, i z obrzydzenia przeciwney sprośności.

Rozmowa z Bogiem: Zbłądziłem o JEZU mój! iako owca zgubiona za marnością udając się światową. Szukayże ty sam Panie sługi twego, bo bez twoiego starania, nigdy do ciebie powrócić nie mogę. Zabiegłem w zaślepieniu rozumu, za ponętą znikomey rokoszy, która mię do wieczney prowadzi zguby. Ach pewno zginąć muszę, ieżeli ty dobrotliwy JEZU nieutrzymasz mię łaską twoją. I serce moje już mię opuściło, włoczy się po miewscach błędnych, ani mogę zagarnąć do ciebie Stwórcy mego; wyrwy więc ono, a serce czyste stwórz we mnie Boże, któreby od ziemskiej oderwane miłości, ciebie iedynie kochało nadewszystko.

ftko. Oddaliłeś mię Panie od wszelkich roskofzy światowych, gdyś do Zakonu powołał Świętego; dokończże to dzieło, ktòreś we mnie tak zbawiennie zaczął, a miey łaskawe oko na słabość natury moiey, abym przy pomocy twoiey to wier nie dochował, com na całe życie moje ślubował tobie.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney medytacyi wyexaminuy siebie, iakoś dotąd te zachowywał śluby? á ieżeli postrzeżesz żeś niedoskonalę; padłszy u nòg JEZUSOWYCH odnow one z mocnym przedsięwzięciem, á postanow. *imo co do posłuszeństwa*, cokolwiek rozkaże Przełożony czy to małego czy wielkiego, chętnie wypełniać, niebadając się przyczyny czemu to rozkazuje, ani czekając, aż posłuszeństwem cię przyciskać będzie. Zły bowiem to sługa, ktòregò do usług Panu, na łańcuchu ciągnąć trzeba. *zdo. Co do Ubóstwa*; nic zbytniego nie mieć, żadney rzeczy przed Przełożonym niechować, bez dozwolenia iego nie brać, niedawać, niepożyczać, nie darować, ani też według upodobania swego niełzafować; bo takie zażywanie

rze-

rzeczy iako własney iest grzechem śmiertelnym, & casus reservatus, kiedy ta rzecz tyle iest warta, ile dosyć iest w kradzieży do grzechu śmiertelnego. 3tio. Co do Czystości postanow, strzec się konwersacyi z Osobami płci różney od siebie, nawet z Penitentkami pod pretextem nauki Duchowney; bo i w tym diabeł swoje żądło tai. Niedyszkuiować nigdy o grzechu nieczystym, nawet o upadku innych, a tym barzciey nieużywać słów Allegorycznych, nieprzystoynych &c. Zeby o tym podług Pawła S. i wzmianki nigdy niebyło. Oczy pilno chować od wszelkiego widowiska, zkądby się mogła wkraść do serca myśl nieprzystoyna. W pokusach mieć pamięć na obecnego Boga, na wstyd, który będziesz miał na ostatnim sądzie, w oczach całego świata; na straszliwe ognie piekielne. W natarczywościach zaś szpetnych myśli, rzucić się do myśli przeciwnych: o śmierci nagley, która może cię w tym momencie zaskoczyć: o chwale Świętych, którzy takowż zwyciężywszy pokusy teraz tryumfują w Niebie. W reszcie o męce Chrystusowey, i w niey się zanurzywszy wołay

łay o ratunek do Zbawiciela twego, á
pewnie zwyciężcą zostaniesz.

NAUKA MORALNA.

O strzeżeniu się partykularnych przyjaźni.

Mieć przyjaciela, rzecz iest przyzwoi-
ta człowiekowi; lecz z kim szczerą
przyjaźń ma być zabrana? trudność iest
naywiększa. Iedni wchodzą w przyjaźń,
z powabu i skłonności natury, że się dru-
giego gładkość twarzy, piękna uroda,
manier przyzwoityny, i uciészne podobają się
żarciki; lecz takowy affekt, iest to miłość
nieporządna, nie zaś dobra i szczerą przy-
jaźń; bo iak prętko ta powierzchowna
zginie okrasa, tak zaraz odmieni się i
przyjaciel. Drudzy lubią tych, których
znaydują skłonnych do wszelkiewy rozwią-
złości życia, i z tymi się łącząc radzi in-
nych posądzać, zawżę na drugich szem-
rzeć, konspiracye czynić, od zachowa-
nia Reguły odstępować, przeciwko Prze-
łożonym powstawać: á takowa przyjaźń
iest rozboynicza, ludzi swywoľnych, i bo-
jaźni Boskiewy w sercu niemających; w ia-
kowe przymierza wchodzą złoczyńcy,
na wszelkie kryminały i niecnoty zma-

wia-

wiając się. Inni zaś zabierają przyjaźń, ażeby mnożstwem i potęgą przyjaciół, i w interesu utrzymywali, i zamyśliły swoje uskutecznić mogli, subtelnie siebie do honorów promowując, lub inne swoje stanowiąc prywaty: á tacy są podobni psu łańcuchującemu się, który kogo tylko spotka, temu się łańcuchy i podchlebia, nie żeby on kogo miał kochać, ale żeby iego wszyscy kochali, i dobrze mu sprzyjali, tego pragnie. Atakowe wszystkie przyjaźni są naganne; á osobliwie pierwszego gatunku; te bowiem jakim upadkom i niebezpieczeństwom są podległe, gdybyś uważał Zakonnika, nigdybyś się w one nie wdawał. Czy nie jestże to tortura nieznośna, mieć serce do jedney tylko przywiązane osoby, do niey zawsze tęsknić, nocy częstokroć trawić bezsenne, pokusami się trapić, i nieustanną cierpieć melancholią? A tym większa ta bywa męczarnia, im częściej takowe Osoby z sobą się zchodzą; wtedy bowiem jedna się od drugiey oderwać niemoże, ani wlepionych zobopolnie spuścić oczu; ale pod pokrywką ludzkości, ręce wzajemnie uciskają, affekta swe i przyjaźni oświad-

czają, dyskursami przeciąglęmi, a mniey potrzebnemi, chyba tylko dla znudzenia czasu bawią; a z tych przychodzą dożarcikow allegorycznych i mniey przyżytych, a tak sama czystość częstokroć niebezpieczeństwu podpada. Owe bowiem łagodne a przedłużone zapatrywania się, owe wzdychania, słowa i dyskursy przecinane, migi i gesta miłośne, które i bez słów wyrazu mówią wyraźnie, coś się w sercu zawiera; takowe mówię konwersacye, nieprzyżytyne w sercu zapaly wzniecają, głowę myślami wszetecznymi zaprzątają, i w całym ciełe gwałtowne wzbudzają pożądliwości, a tak nieuchybny następuje upadek, osobliwie, jeżeli się takie przyjaźni między różney płci zawezmą osobami; chociaż bywa to, że i teyże płci osoby ile młodsze częstokroć do takich przychodzą akcyi, które publicznym ogniem poskramiać potrzeba. A daymy to, że się mogą ustrzec tak ciężkich kryminałów, rzadko jednak obaczysz, ażeby te osoby, które się wtakowe wpłatały affekta, miały postąpić w iakieykolwiek cnocie. Rozdzielone bowiem jest serce onych, częścią Bogu czę-

częścią przyjacielowi poddane, ba o-
wšem całe już trzyma dwóch kochany przy-
jacieli: bo iako niepodobno gdybyś trzy-
mając w garści, naprzykład pięćdziesiąt
czerwonych złotych, mógł się ująć ręki
mojej, a niewypuścił z rąk owego złota;
tak barziej niemoże się w tym sercu po-
mieścić nayukochańszy JEZUS, które
nieporządnym kochaniem iakiey kreatu-
ry jest zaprzątnione. Ani mogą takie
Osoby szczerą i doskonałą uczynić spo-
wiedź; bo nigdy dostateczn e wykorze-
nić niemogą owych nieporządných affe-
któw z serca swego, i mocnego przedsię-
wzięcia, uniknienia takowych okazji; a
zatem oziębłe, albo niegodnie przytę-
pują do Świętey Komunii Ciała Chry-
stusowego; a na reszcie i do wiecznego
przychodzą potępienia. Iż tych przyczyn
zaklinam cię Zakonniku na rany Chry-
stusowe, ażebyś się kiedy w te partykular-
ne niewikłał przyjaźni; ale miłość Boska
niech zawsze przebywa w sercu twoim;
ieżeli zaś masz do iakiey osoby osobliwsze
przywiązanie, kochay ją porządnie, a z ta-
ką serca czystością, ażebyś się naymniey-
szego niedopuszczył grzechu, z taką uczci-

wością, którą samym Aniołom była ku podziwieniu, z taką ostrożnością, ażebyś najmniejszey swojej ku niey niewyawił skłonności, lub tęsknoty, lub też innych twych defektów, które samemu tylko Spowiednikowi wiadome być powinny; te bowiem acz pod pozorem pobożności, lub Duchowney porady, przed przyacielem odkryte, początkiem bywają największych pokus i upadku; a nad wszystkich sobie miłych obierz, radząc, za nayukochańszego tobie przyjaciela JEZUSA Pana Syna MARYI: temu iednemu zupełnie podday serce twoje, i wszystkie affekta twoje; iego kochając czystym będziesz, iego do siebie przytulając nieskażonym zostaniesz. Miłość JEZUSA, i nayukochańszy MARYI, ukontentowanie przynosi zupełne, i nigdy się nie skończy, ani śmierć sama iey nieprzerwywa; o tę więc iedynie staray się przyiaźń Zakonnika, a innych chroń się iak naysilniey.

MEDYTACYA DRUGA.

O słuźnych przyczynach zawstyżenia się niedoskonałego Zakonnika przed Bogiem.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **P**Rzywiedź sobie na pamięć tę

I. gorliwość, z którąś do Zakonu wstępował, a żnieś onę z teraźniejszy-
m stanem życia twego, zaprawdę sam
siebie wstydzić się będziesz musiał w obec-
ności Boskiej, iż nierównie gorliwszy
byłeś na świecie, niż teraz jesteś w Zako-
nie. A wszakżeś wstępując do Zakonu miał
mocne przedsięwzięcie ćwiczyć się w cno-
tach, i miłości Boskiej: Pokutować za
przeszłe tve ułomności, martwić ciało
postami, dyscyplinami, niespaniem &c. i
we wszystkich ścisleysze prowadzić życie.
Lecz ach iak prętkoś wszystkiego zapo-
mniał, coś przyrzekł Bogu! Skoroś u-
czynił Professyą, odstąpiłeś od owej go-
rącości nabożeństwa, porzuciłeś pier-
wiałtkową Zakonność, a do światowości
i próżności udałeś się, chcąc aby ci wygod
wystarczano. O mizerny Zakonniku! i
także to na wiatr poszły wszystkie two-

ie przedsięwzięcia? tak nietrwałe twe były postanowienia? iż w tak krótkim czasie, cała twoja zbawienna upadła struktura. Gdzie się podziały owe piękne twe zamyśły, które przedtym miałeś? gdzie owa gorącość Ducha i pokoy sumnienia? w co się obróciły owe prawdziwe pociechy, w któreś obfitował w Duchownych ćwiczeniach? Ach podobno smutna tylko została onych pamięć, która ci na to tylko przydać się może, ażebyś poznał, jakieś oddalony od tego stanu, w którym być powinieś. Zczynże staniesz, i jak się pokazeł przed Zbawicielem twoim, nawet z tych cnót odarty, któremiś od natury był przybrany? Iżali nie zawstydzisz cie stan twój świecki, w którymś był doskonałym w cnotach, i pilniejszym w nabożeństwie, niż teraz? a wszakże doskonałości nabywać przyszedł do Zakonu? i także to twoje postąpienie w oney? w innych stanach mają ludzie swą nagane, jeżeli kto za rok w swym ćwiczeniu niepostąpi: Student w naukach, Rzemieślnik w swym rzemieśle, żołnierz w dziełach Rycerskich; a tyś czego godzien, któryś przez lat trzy lub cztery, albo

albo już i dwadzieścia, nie tylko doskonałości, aleś nawet dobrej niedoszedł Zakonności? wszystkie lata przepędziłeś w oziębłości, aniś się wiednym niepoprawił defekcie, i owszem więcej przyczyniłeś? Tesknisz na modlitwie, i medytacyach, smaku nie czujesz w examinach; od kreatur pociechy żebrzesz, szukając konwersować z obcemi, a wszystkie twoie dyskursy to o niewygodach Zakonnych, to o surowości Przełożonych, to o przeszłych twoich światowych obrótach, tak dalece, iż samym świeckim ludziom obmierzłym bywaśz. A co cięższa, i to się często trafia (nad czymby zapłakać potrzeba) iż ty Osoba Duchowna i Bogu poświęcona wszetecznami twoie rozmowy profanujesz dyskursami, używając na te niegodziwe słowa języka tyle razy krwią Chrystusową zafarbowanego; i w tym ięszcze szkrupułu niemasz, iakby te mowy z wesolości serca pochodzące przyjemniejszą czyniły konwersacyą ludzką, a żadnego nieprzynosiły grzechu? A przecie Paweł Święty przestrzega: iż za to, stratą Nieba i wiecznym trzeba przypłacić potępieniem. Iakoż tak wielu dla
słów

flów takowych, niewinność straciło. U-
słyszane to słówko urodziło myśl wgło-
wie. z myśli zajęła się nieczysta pożądli-
wość, która wprzód do grzechu, potem do
piekła duszę zaprowadziła. Oto do cze-
goś przyszedł nędzny Zakonniku? nie-
dolić, żeś sam niepostąpił w pobożności,
jeszcze drugim stałeś się pogorszeniem!
zawstydz się przed Stwórcą twoim tak
wielkiego niedbalstwa twego, a odnów
przedsięwzięcie pobożnego życia; gdyż
krwawemi potem swe płochości będziesz
musiał opłakiwać łzami.

Punkt **S**ław sobie przed oczy żywot
2. twój dotąd w Zakonie prze-
pędzony, a przejrzyj się we wszystkich
pobożnościach, do których się obowiąz-
załeś przy Profesji, iż miałeś żyć podług
Reguły Świętego Augustyna, i postanowienia
Braci Zakonu Kaznodziejskiego. Uważaj, czy zachowujesz choć łacniej-
sze obowiązki, albo przynamniej wszy-
stkim Zakonem pospolite: iako to: 1. le-
żeli prowadzisz życie światu przeciwne,
którymeś podeptał? 2. leżeli zachowu-
jesz śluby i Reguły Zakonne? 3. leżeli
czynisz ustawiczny gwałt twoim przy-
ro-

rodzonym skłonnościom, i złym nałogom, iako będący w stanie pokuty, i bezkrwawego męczeństwa? 4. leżeli żywot twój we wszystkim iest doskonałszy, niż człowieka świeckiego, ponieważ iesteś w stanie doskonałszym, i pod grzechem powinienes coraz do więkŝzey ciągnąć doskonałości? 5. leżeli naśladowiesz Chrystusa ubogiego, pokornego, poslušnego, cichego, i cierpliwego? Lecz ach podobno przeciwnym sposobem postępuiesz, mając się co raz do więkŝzey niedoskonałości, od przykłądu odstępując Chrystusowego? I niemaszże tu słuszney przyczyny wstydzic się przed Bogiem, któremuś nie dotrzymał wiary? a więkŝzą znaydziesz racyą, gdy w osobne, a twemu Zakonowi własne, zayrzyysz obowiązki. leżeli się niewylączaasz tak od mówienia spólnego z innymi i Pacierzy Kapłańskich w Chorze, iako też od iedzenia w Reŝektarzu? leżeli nie opuszczasz dla swych wygod czucia nocnego i porannego dla modlitwy? leżeli zachowujesz pość Zakonny zawisły na iednym obiadowym iedzeniu od Podwyższenia Świętego Krzyża, aż do Wielkiey nocy? Takoz ście mil-

milczenie w Klasztorze, osobliwie podanym znaku na to wedzwonek Konwent-
ski? Medytacye codzienne, i doroczne
ośmiodzienne? &c. O iak wiele miałbyś
śrzedzkow do wyfokiey doskonałości, gdy-
byś to wszystko wypełniał! Masz tedy
niemałą wstydu i bojaźni materią przed
Bogiem twoim, gdyż tego wszystkiego
mało co zachowujesz. Pomiarkuy się, po
coś przyszedł do Zakonu, jeżeli powin-
ności Zakonnych pełnić niechcesz? Któr-
y gospodarz cierpi najemnika niechęcą-
cego pracować? który Pan trzyma U-
rzędnika niedbałego, i niepostrzegające-
go dobra Pańskiego? Iakże i ciebie ma
Bóg cierpieć w Zakonie Świętym, w któ-
rym nieczynisz tego, na cós iest powo-
łany? Zaiście zawstydzi ciebie świat, iż
on pilniey się o swoje stara marności, niż
ty o dobro wieczne; zawstydzi cię stan
twój Zakonny, w którym iesteś iako
drzewo niepożyteczne, żadnego owocu
nieczyniące, godne wycięcia, i na ogień
wrzucenia. Zawstydzi cię ieszcze i stan
Kapłański, albo zażywanie tak częste
Nayświętszego Sakramentu, dla które-
go trzebaby żebyś żył bezgrzesznie,

wgo-

w gorącości Ducha iako Anioł w ciełe, gdybyś godnie i z należytą zawsze przyimował skruchą. W reszcie zawstydzą cię Święte przykłady innych Zakonników, którzy pilnie postrzegając swoich powinności, w rozliczne obfitują cnoty, i do wielkiey przyzli doskonałości, nie tak iako ty, któryś dotąd ani dobrym Zakonnikiem, aniś doskonałym niezośtał Chrześcianinem. Zawstydz się i sam zbawienie, z przedsięwzięciem poprawy życia, ażebyś na sądzie Boskim cięższey konfuzyi i wiecznego uszedł zawstydzienia.

Punkt **S**łuchay co Pan mówi *Levit:*

3. **II. v. 44.** Bądźcie Świętymi, bom ja Święty iest. A uważay, iż przez wstąpienie do Zakonu wpisałeś się w poczet Świętych slug Boskich. Przeniosłeś się ze świata, a stanąłeś na ziemi Świętey, i niemal w jednym domu, albo ościannę tylko mieszkasz z Stwórcą twoim, w Przenayświętszym Sakramencie utajonym. Słusznie tedy Bóg po tobie wyciąga, ażebyś w zupełney onemu służył świętobliwości. Lecz ach! weyrzyi tylko w życie twoie: wiele w nim znaydziesz grzechów ciężkich, któreś na tey świętey

tey popełnił ziemi? Wiele zgorzienia dla niewinnych ludzi, któreś przez twe płochę postępowanie wtym to domu Bożym, iako w świątnicy iego zostając poczynił? Wiele powinności i obrządkow Duchownych, któremiś miał uczyć Boga twoiego, a tyś przez lenistwo zaniedbał? Izaliż tego wstydzisz się niebędziesz, iż między tak wielu Świętych i pobożnych ludzi, tyś stał się niebożnym? w takim mnóstwie okazyi do dobrego, tyś złym został, iakbyś w pośrodku ognia uziął? Tak wielą dobrodzieystw od Boga udarowany, niewdzięcznym się mu stawileś, i stałeś się niby ową nieżyzną winnicą, około której i Bóg pracował swoimi instynktami, i Zakon swoim upominaniem, a tyś przecie ołty i ciernie zrodził, to jest: przykre, i nieprzyjemne Bogu i Zakonowi obyczaje? I czego się więcej masz spodziewać, jeżeli nie teyże kary, co niegdyś ów u Izaiasza Cap: 5. v. 6. Gospodarz uczynił z winnicą swoją; iż rozgrodził parkan, zostawił bez muru, i fosy, i dał onę na łup wszystkim przechodzącym, aby się stała zdeptaną, i drogą publiczną? Toż samo i z tobą Bóg uczy-

czyni: gardzisz łaską jego, i instynktami, które ci przez Reguły Zakonne podaje, nieprzynosisz żadnych owoców cnot i załug; oto odbierze od ciebie swe łaski i pomocy, i da cię na łup wszelkim pałlyom, iż się nieodeymiesz onym, i staniesz się zdeptanym i odrzuconym od Boga. Straciłeś nędznie w Zakonie Świętym tak wiele czasu, którego mógłbyś w wielkiego przed Bogiem urość męża. Przeżyłeś niedbale tyle Rekolekcyi bez żadnego pożytku i poprawy życia. Odprawiłeś tyle Spowiedzi i Świętych Komunii bez przygotowania, a przeto i bez otrzymania łaski Sakramentalney; a wszakże iedna Spowiedź doskonale uczyniona, i iedna Kommunia godnie przyjęta, mogłaby cię do wysokiey podnieść doskonałości. Zawstydz się przed Bogiem twoiego niedbalstwa w Świętey jego służbie, a pobudź się tą uwagą, ażebyś mu iak nayspilniey odtąd począł służyć. Przypatrz się innym doskonałszym Zakonnikom, iak to rzecz miła, widzieć pobożnego, przykładnego, skromnego, i pilnego w swych powinnościach Zakonnika. Pomiarkey się i z sobą, iak ci samemu iest

wdzię-

wdzięczno, służyć doskonale Bogu; iak wielka wtedy w nim ufność, iaki pokoy na sumnieniu, iaka bezpiecność w życiu i przy śmierci, iakie zbudowanie współmieszkańcym; iak ustawiczna łask Boskich i Błogosławieństw iego hoyność, iaka pewność wiecznego Zbawienia, iż bezpiecznie wtedy pragniesz rozstać się z światem, a mieszkać z Chrystusem. Oto takie całe życie twoie być powinno Zakonniku. Postanow więc starać się pilno o doskonałość Chrześciańską, do której cię sam stan twój Zakonny obowiązuje.

Rozmowa z Bogiem: O! Boże nieskończonej dobroci! oto ja syn rozpuśtny i marnotrawny, napełniony jednak wstydem, i serdecznym zdięty żalem, a zupełnie pobudzony nadzieją odważam się upaść do nóg twoich dobrotliwy Oycze, abyś mi odpuścił przewinienie moje. Użyj więc Panie tego miłosierdzia, którego użył ów Ociec nad synem swoim. Wszakże ty sam ten dowod miłości twoiej przepowiedział w owej przypowieści, pokażże teraz skutek onej nademną grzesznikiem. Wyznaję mój Panie ze wstydem moim, żeś dotąd był sługą two-

im w niczym niepożytecznym, nawet tego, com mógł, nieczyniłem; ale szedłem torem złego syna w występki moich. Lecz odtąd chcę naśladować onego w konfuzyi, żalu i poprawie życia mego; więc ty Panie naśladowaj litościwego Ojca, a przyimi mię do łaski twoiej. Zgrzeszyć mogłem bez ciebie, przeciwko dobroci twoiej, ale powrócić do ciebie, i żałować za zbrodnie moje, nie mogę bez łaski twoiej. Dayże mi łaskę twoją, ażebym to mógł nadgrodzić gorącością Duchą, com utracił przez ociężałość ciała mego.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney medytacyi wyexaminuj pilno siebie, i mocno uważaj, jeżeliś w Zakonie postąpił cokolwiek w cnotach pobożności i miłości ku Panu Bogu; tego bowiem stan Zakonny koniecznie wymaga, I jeżeli miarkujesz, iż cnotliwym, pobożniejszym i przykładniejszym byłeś przed tym na świecie, niż teraz jesteś w Zakonie: masz wiedzieć, iż jesteś w stanie całę niebezpiecznym, i niepewnym zbawienia; każdy bowiem Zakonnik pod grzechem śmiertelnym jest obowiązany,

po-

podług nauki Świętego Tomasza usiłować co dzień do doskonałego żywota: á iakież to twoie usiłowanie, kiedy nie inż do doskonałości, ale coraz do większey dążysz rozwiązłości życia? za co cię Bóg słusznie potępić może, choćbyś innego nie miał grzechu; ale to pewna, iż w takowey oziębłości upaść musisz, á upadłszy trudne ci będzie powstanie bez żywoci ducha, którąś dawno utracił. Poftanow więc teraz, z naywiększą usilnością starać się o doskonałość Zakonną, á włzelkich chronić się okazyi, które do rozwiązleyszego prowadzą życia. Te zaś są naypierwsze zrzódła rozwiązłości Zakonney. 1mo. Sładność do opuszczenia modlitwy, medytacyi, Spowiedzi, Komunii i innego nabożeństwa; kiedy to Zakonnik lada za okazyiką iest gotow opuścić swe powinności. 2do. Uławiczne roztargnienie; kiedy Zakonnik barziefy powierzchownych pilnuje interesów, niż rachunku sumnienia 3tio. Oziębła modlitwa bez uniżoności, attencyi, i podniesienia myśli ku Panu Bogu. 4to. Zaniedbanie małych rzeczy; gdyż z opuszczenia małych i do wielkich przychodzi &c.

Lek-

Lekcyja Duchowna z Tomaszem a Kempis Księgi I. Rozdział 19.

CZAS PO OBIEDNI

DNIA TRZECIEGO.

Lekcyja Duchowna o sposobach postąpienia w doskonałości Zakonnej Rozdział 3. lub inna do upodobania. Lekcyja druga następująca.

NAUKA MORALNA.

O pilności w rzeczach małych.

Rzeczy małe częstokroć w większym bywają szacunku u Boga, niżeli się my spodziewać możemy. Co mnieyszego nad włos być może? atoli żadnego nie masz, któryby w liczbie i osobliwszej staranności nie był u Boga. Co podleyszego, nad płod kruczy, który skoro się wykluje z jayka, opuszczony bywa od własnych matek, a jednak karimi go ten powszechny Gospodarz, który daje pokarm (jako mówi pismo) kruczętom wzywającym iego. Zaczyn i te drobne rzeczy, które w uczczeniu należytych Pana Boga, lub w nabyciu Zakonnej doskonałości zdarzają się, niemają być lekceważone, ale tak się o one starać powinni-

H

śmy,

śmy, iakoby na nich cała szczęśliwość
nasza zawisła. Te zaś w dwojakim
znaydują się gatunku: inne są, których
mężnie unikać mamy; inne zaś, o które
z wielką pinością starać się powinniśmy.
Do pierwszych należą: 1mo. Owe małe
i niby rodzące się tentacye, które pocho-
dzą to od widzenia iakiey próżności, to
od spóyrzenia na iaką osobę, to od czy-
tania Ksiąg mniey wstydliwych, i od in-
nych różnych okazyi, które zapalają u-
myśl do większych pokus. 2do. Małe i da-
lekcie niebespieczeństwa obrażenia Pana
Boga, iako to dyfzkurować niepotrzeb-
nie z osobą płci różney, wnieść do Celi dru-
giego bez pozwolenia Przełożonego; ztąd
bowiem pochodzą słowa próżne, połądze-
nia drugich, niezachowanie milczenia &c.
Czas na próżnowaniu trawić, á ztąd ro-
dzą się myśli nieprzyzstojne, oziębłość do
modlitwy, opuszczenie choru, &c. 3to.
Małe zapaly miłości, gniewu, niecierpli-
wości, zażdrości, i innych passyi, które
ieżeli na początku nie będą przytłumio-
ne, wielkie do zbawienia czynią prze-
szkody. 4to. Lekkie grzechy powszednie,
które się przydarzają, w słowach próż-
nych,

nych, w myślach niepotrzebnych, i innych podobnych defektach. 5to. Lekce wazenie i niezachowanie niektórych punktow Reguły i Konstytucyi Zakonnych, którym przez Professyą poddaliśmy się. 6to. Naymnieysze niedokonałości, w każdych okolicznościach, iako to: głośno nazbyt mówić, co jest przeciwko Zakonney Modestyi; barzo zbliśka niemal w uita drugiemu dyszkuirować; ochędóstwo przyśtoyne Zakonney sukienki zaniedbać, i innych wiele jest wad, które się acz zdadzą być małe, z wielką iednak pilnością ich strzec się należy.

Drugi gatunek rzeczy małych, o które wspaniałym sercem mamy się starać, te, i tym podobne zawiera. 1mo. Małe umartwienie zmysłów naszych. 2do. Przewyciężenie chęci naszych w niektórych potocznych rzeczach. 3tio. Przełamanie zdania naszego wiakim dyszkursie i ułożeniu. 4to. Przemyśl niektórych sposobow do poskromienia żądz naszych w różnych okolicznościach. 5to. Niektóre lekkie i łatwe pokuty wynalezione na zgładzenie grzechów, a umnieyszenie mąk czyścowych. 6to. Zachowanie Re-

guły co do naysmniejszych i naysławniejszych punktów. W tych tedy małych i drobnych rzeczach, wielką pilność mieć należy, ażebyś iednych strzegł się, a o drugie się starał, ieżeli szczerze pragniesz Bogu służyć, i znacznie w cnotach postąpić; bo ani wątpić potrzeba, iż Bóg za te małe zwycięstwa, wielką w Niebie odda nagrodę podług owych swych słów: gdy-żeś nad małym był wierny, nad wielką cię postanowię. Błogosławiona Ioanna od S. Katarzyny w naysmniejszych rzeczach tak była pilna, i chciwa z nich zysku Duchownego, iż wszystkie w obrządku Kościelnym zwyczajne ceremonie i inklinacye policzone miała, i z wielką uczciwością one czyniąc Bogu ofiarowała. Mawiała ona, iż przez rok czyniemy w pa-cierzach Kapłańskich pięćdziesiąt tysięcy dwieście głębszych inklinacyi, dziewiętnaście tysięcy czterysta ośmdziesiąt średnich inklinacyi. Powtarzamy modlitwę Pańską, to jest: *Oy-ze nasz*, dwanaście tysięcy czterysta razy. *Salve Regina*, tysiąc pięćset razy, a *Chwała Ojcu*, więcej niż czterdzieści tysięcy razy. Oto Zakonniku uważay, iak wiele tracisz wyśług

przez

przez przeciąg iednego Roku, te drobne
 á pobożne opuszczając uczynki? A iak
 wielką dajesz okazyą złemu duchowi do
 ucieżenia się z twego niedbalstwa, i in-
 stowania ciebie przy śmierci; z owey do-
 chodź historyi, iż nawet odrobiny chleba
 ze stołu nie zmiecione, i te na oczy wy-
 rzucał ten powszechny nieprzyjaciel Bra-
 cizkowi konającemu; ztąd więc naucz
 się, iż nie tylko szatan cieszy się z tak-
 wey wrzeczach drobnych nafzey opie-
 szczości, ale też i Bóg Wszechmocny su-
 rowy z nas wyciągać będzie rachunek z
 onych; á zatym mocne ustanow przedsię-
 wzięcie, pilne mieć staranie w tych ma-
 łych rzeczach, które Bogu przyjemne,
 tobie pożyteczne, i stanowi twemu przy-
 stoyne sądzić będziesz.

MEDYTACYA TRZECIA.

*O przedniejszych cnotach Zakonnych, to iest:
 Pokorze, Cierpliwości, i Umartwieniu.*

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **U**Ważay, iż żywot Zakonny
 I. tak iest złączony z pokorą,
 iż kto tey nie ma cnoty, prawdziwym Za-
 kon-

konnikiem być nie może. Nie z inney bowiem pobudki Zakonnik pogardził światem, i honorami iego; pogardził wygodami ciała, á siebie pod moc i władzą poddał cudzą, to iest Przełożonych Zakonnych, tylko z powabu cnoty pokory: więc iako obowiązany iest nieustannie być Zakonnikiem, tak powinien zawsze ćwiczyć się w pokorze. Zachęca nas i Chrystus Pan do tey świętey cnoty. *Imo. Przykładem swoim;* bo gdy chciał zbawić Narod ludzki, zstąpił na świat, i narodzić się raczył, nie z iakiey Monarchini, ale z pokorney i barzo szczupłego n.ajątku Paniienki **MARYL**. Przybrał sobie za uczniow i kolegow pracy swoiey, nie Potentatów świata, ale prostych Rybaków. Na reszcie sam nie iuż za człowieka, ale za nayliższego robaka był poczytany, i między Łotry na Krzyżu powieszony umarł. I więc cię tak wielka pokora w Zbawicielu twoim nie zachęci do naśladowania iego, choć włacnieyszych okolicznościach? Król ziemski, który względem Boga proch iest i niczym, może swoim przykładem tak wiele dodać ferca swym adherentom, iż co żywo oślep na śmierć oczewiłą le-
cą.

ca. Może swą pokorą, chociaż dumne i wyniosłe umyśli zapalić do uniżoności, że się upokorzą; á przykład Chrystusa Pana, którego za Króla i Boga uznawamy, niebędzie mógł tego w sercu twoim dokazać? Ach chybaby kamienne to serce było, któreby się takim przykładem niezmiękczyło. 2do. Zachęca *Nauką*; bo wyraźnie mówi: uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca. 3tio. Zachęca *Rozkazem*, bo równy wydaje mandat i pogrózkę tak o chrzcie mówiąc: jeżeli się kto nie odrodzi z wody i Ducha S. wnieść nie może do Nieba: iako też o pokorze: jeżeli się nieśtaniecie małemi i pokornemi iako niemowlęta, niewnidziecie do Królestwa Niebieskiego. Ach gdzież jest wiara nasza? gdzie powinno Bogu posłuszeństwo? Wierzemy, że bez Chrztu żaden zbawionym być niemoże, á czemuż teyże wiary niemamy o pokorze? ale żyjemy iakobyśmy o przeciwnym zdaniu byli upewnieni; izaliż nie jest to znak oddalenia nas od królestwa Niebieskiego? Mamy przytym i z nas samych liczne pobudki do tey Świętey cnoty. 1mo. Uważay iż zgrzeszyłeś i Majestat Boski

znie-

znieważyleś; ach na jaką przez to zaśluzyleś zniewagę? czy niegodzienieś żebyś za to był pod nogami czartowskiemi, i pośmiewiskiem stał się całego świata, a nie w pychę podnosił się iakową? *2do.* Zarobiłeś na piekło, a nie wiesz tego, jeżeli i teraz nie jesteś godzien onegoż; A iakże z tą myślą twoją o piekle, zgodzić się będzie mogła nayimniejszy wymosłość? Chybaby już i samym piekłem pycha twoja ukorzyć się nie dała. *3tio.* Weź na uwagę stan cały istoty twoiey; nic nieznajdziesz w duszy i ciele, oprócz niesposobności do dobrego, a skłonności do złego; z czego więc możesz się chlępić, chyba ze złości twoiey? a cokolwiek masz dobrego, to od Boga ci dano. Izaliż tedy cudzą chwałę sobie przywłaszczając będziesz? W reście: nie wiesz jeżeliś przeznaczony do Nieba, czyli też do piekła determinowany jesteś? czy zbawiony, czy potępiony będziesz? Ach iakże cię ta niepewność tak wielkiey rzeczy niema poniżać? Nie jesteś tak doskonałym iak Łudasz, który był Apostołem, i Towarzystwem Chrystusowym, a świadkiem cnot i cudow iego, a przecie zdraycą został i

Apo-

Apostatą od wiary, a umarł desperatem. Jeżeli się tedy kolumny Niebieskie pokruszyły: Ach coż my słabe trzcinki jesteśmy? iako się korzyć i drzeć od strachu niemamy?

Punkt **S**łuchay, co mówi Zbawiciel
 2. Pan: *W cierpliwości waszey osiągniecie Dusze wasze; a wnoś ztąd, iż rzecz cale niepodobna, ile Zakonnikowi, zbawić duszę bez cierpliwości; stan bowiem Zakonny, jest to powolne, ale nieustanne acz bekrwawne męczeństwo. Więc iako żaden bez cierpliwości niezostał Męczennikiem, tak też bez oney Zakonnikiem, i doskonałym w cnotach być niemoże. Każda cnota bez cierpliwości jest niepewna i barzo słaba, przy cierpliwości zaś wszystkie cnoty są doświadczone, i w naylepszey probie. Na przykład: 1. Gdy Zakonnik w ciężkim będąc prześladowaniu, a w ostatney sobie widząc być położonym wzgardzie; w tych krzyżach dobroć upatruje Boską, wierząc iż te Bóg dopuszcza, chcąc go od światowey oderwać miłości, a obraz Syna swego Ukrzyżowanego na nim wyrazić, i tym charakterem naznaczonego, między wy-*
 bra-

branemi do Nieba, policzyć. O wiak wyfokim stopniu w nim się wtedy znayduje Wiara! *2do.* Gdy w tychże utrapieniach nietraci serca, ale w samym Bogu pokłada otuchę, i z Iobem Świętym mówi: chociażby mię Bóg i zabił, iednak ufać w onym nieprzeftanę, i na rękę iego wspierać się będę. O iak mōcney nadziei pełen jest taki Zakonnik! *3tio.* Gdy w tychże chłostach od Boga sobie zadanych, ma gō za Oycę, i Synowskim ku niemu unosi się afektem, á tę rękę całuje, która bicz nad nim trzyma. O iak doskonała wtedy wyda się w nim miłość ku Panu Bogu! któż tedy o takową starać się nie będzie cierpliwość, która do tak wybor-nych cnot, i samego zbawienia, szerokie otwiera wrota? Masz przytym i pobudki różne do oney. *imo.* Zrównay twe utrapienia z rękami Chrystusowemi, á wstydzić się musisz niecierpliwości twoiey. Chrystus Pan cierpi niewinnym będąc, á słówka niemōwi o niewinności swoiey, ty zaś cierpisz słusznie za grzechy twoje, á tak barzo utyskujesz? Chrystus nie się nieskarży na okrutne męki, które za twe ponosi grzechy: á ty na lek-

kie

kie swe niedole skarżyć się nieprze-
stajesz, które za swe cierpiłz przestępstwa?
O iak małe do cierpliwości serce twoje!
zdo. Spoyrzy na Niebo w twych ciężko-
ściach, á wielką ci będzie pobudką do
cierpliwości; bo ieden moment lekkiego
tu utrapienia (podług Świętego Pawła)
niezmierną sprawuje wagę chwały wie-
kuistej. Niemale były i tego Świętego
Apostoła dolegliwości, iż ustawiał pod o-
nymi, á przecie twierdził, iż choćby i
większe były utrapienia, żadneyby nie
miały proporcvi do chwały wiekuistej,
którey się spodziewał; i dla tego naycięższe
boleści i trudności z radością ponosił; tym
spůsobem i SS. Męczennicy w nayokrut-
nieyszych katowniach, ni o czym niemy-
ślili, tylko o koronach, które ich czeka-
ły w Niebie, i przeto zdało się, że mąk
swych nieczuli. Tych tedy przykładem, i
ty we wszelkich dolegliwościach, nie o tym
myśl, co cierpiłz, ale o tym, czego się w
Niebie za swą cierpliwość spodziewasz.
3tio. Samo piekło zbawienną ci może być
pobudką do tey cnoty, kiedy uważać bę-
dziesz, żeś swemi grzechami na większe
w nim zarobił męki, niż te, które tu po-
no-

nosisz ciężkości. Niech stanie na twym miejscu w tychże utrapieniach, na które ty szemrzelisz, iaki potępieniec, pewnie za szczęśliwego siebie mieć będzie, i twoja dolegliwość będzie się mu zdawała Rajem, a tobie zda się piekłem, dla tego, że nie myślisz, na iakieś w piekle zasłużył kary. Myśl więc zawsze w swych utrapieniach o mękach piekielnych, a te choć przykre twoją oślodzą dolegliwość, iż się znośniejszy stanie, i przyuczysz się z cierpliwością wszystkie znośić przeciwności, i niesmaki. W samym okrucieństwie swych nieprzyjaciół i w niesprawiedliwym ich postępowaniu, na sprawiedliwość patrzay Boską, która słusznie cię temi dotyka instrumentami; a bierz miarę, jeżeli w tym życiu takimi cię Bóg karze uciskami, iakie ci w przyszłym nagotował męki za twe przestępstwa? Rozwuy się więc na naywiększe przykrości, wcihości serca tu wytrzymywać docześnie, niż potym cierpieć wiecznie.

Punkt Słuchay, co mówi Apostoł:
 3. *Wszyscy, którzy do Chrystusa należą, ciała swe ukrzyżowali z występkami i pożądliwościami swoimi. A uważay, iż nie-*

możesz być sługą Chrystusowym, i prawdziwym Zakonnikiem, jeżeli niechcesz być umartwionym. Chrystus Pan jest wodzem i głową zebrania Duchownego; czy przystoyna więc rzecz, pod głową tak bolejącą, aby się miał znaleźć iaki członek delikatny? Wyśłużył on nam łaskę powołania do stanu doskonalszego, a zatym i do zbawienia, mocą krwi swojej; trzeba więc nam aż do krwi własnym sprzeciwiać się pasyom, ażebyśmy godnemi się stali uczestnictwa tej łaski jego, do której nie mało w nas znajduje się przeszkod: mamy w sobie pożądliwość do złego, wolą zepsowaną, pasyę gwałtowną, ciało nieposłuszne; trzeba tedy powściągnąć te niepohamowane żądze, uskromić te pasyę, umiarkować wolą, ukrzyżować ciało; a iakoż to być może bez krzyżów i umartwienia; których jeżeli się chronisz, tym samym nie jesteś sługą Chrystusowym, i prawdziwym Zakonnikiem; niepragniesz zbawienia, ale na swe godziśz potępienie. Do tego, żebyś i nie był Zakonnikiem, sama cię powinność Chrześcijańska do umartwienia obowiązuje: wyrzekłeś się przy Chrzcie
świa-

świata i wszelkiey pompy iego; wyrzekłeś się czarta, i wszelkich spraw iego: wyrzekłeś się ciała, i wszystkich rozkoszy iego. A cóż to jest, jeżeli nieściła obietnica uczyniona Bogu? od której żadać miarą uwolnić się nie możesz. Cóż jest zaprzeć się świata i pompy iego? tylko martwić swą chęć, która do honoru i próżney wiedzy chwali; cóż jest zarzec się ciała, i rozkoszy iego? tylko cielesne ukrzyżować chęci, umiarkować namiętności, a powściągnąć swe zmyśli od wszelkich rozkoszy, któreby albo zgrzechem były, albo do grzechu wiodły. Z samey tedy powinności Chrześcijańskiej obowiązany jesteś, skutecznie tve martwić chciwości, ambicyą, porywczosć do gniewu, przyłgnięcie do rozkoszy, i wszelkie złe odciąć skłonności, chybabyś niechciał być Chrześcianinem i cnotliwe prowadzić życie; bo nie jest to rada, czynić umartwienie, ale ściśle przykazanie na każdego Chrześcianina włożone. Więc pod utratą zbawienia zachować należy; cóż bowiem są one Chrystusowe upomnienia do Uczniów rzeczzone, aby się sami siebie zaprzeli, aby krzyż swòy dźwi-

gali, żeby duszę swą w nienawiści mieli, żeby ciasną ścieżką do Nieba się darli? nie co innego, tylko mocne zalecenie, żebyśmy koniecznie ciała nasze martwili, i we wszystkim umiarkowane życie prowadzili. A jeżeli w tym, Apostołów, i samego Chrystusa nienaśladujemy, toć i chwaly jego uczestnikami być niemożemy. Ach Zakonniku tu się reflektuy? Cóż są one twoje wymysły w potrawach? przebieranie w odzieniu? używanie woli swojej? jeżeli nieroskoisz ciała, pompa świata, i sprawa szatana; a zatym obraza Boga i strata duszy! Przyszędłeś do Zakonu dla pokuty i umartwienia, a teraz wygod i rokoszy szukasz? Gdzie twe przedsięwzięcie i pierwsza gorliwość? Ach wszystko twe własne przytłumiło niedbalstwo. Im daley idziesz w lata, tym więcej przyczyniasz grzechów, a mniej umartwienia! nieuważasz, iż co raz bliższy jesteś śmierci, i mniej ci zostaje już czasu do pokuty. Postanow więc jeżeli nie w większych, to przynajmniej w tych się ćwiczyć umartwieniach, do których cię Wiara i Zakon obowiązuje.

Rozmowa z Bogiem: O Boże mój! z niekończoney łaskowości twojej czuję częstokroć w sercu moim zbawienne natchnienia twoje, któremi mię pobudzasz, ażebym niedbając o znikomą powagę u ludzi, na pokorze, cierpliwości, i umartwieniu wszystkie moje zakładał szczęście. Lecz ty Panie wiesz ułomność moją, iż wstręt mi czyni samo przyrodzenie moje, i od tych pobożnych odciąga mię myśli. Umocniy więc służę twego skuteczną łaską twoją, abym się w pomyślnościach niewynosił, a w wżgardzie i poniżeniu nierospaczał, ale dla miłości twojej i na zadość uczynienie za grzechy moje, wszelkie przeciwności, mężnym wytrzymywał umysłem. Day Panie we mnie serce spokojne, w upadku bez troski, w boleściach bez narzekania, i wszelką niepomyślnością nieporuszone, ażebyś one za ofiarę krzyża twojego miłościwie przyjmując raczył, a mię w chwale wiekuiстей, gdzie Święci twoi cieszyć się będą bez końca, pomieścić.

Oycze nasz i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney Medytacyi, postanow skutecznie w tych się ćwiczyć cnotach.

Spo-

*Sposoby ćwiczenia się w pokorze są te: 1mo. Sądzić siebie niegodnym Oblicza Biskie-
go, i społeczności z ludźmi. 2do. W po-
gardzie i w poniżeniu weseć się, a smu-
cić się gdy cię poważać będą. 3tio. Nie
żądać żadney okazałości, ale tego pra-
gnąć, co jest naysłabszego. 4to. Milcze-
nie ściśle chować, z pobudki, żeś niego-
dzien z drugimi mówić. 5to. Z cicha mō-
wić, bo spuszczone głoś jest znakiem u-
niżonego serca. 6to. Nic ku chwale i e-
stymie swojej nie mōwić. 7mo. Na niko-
go nie żalić się, ani się sprzeciwiać żadne-
mu, chyba by słuszność tego wyciągała.
8vo. Ochoczo chwytac się do posług ni-
skich. 9no. W wszystkich uszanowaniem po-
przedzać. 10mo. Cichym i łaskawym sta-
wić się wszystkim. 11mo. Kochać się w o-
sobności, i z Celi rzadko wychodzić.
12mo. Nie zadawać żadney trudności Star-
szym w rządzeniu około siebie *W cierpli-
wości te są sposoby: 1mo. W dolegliwościach*
nie narzekać, ani się przed drugimi u-
skarżać. 2do. Przymówki od innych mil-
czeniem znosić. 3tio. W censurach i ob-
stawach, które do twych uszu dōdą,
*nie exkuzować się, ani się wymawiać. 4to.**

Milczeć, gdy cię będą udawać i oskarżać, ani się z tego wywodzić, chybaby takie milczenie było zuszczerbkiem chwały Boskiej i całego zgromadzenia. *sto.* Zadney wygody niełzukać. W reście, dopuszczenie Boskie, najazdy czartowskie, pokrzywdzenia od ludzi, posądzania, naśmiewiska &c. bez szemrania i żądania pomsty cierpliwie znosić. *W umartwieniu* *te:* Naypierwiy ściśle zachować wszystkie ostrości Zakonne w Regule i konstytucyach opisane. Powtòre, z inyśności siwe ukracać, oczom nie dać patrzeć na ciekawe widowiska, w iedzeniu postrzegać mierności, wstrzymując się od potraw gułtownieyszych, albo onych niedojadając; ucha nienadłtawować na żadne ciekawości, ile z ktòrych żadnego się niespodziewasz zbudowania Duchownego. W fetorach gdy się gdzie być zdarzy przecho-dem, niebyć barzo delikatnym: i inne tyfiączne możesz znaleźć w każdey rzeczy i postępu spofoby umartwienia.

Lekcyja Duchowna z Tomaszem á Kempis
Księgi 3. Rozdział 12,



DZIEN CZWARTY.

Akt Strzelisty: *Pragnę rozłaczyć się, i
być z Chrystusem. Ad Phil: I.*

MEDYTACYA PIERWSZA.

O śmierci.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt **U**Ważay, iż śmierć, jest to ten moment, którego z życia doczesnego, masz przejść na wieczność nigdy końca niemającą. Punkt to straszliwy, od którego twe szczęście lub nie-
szczęście wiekniście zawisło. Raz w tym ostatnim punkcie pobłądzić, jest to na wieki zginać. Trudne sprawy i niepraktykowane, pospolicie od razu się nieudają: raz ci tylko umrzeć przyidzie; a co trudniejszego nad to? Patrz więc, ak się masz sposobić, abyś dobrze umarł. Ten moment wszystkich twych myśli, fraunkow, i starania, iedynym powinien być celem, do tego wszystkie tve ułilności zmierzać mają: bo gdy tu od razu nierrafisz, nigdy się niepoprawisz. Chociażbyś we wszystkich roskoszach, bogactwach, i

pomyślnościach, co tylko na świecie być mogą, opływał; choćbyś wszystkich Państw osiągnął korony, jeżeli moment śmierci w grzechu cię zaстанie, cóż ci te wszystkie dostatki i honory pomogą? wszystko to przepadło na wieki; sama tylko wieczność nieszczęśliwa przy tobie została. Przeciwnie zaś choćbyś fortuny, zdrowie, godności stracił, i wszystko złe, co tylko jest na świecie, na cię spadło, cóż ci to wszystko zaszkodzi, jeżeli w punkcie śmierci własce Boskiej zostawać będziesz? Ten jeden moment wszystko ci nagrodzi, i do szczęśliwey wieczności otworzy wrota. Z jaką tedy pilnością na ten ostatni masz się gotować moment, uważ głęboko. A że niewiesz, który w twym życiu będzie ostatni, w każdy powinieś być gotowym. Lecz to miej za nieomylny prognozyk, iż jeżeli się często twoje życie z grzechem łączy, pewnie i ostatni moment od grzechu się nieoddzieli. Bo i drzewo, na którą się stronę chwieje i nachyla, na tęż upadać zwykło. W tym też stanie i ludzie pospolicie umierają, w którym długo żyli. Jeżeli i twoja skłonność do grzechu się nachyliła,

w grze-

w grzechu też i ostatni twój upadek będzie. O! nieszczęśliwy i nigdy nieopłakany to moment, w którym się grzech z śmiercią złączy! bo zapewne piekłem kończyć się musi. Ach iak mało teraz dbasz o marnie stracone twego życia momenta, i owszem radujesz się, gdy czas na weloczych upływie rozrywkach; lecz przy śmierci, chciałbyś strata wszystkiego majątku, i długoletnią pokutą ieden okupić moment, dla przygotowania się do oney; ale już czasu nie będzie więcej, już na wieki niepowrócą dni marnie stracone; a zatym nie będzie mieysca i twej pokucie, i Boskiemu miłosierdziu; wszystko to za czasem upłynęło. Teraz więc każdy moment niech ci tkwi w pamięci, czy nie tento jest ostatni kres twego szczęścia lub nieszczęścia wiecznego?

Punkt **U**Ważay, iż co niegdyś rzekł
 2. Bóg do Ezechiasza, to dziś mówi tobie: *Isajæ 38. Umrziesz ty, i żyć nie będziesz.* Ta cię sama reflexya od wszystkich powinnaby odstraszyć występków: *Umrziesz!* Na còż więc tak zbytнім afektem wiążeś się do rzeczy doczesnych, które ci śmierć za moment wydrze? *Umrziesz!*

rzysz! Na còż to cielsko tak wytwornie
 pieścisz, i namiętnościom jego dogadzasz,
 które za kilka dni pastwą będzie robac-
 twa? *Umiesz!* Na còż o preeminencye i
 honory się starał, który wkrótce znay-
 podleyfzym kmiotkiem będzie! porò-
 wnany? Zayrzyj w truny naymożniej-
 szych Potentatow, równą tam w szpet-
 ności znaydziesz zgniliznę trupom nay-
 podleyfzych ludzi. Gdzie ich bogactwa?
 gdzie roskoszy? gdzie ich wysokie ambi-
 cye, i niedostępne warty? wszystkie z
 czasem przeminęły. Co się im zdarzyło,
 to cię pewnie nie minie. Taką wkrótce
 staniesz się wszystkim obrzydliwością, iak
 i oni. Ty sobie długie rokujesz lata, a
 twoje dni iako cień przemina, iż się niepo-
 sirzeżesz iak ci z ciała wynieść każą. Pòy-
 dziez jeden do wieczności od krewnych,
 przyjaciół i od wszystkich opuszczony;
 same tylko za tobą pòydu twoje uczynki;
 ach zgubionyś. jeżeli nie dobre! bo i wie-
 czność będzie niefortunliwa. Pòydziesz,
 lecz niewiesz czy za Aniełem twoim Strò-
 żem przodkującym do Nieba, czy za czar-
 tem przeklętym prowadzącym cię do
 piekła? Łękały się Świętych Dusze z ciał

wy-

wychodzić, które po siedmdzieści lat flu-
żyły Bogu; iako czytamy o Świętym Hi-
laryonie; iakże ty drzeć nie będziesz, któ-
ryś i siedmiu dni nie przebył bez obrazu
Majestatu jego? Stana ci w ten czas w o-
czach wśzystkie twe przestępstwa. Ach
iaki cię żal zdeymie nad tym czasem, coś
marnie na śmiechach i mniey Zakonnych
zabawach, a nie na Boskich stracił usła-
gach; ale większa cię obeymie bojaźń nad
wiecznością nieszczęśliwą, na którąś
grzesząc zarobił. Lecz ten żal, już ci nie
będzie pomocą do zbawienia, lecz więk-
szą torturą sumnienia twego; bo lubo ro-
zum pozna złe swe sprawy, lecz wola
przyuczona do nich, nie odstąpi nałogu
swego. Do tego, sprzykrzona choroba i
gwałtowne bole, które cię dręczyć pocz-
ną, strach przyszłej kary, i niepokoy su-
mnienia, który cię cgarnie; na ręście
śmierć sama, która cię z świata wypychać
będzie, nie dopuścza, ażebyś doskonale
mógł żałować za przeszłe twe zbrodnie.
Cóż więc za tym nastąpi, tylko rozpacz
i ostatnia trwoga, w której mniey gotow
puścić się musisz na los wątpliwey śmier-
ci? ach day Boże nie na wieczne potępie-
nie!

nie! O śmierci! iakże straszna pamięć twoja? lecz szczęśliwy, kto wcześniej pamięta na cię!

Punkt **U**Ważay; iak wielka jest różność między śmiercią ludzi pobożnych i grzeszników! Równie chociaż dysponuje Kapłan obudwuch, ale nierówne w nich sprawuje skutki, które z przeciwnego ich pochodzą życia. Życie pobożnych przykre, smutkow i utrapienia pełne, lecz śmierć lekka i radośna. Życie zaś niezbóżnych, zda się być szczęśliwe, wesole, i we wszystkie opływające wygody, ale śmierć ich nader ciężka i okropna. Stawi kapłan Krucyfix przed oczyma rozpuśtnemu; upomina go do ufności w ranach i zasługach Chrystusowych: lecz on i spóyrzeć nań niechce, iako na nieprzyjaciela swego, którego nieprawością swą tyle razy znieważył. Nadziei żadney nie czyni sobie o miłosierdziu jego, którego krew z miłości ku nam wylaną padeptał; rzuca się wtę i owę stronę częścią z rozpacz, częścią z niecierpliwości w bólach, lecz wszędy strach mu w oczach stawa. Spóyrzy w Niebo, to widzi zawarte dla siebie, i Boga już nieprze-
bła-

W tył się obejrzy, tam zgra-
je postrzeże szatanów czuwających na
duszę swoją. Ach iak się lęka i truchleje
nad tak straszliwą już już nadchodzącą
zgubą swoją! Spuści na dół oczy, i tu o-
kropny stawi się mu widok, bo otwarte
na pożarcie piekło. Przed sobą obaczy
surowego Sędziego Chrystusa Pana, któ-
rego naukę i środki poddane do zba-
wienia pogardził. Rzuci okiem na swe
zbiory, te mu przez wielkość żalu, serce
wydzierać będą, że w cudze idą ręce.
Wspomni na swe rozpustne życie już się
kończące, ta myśl naywiększą sprawi mu
gryzotę na sumnieniu, że mogąc żyć le-
piej i być zbawionym, nie miał o to sta-
rania. W ręście w tych rozpaczach i
trwogach, oddaje nieszczęsną duszę sza-
tanom, którym za życia służył. Ach iak
okropna śmierć bezbożnego? Przeciw-
nym zaś sposobem, iak miła, iak droga
w obecności Boskiej śmierć Świętych ie-
go? Umierają spokojnie, pełni ufności
onieomylnym miłosierdziu Boskim. Przyi-
mują mile Krucyfix z rąk Kapłańskich iak-
ko pewny znak zbawienia swego; całują
z afektem nożki Ukrzyżowanego JEZU-
SA,

SA, którego w życiu naśladować starali się, w umartwieniu, pokorze, i innych cnotach. Nic ich nie trwoży; bo często widzą Zbawiciela swego, albo Najświętszą Matkę MARYĄ Pannę, albo Świętych Patronów swoich, do których osobliwiey nabożnymi byli. A chociażby nieprzyjaciel duszny i czynił iakie postachy, mniej się jego lękają, którego nie raz za pomocą Boską zwyciężyli. Nie trapią ich, chociaż czasem i ciężkie czują boleści, bo one wolą Boską i śmiercią Chrystusową ośladzają. Nie żałują świata i marności jego, bo temi dawno pogardzili. Nie boją się śmierci chociaż z przyrodzenia straszney, bo ta im otwiera wrota do żywota wiecznego i widzenia Boga. W ręście w Aktach Wiary, Nadziei, i Miłości Boskiej, oddawają duszę Chrystusowi Panu, któremu za życia służyli. Obierayże teraz Zakonniku, którą życzyś sobie umrzeć śmiercią? Straszna ci pewnie śmierć grzesznika, a czemuż się nie lękasz prowadzić życie podobne onemu, z którego pewnie natakąż śmierć przyjdiesz? Pragniesz umrzeć śmiercią ludzi pobożnych, niechże i życie

cie twoie będzie pobożne. Chcesz spokojnie bez trwogi zeyść z tego świata? pokutuyże wcześniej za grzechy, a kochay całym sercem Boga twego, służ mu w gorącości ducha, aż do ostatniego zgonu; bo inaczey próżna nadzieja dobrej śmierci, ieżeli twe życie będzie nie dobre.

Rozmowa z Bogiem: O JEZU konający na Krzyżu! oto już otoczyła mię ze wsząd bojaźń nieuchronney śmierci: jużem głęboko zabrnął w same piekielne niebespieczeństwa dla wielkości grzechow moich. Znam że w krótcie rozstać się muszę z tym znikomym światem, a bym zdał ratunek przed tobą Sędzią moim z sprofnego życia mego. Przybądźże Panie na ratunek duszy mojej, a pozwól jey w otwartym sercu twoim pożądaną znaleźć ucieczkę od czartowikich postrzałów. Wiem iż w tę ostatnią godzinę, gwałtownieysze ich będą natarczywości, aby mię zagarnęli w towarzystwo potępienia swego. Lecz ty o Boże Wszehmocny, nieopuszczay stworzenia swego! nieday tym bestyom na pożarcie duszy ciebie wyznawającej. Znam mnogość nieprawości moich, znam że mwię-

cey

cey ich popełnił, niż ich znać do siebie mogę, i jużem natyśńaczne zarobił potępienia; lecz większe twoje Panie miłosierdzie, wktórym mam nadzieję, niżeli grzechy moje. Uczyńże miłosierdzie nademną mizernym grzesznikiem! Odpuszczalesz mi tak często kiedyś cię obrażał; pokaż mnie miłosierdzie teraz, kiedy żałuję. Poddaję się pod wszelkie karania w tym życiu, tylko niekarz mię w ostatnim zgonie, śmiercią grzesznikow nayszorszą; ale niech umieram śmiercią sprawiedliwych, i koniec życia mego niech będzie im podobny.

Głuche nieszczęście, i Zdrowie MARTA Etc.

Po skończonej medytacyi wyexaminuj siebie, coby cię najbarzciej trapiło, gdyby ci dziś umierać przyszło? á pilno staray się w tym sie ułatwić, ażebyś nie niemiał na sumnieniu, coby cię trwożyć mogło przy śmierci; przytym postanow żyć podług przykładu ludzi sprawiedliwych, abyś też umarł śmiercią onych.

NAUKA MORALNA.

O Codzienney gotowości do śmierci.

Codzień umieramy, codzień część niejaka

jaka życia naszego ubywa. Razem skoro żyć poczynamy, zaczynamy też i umierać, iednak tak chytrze śmierć dłabi każdego, iż iej zdrad ustrzec się niepotrafi żaden. Ofzukiwz ona Młodzieniaszkow; bo lubo ci na wielu swych rowienników pogląday zwłoki, iednak w tey toni ieszcze siebie być nie sądzą. Zdradza starcow; żadnego bowiem nieznaydziesz tak zgrzybiałego,któryby przynajmniey roku ieszcze pożyć niespodziewał się. Napada ona znagła chorych; bo tych pewną nadzieją pożyłkania zdrowia, podsycay Medycy; przyjaciele także swemi pochelbstwami ubezpieczay, trwogę śmierci precz oddalay, lubo ona iuż za pasem. Lecz o nieszczęśliwi takowi przyjaciele, którzy zdradliwych nieprzyjaciół bierzecie na się funkcay, gdy niechcąc trwożyć chorego, Duszę na wieczną trwogę i karę nieustanną wydajecie do piekła! lecz nieszczęśliwsi wy Pacyentowie, którzy temi omamieni perswazyami, do jutra odkładacie dyspozycyą swey duszy, a to jutro częstokroć niebywa pozwolone, tylko wieczne w mękach piekielnych! Ach iakże pilno i zawsze gotowym nam być

być należy na śmierć, by znać ona w grzechach kiedy nas nie zachwyciła, iako się przydarzyło onemu niegdyś Młodzieniaszkowi (o którym pisze W. Paweł Barry) który nagle śmiertelną ścisniony boleścią, to tylko na znak wątpliwego swego zbawienia mógł wyrzec: *O mizerna duszo dokądże pòydziesz!* i w tym punkcie rozitać się musiał z światem. Opuuszczam tu nie mało podobnych Historii, na któreśmy oczyma naszymi patrzyli; to tylko wyrażam, iż w tę straszliwą godzinę, i szatan większe zwykł czynić natarczywości, a sroższemi postrachy napełniać imaginacyą, to powiększając te grzechy, które przedtym za małe udawał, to spowiedzi sądząc za nieważne, dla zamilczonych niektórych defektów, to inne zarzucając wątpliwości. Dowod tego mamy z przykładu pewnego naszego Braciszka: ten gdy przeciwko przepisowi Zakonnych Konstytucyi kilka razy zaniedbał pozmiatać ze stołu odrobiny chleba; bliski śmierci, uyrzał czarta w straszliwej postaci, który pełny wor odrobiny chleba zrzucił przed oczy jego, grożąc mu za to niedbalstwo potępieniem; i

niemał nato nieprzyziedzł, zdesperowany Braciszek, gdyby go rozumny Spowiednik nie zreflektował, a Bracia gorętlizą do Boga niewsparli modlitwą. Świętym nawet Pańskim niezwyčajne przy śmierci wbija pstrachy tento powłzechny dusz ludzkich nieprzyjacieli; i ztąd Święty Hilarion owemi siebie umacniał słowy: Wychodź Duszo moja, czego się obawiaisz? siedmdzieści lat służyłaś Bogu, a ieszcze umierać boisz się. A iakże na to niezadrży tve serce Zakonniku, któryś podobno i siedm tygodni pobożnie, iako stan wyciąga Zakonny, nieśłużył Bogu. Ieżeli Świętym wynajduje czart, coby zarzucił w godzinę śmierci, iakże ci całego w nieprawościach przepędnzonego życia wymiatać nie będzie. wspomniy sobie, ieżeliś widział kiedy umierającego człowieka, co też znaczą owe wzdychania iego, owe natę i na owę stronę rzućania oczu, owe marszczenia czoła, wątpliwe odpowiedzi, ucinki słów, drżenia członków? znaki to są walczącey duszy z tym to naygłównieyszym nieprzyjacielem. Teraz więc przeciwko tym natarczywościom iego, uzbroić się ci radzę poboż-

bożnością i dobrymi uczynkami; gdvż potym nie będzie czasu myśleć, o Duchownym orężu, gdy śmierć stanie we wrotach.

MEDYTACYA DRUGA.

O Sądzie Boskim Partykułarnym.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **W**lara uczy, iż dusza każde-
 I. go człowieka wyszedłszy z ciała, zaraz tego momentu stawić się musi przed Trybunał naywyższego Sędziego Chrystusa Pana, aby oddała rachunek z całego życia swego. Prawo to jest powszechne, od którego żaden wyłamać się nie może. Monarchowie świata w tym niemają różnicy od poddanych swoich, i lubo sądzą onych na ziemi podług woli swojej, równie iednak z nimi stawić się muszą na Sąd Boski, i z lwych sądów sprawić się przed Bogiem. To iednak rzecz dziwna, iż my będąc w tej prawdzie przekonani, że za lada moment na ten sąd nieuchybnie stawić się mamy, dziecinnymi prawie rozrywkami bawimy się, i tak nieuważnie żyjemy, iakoby-

byśmy nigdy przed Bogiem rachunku zdawać nie mieli z spraw naszych? Cobyś mówił o tym, któryby zapozwany na sąd o kryminał, a barziefy na się śmierci niż życia spodziewając się dekretu, ważył się Sędziego swego nierostrofnym postępowaniem gniewić, i znieważać? pewnie rzekłbyś, iż zdrowego rozumu nie ma. A czy zdrówszy twój rozum, gdy obrażiwszy Boga, co raz więcej przykładasz grzechów, i Boskie iego rozjątrzasz serce, nie myśląc że za kilka momentów staniesz przed sąd iego, i dekret usłyszysz nigdy nieodmienny; a pewnieysza rzecz, iż na potępienie, niż na zbawienie? Ieżeli bowiem sprawiedliwy ledwo zbawiony będzie; a zły i grzesznik (i jakim ty iesteś) iak się tam postawi? pewnie przegra! Człowiek, który z całego serca służy Bogu, bać się powinien, jeżeli na gniew iego niezarobil? ale który niedbały iest w służbie Bożej, słufnie wątpić może, jeżeli iuż nie iest w gniewie iego. Iakże w takim nie ma być bojaźń Sądu Boskiego? iak może upewnić siebie o łasce iego? i odpuszczeniu grzechów? kiedy samych sposobów nabycia łask Boskich, to iest Sa-

kramentów pokuty i Komunii Świętej niedbale używa? Pokuta powinna być z skruchą doskonałą; na taką zaś skruchę zdobyć się człowiekowi w służbie Bożej zleniństwa ociężałemu, rzecz trudna, albo cale niepodobna. A tak w tym samym, przez co się on miał usprawiedliwić przed Bogiem, Bóg go na swym sądzie potępić może. Ach czy może być nad ten sąd co straszliwszego, kiedy same środki dane nam do nabycia łaski i zbawienia, na sądzie Boskim będą nam przyczyną ostatniej zguby i potępienia. Iakże się nie maź lękać niedbały Zakonniku tak ścisłego sądu, kiedy nie tylko znaczniejsze twe grzechy, ale same nawet dobre uczynki niedobrze i niedbale odbyte porydą na szalę sprawiedliwości Boskiej? Tam się pokazełż nie cale nie mający, któryś iakąkolwiek miał nadzieję w zasługach swoich. Ach iakże wtedy żalosny zostaniesz, utraciwszy nadzieję zbawienia?

Punkt **U**ważay, iż w życiu twoim
2. wiele jest tych grzechów, które passya i miłość własna tai i kryje przed tobą. Sam rozum oszukany namiętnością, częstokroć złe niektóre akcy za do-

dobrze i cnotliwe sądzi. Lecz w momencie śmierci objaśni wszystkie skrytości sumnienia twego niestworzone światło Chrystus Pan. O jak okropną wtedy znajdą się materią Sadu Boskiego, owe mniej tobie znajome i lekceważone grzechy? Owe zbawienne uczynki przez twę lenistwo opuszczone? Różne funkcje ci zlecane, a nienależycie sprawowane? Iama świętobliwość stanu Zakonnego, do którego cię Bóg powołał, twym życiem profanowaną? Cierpliwość Boska, z którą Bóg twe znosił grzechy czekając poprawy, na złe od ciebie użyta? Grzechy niedosłze, których luboś nie popełnił, żeś nie miał okazji, lecz zawsze miał chęć do onych? Grzechy cudze, ale dla uczestnictwa, lub zgorzelenia, słusznie tobie przypisane, i inne tajemne tylko wiadome Bogu? Chaoty nawet twoje, w których tyś iedynie swe zasadzał nadzieje, pokażą się zepsute, albo przez próżną chwałę, albo przez respekt i poważenie ludzkie, albo inną jaką okolicznością; i z materji zaślugi, okazują staną się potępienia twego. Ach jakie wtedy będziesz miał zadumienie! Iaki przestрах padnie na ciebie! gdy postrzeżesz, iż całe twe

cie iedynym było matactwem, bez szczer-
 rey cnoty i uczynku dobrego! Iob (*Cap:*
 31. & 9.) nad każdym chociaż najswięt-
 szym drżał uczynkiem swoim, wspom-
 niawszy na to, że go Bóg ma sądzić. O-
 bawiał się ten Święty Mąż, aby niezna-
 laż Bóg, za co go by potępił w tym sa-
 mym, co on przynosił na swe usprawie-
 dliwienie. Ach iakże ty bez trwogi i prze-
 lęknienia żyć możesz w grzechach, wie-
 dząc, iż tak strasznego ci sądu uycie nie-
 podobna? Wspomniy co rzekł Mędrzec
 Pański: iż są takie drogi, co się zdadzą
 proste, a jednak prowadzą do piekła.
 Wiele iest takich akcyi, które się widzą
 dobre, i ważne, iednak częstokroć tracą
 swój walor przed Bogiem, gdy się nie
 dobra przymiesza intencya. Bóg nie
 tak nauczynki patrzy, iako barziey na
 koniec, do którego zmierzają, podług S.
 Augustyna *Soliloq: Cap: 14.* Wkażdey
 więc akcyi miey pilne oko na koniec, czy
 nie pociąga oney do siebie miłość własna
 i swój interes? Naprzykład: idziesz do
 Choru, pełnisz Zakonne powinności, pil-
 nuy zbawiennego końca; czyń to nie
 z przymusu, ale z miłości ku Bogu; bo to
 wszy-

wszystko czynisz w oczach Sędziego twego, przed którym każda zła okoliczność, zepsuje twą sprawę. Ach iak wielkiej trzeba pilności i uwagi w życiu naszym, żebyśmy mieli z czynu się pokazać na Sądzie Boskim? Służnie więc utylkuje Augustyn Święty: Nieszczęśliwe życie ludzkie, choćby nayschwalebniejże było, jeżeli odłożywszy na stronę miłosierdzie, sądzić je będziesz Panie!

Punkt **S** Łuchay, co mówi Doktor Narodow: *Hibr: 1. Straszliwa rzecz jest wpaść w ręce Boga żywego. A uważay wszystkie okoliczności sądu osobnego, zikim ci przestrachem przydziełtanąć przed zagniewaną Twarzą Zbawiciela twego. 1mc. Pokaże się on wszytek zraniony, za świadectwem Innocencyusza: (de Vilitate Cond: humane) i wyrzucić ci będzie na oczy niewdzięczność twoją, żeś pogardzał tak srogą nęką jego, którą dla zbawienia poniosł twego. Izali w ten czas od wstydu pałać niebędziesz? Izali serce twe nie będzie się krajało od żalu, gdy obaczysz tak wielką dobroć Boską, którey ty użyć niechciałeś na zbawienie swoje? 2do. Zasiądzie potym*

tym w osobie surowego Sędziego na examen życia twego: tam się pokażą iawnie wszystkie twego serca skrytości, wszystkie obłudne sprawiedliwości, w larwę tylko przybrane cnoty. 3to. Stanie po twej lewicy mnóstwo czartów oskarżających ciebie, żeś porzuciwszy instynkta Boskie, szedł za ich podulzczeniem, ba i więcej z swej własnej złości dogadzał sobie w niecnotach. 4to. Stanie i Anioł Stróż twój z drugiej strony nad twym życiem żaląc się, że nieskuteczne były jego nad tobą starania. 5to. Samo sumienie nakształt księgi pokaże twe wszystkie sprawy. Ach co rzeczesz w ten czas? O gdybyś mógł mówić z Augustynem Świętym: Panie, uczyniłem, coś przykazał, dayże coś obiecał! Ale pewniey przyznać się musisz z innemi sobie równemi: Panie, kiedyśmy cię widzieli, albo łaknącego, albo pragnącego, &c. i nie służyliśmy tobie? A zotym; o jak straszliwy nastąpi dekret: *Idete i przelęci na ogień wieczny!* O! pieruny nie sioła! chybabyś całe już zakamieniały był Zakenniku, gdyby serca twego przerazić nie miały. Agdybyś i tak był szczęśliwy, żebyś nie tak cięż-

kije-

kiego nieuczynił w życiu swoim, za coby
cię Bóg miał potępić, iednak za samo le-
niństwo w służbie Bożej i opieszalność w sta-
ranu o zbawienie, służnym cię sądem
swoim może oddalić od królestwa Niebie-
skiego, iako ci prawem żadnym nienale-
żącego. Rzekłbyś, i za co mię ma Bóg
potępić, ieżelim nie złego niezbroił? Lecz
uważ, za co też ma ci królestwem Niebie-
skim płacić, ieżeliś nie dobrego nigdy
nieuczynił? Między potępieniem i wie-
czną zapłatą niemaż śródka żadnego.
Niegodzien ten nagrody, co nie nieuczy-
nił dobrego, więc winien potępienia. Iza-
liż niewielki to grzech nie nieuczynić dla
Boga, który tak wiele czynił i cierpiał
dla nas? Izali to niewielki grzech życie
na próżnowaniu strawić a Bóg nam przy-
kazał ustawicznie pracować? Shuga co tyl-
ko ręce założywszy stoi, czy będzie bez
winy, chociażby niepełnił żadnego
kryminału? Czyli się on tym nieprawiedliwi
przed tobą, iż nie nierobił? ponieważ tyś
go najął na to, żeby pracował: pewnie dla
tego samego karać go rozkażesz. Toć i
Bóg na swym Trybunale za to samo cię
potępi, żeś nie niepracował. Ach do iak
wiel-

wielkiey przywiodą cię rospaczy te wszystkie okoliczności przy śmierci? a teraz zbawienney w tobie nie mogą wzbudzić bojaźni, żebyś się wczesnie gotował na Sąd Boski.

Rozmowa z Bogiem: O Boże Sędzio litościwy! zrań bojaźnią sądu twego zapamiętałe serce moje, aby się wstrzymało w zapędach nieprawości, któremi już bez liczby Majestat twój obraził! Pokazujetż Panie co dzień nad grzesznikami niezliczone miłosierdzia twego przykłady: pokaż łaskawe oko mnie zbrodniarzowi naywiększemu w dzień sądu twego, a niechciey wchodzić w ściśły rachunek grzechów moich; bo wiem, iż przed obliczem twoim żadnym sposobem usprawiedliwić się niewydokam; chyba nieskończone zasługi i męka twoja zastąpią niedoskonałości moje. Co za korzyść, Odkupicielu mój, będziesz miał z naydroższej Krwi twojej, którąś dla zbawienia mego wylał, jeżeli podług wielkości grzechów moich sądzić mię zechcesz, za które pewien jestem, iż dekretu potępienia nienuyde? Dla tego proszę cię, o Stwórco mój! odwróć oblicze twoje od grzechów

moich, á spóyrzyi raczey na rany swoje, któreś ucierpiał dla mnie! Zglądź mocą ich wszystkie nieprawości moje, abym niezośtał zawstydzony na wieki w dzień gniewu i zapalczywości twoiey, ale między synami i przyjaciółami twojemi był policzony.

Oycze nasz i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney medytacyi, abyś sąd ten miał łaskawszy na siebie, postanow te sposoby do skutku przywodzić: *1mo.* Nigdy nikogo nieposądzay; abowiem za wyrokiem samego Sędziego, sam niebędiesz sądzony. *2do.* Rachuy się pilno z sumieniem swoim codzień, á tak uydzie ciurowego rachunku na sądzie Bożym. *3to.* Staray się ziednać sobie afekt u Matki Sędziego, MARYI Panny; á ta ci ziedna miłosierdzie u Syna swego.

Lekcyja z Tomasza á Kempis Księgi I. Rozdział 23

CZAS PO OBIEDNI

DNIA CZWARTEGO.

*Lekcyja pierwsza z nauki o sposobach &c.
Rozdział 4. Lekcyja druga następująca.*

NAUKA

NAUKA MORALNA.

O Drogiem czasie życia ludzkiego.

Jak jest drogi najmniejszy moment życia naszego, żaden tego doskonale niepoymuje, ani uważa, póki żyje; lecz pozna, gdy na ostatnim życia stanie terminie; bo największemi wtedy skarby króciuchnego sobie nieprzykupi czasu. Ludwik XI. Król Francuski, każdego dnia ostatniey swey choroby po pięćset czerwonych złotych wyliczał Medykowi, a żeby pomocą lekarstw przeciągnął nieco czasu życia. Pragnął ten dobry Monarcha złotem czas stracony okupić, lecz niepodobna było już uplynione cofnąć lub przedłużyć lata: a zatym błędzą wszyscy, którzy przyszłe sobie układają sukcesy i pomyślności, a o śmierci następującej ani pomyślą. Święty Augustyn świadczy, iż każdy czas marnie ginie, który się na kochanie nie obraca Boga. Toż niegdyś zeznał i szatan w pewnym opętanym, gdy (pytany, co by go najbarzziej trapiło w piekle? odpowiedział: iż ów czas, który nie był pozwolony na kochanie Boga i wysłużenie wiecznego u-

wiel-

wielbienia, a on go na złe użył; więcey
zaś nad dwa momenta iż nie miał sobie
pozwolonego czasu. jest zdanie wszyst-
kich Theologow. Jest też rzecz pewna,
iż wielu jest potępionych, którzy za to
tylko są wtrąceni do piekła, iż pół kwa-
dransa lub momentu czasu na złe użyli.
Aż całe tygodnie, miesiące i lata, ba i
całe życie marnie trawimy, na śmie-
chach, żartach, grach niezakonnych, i
innych próżnych zabawach, które nie-
zmierzają do chwały Boga i zbawienia
duszy naszej, cpiąc powinnosci
nasze, a nad strata tak drogiego czasu ani
ubolewamy, z którego ścisły rachunek
Bogu na Sądzie jego oddać będziemy
musieli, i za jeden moment na złe użyty,
długie cierpieć ukarania? Teraz więc po-
dług słów Apostoła: gdy czas mamy, pra-
cujmy na dobro, a wszystkie momenta
obracajmy na uczczenie Pana Boga;
śmierć bowiem dobra od dobrych zawi-
śla uczynkow. leżeli żyjąc pobożnymi my-
śłami i Świętymi afektami serca nasze
napelnione będą; pewna też dla nas bę-
dzie nadzieja dobrej i pobożney śmierci.
Lecz jeżeli za życia w myślach zażdroś-
nych

nych, pysznych, wynioŝłych, wszetecznych i wŝprosnych zanurzać ŝię będzienmy amorach, w tychże i pomrzemy. Tak pewny Sabaudczyk, za ŝwiadcetwem W. Bedy, przyzwyczajony do owych ŝłów: *niech mię diabli wezmą*: na tych i oŝtatni moment życia ŝwego zakończył. Takóŝ pewny złotnik, który cały ŝwój wiek ni oczym włęcay niemyŝlił, tylko o srebrze i złocie; gdy mu Kapłan przy zgonie poddawał Krzyŝ srebrny z paŝsyką złotą, chcąc w nim wzbudzić ŝal za grzechy, a miłość ku Ukrzyŝowanemu Chryŝtusowi: on go pytał: po czemu by koŝtował łot takowego ŝrebra? Tymże ŝpolobem zakończył ŝwe ŝprosne życie i ów ŝlachetny z urodzenia, ale ŝpetny z poŝtępków Sabaudczyk, który zaŝlepiony miłością ku niejakięŝci niewieŝcie, na tych ŝłowach wyzionął ŝwą duszę: Serce i pocięcho moja, i takŝe to odrywają nię od ciebie! Jeŝt tedy rzecz pewna, iŝ ŝmierć jeŝt to odgłos przeŝłego życia naŝzego. Tak kaŝdy umiera, jak ŝył na ŝwiecie. Ani moŝe poprawić tego ^{uŝteuŝ} pięŝmierci, czym ŝię zepŝuł przez ŝwe życie. Trzeba więc cały czas życia naŝzego na dobro używać,

wać, a do chwalebnych i pobożnych przy-
wykać uczynków, jeżeli pobożnie i chwa-
lebnie umierać pragniemy. Ztąd to bo-
wiem pochodzi, iż wielu pobożnych lu-
dzi przykładowie w miłości Boskiej umie-
rają, przytulając do ust i serca swego
Krzyż Chrystusowy, a owe zbawienne
powtarzając słowa: JEZUS, MARYA,
JOZEF! bo się do tego za życia nałożyli.
Uważ tedy ty Zakonniku, do czegoś przy-
zwyczajony? i jaki twój ostatni będzie
koniec? Ach na wieki zgubiony, jeżeliś
do jakich nieprzyłtoynych przywykł lek-
komyślności, a wcześniej tego nie odmie-
niałś nałogu! bo pewnie na tym i życie twe
zakończysz.

MEDYTACYA TRZECIA.

O sądzie powszechnym.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

Punkt Uważay okropne okoliczności
I. poprzedzające sąd ostatecz-
ny. imo. Oprócz straszliwych znaków
na Niebie, niemięysze też będą się dzia-
ły i na ziemi podług S. Grzegorza *Hom:*
35. *in Evang:* Powłtaną tak gwałtowne
szturmy, że się ziemia z fundamentów

SWO-

swoich wzruszy: skały się jedna o drugą kruszyć będą; wieże i miasta całe zapadać, góry się wywracać poczną, bestye naysrońsze w swych się nieutrzymają iaskiniach, ale zapomniawszy swej zajądłości, żalosnym rykiem u ludzi ratunku szukać będą; lecz sami ludzie w tak okropnym momencie zapomniawszy ręce, na swoje też będą wyglądać zgubę, aż świat cały częścią z przełtrachu, a w reście od pożerającego ognia zniszczony zostanie. Jeżeli tedy tak straszliwy pozew Bóg wyda światu: Co za sąd, i iak okropne przyście iego na sąd będzie, kto doskonale pojąć i uważać może? *zdo.* Zeszle Bóg Aniołów swoich, którzy ogromnym trąb odgłosem, wzywać poczną umarłych ze czterech części świata na dolinę Jozefatową! Ach iak srodze ten głos przerazi wszystkich! iaki szeleśt i wrzask się uczyni, gdy z podziemnych lochów, szpetne, i straszliwe potępieńcow ciała dobywać się poczną? dufze też ich z piekielnych przybywać ogniów? Tamto żałosne będzie przywitanie. Dusza na ciało narzekać pocznie: że dla twych wyuzdanych pasły i rokoszy iam nieszczęsna

na wieki zginęła! Przeciwnie ciało na duszę; żeś ty będąc Panią wszystkich władz i namiętności, wszelkiey im dozwalałaś wolności, i mnieś zgubiła! Szczęśliwsze przecie w ten okropny moment będą dusze sprawiedliwych, że swe ciała uyrzą świetne, i z weselem błogosławić będą, że im były pomocą i niby instrumentem do zbawienia. A tak tych radośne i pożądane, a tamtych żałośne i z żorzeczeństwem będzie złączenie. 3tio. Pokaże się zatym na powietrzu Krzyż Chrystusowy jaśniejszy nad słońce, i Zbawiciel Pan w wielkim Majestacie, otoczony niezliczonemi pułkami Aniołów przychodzący na sąd. O z iak wielką radością spotykać będą sprawiedliwi Zbawiciela swego? pewni, że za ich krótkie prace, nieskończoną im przynosi nagrodę. Iak się weselić będą, że w przeszłym życiu swoim wierni byli Bogu swemu? że acz w uciskach i utrapieniach wytrwali do końca w służbie jego? Lecz ach iak nieznośny w tedy strach padnie napotępieńców! Woleliby oni najwyższemi gorami być przywaleni, niż spóyrzeć na zagniewaną Twarz Chrystusa Pana! prze-

to

to kryć się będą i wołać: Góry padnicie na nas &c! ale darmo; trzeba stanąć przed tym mściwym Sędzią, którego łaskawym Pośrednikiem mieć niechcieli. Poznają w tedy (lecz już późno) błąd swój, gdy obaczą sprawiedliwych radujących się w Panu: i serdecznym żalem narzekać poczną: My bezrozumni! żywot ich poczytaliśmy za szaleństwo, a oto oni między Synami Boskimi są policzeni! zdali się nam być nędzni i nayoostatnieyszy od ludzi, a oto tryumfują w Chwale! a my nieszczęśliwi na wieki zostali! Patrz Zakonniku, żebyś równie z temi niepobłądził, jeżeli pomyślności i wolnieyszego szukasz życia, a od Zakonney unikasz ostrości!

Punkt **U**ważay daley proceder sądu
2. tego. Wynidą Aniołowie, (mówi Ewangelia) i odłączą owce od kozłów, to jest wybranych od potępionych, i postawią złych na lewey, a dobrych na prawey stronie. Ach iak okrutne to będzie odłączenie dla złych? ale pożądane dla dobrych? Staną przy boku Sędziego po prawicy jego wybrani z owej nieprzeliczoney zgrai, wżgardzeni niegdyś u świata ludzie, którzy samą tylko cnotą

i świę-

i świątobliwym wślawili się życiem, a Monarchowie i wielcy uświata Bohatrowie, którym szczęście choć w nieciotach służyło, którzy honorami tylko i fortuną, a nie cnotą nad innych byli wyniesieni w wieczney hańbie zostaną po lewicy. Ach czego by w ten czas nie czynili potępienci, gdyby mogli przeyść na prawą stronę, i stanąć w owej małej liczbie wybranych Bożkich? O iak tego pragnąć, iak się gwałtem cisnąć będą, gdyby wynieść z owej przekłētey od Boga kupy? ale darmo, już po czasie! Przeto od żałości iako wściekli psi wyć i gryść się sami będą. Tu się reflektuy Zakonniku, gdzie ci stanąć przyidzie? ieżeli się kochał w wygodach i rokoszach, patrz gdybyś niechybił prawicy. Inkwizycyi tam żadney nie będzie, ani wypytania: bo się otworzą Księgi sumnienia każdego, i wszystkich choć naykryjsze sekreta się wyjawia; same nawet myśli i intencye ludzkie na wierzch się wybijają, i co się niegdyś wgłębokich kryło ciemnościach, w oczach stanie wszystkich. W ten czas się objawi owa tych obluda, którzy doładnie umieli fałszywą zmyślać pobożność.

Innych brzydkie wszeteczności, którzy się zdali żyć przyśtoynie; innych skryte nieprawości, którzy za cnotliwych uchodzili przed ludźmi. Iaki w ten czas ogarnie wstyd grzesznika, gdy się całego świata stanie widowiskiem? gdy iego niecnoty i tajemne grzechy przed wszystkimi Narodami będą objawione? gdy się rozwiną nayskrytsze zawiłości sumnienia, na którym wszystkie iego obrzydliwości, widomym a nigdy niezmazanym charakterem wyryte będą? Cięższy mu ten widok będzie, gdy na swe spóyrzy sumnienie, niż gdyby na piekło i czartowskie patrzył larwy. Zważay tu: iak cię to boli, kiedy choć jedna osoba lekce cię waży, ile ta, którey się ty boisz, albo wysoce szacujesz; iakże będziesz mógł znieść od całego świata tę powszechną wzgardę, gdy wszystkie stworzenia, obaczywszy twe złości, potępiać cię będą? Teraz naysławniejszą passyą wiodącą do iakiey sromoty, dla wstydu pohamować musisz, gdy choć jedna na to patrzy osoba: iakże się nie będziesz wstydził przed Bogiem i całym światem twych nieporządności? Tak więc w twym życiu

ciu sprawuy się, gdybyś nie miał czego się wstydzic na ostatnim sądzie.

Punkt **U**Ważay w ręście straszliwy
3. dekret, który Boskiemi usty
ferowany będzie na potępieńcow: *Idźcie
odemnie przekłęci na ogień wieczny.* Ach pio-
runy nie słowa! Czyjeż tu serce tru-
chleć nie będzie? Idźcie odemnie Boga
waszego, którego nieprawości wasze
naysroźszym wam uczyniły nieprzyja-
cielem. Odemnie Zbawiciela waszego,
którego wasze niewdzięczności nieubła-
gany wam sprawiły Sędzią. Odemnie
Stwórcy waszego, któregoście przez
złości wasze do słuszney pobudzili zem-
sty. Idźcież przekłęci. Przekłęci na wszy-
stkich dobrach waszych, przekłęci na ho-
norze, przekłęci na roskoszach, w który-
chście byli zanurzeni; przekłęci na cie-
le, przekłęci i na duszy. Ach mój Bo-
że, dokądże pójdą ci nieszczęśliwi, któ-
rych w zapalczywości twojej odrzucasz
od siebie? W ogień wieczny! który dla
czarta i Aniołów jego jest zgotowany.
Stali się oni uczestnikami przestępstwa
czartowskiego, niechże i w karaniu będą
towarzyszami. Ach niestety! i długoż oni

w tym zostawać będą ogniu? w ogniu wiecznym, póki Bóg będzie Bogiem, póty ci przekłęci nieprzełtaną cierpieć, gorzeć i zrzeć się z desperacyi bez końca na wieki. O męko straszliwa! ani ludzkim rozumem dościgniona! Słusznie iednak wyrokiem Boskim tym nieszczęsnym przysądzona! Ach Boże litościwy, karz mię iako chcesz w tym życiu, ale nie odrzucaj mię na wieki od siebie. W tey tak żalosney trwodze, szczęśliwi będą wybrani, bo inny nierównie dla siebie usłyszają dekret: *Pójdźcie Błogosławieni Ojca mego, osiągniecie Królestwo, które wam zgotowane jest od początku świata.* O słowa pełne radości i uciechy! O iak niewymównie ci się uwesela, usłyszawszy tak łaskawe Boskie wzywanie! Pójdźcie z miejsca wygnania, i z padła płaczu do Ojczyzny waszey. Pójdźcie z ziemi do Nieba, z nędzy do Królestwa, z smutku do wesela, i nieprzerwanych żadną boleścią rołkofzy. Z iak wielką tedy ochotą pośpieszą wybrani za Chrystusem do Nieba! Lecz ach iak srodze to widząc zawyją potępieńcy, zostawszy pod mocą czartówką, z iakim żalem i wstydem poglą

glądać będą Rodzice na swych synow unikających w górę, Professorowie na Dyscypułow, Zakonnicy na swych Kollegow i przyjaciół, których zdali się przewyższać cnotą i umiejętnością, lecz tam się inaczej pokaże. Ach strato całą wiecznością nigdy nienagrodzona? I niewzruszy się na to serce twoje Zakonniku? Ciężkie ci się zdadzą teraz Zakonne ostrości. Przykre owe słowa Chrystusowe: dźwigay Krzyż twój, á idź za mną; lecz przykrzey sze będą owe na ostatnim sądzie wyrzeczone: Idźcie odemnie przekłęci w ogień wieczny! których ażebyś uszedł, słuchay pierwszych, á we wszelkich ciężkościach życia Zakonnego, wsp mniy na ten straszliwy dekret, i tym sposobem znośne ci będą wszelkie przykrości dla przyszłej w Niebie chwały.

Rozmowa z Bogiem: O Boże Sędzio żywych i umarłych! napelniy duszę moję zbawienną bojaźnią sądow twoich, i Świętym zawstydzeniem przeszłego życia mego; niech teraz przy szczerem poprawie gniew twój błagam, i miłosierdzia żebrzę, abym się mniej obawiał na ostatnim sądzie sprawiedliwości twojej. Teraz Pa-

nie

nie wyrzucay mi na oczy niewdzięczności moje, twoim przerażającym i przenikającym serce moje słowem, żebym się skruszyć mógł do prawdziwego żalu za nieprawości moje. Teraz mi twe napominania będą pożyteczne, teraz mnie zbawiennego strachu nabawić mogą, i do tego przywieść, ażebym się starał, nie słyszeć napotym tak strasliwego dekretu twego. Niech teraz na mnie cały świat wyrze swoje przeklęstwa, niech iako chce prześladowe, i nademną się pastwi, chętnie nato pozwalam, aby tylko niemięło mię błogosławieństwo twoje Panie, i owe pożądane z ust twoich mógł usłyszeć słowa: Poddźcie Błogosławieni Oycy mego &c.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Pokończoney medytacyi postanow te trzy rzeczy mieć na pamięci. imo. Gdy cię napiętność do czego nieprzystojnego kusić będzie, pomyśl, że oto przed całym światem i przyjaciółmi twemi, którzy otwey cnotce tak dobrze trzymają, wstydzic się musisz. zdo. Gdy prześladowania iakie na cię powstaną, i do-

dolegliwości, znoś cierpliwie: znakiem
 jest to, że między wybranemi poczytany
 będziesz. 3tio. Sądź się teraz sam, czegoś
 godzien za twoje grzechy, a tak uysć mo-
 żesz napotym dekretu wiecznego potę-
 pienia.

*Lekcyja z Tomasz a Kempis Księgi 1. Roz-
 dział 24.*



*Ermitarum Camaldulensium
 Eremi & Insulae Camalduli.*



DZIEŃ PIĄTY.

Akt Strzelisty: *Panie gdy przyjdiesz są-
dzić, niechciej mię potępić.* Ex Officio
Defunctorum,

MEDYTACYA PIERWSZA.

O Czyszc.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżej.

Punkt **U**Ważay, iż dusze, które za
1. grzechy powszedne, albo
śmiertelne co do winy już odpuszczone,
zadosyć w tym życiu o dokary wieczney
nieuczyniły; po rozłączeniu od ciała,
sprawiedliwości Boskiej wypłacać się
muszą, a to przez dwojaką karę. Pier-
wsza jest kara szkody albo utraty (acz
do czasu) widzenia Twarzy Boskiej; a ta
jest onym nacyęższą i naynieznośniey-
szą. Dusza albowiem, która jest stworzona
do widzenia Pana Boga, nigdy niemoże
być uspokojona jaką rzeczą doczesną; lu-
bo i w tym życiu czuje ten instynkt, i
skłonność ku Stwórcy swemu, ma jednak
tyńające rozrywki, które onę zabawiają,
i afekt oney do stworzenia zwracają; lecz
gdy

gdy się rozstanie z ciałem, gdy się serce
iey oderwie od wszystkich dóbr docze-
snych, w których się zatapiało, wtedy
z wielkim impetem rwać się będzie do
naywyższego dobra. Pozna wtedy, gdy
śmiertelną z oczu zrzuci załonę, że sam
tylko Bóg jest godzien nieskończoney mi-
łości; wklar obaczy, że w nim samym
iey zawisło szczęście, przeto zechce ona
iako najbliżej przytulić się afektem do
niego; ale przeszłe nieporządności iesz-
cze nieskaffowane zupełnie niedopuszczają.
Pragnąc będzie serdecznie złączyć się z
Bogiem, widząc że w nim wszystkie swe
znaydzie ukontentowanie, ale iey tego
szczęścia niepozwolą. Ztąd troszczyć się
niezmiernie będzie, że iey zbawienne
żądze przyść do skutku niemogą. O zai-
ście wielki to gwałt, i niewymówna ser-
cu tęsknota, tak natężone wstrzymywać
afekta! Absolon śmierć dobrowolnie o-
bierał, aby tylko twarz Oycowską mógł
obaczyć, od której był oddalony. Daniel
lubo między Książęty miał miejsce w Ba-
bilonie, jednak trzy razy na dzień wyglą-
dał przez okno ku Jerozolimie, nie mo-
gąc swey ukoić tęsknoty: Izraelitowie

nad

nad rzekami siedząc Babilońskimi, gorzkie łzy wylewali, Syoński sobie przypominając Zamek leżeli tedy z tych, pierwszego ku Oycu, drugiego ku Oyczyźnie, miłość, do tak wielkiej przywodziła tęsknoty; cóż mówić o duszy od światowych rozrywek oderwanej, iak się trapić będzie, nie widząc iedyney pociechy Boga swego? Miarkuy, iak wielką wnas wzbudza tęsknotę i smutek pragnienie iakiej rzeczy, wktórej się Kochamy, a iey otrzymać niemożemy! zaiste nic nam wtedy niemiło, i żadną miarą uspokoić się niemożemy, pòki oney niedostapiemy. Cóż mówić o miłości czystej a tej ieszcze nadprzyrodzonej, którą się dusze sprawiedliwych zapalają do widzenia Boga po rozłączeniu od ciała? Rzecz pewna, iż żadnym innym sposobem uśmierzyć swego pragnienia nie mogą, iak tylko widzeniem Twarży Boskiej, do której gdy przyiść niemogą, nad ludzkie pojęcie ponoszą mękę. Święty Ian od Krzyża, upewniony, że ieszcze godzin dwie miał być wciele, z wielką tęsknotą westchnął mówiąc: Ach mnie! że mieszkanie moje przedłużyło się! Święta

ta Terefsa omdlewała wołając; Umieram, że nieumieram. Święty Augustyn sercem zatopiony w Bogu ustawicznie wzdychał: Ach Panie, niech umieram, abym ciebie widział! Święty Cyryl Alexandryjski ze wszystkich sił pragnący widzieć Twarz Boską, gdy przez objawienie uwiadomiony został, że ieszcze rok miał żyć, w gorzkie się łzy rozpląnąwszy rzecz ięcząc: Jakim sposobem tak długo żyć mogę, bez życia mego? O więzy! o życie! iak długim dla mnie iesteście udręceniem? Jeżeli tedy słodzy Boscy w tym ieszcze życiu, tak gorącym pragnieniem żądali widzenia Boga swego, że wszelkie słodczy ziemskie niemogły uśmierzyć ich chęci: co za tęskność niewypowiedziana być musi dusz czyścowych, które już w łasce Boskiej są potwierdzone? a osobliwie, gdy niektóre niewiedzą, iak długo to ich więzienie będzie trwało. Do tego gdy rozważają przyczyny, iż dla marney roskoszy, dla dobra doczesnego, które równo z życiem przeminęło, dla własnego niedbalstwa, od widzenia nieskończonego dobra i złączenia się z onym, są przytrzymane: Ach co
czy-

czynisz duszo moja! zanurzona teraz w marnościach światowych, mniej trwasz o Niebieskie dobra i Boga twego, lecz patrz, abyś utraciłszy onego, na wieki tym pragnieniem dręczona nie była.

Punkt **U**Ważay iż oprócz kary szkody, jest też w czyśćcu karanie na zmysłach, albo uczuciu; á to przechodzi wszystkie męki świata tego, wszystkie dręczenia i katownie wszystkich Męczenników w jedno zebrane; bo iako ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani serce ludzkie pojąć może, co Bóg nagotował na zapłatę Błogosławionym; tak z przeciwney strony, ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani serce ludzkie pomyśliło, co też nagotował na ukaranie dusz czyśćcowych; te bowiem same są karania i męki w czyśćcu, co i w piekle, o prócz samey wieczności, ba owszem dla niektórych dusz w czyśćcu są męki na uczuciu przewyższające takową mękę uczucia w potępieńcach niektórych: na przykład gdy kto za dzieścię grzechów śmiertelnych, które przed samą śmiercią zniósł z siebie tylko co do winy przez Sakrament Pokuty, á niezniosł długu kary

po-

powinney, wypłaca się z oney w czyscu; takie iego karanie na uczuciu zaiste większe jest w czyscu, niż onego, który w piekle cierpi męki uczucia na wieki za ieden grzech śmiertelny. O smutna kondycya dusz czyścowych! Izali niewzbudzi cię do bojaźni ^{pięć razy} tak surowey ręki Sędziego twego? Cierpią one pogrążone w morzu Boską zapalczywością wznieconego ognia, nietylko dopiekające płomienie, ale też zimna nayostrzeysze, i wszystkie prawie męki, w wszystkiemi będąc zewsząd otoczone boleściami; podług Psalmisty: Ogień, grad, śnieg, lod, moc burzy, częstka kielicha ich. I lubo tego świata ogień, wszystkę moc traci od przeciwney sobie wody, gorącość od zimna, suchość od wilgoci; ogień jednak czyscowy, nie ma tych dla siebie granic; tak bowiem gorącością ognia, iako też i ostrością zimna strapione dusze, żadney tam w odmiennie folgi nie mają, ale równą mękę z tych obudwuch sposobów karania cierpią. Dowodnie to niegdyś opowiedział Drytelmus po śmierci drugiego dnia przywrócony do życia (oktòrym pisze W. Beda) *Lib; 2. C. 13. de gestis Anglorum.*

iż widział niezmierney szerokości, głębokości, i długości dolinę, gdzie po iedney stronie niby rzeka straszliwa płomienistemi płynęła nurty; po drugiey stronie wielka była zawierucha śniegu, gradu, i zimna nieznosnego, od popędliwych wzniecona wiatrow. Obiedwie te strony pełne były dusz ludzkich, które raz wiednę, drugi raz winną stronę się rzucały, równie tak ognia, iako też owego zimna nie mogąc wytrzymać, a na każdej stronie niewymównie dręczone były. Ach iakże cię tak okrutne męki niewzruszą do pokuty i litości nad własną duszą? żebyś się nie miał starać wcześniej ich się uchronić? Teraz możesz barzo małym umartwieniem uniknąć nacyęższych mąk czyścowych, a tego czynić niechcesz. Teraz iedna iza pokutna może zalać ten płomień, którego potym całe rzeki łez nieugaszą; a przecie za tve grzechy nigdy niezapłaczysz? Ach iakie tve zaślepienie! iak na to niedbalstwo narzekać będziesz na potym!

Punkt **U**Ważay iak ciężkie i iak wielkie są męki czyścowe; a iednak za naymnieyszą winę wytrzymać
wać

wać one muszą dusze wiernych. Cierpią
 one srogie udręczenia za jedną lekkoinyśl-
 ną rozmowę, za jedno słówko opuszczo-
 ne w Pacierzach Kapłańskich, za trochę
 napoju użytego bez dozwolenia Starsze-
 go, za same odrobiny chleba niezmiocio-
 ne ze stołu, ale pod nogi zrzucone, za
 trochę więcej nad potrzebę drew spalo-
 nych na kuchni, i za inne, iako wiele o
 tym mamy Historyi. Iakże tedy we wszy-
 stkich sprawach twoich niemasz z uwa-
 gą i bojaźnią postępować, widząc, iż Bóg
 sprawiedliwy najmnieyszego bez ukara-
 nia nieprzepuszcza wykroczenia. Te
 męki dusz czyścowych, które rozmyślasz,
 powinneby cię zawsze trzymać w bojaźni
 Boskiej, i w pilnym strzeżeniu się naj-
 mnieyszego występku, ponieważ równey
 z onemi kary pewnie nieuodziesz. Gdy-
 by iaki okrutny nieprzyjaciel napadłszy
 na Klasztor, wszystkich wspól-Zakonn-
 ków, począwszy od Starszego, żadnemu
 nieprzepuszczając zaczął wycinać (iako
 czytamy o naszych Sandomirskich, nie-
 gdyś od Tatarow podczas Salve wycię-
 tych) z iaką bojaźnią i przygotowaniem,
 tey straszliwey czekałbyś na się kolei?

nie-

nieuważasz teraz, iż powszechna nieprzyjaciółka śmierć, już tak wielu twych Kolegow pod swą kosę zagarnęła, lada za dzień przyjdzie i ci głowę skłonić pod onę; musisz wkrótce też okrutne, co o innych duszach czytasz, męki wytrzymywać za najmniejszy twój występki; Ach co za nieuwaga twoja, że teraz i największych nielekasz się grzechów! Ucz się więc od tych czyscowych więźniów przykładu, iako masz tak srogie uprzedzać męki dobrowolną pokutą i wystrzeganiem się wszelkiej obrazy Boskiej.

Rozmowa z Bogiem: Ach Panie! ach Boże mój! i mogę ja nieszczęśliwy grzesznik uniknąć karzącej ręki twojej, który nic w sobie niemam oprócz grzechu i nieprawości. W nieprawościach poczęty jestem, i w grzechach mię poczęła Matka moja; przeto cały jestem krzywy i nachylony do złego. Ciało pożąda przeciwko duchowi, umysł we mnie mdły, chęć słaba, we wszystkim człowiek jestem ułomny, i próżności podobny; zmyślił mnie oszukiwają, imaginacya zdradza, niewiedza prowadzi przez błędy i bezdroża.

droże, i nieskończone mam przeciwności, które mię odciągają od dobrego, a do złego naciągają, iakże mam takowemi o-
toczony siłami ustrzec się obrazy two-
jej, i niezaciągnąć sprawiedliwej zem-
sty twojej? Więc miłosierny Panie tu
mię pal, tu mię siecz, tu mię karz, abyś
tylko napotym w czyscu podług wielko-
ści grzechów moich niekarał. Poddaję
mię pod wielowładną rękę twoję! chło-
staj mię, iako chcełz, wszelkiemi przeci-
wnościami! dopuszczay naywiększe nie-
pomysłności, przykrości, i ogniste na-
mnie choroby, abyś tylko w dzień gnie-
wu i zapalczywości twojej mi przepu-
ścił, a od ogniów bronił czyscowych. O
JEZU mdy zgaś krwią twoją te płomie-
nie, na którym ia załłużył przez niepra-
wości moje.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney medytacyi, te osobli-
wsze sposoby do uyscia mąk czyscowych,
postanow wykonywać: Imo. Nieprzyja-
ciółom twoim wlıyskie urazy z serca
odpuuszczay; albowiem upewnia nas Chry-
stus Pan: odpuśćcie, a będzie wam opu-
szczono. *zdo.* Wszelkie przykrości w Za-
M konie

konie cierpliwie znóś : przez to wolne męczeństwo (jakim jest Zakon) pewnie uzyskasz miłą czyscowych. 3to. Mękę Chrystusową często i nabożnie rozpamiętyway; bo jeżeli teraz współ z nim bolejełz, pewnie napotym bez bólow będziesz uwielbiony. 4to. Dusze czyscowe modlitwami twemi ratuy; bo wzajemność przy śmierci odbierzesz od nich. 5to. Sakramentow Pokuty i Komunii Świętey z pilnością używay. 6to. Akty miłości Boskiey i skruchy często wzbudzay. 7mo. O odpusty pilno się staray.

NAUKA MORALNA.

O łaskawości przyzwoitey Człowiekowi.

Laskawość czyli łagodność w człowieku, jest to nieiakaś wdzięczność, która się wiego chodzeniu, obcowaniu, dyszkursie i w każdym prawie uczynku wydaje; jest też ona pierwszym stopniem do wszelkich cnot, to jest: pokory, pobożności, cierpliwości &c. Tą więc wdzięcznością, albo raczey wdzięczną łagodnością Zakonniku, miłość i zgodę Braterską zupełną i nienaruszoną w zgromadzeniu utrzymasz, wszystkie po-

ru;

ruszenia twych pałły łatwo umitygujesz, serca innych ku sobie zniewolisz, zamyśły twe zawsze skuteczniejsz, śluby istotne, któreś poprzyśiągł Bogu, to jest posłuszeństwo, ubóstwo, i czystość nayłatwiej zachowasz. Wydawała się nayznaczniey ta przyjemna łaskawość w każdey konwersacyi Zbawiciela naszego, tak dalece, iż nietylko słuchających, ale nawet patrzących na się uymował serca. Píše Galatinus, iż Hebreyczy kowie samą naywdzięcznieyszą słodyczą jego nazywali, i we wszelkich swych fraunkach do niego się iako do iedyney swey pociechy uciekali. Za przykładem więc tego Przewodnika i Nauczyciela twego, nigdy nieużyway słów posądzających, uszczypliwych, gniewliwych, zuchwałych, pysznych, odpowiedzi ostrych, i takich dyfzkursów, któreby wewnętrzną twoję oświadczwały zawziętość; strzeż się inuptycznie w sposob rozkazowania innych upominać, z pogardą i znieważeniem innych, a z okazaniem władzy twojej; nie mów także krzykliwie z gestami i z wyrażeniem twej niecierpliwości, ale stary się naymnieyszey żadnemu nieuczy-

nić przykrości, przez coby się miłość przyjacielska poróżnić mogła; nawet i w tedy łagodnych słów używaj, kiedy innych o ich występki i defekta upominać będziesz; niemów na drugiego żeś jest pyśzny i hardy, albo głupi i nie dobrego, choćby on i był taki. A chociażby cię kto i uraził, albo się zelżywemi słowy na cię targnął, niepowinieneś przed drugimi o to się uskarżać, albo mu ten jego nie ludzki postępek na oczy wymiatać, ale cierpliwie znieść, albo łagodnemi słowy onego zreflektować. Pewna niewiasta w Szkocyi widząc owego sławnego niegdyś Męczennika Xiędza Iana Ogilbusha, poczęła nań bez racyi uszczypliwo mi powstawać słowy, lżyć go, i wytrzeszczywszy oczy złośliwe wywierać przekłętwa: na co Mąż Boży łaskawą a wesołą twarzą odpowie: Pani moja! niech Bóg twoję śliczną urodę iak naydłużey nieskażoną konserwuje; nieprzystoi na onę tak nie piękna odmiana. Temi słowy tak zmiękczone zostało serce owej zwadliwej niewiasty, iż publicznie wyznała, że nie słusznie powstała na sługę Bożego, i swego tak nienważnego postępu

ku wielce żałowała. Samę nawet prawdę trzeba roztropnie drugiemu wymawiać, słowy wszelką łagodnością napełnionemi. Tak Daniel gdy Nabuchodonozorowi niemiły onemu wykład słów Boskich otwierał, temi go uprzedził słowy: *Ten jest wykład najwyższego, który przyszedł na Pana mojego Króla; Nad te słowa co może być łagodniejszego? Lecz przytoczył słowa Boskie: Wyrzucą cię od ludzi, a z bestyami i zwierzętami będzie mieszkanie twoje, i siano jako wół zrzec będzieś. W reście ażebym cię umocnił w łagodnym a skromnym postępowaniu podług praw Zakonnych, przytaczam słowa Doktora Narodów, któremi cię do życia skromnego zachęca: Obowiązuję was, ażebyście godnie postępowali w powołaniu, którym powołani jesteście ze wszelką łagodnością.*

MEDYTACYA DRUGA.

O mękach Piekielnych.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **L** Ubo wielkie i niecznośne są
 I. męki czyscowe, iednak sama
 wieczność nieskończenie one powiększa
 w pie-

w piekle; sroźsza nie równie tam jest kara utraty, bo żadney potępienemu nie zostawuje nadziei widzenia kiedykolwiek Twarzy Boskiej. Co raz on utracił, już tego nigdy więcej niepożyźszcze! á jednak nie będzie się mógł wstrzymać od pragnienia tey przedziwney piękności Boskiej, będąc na ten jedynie stworzony koniec; będzie on pragnął zawsze widzieć Boga, lecz te pragnienia nigdy skutku nie wezmą; Więc z zajądłości będzie usiłował, albo siebie zgubić i zniszczyć, żeby się nadaremna nie dręczył chęcią, albo Boga znieść, którego dostać nie może: lecz i te płonne jego będą usiłowania; bo sam pozna, iż nigdy tego dokazać nie potrafi, á tak barziej gryść się będzie, i w ostatniey rozpaczy bluźnić i złorzeczyć sobie i Bogu pocznie; i ta to jest okrutna zabawka i myśl nieustanna potępieńców, iż pragną gorąco tego, czego otrzymać im niepodobna, á wytrzymywać muszą te gryzoty, których oni niechcieli. Ach iak okrutna to męka niewidzieć nigdy Boga, á jednak mieć zawsze wszystkie siły, to jest rozum, wolę i pamięć, natężone ku niemu, ani

moc

moc na inną ku stworzeniu obrócić stronę! Biadaż tobie Zakonniku, jeżeli teraz tey utraty poznać niemożesz; ale poznasz, gdy uślanie to omamienie, którym cię światowe łudzą piękności; lecz już całą wiecznością tey nienagrodzisz szkody. Ta myśl, żeś Boga i Niebo utracił dla krótkiey rokoszy, trapić cię będzie przez nieskończoną wieczność. Taż rokosz, która ci teraz jest powabnym ukontentowaniem, naywiększą ci będzie torturą, gdy wspomniesz, żeś dla niey stał się nieszczęśliwym. A jeszcze do tey męki przyłączy się ów okrutny robak sumnienia, który cię niewymównie gryść i trapić będzie z różnych reflexyi. Imo. Gdy wspomniesz na owe rokoszy, które już upłynęły, a wieczne za sobą sprowadziły męki. *2do.* Gdy staną ci w oczach owe zbawienne środki, które miś łatwiuchno mógł uysć tey nieszczęśliwości; jednym skruszonego serca westchnieniem mogłeś zjednać łaskę Boską ku sobie; jedną pokutną łezką mogłeś zalać piekielne ognie; ach iakże się ci serce pukać będzie od żalu tych opuszczonych sposobów? ale już po czasie; bo przez całą wieczność

te-

tego nieodżałujesz, tylko się trapić będziesz nieustannie. 3tio. Sromotna pamięć przeszłych grzechów, za nayokrutniejszą ci stanie mękę; pòki twa dusza trwać będzie, nigdy swych zbrodni niezapomni, zawsze tkwić będzie iey w pamięci, że dla krótkiey uciechy utraciła Boga, i iuż go pozyskać niepodobna! Ach iaki żal twe serce pozerazi, lecz do zbawienia iuż ci nic niepomozę! Dla Boga teraz pomyśl, iak się masz ratować z tey ostatniey i nigdy niepowetowanej nieszczęśliwości.

Punkt U Ważay, iż kara zmyśłow ta-
 2. koż srożey tam się wiecznością zaostrza przeciwko potępieńcom. Toną oni przez całą wieczność pogrążeni w przepaściach pożerających płomieni, a nigdy się nie mogą wybić na ląd iakiegokolwiek ulżenia. Sam ogień piekielny iako instrument wszechmocności Boskiey, do nadprzyrodzoney podniesiony mocy przedziwne skutki dokazuje nad onymi, iż będąc materyalny okrutnie iednak dręczy ciała i dusze onych, a nigdy niestrawi, i nie niszczy, ażeby mógł ie na wieki palić. O zapaly pożądliwości, iak straszny ogień was gasić będzie bez końca! Ach iak

ta myśl was teraz niezatłumi! Gdy tu na ziemi widzimy iaki wielki pożar, iaki strach nam serce przeraża! á còżby się działo gdybyśmy byli tym ogniem ogarnieni? Ach iakże nie sprawi przestraschu w duszy naszej ten ogień piekielny, względem którego nasz ogień jest niby cień i malowanie? Gdyby komu naychciwzemu honorow przyrzeczono obszerne Królestwo pod tą kondycyą: aby wolnym ogniem przez miesiąc dał się palić, pewnieby żaden tak głupiey nie był rezolucyi: A my niemal codzień odważamy się gorzeć ogniem od gniewu Boskiego roznieconym, nie iuż przez miesiąc, ale przez całą wieczność, á to nie dla Królestwa, ale dla momentalney rokoszy. Ach iak ślepa nieuwaga! Lecz oprócz tey powszechney przez ogień kary, każdy tam potępieniec swoją osobliwszą będzie miał mękę. Tam w służbie Bożej leniwi rozpalonemi bódzcami popychani będą; á obżarci i opoje, niezmiernym pragnieniem i głodem będą dręczeni. Tam wżetecznicy i w rokoszach się kochający w palącej smole, i smrodliwej siarce będą pogrążeni, á iako psi wściekli

kli od boleści zazdrośni wyć będą. Tam
pyłzni sromotnym zhańbieni pośmiewi-
skim, pod nogami czartowskiemi ięczęć
będą, a łakomcy ze wżyskiego odarci
swey nagdści wstydzić się na wieki nie-
przestaną. Zgoła żadney nie będzie nie-
prawości, któraby swojey własney nie-
cierpiała katowni; żadney części ciała
w potępieńcu, ani żadney siły w duszy,
któraby osobliwszą nie była dręczona
męką. Oczy trapione będą przez okropne
ciemności, lży nieprześcienne, i nigdy nie-
widane straszidła. Uszy przez ięczenia,
krzyki i straszliwe bluźnierstwa. Sinak
głód cierpieć będzie i nieznośne pragnie-
nia; dotknienie srogie upały przeraża-
jącego ognia. Powonienie, smrody i szpe-
tne fetory. W reście wżyskie się w nim
passye gwałtownie pomieszają, i iedna
przeciw drugiey walczyć będzie. Wola
takż przeciwne mając chęci, i niepożyte-
czne pragnienia, sama z sobą gryść się bę-
dzie; zechce ona pozbyć tych okrutnych
katowni, a to niepodobną nie będzie zaś
chciała gorzeć w niengaszonym ogniu, a
to być musi. Rozum, i ten nie będzie bez
męki; przeniknie on żywo stan swój nie-
szczę-

szczęśliwy, i otym tylko myśleć będzie, że mu nic więcej nie trzeba się spodziewać, tylko mąk okrutnych bez końca. Ach okrutna myśli! iakże rozdzierać będzie serca potępieńców? Lecz okrutniejszy serce nasze, jeżeli się, to myśląc, niekruszy teraz.

Punkt **U** Ważay, iż nad wszystkie męki piekielne, które tylko sprawiedliwość Boska wynaleść mogła na ukaranie gwałcicieli w przykazaniach swoich, nayokrutniejszą im jest wieczność nieskończona; ta we wszystkie ich wchodzi katownie, i nieznośniejzemi one czyni. Gdyby oni choć pomyśleć mogli, że ich nieszczęście nie będzie wieczne, tym samym byliby szczęśliwymi, i prześlaliby być potępionemi. Lecz zawsze im w oczach stoi, nietylko to co cierpią, ale i co cierpieć przez wszystkie wieki będą; a tak wszystkie męki są im obecne, i niby w jeden punkt wieczności zgromadzone, okrutnie serce i myśl ich rozdzierają. Niech kogo największe ogarną udrapienia, tym się przecie cieszy, że onych kiedykolwiek pozbędzie; lecz potępieńiec zawsze cierpi okrutne męki, a żadney

dney i naymnieyszey nadziei mieć nie-
może iakiegokolwiek ulżenia, ale to tyl-
ko myśleć musi, że mękom iego nigdy
końca nie będzie. Poskończonych tyle
millionów lat, ile się znayduje piasku na
brzegu morskim, kropli w Oceanie, pro-
szkow na powietrzu, nic daley niezaszedł
w swoich mękach potępieniec, tylko ia-
ko pierwszego dnia, kiedy cierpieć za-
czął! Więcej iak sześć tysięcy lat, iak
pierwszy potępieniec Kaim, w piekiel-
nych goreje ogniach, a wszystkie w stra-
szliwych przeszły boleściach, jednak wie-
czność i kara ieszcze cała przed nim, nic
bynaymniey nieubyło oney. Kto żegluje
pośrzed niezmiernego Oceanu, dokądkol-
wiek rzuci okiem, brzegu niezoczy; tak,
dokądkolwiek potępieniec swe obróci zrze-
nice, kresu i końca nieznaydzie; zewsząd
a zewsząd wieczność niekończona. Gdy-
by tak wielka była góra, iak ten świat,
a w tyśiąc lat przylatując ptaszyna, po ie-
dnym proszku przenosiła na inne miej-
sce, iak srodze wielki komput latby prze-
minął, pokiby się ta góra przeniosła? a
jednak byłby ten czas, że się skończyłaby.
Ale mękom piekielnym, nigdy końca i

ter-

terminu nie będzie, zawsze iednostayne ognie, iednostayne męki, i boleści trwać będą na wieki. Bo ani się Bóg i dekret iego odinieni, ani czarci, którzy tam męczą, zmordują, ani grzech, który przyczyną jest tey kary, przestanie być grzechem. O wieczności niepojęta! iak prętko teraz wypadasz z myśli i pamięci ludzkiej? Lecz potym myśleć o tobie, i opłakiwać na wieki nieprzestaniemy, broń Boże do szczęśliwey nie trafiemy. Patrz więc Zakonniku, i myśl wcześniej, iakoś się oporządził na drogę wieczności, w którą ci w krótcie wynieść każą.

Rozmowa z Bogiem: O wieczny Boże! iak wielkie miłosierdzie twoje nademną? Iam tyle razy na piekło załłużył, i już w nieugaszonych miałem gorzeć ogniach, wielem się razy na grzech śmiertelny odważył; á tyś mię litościwie od onych uwolnić raczył. Powtrącałeś tak wielu innych za inniey grzechów, sprawiedliwym sądem twoim w przepaści wiekuiście, á dotąd nieściagnąłeś mściwey ręki twojej na ukaranie mnie grzesznika największego. Imogęz ja, o Boże mój! więk-szy znaleźć obowiązek do miłości, iako
ko-

kochać ciebie zato, żeś mie od tak straszliwej zachował nieszczęśliwości? Kocham więc całym sercem cię, o Panie, a tey ieszcze proszę łaski; cierpiełaś mię dotąd grzeszącego, nieodrzucałyże pokutującego: niepotępiay mię na końcu dni moich, ale teraz mścisz się nademną, a błogosławić będę rękę twoją, którą mię uderzysz w tym życiu, bylebym niebył karany na wieki. Jestem wprawdzie godzien wieczney zemsty twojej; lecz co za chwałę ztąd mieć będzieś Panie, że mię zamkniesz na całą wieczność wotchłani ognistych płomieni? Wszak nieumarli ciebie chwalić będą, ani ci wszyscy, którzy wstępują do piekła? Pragnie cię dusza moja chwalić, Panie, na wieki, i daley; dayże iey wieczność szczęśliwą w chwale twojej.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney medytacyi postanowim. Do żadney rzeczy, ani też do żadney osoby afektu nieprzykładać, iak tylko do samego Boga; boć on sam iest wieczny, i iako nagrody, tak też karania iego końca niemają. *zdo.* We wszelkich ciężkościach, pośtach, umartwieniach, wspo-

mniy,

mniy na piekło, a wszystko ci lekko i słodko zdać się będzie. *3tio.* Gdy będziesz miał jaką gryzotę sumnienia, staray się iak naysprzeczay przez spowiedź Świętą tego umorzyć robaka; boć potym on na wieki cię trapić nieprzeztanie.

Lekcyja z Tomasza a Kempis Księgi 3. Rozdział 12.

CZAS PO OBIEDNI

DNIA PIĄTEGO.

Lekcyja pierwsza z Nauki o sposobach postąpienia w doskonałościach Rozdział 5. Lekcyja druga następująca.

NAUKA MORALNA.

O pogardzeniu respektów ludzkich.

Cala staranność Zakonnego człowieka ta być powinna, ażeby samemu tylko mógł się podobać Bogu. Z tey przyczyny Święty Ludwik Bertrand będąc Magistrem Novitiorum owe słowa Apostolskie na drzwiach Celi swojej napisał: Gdybym się ludziom podobał, szukałbym Chrystusowym niebył; a głębiey one w sercu swym wyrażone trzymał. Uważay tu Zakonniku, podobno nieraz po doroczney

czney Spowiedzi, albo pobożney Kom-
munii, albo też medytacyach pilnie od-
prawionych, ustanowiłeś mocne przed-
sięwzięcie, nigdy sławy innego nietknąć
się, na Przełożonych nieszeźnić, o ża-
dne się niewygody nieuskarżać, ani się
wdawać w kompanie owych, którzy ra-
dzi takimi się dyłzkurłani bawią; nigdy
słów próżnych, albo mniej przyłtoynych
i allegoryek wszetecznych niemówić,
nietylko przed świeckimi osobami (bo-
by to bez nie małego ich zgorzzenia, i o-
czernienia Zakonu być niemogło) ale
nawet przed swoją Bracią. Lecz iak
prętkoś wpadł między rozwiązleyshgo
życia twych kolegów, wneteś zapomniął
cóż przyrzekł Bogu, dla próżnego ich
respektu, ażebyś się im przypodobał; od-
stąpiłeś od postanowienia twego, a w da-
wne twe obrzydłe powróciłeś obyczaje;
o mizerny Zakonniku! któryś nigdy te-
go skutkiem niewypełnił, co sumnienie
ci dyktowało, co rozum własny za do-
bro osądził, i Bóg cię nauczył. Próżno
się starasz podobać wszystkim; ieszcze się
ten nieurodził, któryby wszystkim dogo-
dził: żyj dobrze, sprawuy się iak naley-
piey

piey, jednak zawsze się znajdzie taki, który twe sprawy przenicuje. Jeżeli bowiem dobrze czynić będziesz, przyganiać ci będą nierozumni; jeżeli złe, potępiać twe złości ludzie mądrzy; jeżeli zaś wstrzymał się, iż ni złych ni dobrych uczynków mieć nie będziesz, wszystkim śmiano się pośmiewiskiem. Pobożny niegdyś Opat Paponiusz wielce miłosiernym był ku ubogim Pielgrzymującym, opatrywał ich niedostatki, i z osobliwą ich przyimował ludzkością. Lecz między Mnichami wielkie o tym było szemrzenie; jedni go nazywali rozrzutnym i rozproszycielem dobra Zakonnego; inni zaś przeciwnie, chwaliли jego miłosierne postęпки, przyznawając: iż Bóg za to stokrotnie im dóbr przy mnoża. Cóż nad to lepszego być mogło, iako gdy ów Ewangeliczny ślepy wołał: *JEZUSIE Synu Dawidow zmiłuj się nademną!* Jednak to wołanie jednemu tylko Jezusowi Panu było przyjemne, a nie drugiemu, którzy się o to gniewali, i upominali go aby milczał. Rzecz tedy prawdziwa, iż nic niemaż na świecie, co by się wszystkim podobalo: jednak naszego wieku Placentynowie razem chcą Bogu i ludzkości.

dziom się przypodobać, co jest niepodobna. Przełtrzegam cię więc Zakonniku, ażebyś onych nienaśladował, ale na iednego tylko Boga miał oko; tego przykazaniom czyń zadość, sumnienia twego postrzegay, a o innych respekta bynamniej nietrway, a wielce od Stwórcy twego uczczonym będziesz. Podług przykładu B. Małgorzaty Ipreńskiey Zakonu naszego: Ta ieszcze w młodym wieku, zabrawszy afekt ku niejakiemuś Młodzi, niażkowi przystoynie od natury utalentowanemu, wtey przyjaźni trwała przez czas niejaki, w granicach wszelkiey uczciwości i skromności, nie żeby miała chęć do stanu małżeńskiego, ale iedynie z naturalney ku onemu skłonności; lecz Bóg, który chciał, a żeby Małgorzata iego tylko iednego kochała, tak mocnemi instynktami wzruszył iey serce, iż postanowiła całe tę światową z niego wyrugować miłość, i owego strzec się Młodzieniaszka: Potym postanowieniu w kilka dni zdarzyło się iey napotkać onego na ulicy, i inż sama ludzkość i owa naturalna skłonność przymuszała ją, a żeby się z nim przywitała, i podług zwyczaju nieco dyskur-

szkurfem się zabawila; lecz wspomniawszy na swe przedsięwzięcie, bez żadnego względu na przyjaźń i respekt iego, a oraz na reguły ludzkości, tyłem się obróciwszy do poblížszego wbiegła Kościoła, i tam upadłszy do nog Ukrzyżowanego Chrystusa, za swe tak znaczne zwycięstwo, naygłębsze złożyła podziękowanie; co tak było przyjemno Chrystusowi Panu, iż się iawnie pokazawszy, kosztowną ją uwieńczył koroną. Nie będzie i twoja bez służney nagrody, chociaż naymniejsza akcya, Zakonniku, którą ludzkie pogardzając względy, jednego tylko Boga będziesz się starał skojarzać łaskę, i iemu się samemu podobać.

MEDYTACYA TRZECIA.

O niepojętych Sądach Boskich.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

Punkt PRzez niepojęte sądy Boskie, rozumieją się tu owe przedziwne rozporządzenia Boskie koło stworzenia swego, które pospolity tryb Opatrzności iego przechodzą; na przykład: ordynarynie za złym życiem, zła też śmierć następuje; lecz z tychto niedościgłych sądów Bo-

skich częstokroć się zdarza, iż wielu dobrze żywszy, źle umierają; a przeciwnie, źle życie, dobra śmierć konkluduje. I to jest, co najeńszczyźniejszych i najeńszczyźniejszych ludzi trwożyć zwykło: Ponieważ żaden, nawet ci, którzy z zupełną wiernością służą Bogu, wiedzieć nie mogą, jeżeli do końca w służbie jego wytrwają. Owi Pustelnicy, Aniołowie prawie w ciele, nad wszelkie mniemanie ludzkie pokutujący, drżą od strachu w dzikich iaskiniach siedząc, gdy sobie przed oczy te niedościgłe sądy Boskie stawiają. Hilaryon Święty po lat siedmndziesiąt na ostrej strawionych pokucie, zapatrując się na one, z bojaźnią umiera. Hieronim od codziennych postów i umartwienia wszystkich wyniszczonego, skórę tylko i kości mający, tychże sądów lękać się nieprzestaje, ani się ubespieczą w swej tak ostrej pokucie; ale to w myśli, i w uściech powtarza: Nie w Jerozolimie być, ale w Jerozolimie dobrze żyć, rzecz jest chwalebna. A my nędzni grzesznicy w tłumie ludzi światowych, i doczesnemi obarczeni fraszkami spokojnie żyjemy, jakobyśmy już w łasce Boskiej byli potwierdzeni. Czy

przez

przez to, żeśmy do Zakonu wstąpili, już staliśmy się niepodlegli grzechowi? A wszakże i w Raju pierwszy Rodzice przeje-
dli niewinność: i wzgromadzeniu Apo-
stolskim, ieden z Uczniów zdradził Pana,
drugi się zaprzął, chociaż już był posta-
nowiony głową Kościoła iego. Dawid tak
Święty, Mąż podług serca Bożego, upadł
za iednym spóyrzeniem. Salomon ze-
wszech ludzi na świecie najmędrszy, do
tego przyszedł głupstwa, że się bałwanom
kłaniał. Słowem mówiąc, gwiazdy z fir-
mamentu pospadały, a my proch i popioł
jako się utrzymać mamy? Potylu przy-
kładach kto się ubezpieczyć może? Sam
Chrystus Pan daje nam przestrożę, iż
wielu przyjdzie od wschodu i zachodu,
i zasiądą z Abrahamem w Królestwie Bo-
żym, a Synowie Królestwa będą wyrzu-
ceni do ciemności. Wielu Uczniów, Pe-
nitentów, słuchaczów nowonawróconych
do rąk się Boskich dostanie, a ci, co ich
drogi zbawiennej nauczali, potępieni bę-
dą. Ach jak cię nieprzerażą te niepojęte
Boskie dyspozycye, niedbały Zakonniku?
któż cię upewnił, iż między potępieńcami
niemasz dla ciebie zgotowanego mieysca?

Nay-

Naywięksi Święci o tym pewności nie mieli, a cóż masz ty trzymać o sobie, czując na sumieniu tak wiele szkaradnych zbrodni? Izali możesz się zafadzać na onych małych usługach, które tu czynisz Bogu? ponieważ i te obficie od Boga już ci są nagrodzone przez doczesne pomysłności! Ta więc niepewność zbawienia powinna cię zawsze trzymać w bojaźni, we drżeniu i skrusze serca przez całe twe życie. Jak tedy możesz w owe szalone wdawać się uciechy, i wdziecinne lekk ści, chyba albo wiary nie masz, albo ten święty prześtrach twego serca nie przeymuje?

Punkt 2. **U** Ważay Imo. iż Bóg Wszechmogący z tych to przepaści-
stych, a żadnym rozumem niedościgłych są-
dów swoich, zawżę iednak sprawiedliwych, przed wieki zszczegulney łaski
swojej, a nie z żadnych przeyrzanych
zasług ludzkich (bo i te człowiek nie z sie-
bie, ale z daru ma Boskiego) iednych
przeznaczył do chwały swojej, innych
zaś zostawił w swojey nikczemności (któ-
rzy za zdaniem Augustyna Świętego)
Soliloq. Cap: 28. Chociażby się pod same wzbi-

li Niebiosa, i głowę obłokow dotykali, chociażby między gwiazdami się rozgnieździli, w reście iako śmieci odrzuconą będą. Co uważając truchl'eją od strachu, a wydziwić się niemogą w lzyfscy Mędrcomie świata Ach iakże na to nie zadrży i twe serce nędzny Zakonniku, gdy niewiesz co o tobie postanowiono? 2do. Tymże wyrokiem swoim zliczył Bóg wszelkie sprawy każdego człowieka: a iako złym założył miarę do potępienia, tak też dobrym uczynkom pewną naznaczył liczbę, przez któreby iako przez śródki zbawiennego mógł dóżyć końca. Iak tedy nie masz się obawiać wszelkiej nieprawości, gdyż i za pierwłzym dopuszczeniem się oney możesz dopełnić miarkę, i być potępionym, iako się wielom przytrafiło? Z drugiej zaś strony: iak się o dobre nie masz starać uczynki, ponieważ bez tych śródkow od Boga ci naznaczonych nigdy zbawienia nieotrzymał? 3tio. Założył też każdemu termin życia, i wszelkie okoliczności śmierci iego określił, tak dalece, iż podług Świętego Augustyna, sam tylko Bóg życiu naszemu, kiedy chce, w tedy wkłada koniec; iak tedy nie masz się

oba-

obawiać, aby ci w stanie grzechu śmierci nieprzyśpieszył. 4to. Z tych jednak przepaściwych sądów Boskich niepowinieneś owych dwóch wnosić błędów wiodących do piekła, to jest: Prezumpcyi, albo zbytteczney nadziei, odrzucając dobre uczynki; ani też desperacyi albo rozpacz, na wszelką się wylewając niecnotę; ale na oney Piotra Świętego masz się zafadzać nauce 2. *Petri Cap: 1.* Bracia usiłuycie, abyście przez dobre uczynki pewne uczynili powołanie wasze i wybranie; to jest: gdy niemożecie wiedzieć o wybraniu waszym, staraycie się iak nayusilniey o dobre uczynki; á te mając poznacie, i upewnicie się, iż was Bóg przez te śródki do zbawionnego prowadzi końca. Przytym Zakonnik powinien tey być gorliwości i rezolucyi, i z tym się protektować aktem: iż chociażbym z niedościgłych sądów twoich Panie był od ciebie odrzucony, i widzenia Twarzy twojej niegodny: wiem jednak, żeś jest Bogiem moim, wszelkiey czci i miłości godnym; więc tym samym będę cię miłował i z miłości ku tobie służył, póki życia mego stanie, abym potym dwa razy niebył nieszczęśliwy, gdy i w tym życiu

ciu i w przyszłym od usług twoich będę oddalony: niech się dzieje wola twoja Panie! dość mi na tym, że cię nieopuszczę, póki mnie stanie.

Punkt **U**Ważay daley przepaści tych
 3. sądow Bożych koło ciebie.
Imo. Niewiesz, czy miłości czy też nienawiści jesteś godzien przed Panem Bogiem? *2do.* Niewiesz, czy wytrwalsz w dobrym aż do końca, a jeżeli koniec zły, cóż potwym całym życiu? *3tio.* Wiesz zapewne, żeś zgrzeszył, a niewiesz jeżeli ci to odpuszczono; bo niewiesz, jeżeliś kiedy uczynił choć jeden akt nadprzyrodzony; a wszakże tego potrzeba, do odpuszczenia grzechu śmiertelnego. *4to.* Nie jeden podobno z świeckich ludzi jest lepszy od ciebie; a przecie tyś Zakonnik, i Bogu na usługi oddany, powinienesz nikomu z świeckich nie dać się przewyciężyć w służbie Bożej, by snadź na ciebie niepadł ów dekret Chrystusowy: odebrane będzie od was Królestwo Boskie, a będzie dane Narodowi czyniącemu owoce jego. *5to* Wiesz z wyroku pewnego Chrystusowego Matth:13. iż wiele jest wezwanych, mało wybranych: a niewiesz jeżeli też

w tey

wtey małej iesteś pomieszczony liczbie. Święty Chryzostom na publicznym Kazaniu mianym w Antiochyi niebez osobliwego instynktu Boskiego to powiedział: iż z tak wielu tysięcy dusz, które teraz znaydują się w tym mieście, iednym z naywiększych i nayludniejszych na świecie, ledwo będzie ich sto zbawionych, á jeszcze i o tych powątpiwam. A iakże ty Zakonniku możesz się ubespieczyć o swym zbawieniu w tak małym swym zgromadzeniu, nie będąc nad innych doskonalszym? Wszak i w Antiochyi zdali się powierzchownie żyć dobrze Chrześcianie, i owszem gorliwiey w owych pierwszych wiekach, niż teraz? á przecie tak mało znalazło się wybranych. Ach kogo tu nieprzerażą tak straszliwe i niepojęte sądy Boskie? Niemasz zaiste innego sposobu, iak się możesz upewnić o swym przeznaczeniu, tylko iak nayusilniey starać się powinienes o dobre uczynki, iako środki do zbawienia, á w bojaźni i zedrzeniem serca, Boski o to błagać Majestat, aby cię nieodrzucił na wieki.

Rozmowa z Bogiem: O nayłaskawszy Zbawicielu mój Chryście JEZU, któryś wszystkie krew swoją Nayświętszą dla zbawienia wylał mego, i dajesz mi teraz poznać w jakim niebezpieczeństwie zostaje dusza moja; nie dopuszczay Panie, aby zginęła na wieki, ale łaską twoją uprzedź upadek mój. I będę ja o Bóże mój zliczby odrzuconych, któregoś już na pierwszym zbawienia postawił stopniu, kiedyś mię do Zakonu powołał Świętego? Prawda, wyznaję, Panie, winę moję, że dotąd szedł szeroką drogą i za zgrają nieuważną pospolitego ludu; ale odtąd stanowią, by nayciaśniejszą drogą przebieierać się do ciebie, tylko wspomóż Panie chęć i usiłowanie moje łaską twoją. Wszak żadney nie masz tak gruntowney świątobliwości, któraby trwać mogła, jeżeli iey niewesprzelisz; żadney roztropności, co by nie pogrążyła, jeżeli iey nie oświecił; żadney takiey czystości, co by się nie zmazała, jeżeli iey strzec nie będziesz; żadney takiey mocy, co by nie osłabiała, jeżeli iey nie utwierdzisz. Utwierdź więc o Bóże ułomność moję, abym przez dobre uczynki, któreś mi poddał

za śródkę do zbawienia, mógł dóść do chwały wiekistej.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Poskończoney Medytacyi poştanow.
imo. One dwa niedoskonałych Zakonników oddalić od siebie afforyzmy: 1. Woliś nad drugim, czemu nie mnie? 2. Chceś ty być nad innych? bo jeżeli podług słów Chrystusowych, mało wybranych: toć nie trzeba iść za drugimi swobodnie żyjącemi, ale trzeba być nad innych *zdo.* We wszelkich przeciwnościach stosuy się do woli Boskiej, a pracy w Zakonie do umoru, nieoglądając się na promocyę i doczesne odpłaty; bo tym tylko sposobem nieutraciśz wieczney.

Lekcyę z Tomaszę d Kempis Księgi 3. Rozdział 14.





DZIEN SZOSTY.

Akt Strzelilty: *Panie! lubom ia to popełnić,
za co mię potępić możesz: tyś iednak nie-
utracił tego, dla czego zbawiać zwy-
kłeś. S. Aug: Med: Cap: 39.*

MEDYTACYA PIERWSZA.

O powrocie do grzechu.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt **U**Ważay, iż zwycięstwo nałogu
1. grzechowego, iest nader tru-
dne. i prawie cud w porządku łask Boskich.
Zwyczaj albowiem iest to niby druga na-
tura. Może się człowiek w czym innym
łatwo przezwyćzyć i odmienić, ale w
naturze trudna odmiana. Każdy idzie za
skłonnością przyrodzenia swego; tak też
każdy tam się przeważa, gdzie iego nałog
pociąga. Naytrudnieysza zabawa nieczy-
ni wstrętu temu, kto do niey naturalną
ma skłonność; tak i grzech, kto się do nie-
go nałożył, żadney iuż mu niesprawuje
bojaźni, ale snadno won wpada, i (iako
mówi Apostoł) pije nieprawość iak wo-
dę; bo iuż i reflexyi odciągającey za-
dneý

dney niema, tak własnie, iakby co naturalnie czynił; lecz ta nieuwaga nie ułży grzechu iego, ale barzief obciąży; bo z własney grzeszącego urodziła się woli. Pismo S. mówi: iż występki, do których się człowiek od młodości przyuczył, głęboko aż do samych kości iego przenikną; toć trudno one wykorzenieć, ale iako przez całe życie przy nim się wiązały, tak i po śmierci z nim i do grobu pójdą. Grzech albowiem do którego nieporządna chuć pociąga, kiedy się kilka razy powtórzy, zmacnia złą namiętność, a zinoconiona passya odmienia się w nałóg, nałóg zaś to sprawuje, że się iuż człowiek nie może wstrzymać od grzechu, ale koniecznie grzeszyć musi; to iednak muszenie żadney mu niesprawi wymówki przed Bogiem; bo jest skutkiem na zle użytey woli iego. O iak okrutna to niewola, z własney naszey pochodząca woli? z której trudno wybić się ułomnemu człowiekowi bez osobliwszey łaski Pana Boga. Tak ów wielki Doktor Kościoła Bożego Augustyn Święty doznał tego, gdy o sobie mówi: „Ięczałem pod sromotną niewolą złych moich nałogów: zrobił był „nie-

„nieprzyjaciół z grzechów moich tak
„często powtórzonych łańcuch jak z o-
„gniw jakich, i w tym mię łańcuchu pod
„władzą swoją trzymał: uśiłowalem nie
„raz wybić się z tey niewoli, ale mój zwy-
„czaj, do tego mi przeszkadzał, i wszyst-
„kie moje siły nieskuteczne czynił: więcey
„bowiem nademną mocy złość moja mia-
„ła w zwyczaj obróconą, niżeli ta cnota,
„która mię do siebie słabo pociągała. „, la-
koż nie bez osobliwszego cudu zerwał te
łańcuchy Augustyn Święty, z niemałą
pracą swoją, i nadzwyczajną pomocą Bo-
ską, tak dalece, iż Kościół Święty to ie-
go nawrócenie osobliwszą obchodzi uro-
czyścią. Ach Zakonniku! jakże się ty
równie z Augustynem możesz spuszczać
na osobliwszą łaskę Pana Boga, któryś
nie osobliwego, nie heroicznego w twym
życiu dla Boga nieuczynił? Czy niele-
piey wcześnie temu zabiegać, i niedopu-
szczać się nałogu grzechowego, niż po-
tym usilnie á bez skutku pracować, na
wykorzenienie onego, i żyć w niebespie-
czeństwie zbawienia. Wszak za każdym
upadnięciem w grzech słabszym się co raz
stajesz, i większą sobie czynisz trudność

do

do powstania. Izali w ręście słusznie tego nie masz się obawiać, iż już do śmierci z niego niepowstaniesz? Iakąż więc możesz mieć nadzieję zbawienia? Ach przelękni się tey okrutney niewoli! á staray się nie wpaść wonę; á jeżeliś już ieść; padłszy do nóg Ukrzyżowanego JEZUSA, proś ze łzami oratunek!

Punkt **S**Łuchay ze drżeniem serca, co
 2. **D**oktor narodow mówi: *ad Hebr.*
 6. Niepodobna ieść rzecz, żeby ci się odnowić mieli do pokuty, którzy już oświeceni byli, i kosztowali daru Niebieskiego; á uważay iż prawie żadnego już nie masz sposobu do powstania i prawdziwey pokuty tym, którzy otrzymawszy nieraz łaskę Boską, i powstawszy z grzechu, znow w tenże grzech wpadają. Iakoż sam rozum z wielu przyczyn nam to pokazuje. *imo.* Częste w grzech wpadanie tak mocno krępuje wolą ludzką do grzechu, iż trudno ją z tamtąd oderwać: á jeżeli ta nie będzie zupełnie od grzechu oderwana, toć i spowiedź albo pokuta niedoskonała, tak właśnie, iako ten nie ieść doskonałe uleczony, który w swą chorobę często odpada. *2do.* Prawdziwey pokuty ten
 ieść

jest nieomylny skutek, iż się przez onę daje nam łaska Sakramentalna, którą się znacniamy do dania odporu ponętom i pokusom czartowskiem do grzechu; ten zaś, który wkrótce po spowiedzi wteż same łatwo odpada grzechy, iawnie się pokazuje, że żadney n'ema siły, ale samę tylko słabość do zezwolenia na grzech, toć znać że i łaski nieosiągnął Sakramentalney, i d. skonałey niemiał pokuty. 3tio. Człowiek w tenże grzech często wpadający, staje się sam dobrowolnie niegodnym łask skutecznych dla niewdzięczności swojej ku Bogu i pogardy dobroci jego, zktórej tyle razy otrzymawwszy odpuszczenie, w reście cierpliwości Boskiey na złe używa, rozumiejąc że może być bezpiecznie grzesznikiem, dla tey samey przyczyny, że Bóg jest łaskawym, i z łaskawości Boskiey czyni sobie pobudkę grzechu; taki więc nietylko niewdzięcznikiem, ale niewiernym i zdraycą staje się Boskim; bo tyle przed Bogiem uczyniwszy protestacyi i obietnic, za najmnieyszą okazyą i lekką pokusą wszystkiego zapomina, i iako zdrayca wiarę daną łamie, żeby swe nierządne ukon-

tentował chuci. Czy może więc taki wiarołomca obiecywać kiedy sobie bez oczewistej presumpcyi łaskę Boską do powstania? 4to. Upadek powtórzony sprawuje w duszy nieiakąś niechęć i ociężałość, że się iey żadnego iuż sposobu niechce użyć, którymby się do łaski Bożej podźwignąć mogła: częścią iż iuż doświadczyła takie sp soby, być sobie mniej pomocne, przeto się brzydzi onymi, tak właśnie, iak chory lekarstwem, z którego pomocy nie miał; częścią że iuż i Boga nieśmie prosić o odpuszczenie, którego miłosierdziem tyle razy pogardził; á tak do tego przychodzi nieszczęścia, że w grzechu leżeć musi, z którego niepodobne być sądzi powstanie, á szczerę pokuty czynić niechce i nie może; á chociaż i czyni, żadnego ona niesprawuje skutku na duszy, tylko grzechu przyczynia. Ach Zakonniku tu się pomiarkuy z swym życiem i spowiedziąmi, ieżeli też i one nie są podeyrzane przed Bogiem? Tyle razy obiecywałeś poprawę Bogu, i było w twojej mocy dotrzymać mu słowa, ażeś zламаł nie raz daną mu obietnicę, zkąd więc wnosić mo-
żesz

żesz, iż szczerześ postąpił z Bogiem? iżeś mu zserca dał słowo, któregoś ni razu nie dotrzymał? Wierz mi, iż jeżeli rzadka twa jest spowiedź, na którebyś śmiertelnego nie przyniosł grzechu, całe w niebezpiecznym zostajesz stanie; gdyż przy tak częstych recydywach, nigdy na zupełne niezdobędziesz się przedsięwzięcie, i należyta skruchę, a zatym i spowiedzi twoje nie będą doskonałe, i zbawienie niepewne.

Punkt **U**Ważay, iż powrót częsty do grzechu straszliwe w tym życiu sprowadza kary Boskie na człowieka. *Imo.* Dopelnia miarę grzechów od Boga naznaczoną do ukarania wiecznego, która różnym różnie się dopelniała: Damiaskowi za czwartym grzechem, Saulowi za pierwszym, Amanowi aż w drugim roku szkaradnego panowania jego. A któż cię upewnić może Zakonniku, jeżeli równa i dla ciebie nie jest założona miara? *zdo.* Tamuje łaski Boskie, i zoftawuje człowieka w przyrodzonej słabości bez pomocy Pana Boga, na wszelką niebezpieczność nakłonionego, iż za najmniejszą okazyą w nayfizkaradniey lże leci grzechy,

chy, i ta jest w tym życiu, nayokrutnieysza kara Boska nad człowiekiem, gdy mu Bóg swe łaski odeymować pocznie (o której Prorok mówi Ierem: 30. Plagą nieprzyjacielską pastwiłem się nad tobą i karaniem okrutnym.) Insze albo wiem karania Boskie mogą na dobre wychodzić, lecz ta, na samą tylko wieczną wychodzi stratę. Pomiarkuy się tu z swą ułomnością Zakonnika, ieżeli często w grzech śmiertelny wpadasz, wnosić nieomylnie możesz, iż iuż ci Bóg swey uymuje łaski; Ach iakże cię to niema obchodzić? iak niemasz na wszelkie zdobywać się sposoby, gdybyś mógł ią choć raz ieszcze pozyskać? a pozyskawszy trwać w niej aż do śmierci? 3tio. Taż nieszczęsna recydywa zaślepia rozum grzeszącego, iż niepoznawa ciężkości grzechowey, i straszliwey obrazy Pana Boga. Iakoż widzimy tak wielu Chrześcian żyjących w zapamiętaniu o Bogu i zbawieniu swoim, zanurzonych w rozkoszach i marnościach światowych, leżących w grzechach szkaradnych, ani pamiętających na wieczność i ognie piekielne. Izaliż nie są to oczewiste znaki ich zaślepienia?

Patrz

Patrz czy się one i na tobie niewydają?
4to. Zatwardza serce ludzkie, iż się nie-
może podnieść miłością ku Bogu, ani ża-
łować szczerze za grzechy. S. Bernard
więcej wylicza tych nieszczęsnych sku-
tkow albo znakow zatwardzającego serca,
mówiąc: Serce zatwardzone jest to, które
się nieśkruszy żałując za grzechy, które
się nie miękczy żadnym nabożeństwem,
które żadnego smaku w modlitwach nie-
czuje, które się niepoprawia żadnym Bo-
skim karaniem, ale pod plagami ieszcze
barziej twardnieje; które się niezapala
do wdzięczności ku Bogu przez dobro-
dzieystwa jego, które łaskom jego nie-
wiernym się stawia, które się niewstydzi
choć i sromotnych grzechów, które się
niełeka niebezpieczeństw zbawienia, które
niema ludzkości ku braci i bliźnim
swoim, ni respektu na Boga, które zapo-
mina przeszłych, niedba na teraźniejsze,
a na przyszłe rzeczy oka żadnego niema,
które niema pamięci na powinności swo-
je i na samego siebie. I takie to zatwar-
dzenie serca jest to zaczęte w tym życiu
potępienie. Poraychuy się więc z swo-
im sumnieniem Zakonniku, jeżeli też i
wtwym

w twoim sercu nie masz tych to znaków zatwardzenia? a jeżeli postrzeżesz one, a niewzdrygniesz się, wiedz, iż w stanie całem nieszczęśliwym jesteś.

Koźmowa z Bogiem: Ach niedopuszczaj tego nayukochańszy JEZU, ażebym tak straszliwe na się zaciągnął kary dla nieprawości moich, i w tym życiu już zaciętym we złościach stał potępieńcem. Aboż do pewney liczby przepuszczasz Panie człowiekowi grzesznemu, któryś Piotrowi odpuścić kazał nietylko siedm, ale i siedmdziesiąt siedm razy, biorąc liczbę skończoną za nieskończoną? Iżaliż tedy odpuszczeniem człowiek cię przewyższać będzie? Aboś nie ty powiedział: niechcę śmierci grzesznika, lecz żeby się nawrócił i żył. Oto ja nędzny grzesznik wzdycham do ciebie Panie! Nawróć więc mię zatwardziałego, któryś nawrócił Pawła w zapaleczywości przeciwko tobie będącego, któryś nawrócił Augustyna w błędach niedowiarstwa zostającego, i tak wielu jawnych grzeszników miłosiernie przygarnąłeś do siebie. Weyrzyj na skruszone serce moje, a zgladź przewinienie jego; oświeć rozum, zapal wnętrzności moje

je

je miłością twoją, a zgaś we mnie grzechowe podniety, abym odtąd umocniony łaską twoją, żył w tobie, a ty Panie w sercu moim.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończonej medytacyi postanow wszelkich zażywać sposobów, żebyś się mógł od złych uwolnić nałogów i swe ubezpieczyć zbawienie. Do czego te środki ci służyć mogą. Imo, *Generalnie* to jest: pamięć na obecnego Boga, modlitwa, Rozmyślanie, czytanie Ksiąg Świętych, używanie pobożne i częste Sakramentow, umartwienia i jałmużny. *zdo. Osobliwie*, iako to wzbudzać często iak naygoretsze akty cnoty twemu nałogowi przeciwny; a naykutecznieyszy sposob ćwiczyć się nieustannie wrachunku partykularnym summienia, który się ustanawia na wykorzenienie iednego osobliwego występku; a ten tym się sposobem czyni 1. Rano na modlitwie użyć postanowienie strzec się iak naypilniey występku, który chcesz wykorzenieć. 2. Upatrz zdaleka wszystkie te okazy, w których upaść możesz, abyś iak naydaley od nich mógł się stronić; albo ieżeli trudno od nich się schronić, ażebyś

byś prosił Boga o łaskę, któraby cię od upadku broniła. 3. Naznacz sobie trochę przed obiadem albo po obiedzie czasu, albo przynajmniej w wieczor przy generalnym rachunku, abyś policzyć mógł, wiele razy trafiło się wdać się w tę okazyą, albo w sam występki upaść, i to zanotuj sobie na piśmie, a wzbudziwszy żal, przeproś Boga wstydzając się swej słabości, i tak prętkiey odmiany. Odnow pierwsze twoje postanowienie, i naznacz sobie jakąkolwiek pokutę przez co pobudzisz siebie do większey pilności i czułości nad sobą. 4. Ktoregokolwiek czasu postrzeżesz żeś upadł, choć i przy drugich ludziach podnieś serce do Boga, i proś o odpuszczenie. 5. Liczbę napisanych defektów, co się przez tydzień trafiły, stosuj z drugim tygodniem, abyś poznął, jeżeliś jaki postępki uczynił; a chociaż postrzeżesz, że jednakowa liczba albo i większa w drugim tygodniu, niż w pierwszym, nie trać nadziei, ale ztąd bierz sobie materia do upokorzenia się, a większe ponow przedsięwzięcia, i trwaj w twym Świętym ćwiczeniu się, a Bóg ci doda łask swych, iż za czalem wykorzenisz zły nałóg; la-
koż

koż S. Franciszek Salezjusz z natury po-
pędliwy tym sposobem, wżysłtkim stał się
miłym, i do wielkiej przyśzedł świąto-
bliwości.

NAUKA MORALNA.

*O Aktach heroiczych, od których zawisło
życie pobożne.*

Wielu Świętych Pańskich początek
świątobliwości, i pobożnego życia
wzięli od niektórych heroiczych i zna-
czniejszych akcyi. Tak Doktor Anielski
Tomasz Święty od mężnym sercem od-
pędzoney nierządniczy (która na osłabie-
nie jego dziewictwa była naprawiona)
Anielskie w czystości począł życie. Świę-
ty Alexy, gdy pierwszey nocy swoich
szlubow in przezwyciężył siebie, nienaru-
szoną zostawując oblubienicę; dzielnie po-
czął zwyciężać czartowskie najazdy, zna-
sząc cierpliwie wszelkie niedostarki i u-
rągania, i wielką iaśnieć świątobliwością.
Tymże sposobem i S Wincenty Ferre-
ryusz (który sławą swey świątobliwo-
ści i przedziwnemi cudami cały niemal
świat napelnił) początek tak znamieni-
tey pobożności założył, od zgromioney
surowo bezwstydney niewiaśty, która

nie-

nierządną zapalona ku onemu miłością, pod pretekstem choroby, była onego, sprowadziła rzekomo dla spowiedzi, a wrzeczy dla ugazzenia swey nierządney chuci. Święty Benedykt cielesne podniety, i gwałtowne krwi zburzenie, w cierniach się tarzając i szarpiąc, uśmierzył; takoweż zapaly Święty Franciszek, zagrzebłszy się w śniegu ochłodził; i po przytłumionych takowych ogniach, prawdziwą miłością zaczęli ci Święci pałać ku Panu Bogu. Za tych więc przykładem powinneś i ty Zakonniku iak nayuścielniey starać się, ażebyś naysroźszą, która się ci nadarzy pokusa, mężną przezwyciężył dzielnością, a od tey przezwyciężoney wszystkie inne szatańskie natarczywości lżeysze ci będą, i łatwiey zwyciężone zostaną. Inaczej bowiem, nigdy się nieodeymiesz twym pasiym, i bynajmniej niepostąpisz w pobożności, póki sobie gwałtu nieuczynisz. Mógłbyś codziennie przywykać do przełożenia twych namiętności, i w tych wysokich nieustannie ćwiczyć się czynnościach, mężnie twe przyrodzone łomiąc i krusząc skłonności, z wielkim postąpieniem w cnótach.

tach i niemają przed Bogiem załugą. Służyć ci mogą do tego te przykłady: Theodozjusz Cesarz ztąd do wysokiej w życiu Chrześcijańskim przyszedł doskonałości, iż miał we zwyczaju na komedjach i igrzyskach zwyciężać ciekawość oczu swoich; kiedykolwiek bowiem zdarzyło się co uciesznego widzieć, i lud z wielołym okrzykiem przypatrywał się tym widowiskom, w tedy Cesarz zwykł się uchylać, albo całe zamykał oczy, ażeby najmniey ich chciwości niepobłażał. Święty Wincenty Ferreryusz podczas obiadów zaostrzywszy apetyt na jakim delikatnieyszym przysmaku, wstrzymywał się, i większą część Chrystusowi, w osobie ubożego zostawował. Znajdziesz i inne tyfiące sposoby i uczynki, w których będziesz mógł heroicznie twą przeczwyęzać naturę, i do wysokiej postępować doskonałości, a przeto na wieczną w Niebie zaślugiwać koronę, jeżeli się od tego wstrzymywać będziesz, do czego cię przyrodzona nagli skłonność, a to mężnym sercem obierać zechcesz, od czego sama odraża cię natura.

DZIEŃ MEDYTACYA DRUGA.

O Pokucie.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **U**Ważay, iż niemasz inney drogi do Nieba, tylko przez pokutę i umartwienia. Chrystus Pan co niegdyś żydom. toż samo nam Chrześcianom mówi: *Ieżeli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy oraz poginiecie.* Zadnego od zguby ta pogrożka niewyiminuje. Ieżeliś grzesznik? powinienes pokutować, abyś przebłagał zagniewanego Boga. Ieżeliś tak szczęśliwy, żeś niestracił ieszcze niewinności? potrzebna ci pokuta, dla dochowania tak drogiego skarbu. Barzo wątplym naczyniu ten rzadki kleynot nosisz, wielkiey trzeba pilności, abyś się niepośliznął, albo nieprzyjaciel ci niewydarł. Ciało, czart i świat nieustannie na cię biją; bez umartwienia co za nadzieja zwycięstwa? Ieżeli twym chuciom we wlystkim dogadzasz, o ciało zbyteczne staranie czynisz, za skłonnościami przyrodzonymi ślepo idziesz? i w takim stanie posród ku świata żyjąc upadku się nieboisz?

przy-

przyznać muszę, iż albo nie tey ieśteś natury co inni ludzie, albo (co pewnieysza) iż zwiedzionyś od czarta, wniebespieczeństwie żyjesz, i umrzesz w grzechu. Paweł Święty w ustawicznych prześladowaniach, iednak ćwiczy się w umartwieniu, i karze swoje ciało, bojąc się, aby nawracając drugich, sam niestał się odrzuconym; á iakże ty możesz się zdobyć na cnotliwe życie bez umartwienia, ktòryś i zdaleka niedoszedł świętobliwości Pawła? Wierz mi, iż żadney nie masz prawdziwey cnoty, bez umartwienia. Niech kto uczęszcza do Świętych Sakramentów, niech się ćwiczy w pobożności, niech dobre zachowuje uczynki, wszystkie te rzeczy są podeyrzane w ludziach nieumartwionych, ktòrych passye coraz są żywsze, i za czafem naylepsze zatłumią skłonności. Sumnienie ci same wytyka, żeś ieśt grzesznikiem; á czemuż odwłaczasz pokutę grzesznikom przyzwoitą? karać musisz tve grzechy albo tu docześnie, albo sam karany będziesz od Boga wiecznie. Z tego dwòdga co lepiey, obie-ray wcześnie. Pokutują srodze i potępiency w piekle, płaczą, narzekają, ięczą, lecz

lecz ta pokuta jest im niepożyteczna, karze okrutnie ich grzechy, lecz niegładzi: lepiej tedy choć najsurowszą pokutą znać tu grzechy, niż potym być na wieki pokutnikiem nieszczęśliwym, a nie przestać być grzesznikiem. Odwłoka pokuty do starości, a tym barziej do ostatniej godziny, jest wielce niebezpieczna. Aktóż cię upewnił, jeżeli się starości doczekasz? a choćbyś i doczekał, iaka tam będzie pokuta? kiedy się nałogi złe wzmożą, siły ustaną, pamięć stępieje, miłość ku Bogu ostygnie, serce do żalu stanie nieużyte, i zewsząd niesposobność cię ogarnie? a tym barziej przy śmierci, kiedy ostatnie cię zdeymą bole, kiedy fantazya pełna okropnych strachów, nie o pokucie, ale o tym, iaka ci wkrótce otworzy się wieczność, myśleć będzie. O zailte nie do pokuty w ten czas, ale barziej rzucisz się do rozpacz, utraciwszy nadzieję zbawienia. Ach Zakonniku! iako się więc możesz ważyć z sprawą zbawienia twego, na ostatnią spuszczać się godzinę? Nieszczęśliwyś na wieki, jeżeli przyszedłszy do Zakonu na pokutę, pokutować niechcesz.

Punkt

Punkt Uważay 1. iż pokuta powin-
na być podług miary grze-
chów: niewielkie wstępki mogą się zbyć
modlitwą, lecz ciężkie excessa obfitemi
trzeba nadgradzać łzami, znacznemi jał-
mużnami, postami, dyscyplinami, i cale
umartwionym życiem. A twojaż pokuta
Zakonnika czy iest też równa twym
grzechom? Na wiele się odważasz, gdy
grzeszyć przychodzi, lecz bardzo mało
czujesz skruchy, gdy za to żałować trze-
ba. Całe życie starłeś na niedbalstwie i
próżnowaniu, albo (co gorszego iest) po-
dobnoś w nieprawościach i posiwiał? a
chciałbyś zato tylko ieden pokutować
moment. O zaiste taką pokutą nie ubła-
gasz, ale barziefy rozjątrzysz Boga twe-
go? ieżeli resztę życia w ustawicznych
łzach, i szczerem pokucie niezakończysz.
2. Pokuta powinna być surowa: ponie-
waż każdy grzech śmiertelny, nieskoń-
czony gniew Bóski, i karę na się zaciaga
wiekuistą w piekle, przeto i w pokucie
na tym świecie, acz równości uczynić nie-
podobna, iędnak iakąkolwiek trzeba za-
chować proporcją. Gdy nie możesz za-
płacić tyle, ileś winien, słuszną iest, abyś
dał

dał tyle, ile możesz. Aczy słuszna to nagroda, gdy za wieczne karanie, kilka sobie naznaczasz pacierzy; i te tak oziębłe i ztakiin roztargnieniem odprawujesz, iż takowa twoja pokuta, godna jest inney pokuty? á day Boże, gdyby się niezaciągnęła aż do mąk piekielnych? Kościół S. który jest tak łaskawą Matką, siedm lat w pierwszych wiekach założył pokuty za grzech śmiertelny, á wszakże i teraz tey samey on jest ciężkości przed Bogiem, co i przedtym. Marya Magdalena lubo była upewniona od Chrystusa Pana, o odpuszczen u swych grzechów, iednak przez lat trzydzieści oplakiwała one, w okropney zawarłszy się iaskini. Marya Egypcyanka przez lat czterdzieści siedm na dzikiey pułstyni w wielkiey życia ostrości czyniła pokutę. A ty tak wielu lat strąte, iedną chcesz nagrodzić godziną? 3. Pokuta powinna być szczerą i do grzechów stosującą się: kto szkody i krzywdy bliźniemu lub Communitati uczynił, powinien koniecznie nadgrodzić. Kto kogo uraził, i do gniewu dał przyczynę, trzeba przejednaniem i proźbą odpuszczenia ten grzech znosić; obmowy i kalumnie

powinne być nagrodzone przywróceniem sławy; publiczne zgorzelenia, publiczną pokutą, wygodę ciała ośtrością życia, świegotanie i próżne mowy, ściślejszym milczeniem, i inne zbrodnie, przeciwnym mają być poskromione umartwieniem. Tu się pomiarkuj Zakonniku z swoją pokutą, jeżeli takie odmiany w twym życiu nie masz, jeszcze za grzechy twoje pokuty nie zaczął 4. Pokuta powinna być skuteczna, a nie na samych zasadzonym słowach: jeżeli bowiem czytając książkę iakiey Akty skruchy, a serce tey skruchy nie czuje; jeżeli usty protestujesz się, że chcesz odmienić życie, i nawrócić się do Boga, a rzeczą samą w dawnych trwasz nałogach; w ręście jeżeli odprawujesz te kilka pacierzy, które łaskawy spowiednik za pokutę ci naznaczył, a myślą i afektem do nich się nie przykladasz? cóż to są, jeżeli nie same słowa próżne, a nie skutek prawdziwey pokuty? I ma więc takowa pokuta iaką proporcją do tak wielu, i tak ciężkich grzechów twoich, aby one znieść i zgładzić mogła? czy mogą tak słabe i niedbałe dosyć uczynienia nagrodzić Bogu, złość i niewdzięczność

ność twoją, aby dla nich darował ci wszystkie urazy swoje? Ach taka pokuta jest to barziej rozjątrzenie, a nie przebłaganie Boga! Jakże możesz na niego fundować odpuszczenie grzechów twoich?

Punkt **S**Łuchaj, co Jan Święty zaleca:

3. **S**czyńcie godne owoce pokuty; a uważaj, iż niedosyć na tym czynić pokutę, ale trzeba, żeby ta pokuta godne owoce przynosiła; to jest: niedosyć zadować ciała ostrości, ale trzeba czynić poprawę obyczajów, poskromić nieporządne chuci, wstrzymać złe skłonności, i miłość własną zatłumić. I te to są właściwie godne owoce, których Bóg czeka po naszej pokucie. Na cóż się przydadzą nasze tak częste spowiedzi, i zażywanie Świętych Sakramentów, jeżeli przez rok i wiednym z tych defektów niepoprawimy się, z których się tak często spowiadamy? Jeżeli zawsze iednakie mamy namiętności, iednakowo iesteśmy pyśzni, niecierpliwi, gniewliwi, nieumartwieni, pełni miłości własnej i nieporządknych chuci? Niedosyć jest wyrzekać się grzechów, ale trzeba mieć mocne i skuteczne postanowienie ich więcej niepo-

peł-

pełniać; á to samo postanowienie nie może być szczerze, jeżeli się w nim nie zamyka wola, uciekać od najmnieyszey okazyi grzechowey. Zakonnik nie może inaczej na świat poglądać, i na te okazye, które go nie raz do grzechu przywiodły, iak tylko z takim prześtrachem, z iakim patrzy stracony żeglarz na morskie skały, o które się iego okręt rozbił; które on zdaleka omija; lecz jeżeli sam się w one niebezpieczeństwa wdawać będzie, żyjąc w oziębłości, rozwiązłości, i pełen ducha światowego, co za owoc może zebrać z swojej tak długiey Zakonney pokuty? pewnie żadnego, ale barzciey stratę i wieczny poniesie upadek. Powinien tedy Zakonnik iak naydaley stronić się od świata, á w osobności wszystkie sumnienia swego przezierać skrytości, stawiać sobie przed oczy liczbę, i ciężkość grzechów, á płakać i ięczyć przed Bogiem, żebrząc odpuszczenia, i o łaskę prosząc skutecznę poprawy. Przytym, powinien nieuwalać się w niczym od powinności zgromadzenia, zachować z wielką pilnością Regulę, zgadzać się we wszystkim z życiem pospolitym, nie mieć żadnego względu

na urzędy, prace i lata swoje. Te to są drogie owoce Zakonney pokuty, dalekie od próżności i nayprzyjemniejszy Chry-
stusowi, których ieżeli nie masz, nie masz też i prawdziwey pokuty w tobie. Są ie-
szcze dwa rodzaje owocu pokuty, a te są naypotrzebniejszy, bez których inne ma-
ło co służyć będą. *Imo.* Zwycięstwo na-
miętności panującey; każdy bowiem czło-
wiek ma w sobie iedną nad inne górującą
passyą i grzech niby domowniczy, który
nam wszedł we zwyczaj, i mniey iuż usi-
łujemy wykorzenieć onego; owoc tedy
prawdziwey pokuty i nawrócenia nasze-
go iest, odciąć tę wadę, i zabrać świętą
przeciwko oney nienawiść, a bez odpo-
czynku walczyć z oną, żeby ją z gruntu
zniszczyć; bo inaczey nigdy nie będzieś
prawdziwym pokutnikiem. *2do.* Usta-
wiczność modlitwy: ta bowiem dusza, któ-
rą szczerą przeymie pokuta, poznawa
skłonność swoją do złego, a niesposob-
ność do dobrego bez pomocy Boskiej;
przeto nieustannie ona ięczy przed Bo-
giem na swe grzechy przeszłe narzeka-
jąc, a nędzę terazniejszy, choć smutnym
milczeniem żądając odpuszczenia, a pro-
sząc

sząc wybawienia. I ta to pokutującego Zakonnika powinna być zabawa ustawiczna; i łakać, ięczyć, prosić Boga, i mówić z Dawidem: Panie, przed tobą są wszystkie pragnienia serca mego, i ięczenie moje nie jest ci utajone!

Rozmowa z Bogiem: Ach najsłaskawszy Zbawicielu mój! Oto ja niewdzięczne stworzenie twoje, tyle razy przez nieprawości moje, podeptałem najdroższą krew twoją, którąś za mnie wylał; odnowiłem te rany i tę śmierć okrutną, którąś za mnie poniosł, a tyś dotąd mnie znosił litosciwie! powinien byłbym na zawdzięczenie tak wielkiej dobroci twojej, życie moje poświęcić, i do ostatniej kropelki krew moją wytoczyć, gdybyś był chciał: lecz ty dobrotliwy Panie więcej niepragniesz, tylko żebym kochał ciebie, i za grzechy moje żałował, a poprzestał obrażać ciebie; lecz i tego odemnie otrzymać nie możesz! Ale już odtąd mój drogi JEZU, wypowiadam wojnę sobie i namiętnościom moim: dodaj tylko sił i pomocy słabej naturze mojej. Wiesz Panie, że nikt swego ciała w nienawiści niema, jeżeli nie natchniesz w niego tej Świętej
nie-

nieprzyjaźni, i niezapalisz w sercu iego miłości twojej. Dayże mi tę miłość ku sobie, á nienawiść ku wyuzdanemu cielsku mamu, abym ono karał i trapił za przeżłte zbrodnie moje, á ciebie Boga mego więcey nieobrażał. Tyś Panie nie będąc grzesznikiem, stałeś się pokutującym dla przykładu mego; przez tę więc pokutę, i ów gorzki kielich męki twojej proszę cię, odłódź wszystkie umartwienia, które mam w przedliewzięciu, abym się na one ochoczym sercem odważał, á dzielnym wytrzymywał umysłem.

Oczye nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney medytacyi, jeżeli ci late albo słabość komplexyi, niedopuszcza ostrzey (ze znosić umartwienia, postanow w lżeyszych, á naybarzief w wewnętrznych ćwiczyć się: iako to: w dylzkursie przełomąć swe zdanie, á na cudzym przestać; w impecie gniewu wstrzymać się; pobudkę do próżney chwały w iakim znacznym uczynku przewyciężyć, od ciekawego spórrzenia oczy wstrzymać; ciekawe gazety i listy niezaraz czytać; smakowi delikatnych potraw czasem zabronić; w reście cierpliwie znosić swe niedostatki,

nie-

niemocy swej kompleksyi, gryzoty, fra-
funkki, niewygody mieysca, czasu, osob,
oraz wszelkie przeciwności i krzyżyki,
które Bóg sprawiedliwy na cię dopuści;
wszystkie te są maleńkie umartwienia, ale
wielką zasługą mogą być prz. d Bogiem.
*Lekcyja Duchowna z Tomaszem d Kampis Księ-
gi 1. Rozdział 25.*

CZAS PO OBIEDNI

DNIA SZOSTEGO.

*Lekcyja Duchowna z Nauki o sposobach
postępowania w doskonałości Zakonnej Ro-
dział 6. Lekcyja druga następująca.*

NAUKA MORALNA.

O strzeżeniu języka.

W Zadnym rodzaju grzechów nie
maż tak łatwego wykroczenia, ja-
ko w należytych strzeżeniu języka. Są
bowiem niektórzy ludzie tak złego z na-
tury ułożenia, iż nie sobie miłszego nie
mają, iako tylko z drugich sztydzić, słow-
kami uszczypliwemi dotykać, obyczaje
innych krytyzować, a nawet i dobre ich
sprawy na złe przewracać. Ci łatwo z
muchy wielbłąda formują, a z najmniey-
szego defektu niezmiernie kryminały; ani
tym przepuszczają, którzy się w cnotach

i kar-

i karnoſci Zakonney ćwiczą, zowiąc ich ſzkrupulatami, hypokrytami, i podchleb-
cami; Przełożonych nawet ſwoich różne-
mi potwarzami prześladować niewzdry-
gają ſię, i nigdy o nich dobrze mówić nie
mogą, owszem za złe mają, ieżeli z nimi
niektórzy iednomyślni będą, na tych oni
niemał ſię pękają z zażdroſci i nienawi-
ſci. Onieſzczęśliwi Abſolonowie, któ-
rzy nie możecie inaczey napaść zażdro-
ſci waſzey, tylko ujęciem ſławy bliźnie-
go! a wiſzakże czy może co ſzczęśliwſze-
go być w domu Zakonnym, iako miłość
i ziednoczenie wſzyſtkich członkow, z
głową i zwierzchnoſcią ſwoią? Inni zaś
ſą tak niepowſciągłiwi, iż za naymniey-
szą przeciwnoſcią tyſiącne wywierają
przeklęctwa, szatanow millionami wzy-
wają, i całe wzruſzają piekło. Obadwa
tych wyſtępków rodzaje, wielce zawie-
dz one czynią ſumnienie; przeto Zakon-
niku ieżeli pragnieſz doſkonałe i beſpie-
czne a nie zawikłane życie prowadzić,
konieczn ie potrzeba, ażebyś częſtokroć
całe niemym być ſię pokazał, a nigdy złe
o drugim nie mówił: kto bowiem ſtrzeże
język ſwòy, ſtrzeże od utrapienia duſzę

swoję, mówi Prowerbialista *Proverb: 2.* Możliwi większe być utrapienie Zakonnikowi pragnącemu Boga kochać, jako żyć w niebezpieczeństwie grzechu śmiertelnego, a zatym i wiecznego potępienia? Iako się przydarzyło owemu nieszczęśliwu Anglikowi, który przyzwyczajony za życia do uślawicznego przeklęstwa, będąc bliski śmierci, wyślopił straszliwie nabrzękły język, a żałośnie po kilkakroć wrzeszcząc, iż ten nieszczęśliwy język nie potępił! swe zakończył życie. Przytym iaka to jest tortura każdemu, prosić odpuszczenia od obr. żonego, a naybarzietym, którzy są wyniosłego umysłu, i od takowego upokorzenia radziby się wyłamać? na sumnieniu także iakie zawikłanie? które zawsze dokucza, i dyktuje, iż sławę ujętą koniecznie trzeba przywrócić, i należytą restrytucyą uczynić, a ta częstokroć jest nazbyt trudna, albo bywa z własnym pożałowaniem. Zaprawdę kto strzeże język swój, strzeże od utrapienia duszę swoją. A chociażby tego utrapienia i nieczuło twe zatwardziało serce, albo żadrych bodźców niemięło sumnienie zawałone większymi grzechami-

chami; wiedzieć jednak potrzeba, iż ni-
 gdy ci Bóg nieprzepuści bez słusznej ka-
 ry tego wykroczenia, nietylko po śmier-
 ci, ale i w tym nawet życiu, albo przez
 ujęcie kask swoich, i dopuszczenie więk-
 szych na cię grzechów, albo też, iż sam
 od innych będziesz wzięty na języki.
 Świadczą dzieje Oyców Cysterfów, iż
 pewny ich Zakonnik dla świątobliwości
 życia, tym był faworem od Boga udaro-
 wany, iż zawsze po Świętej Komunii
 przez trzy dni niewymówną słodyczą
 były napełnione usta jego. Zdarzyło się
 temu nieco żądłowate słowowymówić na
 drugiego, aż odtąd wielką uczuł gorz-
 kość na języku, a na sumnieniu niezmierną
 gryzotę, które mu ustawicznie owo
 słówko przypominało. Naucz się więc Za-
 konniku trzymać za zęboma język twój,
 a nic złego ośadnym niemówić, nawet
 tego nie powiaday, co zapewne wiesz,
 albo już i drugim jest wiadomo, albo co
 przeminęło, i dawno w niepamięci ludz-
 kiej jest zagrzebiono; dość bowiem bę-
 dziesz miał zabawy, kiedy się z własnym
 będziesz rachował sumnieniem, i swoje
 przypominał grzechy, abys one oplaki-
 wał

wał, a nie cudzych szperał, które do ciebie nie należą. Niegodziwa bowiem jest rzecz (mówi S. Hugo Gratianopol) ażeby to człowiek swywołnie drugiemu wymiatał, co Bóg litościwie podarował. A naybarziej strzeż się powstawać przeciwko Przełożonym twoim, na nich nie szmerzeć, nieuskarżać się, rządów ich niekrybrować; nigdy bowiem nieprzepuszcza Bóg tym, którzy swoich Starczych znieważają, tak dalece, iż pokrzywdzenie im uczynione, tak iako własne nęcić się zwykł. Wiele niegdys Bóg zniósł defektów, uporczywych żydów, lecz gdy oni szmerzeć poczęli na Wodza swego Mojżesza, straszliwą śmiercią niemalże ich wygubił; nieuwdziesz pewnie i ty karę Boskiej, jeżeli twych Przełożonych nie szmerzesz.

MEDYTACYA TRZECIA.

O staraniu koło zbawienia.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **U**ważay, iż staranie koło zbawienia, jest to zabawa całego życia naszego. O nie nam w tym życiu nie idzie, tylko o szczęście albo nie-
szczę-

szczęście wieczne, żeby jedne nabyć a drugiego się ustrzec. Oto jedynie, pokąd żyjemy, nam pracować trzeba. Nad tę sprawę większej i ważniejszej nie mamy, bo strata oney jest strata wszystkiego. Co pomoże, choćbyś świat cały pozyskał, i wszystkie skarby jego osiągnął? jeżeli duszę stracisz, wszystkoś stracił. Choćbyś wszystkich swym rozumem przewyższył, choćbyś cały świat sławą twej mądrości napełnił, jeżeli z tym wysokim dowcipem potępiony będziesz, wszystkoś razem, sławę, mądrość, i duszę na wieki zgubił? Co pomaga owym wielkim niegdyś na świecie Mężom, Aristotelesom, Diogenesom, i innym w naukach zanurzonym że ich tu sławią, gdzie ich nie masz? a w piekle ich dręczą, gdzie oni nawieki być nieprzestaną? Nie będą się i nas tam pytać, iakośmy ^{się} dobrze uczyli, ale iak dobrześmy żyli? Więc żyć dobrze i duszę zbawić, jest to sprawa nam jedynie na tym świecie potrzebna. Lecz ach iak u nas jest jedynie zaniedbana, na wszystkie inne rzeczy czas wynajdujemy, i mocno się do niektórych interesów przykładamy: a o sprawie zbawie-

wienia ani pomyślemy, i czasu nam na to niestaje. O ślepoto nigdy ślusznie nieo-
plakana? Wszak wszystkie te dobra, o
które się starasz, są stworzone dla duszy,
cóż więc po nich, kiedy duszę stracisz?
kto ich zażywać będzie? Czyby nieosta-
tnie to było szaleństwo, gdyby kto dla o-
siągnięcia korony, azardował swą gło-
wę, którą straciwszy, nie miałby na co
oney włożyć? Tak równie czyniemy,
gdy zaniedbawszy duszy, odoczesne się
staramy rzeczy. Cóż po wszystkim, kiedy
zgubiemy duszę? a pewnie zgubiemy, ie-
żeli tak żyć będziemy, iak większa część
ludzi żyje: bo jeżeli to prawda, że więk-
sza część jest odrzuconych: toć żyć po-
dlug większey części, jest zgubić duszę.
Ach strata całą wiecznością nienagrodzo-
na? lecz nieczuć tey straty i żyć bez u-
wagi, jest to śmiertelny letarg i zaczęte
potępienie. Biadaż tobie Zakonniku, ie-
żeli większe masz staranie odoczesności,
niż o zbawienie duszy twojej! jeżeli ży-
jesz niedbale z gminem ludzi, i niepoy-
mujesz wielkości tey szkody, co utracasz!
pymiesz w tedy, kiedy już nieszczęśliwy
samą rzeczą doznawać będziesz, a nigdy
niepowetujesz.

Punkt

Punkt **U** Ważay, iż sprawa zbawienia
 2. iak jest wielka, tak nader trudna, i prawie nieprzeliczone ma przeszkody. Każda niemal rzecz na świecie nas do grzechu wiedzie, lub przez słabość naszą lub przez skazę natury. Przyjaciele nas często pochlebstwami swemi zwodzą, nieprzyjaciele zaś swą nienawiścią rozjątrzają. Gdy mamy nad kim zwierzchność, z tego się w pychę podnosimy, a gdy sami pod zwierzchnością zostajemy, tego znieść niemożemy. W próżnowaniu gnuśniejemy, a w pracy ustajemy. Ieżeli pokusy na nas kiedy uderzą, snadno upadamy, a ieżeli bez pokus żyjemy, wiele o sobie rozumiemy, i tak włędzie na sidła zastawione wpadamy, i te rzeczy, któreby nas miały wieść do Boga, dla nierządu serc naszych od niego nas oddalają; z nas bowiem samych największe rodzą się przeszkody do zbawienia: wola nasza słaba, natura zepsowana, leniwa do dobrego, a do wszego złego skłonna, nie do zbawienia, lecz barziej do grzechu i potępienia nas nakłania: Rozum zaślepiony, serce pożądlivością zwiedzione, w każdym postępku nas oszu-

ofzukiwają, sądząc przyrodzoną lękliwość za bojaźń Bożą; przestrach piekła za nienawiść grzechu, słabe postanowienie za mocne przedsięwzięcie, gniew i zajątrzenie za powinłą żarliwość; miłość nieporządną, za przyjaźń i szacunek afektu; i tak nigdy się niepostrzeżemy być w okazyi grzechu; aż chyba kiedy iuż weń zabrniemy. Do tego, ciało, domowy nasz nieprzyjaciół, im się mniej go obawiamy, tym nam jest straszliwszy, im barziej go kochamy, i pielęgnujemy, tym on w większe nas wprowadza niebezpieczeństwa. Świat także codziennie swojem zdradza obłudami, zprostey zwodzając drogi; ciągnie do złego złemi przykładami, i rokoszną ścieżką na wieczną prowadzi przepaść. W ręście czart przekłety, chytry i czuły zdrayca, który tyłaczne do zwiedzenia ma sposoby, na tym naybarziej stoi, aby w tedy nas zgubił, kiedy my mniej o sobie dbamy, a prawie na obie uszy zasypiamy. Ach iakiego tu męstwa, iak męznego potrzeba serca, żeby tym tak potężnym dać odpor nieprzyjaciołom? Wszystkich tu trzeba ruszyć sił, żeby poburzone pożądlivości u-

śmie-

śmierzyć, rozpuszczone passye umiarkować, złe i zażarte nałogi wykorzenić, od tak wielu ponęt i okazyi do grzechu, schronić się, afekta i przyjaźni ludzkie przerwać, i nieustanną we wszystkim nad sobą mieć czułość. I nie jestże to trudna nader sprawa? któż tedy może się spodziewać, iż śpiąc i niepracując dostąpi zbawienia? Zginionyś Zakonniku, jeżeli wtakich trudnościach ni serca do odporu, ni czułości nad sobą niemasz.

Punkt **S**Łuchay co mówi Doktor narodow: *ad Phil: Cap: 2.v. 12.* z bojaźnią i ze drżeniem koło zbawienia walzego pracujecie. A uważay, iż słusznie w tej zbawiennej pracy obawiać się każe: bo niewiesz jeżeli się ci ta praca uda? Niewiesz jeżeli tak wielkie przełomiesz trudności? broń Boże przy reście raz się pośliźniesz, wszystko stracisz, coś przez swe życie zapracował; a iednakże pracować musisz nieustannie, bo tym samym, gdy w pracy uстанiesz, daleko odbieżyysz od zbawienia twego, tak właśnie gdybyś przed wodą płynąc wioślem nierobił. Innego sposobu niepodaje ci Pismo, tylko gwałtem każe dobijać się Królestwa Nie-

bie-

bieckiego; toć należy mocno się wysilać, i czuć ustawicznie żeby wnieść do niego. Jest to wprowadzić piękna korona, która nas w wieczności czeka, ale iey nikomu na głowę nie włożą, tylko temu, co się mężnie potykać będzie, i nieprzyjaciołom aż do krwi się sprzeciwiać. Trzeba więc swym paślyom aż do śmierci wypowiadać wojnę, i nigdy się za ich nieudawać skłonnościami; a naypierwiej swe serce powinienes mieć za herzta rebelii, przez które wszystkie duszy i ciała sily przeciwko Bogu powstają; trzeba więc tego herzta mocno skruszyć, żeby za przeszłe excessa żałował, a więcey rokoszu niepodnosił. Powtóre; ciało własne powinienes mieć za niewolnika, który się na swojego Pana częstokrcć oburza, i przeto bez wszey litości masz go surowo traktować, trapiąc postami, niespaniem, włosiennicą i innemi sposobami. Prawda, że ciężko ustawicznie walczyć przeciwko tym natarczywym nieprzyjaciołom, ale ciężey im się poddawać; bo i chuci ich nieporządne barziej się wzinogą, i grzechy popełnione zawsze ci w oczach stać będą, i robak sumnienia

wednie i w nocy gryść cię nie przestanie; lepiej tedy ostatnich sił dobyć, a nigdy się nie dać przewyciężyć. Nieiednę zaś trzeba wygrać potyczkę, ale po otrzymanym zwycięstwie, zawsze pożądany następuje pokoy, to jest uspokojenie sumnienia, i pewna nadzieja zbawienia. Gdyby ci szło o stratę zdrowia i życia twego, wszystkieś przełomał trudności, i ostatnich chwyciłbyś się azardow, abyś mógł siebie poratować: a czemuż tego nie masz starania, gdzie idzie o utratę wieczną duszy twojej? Izali mniej szacujesz duszę niż zdrowie doczesne i życie? Chrystus Pan dla twego zbawienia krew przelał, a tyś wżak ielzcze dla własnego interessu do krwi niepracował? Bierz miarę z Świętych Pańskich, co oni czynili dla zbawienia swego? Iedni się w ostrych szarpali cierniach, drudzy w głębokich się tarzali śniegach, inni staliście nagołym ciele nosili pancerze, żeby grzechowe ugasić podniety. A tyś cóż tak znacznego kiedy uczynił? Ieżeli tę iedynę sądzisz potrzebę do zbawienia swego, żebyś same tylko zachował przykazania Bożkie (a nie więcej nierobisz)

rzecz

rzecz pewna że się z zbawieniem ominiesz. Kto bowiem o to tylko stoi, żeby się śmiertelnego uwarował grzechu, a powziędnego strzec się niemyśli, lada za okazyą w grzech śmiertelny wpadnie; kto niby z rejestru służy Bogu, i z swoim się summieniem dysputuje, iż to jeszcze grzech niewielki, to nie jest śmiertelna obraza, za to nie póyde do piekła &c. pewnie duszę straci, i piekła nieuydzie. Ale kto skutecznie chce duszę zbawić, trzeba żeby więcej czynił niż czynić powinien: a wżakże i usilnie pracujących ułomność nasza daleko nas odniesie od tego terminu, gdzie zmierzamy. Ach Zakonniku przeyrzy się tu w powinnościach swoich, podobno nie iednę znaydziesz opuszczoną? Iakże możesz mówić, iż szczerze pragniesz zbawić duszę, ponieważ i tego nieczynisz, co do zbawienia czynić należy? usiluyże odtąd podług słów Chrystusowych tą ciasną fортą wcisnąć się do Nieba; bo inaczey niewnidziesz.

Rozmowa z Bogiem: O Boże mój! a któż mię uwolni od takowych sideł, któremi zewsząd otoczony jestem? któż mię wspomůže przeciwko tak potężnym nie-

przyjaciołom, którym ułomność moja dać odporu nigdy niewydoła; chyba ty sam Panie straż nademną mieć będziesz, a czułość moja mniey mi pomoże. Tak wiele ucierpiałeś Zbawicielu mój dla miłości mojej od pierwszego momentu, aż do ostatniego tchu życia twego. O tym wszystko myśl i zabawa była twoja, o tym staranie i prace twoje, abyś mię pociągnął do siebie. Na to wszystko, cokolwiek miał,łożyłeś, nawet krew i życie twoje, ażebyś zbawił duszę moję. Izaliż teraz Panie opuścisz niewolnika twego, którego krwią najdroższą odkupić raczył? Wesprzyże mię dobrotliwy JEZU łaską twoją, abym nieupadł przed obliczem nieprzyjaciół moich; przeciwko którym całą siłą moją walczyć postanawiam; dodaj i mocy w przedsięwzięciu moim abym odniósłszy zwycięstwo, z tobą Bogiem moim tryumfował na wieki.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney medytacyi postanow wszelkich wystrzegać się zabaw, które ci do zbawienia niepomagają, ale owszem są z zawodem sumnienia: iako to: na próżnych dyżkursach czasu nietrawić, w
kar-

karty lub inne gry do wegetacyi i zdrowia niepomagające nie zabawiać się, a tym barziej o pieniądze niegrać; bo to jest w Zakonniku grzechem śmiertelnym, ponieważ jest przeciwko ubóstwu; gdyż Zakonnik nic niema własnego, ale co ma, to jest w pospolitości całego Zakonu; Zakon zaś nie może tak marnie wydawać pieniądze na stronę, chyba tylko na oporządzenie i wyfustentowanie Zakonnika. Te zaś sprawy, które dla chwały Pana Boga i pozyskania zbawienia są ustanowione, staray się z wielką usilnością wypełniać, iako to medytacyi codziennych i dorocznych niepuszczając, takż rachunkow sumnienia, Rożańców i innych mortyfikacyi, a osobliwie pospolite powinności Zakonne z pilnością odbyway.

*Lekcyja Duchowna z Tomaszem a Kempis
Księgi I. Rozdział 22.*

*Oratorium
Ensuite*



*Oratorium
Florentin.*

1775.

DZIEN



DZIEN SIODMY.

Akt Strzelisty: *Miłość moja ukrzyżowany
jest: S. Ignat: Mar: Ep: ad Rom:*

MEDYTACYA PIERWSZA.

O męce Chrystusa Pana.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt **U**Ważay, iż Chrystus Pan ie-
1. fzcze przed męką swoją, fa-
mą uwagą przyszłych katowni, iuż okru-
tnie był zmęczony. Niebez przyczyny
krwawym w Ogroycu zlał się potem; bo
mu żywe przeniknienie wszystkich bo-
low i niewdzięczności, które nań nastą-
pić miały, ten niezwyuczayny pot z ciała
iego wycisnęło. Więcej w tedy ucier-
piał na sercu, niż pod czas męki na cie-
le; bo owe katownie, które ponosił od
żydow, niebyły razem zadane, lecz ie-
dna szła po drugiej; ale w Ogroycu, i
byłtrość rozumu iego, i przenikająca ima-
ginacya wszystkie mu razem stawiała
przed oczy tortury; razem więc serce
iego, od wszystkich zdjęte mąk, i niby
morzem zalane bolow, bez wszelkiey fol-
gi,

gi, i najmnieylzey cierpiało pociechy. Barziefy w tedy czuło Serce Jezusowe, owę zdradę niewdzięcznego Judasza, zaprzenie Piotrowe, ucieczkę Uczniow, policzki, nagrawania, bluźnierstwa, nagość, przeniesienie Barabbasza, bicz, ciernie, goździe i krzyż; bo to wszystko głębiey w spokoyności rozważał, niż przy męce, kiedy cierpiał. A to naybarziefy iego Boskie przerażało serce, iż te wszystkie tak okrutne bole, niewszystkim na świecie miały być pożyteczne. Przenikał to dobrze, że iedna kropla krwi iego jest dostateczną w swym walorze na okupienie nieiednego, ale million światow: a przecie dla zatwardziałości ludzkiej, tak wielu w swym potępieniu zostać miało. I ten to był ów żałośny smutek sercu Chrystusowemu, na który się uskarżał przed Uczniami, iż smutna była dusza iego aż dośmierci, że tak wielkim swym uciskiem, nie wszystkich serca miał skruszyć do pokuty, i nakłonić do miłości swojej. Ach Zakonniku, izaliż i ty w takowey zatwardziałości zostawać będziesz? czy się tak niewdzięcznym i zaślepionym stawisz, żebyś miał zadawać po-
wtór-

wtórny ból Sercu Jezusowemu i smutek duszy iego? Trofzczył się niezmiernie Chrystus Pan pragnąc zbawić ciebie, i na tak okrutne odważył się męki, żeby cię z piekielney wyrwał pałczęki; á ty zapamiętały we złościach, gwałtem ciśniesz się do piekła. Izaliż nie ciężki to sztylet Sercu Jezusowemu, żeś nie iest wdzięczny dobroci iego, i nieumiesz szacować naydrożzey Krwi Zbawiciela twego. A przez to samo niegodnym się stajesz zbawiennych skutków teyże Krwi Nayświętszey, gdy nieprzywłaszczaś sobie męki Chrystusowey przez miłość wzajemną i kompassyą nad onym. Ach JEZU dobroćliwy zrań serce moje miłością twoją! niech umieram z boleści, którym dotąd tak okrutnie trapił serce twoje.

Punkt **S**Taw sobie przed oczy wszystkie tajemnice męki Chrystusowey, i rozbierz one z uwagą na skonfundowanie niedoskonałości i niedbalstw twoich. 1. Chrystus Pan od niewdzięcznego Judasza tak tanno był szacowany, iż go za trzydzieści srebrników zaprzedał żydom, i na śmierć okrutną wydać postanowił: á ty pragniesz, żeby cię wy-

foce ceniono i wszędy poważano. 2 Chry-
stus tak się gorliwie modlił w Ogroycu
dla zbawienia twego, iż nań krwawy pot
wystał, i zemdlony gorącą miłością ku
Narodowi ludzkiemu iak martwy padł na
ziemię; á twoje tak oziębłe modlitwy bez
żadnego afektu ku Zbawicielowi twemu.
3. Chrystus mile spotkał zdrażliwego U-
cznia, pocałował wzajemnie, i żadney
mu niepokazał przeciwności; á ty na swe
przeciwniki i spóyrzeć niechcesz, lecz
wszelkim sposobem usiłujesz umartwić o-
nych. 4. Chrystus do różnych włóczy-
ny Sędziów, Annasza, Kaifasza i Heroda,
wszędy był wyśmiany i wzgardzony,
wszędy fałszywe świadectwa i niesłuszne
oskarżenia cierpliwie w milczeniu wy-
trzymywał; á ty ani prawdziwych na się
skarg i przygan znieść niemożesz. 5.
Chrystus od Piłata okrutnie ubiczowany
i niezwyuczaynym morderstwa sposobem
cierniem ukoronowany, pocałym ciele
niby iedną raną wszystko był rozdrapa-
ny: á ty we wszelkich chcesz być wygo-
dach, przykrzysz sobie karność Zakon-
ną, i żadnego zmuszenia ciała swemu za-
dać niechcesz. 6. Zastaniano mu oczy
nie-

niewymówne wyrządzano szyderstwa; á tobie nie umartwiona otwiera oczy ciekawość, iż bez żadney skromności i na niegodziwe objekta bezwstydnie poglądaśz. 7. Chrystus Pan upadał srodze zemdlony pod ciężarem krzyżowym: á ty najmnieyszey niechcesz znieść ciężkości i pracy w Zakonie. W reście Zbawiciel nasz Bóg i Pan Nieba i ziemi, uplwany, upoliczkowany, goźdźmi okrutnie do krzyża przykuty, i na widok światu wystawiony, żałośnym głosem polecając duszę Oycu Przedwiecznemu umiera dla zbawienia twego: á ty nato suchymi patrzyśz oczyma. Ach Zakonniku! ieżeli ten widok nieskruszy serca twego do kompassyi nad Stwórcą twoim, i niezagrzeje cię do miłości ku onemu, żadney więcey nieznaydziesz pobudki na Niebie i na ziemi, któraby cię skruszyć i zagrzać mogła. Gdyby bestyą iaką dla ciebie tak okrutnie męczano, i nad tą miałbyś ulitowanie; á to Bóg dla ciebie takie męki ponosi, i możesz więc na to patrzeć bez boleści i poruszenia wnętrzości twoich? Zaiście ieżeli ta boleść Zbawiciela, nie przenika wkroś serca twego, twardszy
ie-

ieścieś nad wszystkie kamienie.

Punkt **P**Rzypatrz się pilniey temu za-
 3. łożnemu widokowi, który ci
 na górze Kalwaryjskiej jest wystawiony,
 a uważay głębiey wszystkie okoliczności
 tey okrutney męki Zbawiciela twego.
 Nieznaydziesz w nim żadney części cia-
 ła Najsświętszego, ani żadney siły duszy
 iego, któraby swojej osobliwszey niemia-
 ła męki. A męki te trwały od pierwsze-
 go momentu, gdy cierpieć począł aż do
 ostatniego tchu, bez wszelkiej folgi i
 przestanku; i owszem co raz się wzmaga-
 ły, aż w ręście Najsświętszą iego z ciała
 wycisnęły duszę. Sposoby też męczenia
 były cale niezwyczajne i niepraktyko-
 wane: owo nie ludzkie od tyłu na prze-
 mianę katow biczowanie, owo nigdy do-
 tąd niesłychane cierniem koronowanie,
 owo okrutne goździami do krzyża przy-
 bijanie; wszystkie te jednak tak srogie
 katownie cierpliwie znosił dobrotliwy
 JEZUS, z tey szczegulnie przyczyny, że-
 by ci były pomocne do zbawienia. Wszy-
 stkim się poddał boleściom i mękom z mi-
 łości ku tobie, ławę nawet swoje, i tey
 nie zostawił sobie, ale wydał na szkalowa-
 nia

nia i sromotne obelgi. Nakoniec życie swoje ofiarował, na śmierć, a śmierć ze-
wszech nayhaniebnieyszą i nayokrutniey-
szą. Ach! któryż to rozum ogarnie tak
wielką miłość Boga Wszechmogącego ku
stworzeniu swemu? kto poymie to nigdy
niepojęte dzieło, co Bóg uczynił chcąc
zbawić człowieka? ba nawet wiary po-
trzeba doskonałego Chrześciana, żeby
temu mógł wierzyć iż Bóg umarł dla
człowieka, a umarł śmiercią tak hanieb-
ną. Ale kto temu wierzy, i poznawa, a
z miłości wzajemney, albo z samey żało-
ści nad Stwórcą swoim nieumiera, musi
mieć od wszystkich czartów zatwardzia-
łe serce; bo gdyby Bóg za czartów u-
marł, i ciby się tak żałośnym widokiem
zmiękczyć dali; a twoje Zakonniku ser-
ce, izali niebędzie poruszone nad tak
straszliwą sceną, która się dzieje z Stwór-
cą twoim? Umiera Bóg dla ciebie! O
dziwowisko samym Aniołom nigdy nie-
pojęte? Nic więczey niemógł Bóg uczy-
nić, choćby całą swoją poruszył Wszech-
mocność, iako gdy cię tak wielkim na-
kładem krwi swojej odkupił. Wszystkie
Nieba na wieki dziwować się nieprzešta-

ną

na takiemu Boga Wszemmocnego wyni-
fzczeniu, że dla złości twoich, aby zgła-
dził one, a do miłości cię swojej pocią-
gnął, nayspodleyšzym stał się człowiekiem, i
samym złoczyńcom przyrównanym. O
niewdzięczności twoja tyfiąc piekłów go-
dna, i więcey niż wiekuiſtey kary, ieżeli
takową poznawſzy miłość Stwórcy ſwe-
go, całym go sercem niekochasz Zakon-
niku; żadnego ci nieuczyni skutku, ani
będzie pomocna do zbawienia, tak dro-
ga męka Chryſtusowa, ieżeli przez współ
bolenie niebędziesz oney przywłaſzczał
i aplikował ſobie: niemożesz zaś appli-
kować, ieżeli niebędziesz sercem i samym
skutkiem z cierpiącym Jezusem złączo-
ny. A iakież to może być złączenie two-
je z Ukrzyżowanym Chryſtusem w tak
pieſkliwym i zmyślności ſłużącym życiu?
Chryſtus w cierniach, ty w roſkoſzach!
Chryſtus nagi wiſi na krzyżu, ty w obfi-
tych opływaſz doſtatkach! Chryſtus u-
plwany i zelżony, ty w honorach i wyſo-
kim położeńiu! Iego octem i żółcią po-
ją, a ty wymyślne ſobie dobieraſz potra-
wy; zawſtydź ſię przed Bogiem tak wiel-
kiey różności życia twego od Chryſtu-

sowego. Wszakęś przyszedł do Zakonu naśladować Chrystusa? uczyniże odtąd rezolucyą to wszystko cierpliwie ponosić, co Bóg na cię dopuści, i czego po tobie karność Zakonna wyciągać będzie, a z radością puść się w tę drogę umartwienia.

Rozmowa z Ukrzyżowanym Chrystusem:

I cóżes tak ciężkiego popełnił o Nayślodczy JEZU! ażebyś tak srodze był sądzony? Cóż przewinił nayukochańszy Zbawicielu, ażeby cię tak okrutnie męczono? co za występki twóy, co za wina i nieprawość, któraby cię otak okrutną śmierć przypawić miała? Co za przyczyna tak nie ludzkiej katowni, i państwie-
nia się złośliwych nad tobą? Ia to, ia iestem początkiem twoich boleści! moje to grzechy tak ciężko cię zraniły! Lecz o iak niepojęte to są Boskie dyspozycye? Grzeszy bezbożny, pokutuje sprawiedliwy. Upada przewiniony, cierpi niewinny. Co zasługuje złośliwy, to ponosi do-
brotliwy; co popełnia sługa, to Pan wypłaca; co człowiek przez swe zaciąga złości, to Bóg nieskończoney dobroci wytrzymuje. I dokądże to zaszła twoja dobroć Panie? iak się uniżyła Wszecchno-
cność

oność twoja? iż iam złe uczynił, ty okrutne ponosisz ukarania. Iam się grzechu dopuścił, ty zemstę na się przyjmujesz; ia pieśkliwie odziany, rokosznie wytuczony, na wszelkich wygodach wesołe dni przepędzam; ty z szat obnażony, goździami srodze do krzyża przykuty, żółcią i octem pojony, okrutnie zmęczony, wnieznośnych boleściach umierasz. O dobroci niepojętey Panie, i cóż ia oddam tobie za tak wielkie dowody miłości twojej? nic miłszego niemam oprócz serca: to skruszone i upokorzone unog twoich składam. Niepogardzay Boże tak podłym darem sługi twego. Ciało też moje, w współ boleściach ukrzyżuję z nieprawościami i pożądliwościami iego, ażeby przykazaniom twoim zawsze podległe było, a nie mię niekontentowało, coby tobie nieprzyjemne było. Dusza moja, łzami karmić się nieprzestanie powszystkie dni i nocy życia mego, na rozpamiętywaniu boleści twoich; a całym sobą w naysłodszych ranach twoich zanurzony niech kończę życie moje, ażeby tu współ boleści, a w chwale Niebieskiej współ radości twojej, stał się godnym być uczestnikiem.

Oy-

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney medytacyi na rozważaniu męki Chrystusowey, uważay też owe słowa Apostolskie: jeżeli współ bolejem, toć i współ uwielbieni będziemy. A postanow nigdy niewypuszczać z myśli twojej boleści Chrystusowych, w każdym utrapieniu ośladzay tve gorzkości uwagą męki iego. Ciężka ci będzie surowość Zakonna, uważay iż cięższe były dla Chrystusa bicze, ciernie i okrutne goździe. Ciężkie na cię ięzyki, oślawienia, niesłuszne udania i oskarżenia; lecz pomysł czy lekkie też były Chrystusowi owe bluźnierstwa, potwarzy, kłamliwe świadectwa i naśmiewiska? Uciążliwi ci będą Przełożeni, wspomniy sobie, iż uciążliwsi byli Chrystusowi Annaśz, Kaifasz, Piłat, Herod, i inni Sędziowie, którzy niesłusznie go zmęczonego na śmierć skazali. Przykre ci będą pokarmy Zakonne, iako to bywa, iż podłe, niedostateczne, niedogotowane, niesmaczne; lecz myśl w tedy, iż przykrzeyszy był Chrystusowi ów napóy żołącią i octem zaprawiony. I inne wszystkie ciężkości i bole twoje z męką Chrystusową znaszay, i iemu na zawdzię-

cze-

czenie tak wielkiej łaski, że cię krwią swoją odkupić raczył, ofiaruy; á tym sposobem staniesz się współ bolejącym, przywłażczysz sobie zasługę męki iego, i nieuchybnie uwielbionym zostaniesz.

NAUKA MORALNA.

O umartwieniu.

Długą owlżem niekończoną wypowiedziałeś wojnę ciału twemu Zakonniku, skoroś Zakonną przyjął sukienkę; przeto ustawiczną pilnością powinienieś twe rebëlizujące ucierać żądze, naturę gwałtem pod rząd rozumu podbić, i nieustanną nad zmysłami swemi straż odprawować; i ztąd to Święci Pańscy stan Zakonny prawdziwym zowią męczeństwem. Iakoż z tey szczegulnie przyczyny Hozyusz Biskup Kordubeński (za świadectwem S. Hilaryusza) siebie zgubił, iż swe ciało zbytecznie pielęgował, i żadney nad sobą straży nie miał; i innych niemało Zakonników na wieki poginęło, i dotąd giną, którzy w zbyticznych wygodach i rokoszach swe ciała tuczą, i podług żądz zmysłom iego dogadzają. Niech tu i twe zadrży serce Za-

R konni-

konniku, jeżeli przyszedłszy do prac i umartwienia, przyśiągłszy na lubóstwo, w miękkie twe cielsko uwijaśz odzienie, wytworniejszych domagaśz się habitów, gustowniejsze przybieraśz potrawy, i inne sobie nad prawo Zakonne czynisz wygody, a najmniejszey niechceśz znieść przykrości i niedostatku. Bo lubo prawo Zakonne nie obowiązuje pod grzechem śmiertelnym do tych przykrości, iednak niezachowujący, łatwo wpadają w kontempt i pogardę onego, a przez to na wieczne exponują się potępienie. Kto bowiem z tych przyczyn przestępuje Regulę, że ona nieprzykazuje pod grzechem śmiertelnym, iuż tym samym lekce ją waży, i zanic ma ten zbawienny sposób życia Zakonnego od Świętych Oyców przepisany; zaczym jeżeli przez twą ułomność nowych niewynaydujesz mortyfikacyi dla ciała twojego, przynamniey tych nieopuszczay, do których cię Regula i Konstytucye Zakonne obowiązują, ażebyś na wieki twej niezagubił duszy.

S. Patryarcha Dominik, oprócz powzięcznych, które ustanowił, ostrości Zakonnych, potrzykroć na noc krwawe

czy:

czynił dyscypliny, i trochę wsparłszy się o Ołtarz albo o twardy kamień gradufo-
wy, spoczywał. B. Eleonora Tercyarka Zakonu naszego za wikt ordynaryiny chleb tylko i wodę miała, a za osobliwszy przysmak rzadko kiedy trochę iarzyiny gotowaney używała, w zimie boś chodziła, w nocy inaczey nie śpiała tylko na gołej ziemi, a kamień miało poduszki pod głowę kładła; sen iey był barzo krótki, ażeby więcey czasu miała do modlitwy. B. Marya od S. Ducha Z. N. ciało swe na trzydziestu czterech miejscach świecą przypalała, chcąc Chrystusa cierpiącego naśladować,^a duszom cierpiącym iakąkolwiek sprawić ulgę i pociechę. Ani też żadnego nieznaydziesz z Świętych Zakonu naszego, któryby nie przez ostre umartwienia, osiągnął Królestwo Niebieskie. Tych więc twoich niegdyś współ Braci, jeżeli nie zupełnie, przynajmniey w części iakiey staray się naśladować, zawżde (podług słów Apostolskich) umartwienie Chrystusowe na ciele swoim podejmując. To zaś umartwienie nie tylko ciało, ale i ducha lub umysł nasz pokramiać powinno. Ukiełzać trzeba mo-

cno wyuzdaną wolą, uchylić zdanie własne, przełamać uporczywość, umiarkować wszystkie passye gniewu, nienawiści, ponisty, zażdrości, łakomstwa i wyniosłości, i żadney niemasz opuścić akcyi, wktóreybyś iakiegokolwiek sobie nieuczynił umartwienia. Ockniesz się rano w czasie stawania, porwiy się prętko z łóżka niedysputując się długo z węzłówką, żeś niedobrze leżał, żeś się niewyspał, że nie będziesz sposobny do modlitwy i nauk; ale te pierwiastki umartwienia Bogu ofiaruy, á większą będziesz miał zasługę, niż żebyś się całą godzinę modlił. Wynidziesz z Celi na publikę, wstrzymuy ciękawość oczu twoich, á nie pogląday na to, co ci pożądać nienależy, albo czym się zgorzłyć lub ukontentować możesz, ale przykładnie spuszczone trzymay oczy. W. Magdalena Redonia Tercyarka Z. N. idąc przez miasto Tolosę (gdzie wielką świętobliwośćią słyneła) oprócz bruku i błota, nic więcey nigdy niewidziała, á gdzie przykrzeysze było brukowanie, tedy szła. Trafi się konwersować z ludźmi, nie wlepiayże w nich twych oczu, naybarzciey ieżeli będą osoby płci różney. S.

To-

Tomasz Aquinas nawet na Matkę swoją niespóyrzał, z nią dyszkurując. Siądziesz do stołu dla posiłku, nie zaraz chwytaysz się za chleb i potrawę, ale nieco zmortyfikuy twóy apetyt, aż póki trzy Zdrowaś Marya zmówisz na cześć Tróycy Przenajświętszey. I owych przysmaków, w których ofobliwszy będziesz miał gult, nigdy do szczętu niejaday, ale zawsze częstkę iaką Chrystusowi Panu zostawuy; zwyczaj ten był S. Wincentego Ferreryusza. W reście gdziekolwiek się podarzy okazyja iakiey ciekawości, w tey przyczynić sobie umartwienia. S. Karol Borromeusz przez żadne okno nigdy nie-spóyrzał. Wielebna Magdalena Redonia, listy od syna swego pisane do trzech lub czterech dni trzymała nieodpieczętowane, częścią dla umartwienia ciekawości swojej, częścią dla poskromienia zbyteczney ku synowi Macierzyńskiej miłości. Wielebna Ioanna Celerfia w A-trebacie, nigdy do Lokutarza niešla, i nic nie mówiła, chyba o rzeczach cale potrzebnych. Tych więc Świętych Pańskich i Święte Panienki naśladowy, ieżeli chcesz być z nimi w Niebie ukoronowany.

ny. Znaydziesz w kaźdey akcyi, w czym się masz przezwycięzać, i nad sobą tryumfować, ieżeli będziesz pamiętny, iż żadnego tam nieukoronują, chyba kto tu mężnie ucierać się będzie.

MEDYTACYA DRUGA.

O Bolesciach Matki Najsświętszey.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżey.

Punkt UWażay, iż całe niemal życie
I. MARYI Panny nieustanną było napełnione boleścią. Przenikała ona doskonale, od samego Zwiastowania Anielskiego, na iaki koniec miała wydać na świat Boga w naturze ludzkiej: A tym barziefy zranione iey serce zostało, gdy Symeon wyraźnie te oney przepowiedział boleści. Omdlewała prawie z żalu, kiedykolwiek to ubóstwione spowijała Dzieciątko. Krajało się iey serce niezmiernie, gdy uważało, na iak haniebne męki te rokoszne miały przyiść członeczki. Iak okrutne czekały bicze to niewinne ciało. Iak srogie ciernie już gotowano na iego Świętą głowę. Iak tyrańsko goźdźmi miały być przybite do krzy-
żu

ża te wszechmocne rączki. Tak wyszydzony, zelżony, zkatowany, miał być na widok świata między Łotry iako winowayca, na haniębnym krzyżu zawieszony. W tych uwagach, tonęła prawie we łzach po wszystkie dni, kiedykolwiek spoyrzała na to niewinne Pachole. Całe iey życie przeciąglą prawie stało się śmiercią, i przeto dłuższa iey była męka, niż Chrystusa Pana; bo ten we dwóch dniach swe zakończył bole, lecz boleściom MARYI Panny końca niebyło i po śmierci iego, aż go Zmartwychwstałego nienyrzała. Do tego, miłość Macierzyńska powiększała iey boleści, iż iak więkłą nad miłość innych Matek kochała go miłością, tak więkłą iey serce było zranione boleścią, nad tą przyszłą katownią. Kochała ona Jezusa nietylko iako Syna, ale razem iako Boga i Zbawiciela swego; przeto bolała też więcej nierównie niż nad śmiercią Syna swego; bo razem Boga i Stwórcy swego, tego, który był godzien wszelkiej miłości, chwały i uszanowania od każdego stworzenia. Ach Zakonniku pomyśl tu sobie: jeżeli Marka Boska tak długie cierpiała boleści i męki
przez

przez swe życie, iako ty możesz spodziewać się zbawienia bez ucisku i naymniejszey dolegliwości? Ta niewinna Panienska przez lat trzydzieści i trzy samym oczekiwaniem tey żałośney godziny zmęczona i wyfuszona była; á ty codziennie na Obraz Ukrzyżowanego Chrystusa suchymi poglądaśz oczyma, bez żalu i współbolenia. Zawstydz się tak wielkiey niewdzięczności twojey ku Zbawicielowi twemu, á odważ się na wszelkie przeciwności i przykrości dla Stwórcy twego. Zaweźmi szczerą miłość i kompassyę ku bolesney Matce Boskiej; uważ któż jest tu okazyją iey boleści? ieżeli nie złości twoje, dla których Syn MARYI haniebnie był zamęczony, ażebyś ty między Syny Boskie był policzony. O! dzieło Boskie nigdy godnie od nas niezawdzięczone! Dziękuy więc Bogu, kochay MARYĄ, i nieprzeftaway ubolewać nad tą boleścią, którą ona miała przez swe życie nad męką Chrystusową.

Punkt **R** Ozbierz całą Historyę męki
[2. Chrystusowey, i uważay niewymowne troski i boleści MARYI Panny, tym wszystkim tragediom przytomney:

Jcze-

Oczekiwała ona w wielkim smutku przez wszystkie dni życia Jezusowego, tey okropney godziny, kiedy miał być od złośliwych porwany na śmierć: iednak gdy on przedziwne zaczął czynić cuda, gdy go z wielkim tryumfem lud wieżdżającego przyimował do Jerozolimy, nieco uspokojoną została, spodziewając się, iż ten acz gruby naród pozna Boga swego z tak cudownych dzieł jego. Lecz w krótkim czasie dochodzi iey wiadomość będącey w Betanii, iż Syn iey nayukochańszy od okrutnego żołnierstwa, z ogrodu, gdzie na spokojną był poszedł modlitwę, wzięty, okrutnie powrozami i łańcuchami skrzępowany, pięściami zbity, i zelżony, do Jerozolimy był zaprowadzony. Ach iak srodze ta wiadomość przeraziła serce MARYI! iak bolesnym mieczem zraniła została iey dusza! W tedy już wskutku doznawać poczęła, czego przez długi czas według Proroctwa Symeonowego żałośnie wyglądała. Porwie się w tym punkcie, bieży żałośna do Jerozolimy; lecz ściśnione smutkiem serce, niepospieszną czyni drogę, gdyż na każdym prawie kroku zemdlona upada na ziemię

Sta-

Stała jednak acz ztrudnością teyże no-
cy w mieście, lecz i tu większy smutek,
gdy o Synie swoim dopytać się niemoże.
Pyta się ona o Synie? o cudownym Pro-
roku? ale wszyscy teraz milczą o cudach,
tylko mówią o niejakimśi złoczyńcy poi-
manym; i ledwo pod tym imieniem do-
pytała się go u Kaifasza. Ach ziak wiel-
ką boleścią uyrzała go tam między okru-
tnym żołnierstwem tyrańsko skrępowa-
nego, wszystkiego starganego, i prawie
śmiertelnie wybladłego; lecz boleśniej
iey było słuchać owe bluźnierstwa, fałszy-
we oskarżenia, i nieznośne wyszydzenia,
które rozjuszona czyniło z nim żydow-
stwo: a tym barziej zadrżało iey Macie-
rzyńskie serce, ciężko przerażone, gdy
go ta zajadła zgraja pięściami bić zaczę-
ła, plwać mu w oczy, i nieprzeliczone
czynić pogardy; lecz nie tu koniec iey bo-
leściom: Wyprowadzają Chrytusa Pa-
na od Kaifasza na ostateczną decyzję do Pi-
łata, idzie za nim i żałośna Matka, chcąc
dopatrzeć; co za koniec tam nastąpi zu-
kochanym iey Synem. Piłat poznawszy
niewinność Jezusa, chciał poniekąd uwol-
nić go od tak haniebney śmierci, jednak
do.

dogadzając woli rozjuszonego pospólstwa,
jeszcze więcey mu przyczynił boleści, á
smutku MARYI; bo naypierwiefy osądził
go na ubiczowanie. To iak okrutne było,
nikt dostatecznie wyrazić niemoże, á iak
boleśne było MARYI Pannie, łatwo się
domyślić, iż każde tam uderzenie Jezusa
wydzierało iey serce z wnętrzości Ma-
cierzyńskich? Tą decyzyą gdy nieukon-
tentował Piłat żydow, dopuścił im cier-
niem ukoronować Chrystusa Pana, i róż-
ne mu wyrządzać szyderstwa; patrzała
na to żałośna Matka, ach z iak niewymó-
wną boleścią? Cierpiała to wszystko na
sercu swoim, co Chrystus Pan ponosił na
ciele, bo nad serce swoje barziefy go ko-
chała, to też i boleć równie z nim musia-
ła; każdy głogowy kolec, był przenika-
jącym iey serce sztyletem; á gdy i tą ty-
rannią nieuspokoiko się złośliwe żydow-
stwo, oddał Piłat do ich woli, á żeby był
ukrzyżowany. Tu już ostatnie ścisnęły bo-
le serce MARYI, gdy na tak okropną
śmierć wyprowadzono iey Syna; szedł
on ciężkim przywalony krzyżem, szła
też z nim i Matka niemającym uciśnię na
smutkiem: á gdy za tumultem ludzi przy-
stą-

stąpić blisko nie mogła, zabiegała mu za
 oczy, ażeby jeszcze choć raz żywego u-
 rzyć mogła. W reście stanęli na górze
 Kalwaryi i miejscu śmierci. Ach iak o-
 krutnie owe goździe przebijały tam ser-
 ce iey Macierzyńskie, ktdremi do krzy-
 ża przybijano Jezusa; stargały iey wśzy-
 stkie wnętrzności owe nielitościwe mor-
 derstwa i szargania iey nayukochańszego
 Syna. Lecz nayfroźsze ią zdjęły konwul-
 sye, gdy go na okropny widok podnie-
 siono na krzyżu: padła ona iak martwa
 na ziemię nie mogąc daley tak okrutnych
 wytrzymać boleści, i iużby razem swe
 życie zakończyła z Jezusem, gdyby nie
 mocą Boską utrzymana była. Podniosły
 ią od ziemi pobożne Matrony, lecz żalu
 nie ujęły; patrzała stroskana na rozpię-
 tego Syna, a tym barziej bolała, że nay-
 mniejszey pomocy i ulgi mu uczynić nie-
 mogła; radaby mu była podeprzeć swą
 ręką zwiłłą z ramion głowę, lecz i sił iuż
 iey zemdloney niestawało, i wysokość
 krzyża niedopuszcziała! Umiera w tym
 razie Jezus, wielkim głosem wołając. Ach
 iak srodze ten głos przeraził Serce MA-
 RYI! zkamieniała niemal od żalości i po-
 dzi-

dziwienią, iż Bóg nieśmiertelny od złości ludzkiej umierać musi. Dokonało już tedy swej zajądłości dzieło rozjuszony żydowski, lecz nieskończyła swych boleści MARYA: pałwi się ieszcze i nad umarłym Jezusem ieden żołnierz, przebija mu bok i serce już martwe bez bólu, ale przeżywa razem z niewymowną boleścią Duszę MARYI, która od Serca Jezusowego oderwać się nie mogła. I tu się dokończyły boleści MARYI i Proroctwo Symeonowe. O morze boleści MARYA! O iak wielkie i nieprzeliczone uciski serca twego? O ktdźby mi dał, ażebym mógł wrazić one w pamięć moję, i stać się uczestnikiem współ boleści twoich?

Punkt 3. **W** Tak wielkich smutkach i troskach MARYI Panny, uważay też nie mnieysze męstwo i stałość oney, iż ta wszystkie uciski wspinałym wytrzymywała sercem, naymnieyszego nie miała rozjątrzenia przeciwko nieprzyjaciolom Syna swego, i owym okrutnym mordercom, ale z równą była miłością, iako ku każdemu z bliźnich swoich. Zadney niepragnęła ulgi w boleściach, ale samey tylko żądała chwały Boskiej, i zbawienia

Na-

Narodu ludzkiego. Na wszelką wolą Boską odważnym i chętnym przedstawiała sercem. Z większą ona odwagą oddała Syna swego na ofiarę Bogu Oycu, niż Abraham swego Izaaka, bo w ofierze Abrahamowej, kontentował się Bóg dobrą wolą niedopuszczając przelania krwi Synowskiej; lecz MARYA samym skutkiem wypełniła swą ofiarę, oddając Syna swego na okup Narodu ludzkiego, i wszelkie z nim ponosząc męki na swym sercu; słusznie przeto stała się współ odkupicielką świata, godną nieśkończoney od nas miłości, i uzalenia; ach tu się reflektuy Zakonniku! Izali niemiałbyś litości nad Matką twoją, która ci życie dała, gdybyś ją widział w iakich troskach i ucisku, a czemuż równey niemasz kompassyi nad Matką Boską, która ci do zbawienia i życia wiecznego otworzyła wrota? Oddał ją Chrystus Pan wszystkim wiernym za Matkę w osobie Iana S. gdy mu rzekł; oto Matka twoja! kochayże ją iako Syn, a niespuści cię ona z Macierzyńskiej swey opieki. Nie odstąpiła ona i na krok od umierającego Syna swego, będzie przytomna i ci przy śmierci two-

twojey, jeżeli za życia Synowskie á współ-
bolejące będziesz miał serce ku niey; á
cóż ci może być pożądanśzego iako tę
Protektorkę mieć przy śmierci? Wy-
trzymuyże z miłości ku oney, i za iey
przykładem mężnym sercem wszystkie
przeciwności, żale i uciski, które się ci
przydarzą w życiu, łącząc one z męką
Chrystusową i współ boleścią MARYI, á
żadney niepragniy zemsty nad nieprzyja-
ciolani twemi. Tym postępkiem rzecz
wdzięczną uczynisz Bogu, á sobie wielce
pożyteczną; bo staniesz się uczestnikiem
męki Chrystusowey i boleści Matki Nays-
świętszey, á zatym i uwielbienia ich.

Rozmowa z Bogiem: Ach Oycze przed wie-
czny Boże mōy! i godzinemże ia sprofny
grzesznik tak wielkiey łaski twojey, żeś
dla okupu mego wydał na śmierć Syna
swego, i tak niezmierne boleści dopuści-
łeś na Matkę iego? Przez tych więc po-
śrzedników, których tyś sam obrał, zmi-
łuy się Panie nad grzeszną duszą moją, á
nieracz potępić oney w godzinę śmierci
mojey. Mogłem ia ciebie dobrotliwy Oy-
cze obrazić przez siebie, lecz przebłagać
niemogę przez siebie. Wystawuję więc

to-

tobie na oko dzieło odkupienia mego, którem w gorzkości serca rozpamiętywał. Spódryży najłaskawszy Stworzycielu na Syna twego w naturze ludzkiej cierpiącego, i Matkę z nim bolejącą, á ulituy się nad ułomnością stworzenia twego; wspomniy co ucierpiał Syn dobry, á racz zapomnieć co zły nabroił sługa. Ilekolwiek spódryżysz na otwarte rany Zbawiciela mego, odwróć Panie oblicze twoje, od ran duszy mojej, á zgładź wszystkie nieprawości moje. Samo tylko niech zostanie zranione serce moje miłością twoją, á żeby ciębie iedynie kochało, i w tey miłości trwało na wieki.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney medytacyi, wynaydź sposoby, któremibyś mógł w skutku i w uczynku samym współ boleć i przypodobać się Matce boleśney i Synowi iey cierpiącemu: niektóre ci sposoby tu poddaję. 1. Staray się codziennie iaki akt nabożny ku Chrystusowi cierpiącemu i Matce iego współ bolejącej w twym sercu wzniecić. Codziennie moryfikacją iaką uczynić na cześć Chrystusa cierpiącego i Matki iego. 2. Na obraz Ukrzyżowanego Chry-

Chrystusa i stojącey pod krzyżem Matki iego z afektem poglądaj, a dziękuy za łaskę odkupienia twego. Więcej Duch S. ci poda do serca, abyś tylko miał zawsze w pamięci mękę Zbawiciela twego i boleści Matki iego.

Lekcja Duchowna z Tomasza à Kempis Księgi 2. Rozdział 12.

CZAS PO OBIEDNI

DNIA SIODMEGO.

Lekcja Duchowna z Nauki o sposobach postąpienia w Zakonny doskonałości. Rozdział 7. Lekcja druga następująca.

NAUKA MORALNA.

O pożytkach życia ukrytego.

Zycie ukryte na tym się zasadza, i tego iedynie wyciąga, ażebyśmy oprócz dzieł pobożnych i chwalebnych, które z obowiązku postanowienia naszego wszystkim widomie czyniemy, inne też skryte, tajemne, a samemu tylko Bogu wiadome mieli, a onemi na chwałę wiekuistą zarabiali. Igdy się w oczach ludzkich zdajemy być pobożnemi, i świątobliwemi, nierównie w oczach Boskich i w skrytości

serca naszego powinniśmy być pobożniejszemi i świętobliwyszemi nad ludzkie mniemanie; i ten to jest sposób przedziwny ukrycia swych zaślug i pobożnego oszukania świata. Takowy model skrytego życia wżyscy niemal, owych pierwszych wieków, Bracia nasi Zakonni utrzymywali, za świadectwem Wielebn: Humberta. Publicznie starali się być przykładnemi, pobożnemi, i wszelkiemi cnotami przyozdobieni, lecz prywatnie i wskrytości Celek swoich, ćwiczyli się w uczynkach większey nierównie świętobliwości; ciało swe postami, włosiennicami, dyscyplinami, katenułami i innym ukracając umartwieniem. Dni trawili na opowiadaniu słowa Bożego, i nauczaniu wiernych Chrystusowych, a nocy na modlitwę i ubłagania miłosierdzia Boskiego obracali. Publicznie utrzymywali powagę stanu swego, a wosobności, oczu nawet nieśmieli podnieść na drugiego z pokory; i różni różne swoje prywatne mieli umartwienia. Do takowego więc ukrytego życia sposobu, zachęcam cię Zakonniku, ażebyś się tego ujął; a starał się zawsze lepszym być w sobie, niż w oczach się

się zdawać będziesz ludzkich. Obierz niektóre pobożne uczynki, które ci Bóg podda, a w nich trwaj statecznie przez całe twe życie, októrychby sam tylko Bóg wiedział; ten bowiem, który skrytości serc ludzkich penetruje, większą ci za te odda nagrodę, niż za publiczne acz chwalebne twe dzieła. Taką rzecz opisuje W. Anastyazy Opat góry Synai, o pewnym Mnichu swoim: ten co do postów, dyscyplin i innego umartwienia, zdał się prowadzić życie całe oziębłe; gdy zaś był bliski śmierci, począł się radować i uśmiechać, co postrzegłszy Opat upominał go, ażeby nie do śmiechu, ale raczy brał się do płaczu, a życie swe niedbale przepędzone opłakiwał. Odpowiedział zakonnik: iż ta radość moja ztąd Oycze pochodzi, że przez całe życie moje, zawżem się strzegł od lekkiego posądzania innych; znośilem (prawi) cierpliwie wszelkie utrapienia i przykrości od innych mi wyrządzane, a z serca onym odpuszczałem, nieposądzając ani potępiając onych, owszem, ilem mógł, zamówilem i to moje było osobliwsze staranie, i wewnętrzna a skryta zabawka: za którą teraz

mi Bóg ten fawor oświadcza, iż przez Anioła swego mię o zbawieniu upewnia z przyrzeczeniem dopełnienia owej obietnicy swojej. Niepośądźcie, a nie będziecie sądzeni. O iak wielu takich będzie w Niebie, którzy całe odmiennemi się tam pokażą, niż iak tu być się zdawali; tu Fortyan, tu kuchenny, i ieden z naypodleyfzych Braciszkow, przewyższy wielkością chwały Niebieskiej swego Przełożonego, Dyscypuł swego Nauczyciela, Nowicyusz Magistra; tym bowiem większą Bóg w Niebie odda chwałę w nagrodę, którzy mu wiernie bez żadney doczesney pochwały, swe skryte dochowali cnoty.

MEDYTACYA TRZECIA.

O miłości ku Panu Bogu.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **T**Rojaka iest pobudka, która
 I. nas zachęca do kochania Pana Boga. Nayspierw: owo przykazanie iego: Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkich serca twego, ze wszystkich myśli twojej, ze wszystkiej duszy twojej, ze wszystkich sił twoich. Rozbierz

to

to przykazanie, á uważay, ieżeli też
szczerze kochasz Boga twego? 1. Ko-
chać Boga z całego serca, iest to do ża-
dnej rzeczy ziemskiey niełgnać sercem,
ani dwoić onego, częścią Stwórcy, czę-
ścią stworzeniu oddając, ale całe zanu-
rzyć w miłości Boskiey, przekładając Bo-
ga nadewszystko, tak dalece, iżbyś go-
tow był wszystko raczey stracić, fortunę,
sławę i życie samo, niżli Boga obrazić.
Ieżeli więc takowey rezolucyi niemasz,
toć Boga całym sercem niekochasz, á za-
tym i zbawienia duszy twojej spodzie-
wać się niemożesz; bo to iest pierwsze i
naywiększe przykazanie Boskie, którego
ty niezachowujesz. 2. Kochać Boga z ca-
łego serca iest to wstrzymać serce od wszel-
kiey nierządnej miłości, á wszystkie pas-
sye, i żądze cielesne podbić rozumowi,
rozum zaś zupełnie ku iednemu obrócić
Bogu, i w nim wszelkie roskoszy i ukon-
tentowanie założyć, niekłaniając się afe-
ktem do żadnego stworzenia. Ach iakoś
ty daleki od tey doskonałości Zakonnika,
którego serce do rzeczy stworzonych
przyepojone, rozum od przewyższających
passyi przyćmiony, i całym sobą w roskos-
zach

1. Iżach cielesnych jesteś zanurzony, iakże
 możesz mówić, iż kochasz Boga twego?
 3. Kochać Boga zewszystkiej myśli: jest
 to myśl i wszystkie staranie obrócić, aże-
 byś Boga iak naydoskonaley, ile możesz,
 poznawał, wierząc to wszystko, co Ko-
 ściół do wierzenia podaje, a poznawszy
 iego dobroć, wszechmocność, łaskawość,
 i inne wysokie przymioty, ażebyś kochał
 go zupełnym afektem, a nigdy z myśli i
 pamięci Stwórcy twego niepuszczał. I tu
 zdaleka niedochodzi twe kochanie do na-
 leżytey miłości Boga; ponieważ myśl
 twoja poróżnych obiektach rozbląkana,
 pamięć interesami zatrudzona, rozum
 roztargniony, nic cale o Bogu myśleć i
 wiedzieć niechce. 4. Kochać Boga ze-
 wszystkich sił, jest to, obrócić wszystko,
 co masz, na służbę i uczczenie iego, zdro-
 wie, siły, talenta, i samo życie. Tu się re-
 flektuy, iak wiele razy tegoś wszystkiego
 używał na obrazę Boga twego, żyjąc nied-
 bale, żyjąc rokosznie, i wszystkie twe
 prace obracając na doczesne zebranie,
 albo pomnożenie próżney sławy twojej;
 I tak żyjąc dobrą sobie czyniłeś otuchę
 o zbawieniu twem, rozumiejąc, że wszy-
 stkie

śkie zachowujesz przykazania Boskie? á tyś pierwsze i naywiększe o miłości Boskiej zaniedbał! Naymnieysza przykrość zaraz ciebie zturbuje, lada pokusa od Boga ciebie oderwie, w każdym niedostatku utyskujesz naiego: i takież to twoje kochanie? Paweł Swęty w naywiększych utrapieniach z tym się oświadczał: á któż mię oddzieli od miłości Chrystusa? Czy prześladowanie? czy boleść? czy głód? czy miecz? czy ubóstwo? A iestże u ciebie taka odwaga? A wszakże każdy Chrześcianin kochający Boga, tego powinien być przedsięwzięcia, iżby go żadna moc ludzka, żadna przeciwność, ani żadna rokosz, ani też całego świata siły od Boga i na moment oddzielić niemo-gły. Lecz czy iestże u ciebie takie postawienie? którego lada okazyika, barzo lichy interes, momentalna rokosz, od Boga łatwo oddziela; iakże możesz mówić, iż kochasz serdecznie Boga? Ach Zakonniku oderwijże serce twoje od marności światowych, poznawszy iakieś daleki od prawdziwey miłości Boga; uboleway z Augustynem Świętym nad tym czasem, któregos niekochał Stwórcy twego, á
niech

niech już cię więcej nic niekontentuje na świecie, tylko sama pamięć Niebieskich roskoszy, i Stworzyciela twego, w nim się sercem i myślą zanurzay, w nim wizytłkie twe utop afekta, z nim się zabawiay, i całe twoje w nim zakładay ukontentowanie, z którym masz mieszkać na wieki, a te doczesności lada za moment ginące wyruguy z serca twego.

Punkt **D** Ruga pobudka, dla której powinniśmy kochać Boga, są dobrodzieystwa iego. Niepodobna bowiem niekochać tego, który nam dobrze czyni. A któż nam kiedy więcej dobrogo uczynił, iako Bóg Wszechmogący? którego łask i dobrodzieystw nigdy pojąć i przeliczyć niemożemy. W dwojakim tu one uważay porządku. 1. Co do natury: sama istota albo subitancya twoja z duszy i ciała złożona, cała darem iest wszechmocności Boskiej; nigdybyś nie był, Bogabyś nieznał, żadnych dóbr wiecznych i doczesnych niemiał, bez Opatrzności iego; ile momentow w życiu twoim liczysz, tyle łask iego odbierasz; bo i tchnąćbyś niemógł bez pomocy iego. Ile iest stworzenia na Niebie i na ziemi,

mi, wszystkie ci są dobrodziejstwem Boga, i nową do miłości jego pobudką: bo wszystkie dla wygody i usługi twoiej są stworzone; wszystkie też stworzenia, jako mówi S. Augustyn, Niebo i ziemia, i co w nich jest, wołają na cię, ażebyś kochał stwórcę twego. Lecz ach nieszczęśliwyś, jeżeli na te głosy zatulasz uszy twoje! leżeli cię tak wiele dobrodziejstwiego niemogą pociągnąć do powinney wdzięczności! Niestety! jeden kawałek chleba, gdy go psu rzucimy, wiernym i wdzięcznym go czyni, a tak wiele łask Boskich tobie darowanych, tego u ciebie wytargować niemogą, ażebyś kochał Boga twego? O przedziwna przewrót serca twego! że między tak wielką dobrodziejstw Boskich, od których iako od żarzystych węgli topniećby powinno, a ono stygnie, i żadney pobudki nieczuje do należytey miłości. Zawstydz się przed Bogiem twoim, że mu za tak wielkie dobrodziejstwa niewdzięcznością się wypłacasz. 2. Co do darow łaski, ten jest największy, iż ci oddał syna swego na okup twój. Uważaj, któryby Monarcha dla oswobodzenia poddaństwa, wydawał

na

na śmierć syna swego? A oto Bóg wszech-
 mocny, tę łaskę ci grzesznikowi bez za-
 dnych zasług twoich, ale szczególnie z mi-
 łośnierdzia swego wyświadczył. Nigdybyś
 niemógł zgładzić grzechu pierworodne-
 go, i pozyskać prawa do Królestwa Nie-
 bieckiego, gdyby cię Syn Bożki krwią
 swoją nieobmył. O jakżeś wiele winien
 Zbawicielowi twemu za tak wielką łaskę
 jego! jak powinienes go kochać! Do-
 brodzieystwa jego wychwalać, i nigdy
 jego z myśli, ust, i serca twego niewypu-
 szczać! O nim ma być cały dyżkurs twój,
 pamięć twoja, i wszelkie staranie twoje.
 Lecz ach ostygły Zakonniku, i iestże ucie-
 bie choć iskierka miłości takiej? który
 częstokroć przy boku nawet stojąc Bo-
 skim w Świątyni jego, o Bogu niepa-
 miętasz, i żadney rewerencyi niemasz? i
 także to kochanie twoje? przeto sroź-
 sze będzie tve potępienie, niż tych, któ-
 rzy o tak wielkim dobrodzieystwie Bo-
 skim oświeceni niebyli. 3. Z tychże da-
 row łask to pochodziło, iż nieraz cię Bóg
 miłośnierzy z samey piekielney wyrwał
 paszczęki, gdzie przez twoje byłeś zabrnął
 nieprawości. Tyliac razy jużby cię po-
 tę-

tępił, gdyby nieużył miłosierdzia swego nad tobą. Tyś go obrażał, on ciebie od kary ochraniał: tyś od niego unikał, on cię przez różne instynkta do siebie pociągał: tyś go codzień do gniewu pobudzał, on cierpliwie od zemsty się wstrzymywał! Olitości nieskończoney Boże! iak wielkie to miłosierdzie twoje! Lecz większa twa ślepotą Zakonnika, iż niewidzisz i poznać niemożesz tak wielkich dobrodziejstw Zbawiciela twego! Czyby niepowinno twoje serce ustawiczną pałać miłością ku tak łaskawemu Panu? czy nie należałoby, ażebyś się w Serafickie rozplątywał afekta, uważając tak wielkie łaski jego; aże tey nieczujesz pobudki, upadłszy do nog tegoż Zbawcy twego, prosz, ażeby on sam zapalił okrzeple twoje serce miłością ku sobie; staray się i sam, ażeby nie powstało w myśli i w sercu, ani w ustach niebrzmiało twoich, oprócz miłości Jezusowej.

Punkt 3. **M**łłość Boska ku Narodowi ludzkiemu, jest także nieodbitą nam pobudką, która koniecznie wzajemney ponas wyciąga miłości; bo też ani możemy niekochać tego, który nas
ko.

kocha; iakoż i Ian Święty tą przyczyną konwinkuje nas mówiąc: kochaymy Boga, bo on nas pierwey ukochał; á ukochał barziej niż własne dobra, niż chwałę, i życie swoje; bo tego wszystkiego z miłości ku nam odstąpił. Ukochał nas, żądneý w nas nienalazłszy przyczyny kochania, owszem doyrzawszy tak wiele okazyi, gniewu, i nienawiści. Iakże niemamy kochać, tak wiele widząc pobudek do miłości iego? gdyby był tak w ele niecierpiał dla nas, ani krwi swojej z tak wielką boleścią nieprzelewał dla zbawienia naszego. za to samo że się z nami w naturze ludzkiej ziednoczył, że i teraz pod osobą chleba i wina nam się pożywać daje, i z nami się łączy; w reście że nas do Królestwa Niebieskiego przygarnąć pragnie, powinniśmy go kochać, i miłość mu wzajemną wyświadczać. Wszak i naypodleyszego człowieka, nawet i pła samego kochamy, kiedy widzimy, iż on nas kocha, i szczerze nam iest wierny. A iakże niemamy kochać osobę zewszech naykochańszą i naygodnieyszą Zbawiciela naszego? z którego rąk oprócz tych łask, któreśmy wzięli, ielzcze Niebo same i wie-

wieczne uszczęśliwienie nasze otrzymać
spodziewamy się. O zaiste chyba już po-
tępiony, i na wieki odrzucony jesteś od
Boga Zakonnika; jeżeli to uważając nie-
kochałz Stwórcy swego! Ale iakże mó-
wić możesz, iż kochałz, kiedy twe uczyn-
ki oczewiste kłamstwo ci zadawają? Cóż
jest owa tak mała bojaźń twoja grzechu
śmiertelnego? tak małe pragnienie podo-
bania się Bogu twemu? tak mała żarli-
wość ku chwale iego Świętey? tak wiel-
ka oziębłość do wszelkiey służby iego?
taka nieochota twoja do wszelkich zabaw
Duchownych? jeżeli nie są to świadko-
wie niewdzięczności twojej ku Panu Bo-
gu? jeżeli niedowody oczewiste odwró-
conego serca twego od Stwórcy swego?
i nieomyłne znaki, żeś w światowych za-
nurzony doczesnościach. O nierozumna
duszo, cóż tobie po tych marnościach?
Długoż się w nich kochać będziesz? oto la-
da za moment, wydrze ci śmierć wszyst-
ko, lada choroba odmieni twych przyja-
ciół, że się sam nimi brzydzić będziesz?
kochayże tego, który cię pierwey swą
nieodmienną uprzedził miłością; obierz
iego za wszystkich najmiłszego przyja-
cie-

ciela, który, gdy ci wszystko odbiorą, on ci dotrzyma wierności: gdy cię wszyscy opuszczą w dzień śmierci i pogrzebu twego, on cię nie odstąpi: gdy żaden ci ratunku i obrony dać niewydoła, on cię obrotni od naysłowniejszych twych nieprzyjaciół, i zaprowadzi na miejsce spokojne i we wszelkie bez odmiany obfitujące dobra, gdzie w czystey miłości cieszyć się z nim będziesz na wieki. O iak szczęśliwy kto w nim jednym swych afektów i kochania założył metę! Miłość bowiem Chrystusowa jest to zadatek naszego szczęścia w Niebie: jest znak niepochybny przeznaczenia, i naysłowniejszą przyczyną zbawienia naszego; lecz ta miłość powinna być mężna i wspaniała. Powinieneś być gotów nie tylko wszystko tracić, ale też i cierpieć, cokolwiek na świecie ciężkiego tobie przydarzyć się może, ażebyś tylko miłości nie stracił Boskiej. Iakoż Bóg chcąc doznać statku twych kochanków, częstokroć ich próbuje przez różne uciski i niepomyślności; lecz i w tych niepowinieneś odstępować od miłości Boskiej, ale serdecznie Oycowską jego całować rękę, która cię biczuje; nie-
szuka

fztuka bowiem kochać tego, kto nam dobrze czyni; gdyż barziej w tedy kochamy dobrodzieystwa niż dobrodzieja; ale kochać Boga i w ten czas, gdy nas krzyżami okłada, iest to miłość wspaniała, i ku samemu tylko właśnie uczyniona Bogu. Taką więc miłością powinne być napełnione twoje serce Zakonniku! ona we wszystkie twoje powinna wchodzić sprawy, ażebyś nic nieczynił, nic niecierpiał tylko zmiłości ku Stwórcy twemu, a w tey miłości żebyś mu służył wiernie i statecznie po wszystkie dni życia twego.

Rozmowa z Bogiem: O Nayłaskawszy Panie JEZU Chryste, oto ja ów nayprzewrótniejszy grzesznik, który pogardziwszy tobą, całe ukontentowanie serca mego w przemijających założyłem marnościach, za tymi się uganiałem, co ani sam utrzymać, ani one trwać długo nie mogą, a ciebie Boga mego, z którym na wieki mam mieszkać, opuściłem i zapomniałem! Tyś Panie na ten iedyny koniec stworzył człowieka, ażeby kochał ciebie; w ręście do większey go chcąc pociągnąć miłości i poznania siebie, sam się stałeś człowiekiem. Ach mnie nędznemu, żem

ia dotąd niepoznał ciebie, o dobroci moja niekończona, z którą mi wiekować trzeba, i niekochalem ciebie zanurzony w wszystko w doczesnościach upływnych! Odwróćże Panie serce moje od tych marności, a wspomóż mię łaską swoją, ażebym wszystkie chęci, zamyśli, i afekta moje ku tobie Stwórcy memu obrócił, ażebym światem pogardzał, grzechy obrzydzał, za przeszłe żałował, a dalszych pilno się wystrzegał; tobie w szczerey służąc miłości zupełnie się przypodobał, a zatym łaskę twoję i miłość ku mnie grzesznemu ziednał nieustanną.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

Po skończoney medytacyi uważając tak wielką miłość Boską ku sobie, postanow wzajemnym afektem odwdzięczać onę według przemożności twojej. Zaczynam 1. Wszelkie twe modlitwy pobożne i z podniesieniem afektu do Pana Boga odprawuy. 2. W doczesnych się rzeczach niekochay. 3. Przyjaźni partykularnych unikay. 4. Do żadney kreatury sercem się nieprzywiązuy. 5. Grzechów nietylko śmiertelnych lecz i powszednich yfilnie się wystrzegay; bo i te Bóg nie-

skoń-

skończenie nienawidzi; i wszelkie okazy, które cię od miłości Boskiej odrywają, precz oddalaj, a iego jednego w sercu i myśli twojej piastuj nieustannie.

*Lekcyja Duchowna z Tomaszem a Kempis
Księgi 2. Rozdział 7.*



Crem. & Camald. Crem. & Camald.



DZIEN OSMY.

Akt Strzelisty: *Kocham Jezusa miłością
Maryję kocham Maryję miłością Jezusa!*

MEDYTACYA PIERWSZA.

O miłości ku Matce Najświętszey.

Modlitwa i przygotowanie iako wyżey.

Punkt I. **U**Ważay, iż nayıpierwszą Fun-
datorką i Matką Zakonu
Kaznodzieyskiego iest Najświętsza MA-
RYA Panna: ona bowiem oczewiście po-
kazawszy się S. Dominikowi pierwszym
go Kaznodzieją (która funkcyą samym
tylko na ten czas Biskupom właściwa by-
ła) i opowiadaczem uczyniła honoru
swego przeciwko bluźnierstwom Albi-
genfow. Ona przykazała, ażeby ogłaszał
nowy sposób czczenia iey, przez powtó-
rzenie sto pięćdziesiąt Anielskiego poz-
drowienia, i rozmyślanie tajemnic odku-
pienia naszego, co my teraz Różańcem
nazywamy. Ona ten Zakon dla różno-
ści od innych, nową sukienką z Nieba
przyniesioną, to iest Szkaplerzem udaro-
wała. Z iaką tedy miłością i uczczeniem
małz

masz być ku tey powszechney Matce Zakonu twego? Reflektuy się! ieżeli naturalnie kochamy Matki nasze cielesne, od których początek mamy życia: toć barzciey powinniśmy kochać tę Nayswiętszą Matkę, od której początek Zakonu, życia pobożnego, i samego zbawienia mamy. Miarkuy także ziałą usilnością powinienes utrzymywać iey honor? bronić przeciwko bluźnierstwom Heretyckim, rozszerzać i rozgłaszać iey wyfokie dostojenstwo, zachęcać lud do wyznania iey nieskażonego Panieństwa, do czczenia nieustannego modlitwą Rożańcową? Ieżeli bowiem tego nieczynisz, toć ty nie jesteś prawdziwym Zakonnikiem Zakonu Kaznodzieyskiego, boś odstąpił od końca twemu Zakonowi należytego. Nie jesteś Synem MARYI, który synowskiey ku niey niemasz miłości, i nieutrzymujesz iey honoru; owszem przez tve oziębłe i mniey przykładne życie uwłaczasz onemu: Bo też niemaly to dyzhonor Pannu, kiedy sługa niedobry; á iakże się ty możesz nazwać sługą dobrym tey Monarchini Nieba, kiedy niedobra? prowadzisz życie? i przez tve nieprawości iey Ma-

cierzyńskie rozjątrzasz serce? Obawiaj się, ażeby na cię owe Boskie niepadło przeklęctwo *Ecl. C. 3. v. 18.* Przeklęty od Pana, który rozrzewnia matkę! Ach dokądże pójdiesz przeklęty i oddalony od tey nayłaskawizzey Matki? Iuż ci nie więcey niezostanie, ani żadney ucieczki nieznaydziesz, tylko samo cię czekać będzie potępienie. Do Oycy przedwiecznego straszno ci przystąpić, któregoś tak wielkiemi rozgniewał grzechami. Do Syna takż udać się nieodważył, któregoś mękę i krew iego Nayświętszą podeptał. Ieżeli tedy niezostawisz sobie ufności w łasce i protekcyi naylitościwszey Matki, iuż pewnie zginiony być musisz. Kochayże ją nietylko sercem, ale i całym życiem twoim, życiem pobożnym, życiem przykładnym, honorowi tey Nayświęt: Matki nieuwłaczającym. Nieprzyczynisz bowiem iey sławy, i sobie nieziednasz iey łaski, ieżeli usty ją będziesz wychwalał, a sam niechwalebne będziesz prowadził życie. Uważay dalsze łaski i protekcyę tey Nayś: Matki ku Zakonowi twojemu świadczone, a z nich bierz pobudkę do miłości ku niey.

1. Gdy duszny nieprzyjaciół widząc na-
pier-

pierwiałtkach ten Zakon znacznie krzewiący się w cnoty i zaślugi przed Bogiem, różnemi sposobami usiłował go zniszczyć i zatłumić; ta powszechna Protektorka, oną gorliwą wezwana na ratunek modlitewką: *Salve Regina*: starała go na głowę. 2. Gdy Doktor Paryiski Wilhelmus wydawszy skomatyczną przeciw temu Zakonowi księgę, nakłonił był Innocencyusza IV do uciśnienia onego: taż Królowa Nieba, Litaniami od Braci Zakonnych ubлагana, oczewiściey zemsty swojej nad temi przeciwnikami pokazała dowody: tak dalece, iż w przyśłowiu poszło: strzeżcie się od Litanii Kaznodzieyskich; abowiem dziwne rzeczy sprawują. W ręście na dowod powszechney swey łaski i Protekcyi ku temu S Zakonowi dała się ona widzieć Świętemu Dominikowi trzymająca pod płaszczem swym wszystkie osoby obojey płci tego Zakonu. O jak wielka to dobroć tey nayłitościwzey Matki? Izaż niezechcesz i ty pod tymże mieścić się płaszczem? Lecz jeżeli synowskim iey nie będziesz kochał afektem, zdaleka odpędzonym zostaniesz.

Punkt **R**ozbierz pilną uwagę wszyst-
 2. kie tey Przenaydosłowniey-
 szey Panny. tobie par ykularnie świad-
 czone łaski i dobrodzieystwa, á z nich
 bierz miarę, do iakiey wdzięczności i afe-
 ktu ku niey obowiązany jesteś. 1. Przy-
 pomniy sobie, iako ci ieszcze w dzieciń-
 stwie wraziła ona miłość ku sobie, iż wszy-
 stkie paciorki i nabożeństwa twoje zo-
 sobliwyszyn ku niey odprawowałeś afe-
 ktem. Iey festa, z w ększą obchodziłeś
 gorliwością. Iey Obrazy gorliwyszyn
 zawsze czciłeś uszanowaniem. Izaliż te-
 raz; kiedy już coraz do tego się zbliżasz
 kresu, iż ci wkrótce przydzie stanąć
 przed obliczem zagniewanego Boga, i tey
 Matki wzywać protekcyi; niedbalczym
 w iey uczczeniu będziesz? Aktóż cię w
 tedy ratować będzie, kiedy ta Matka mi-
 łośnierdzia, swojey ci umknie opieki! Ach
 pewnie na wiekiś zginiony! niewypusz-
 czayże tey miłości, którąś w dzieciństwie
 ku niey zabrał, z serca i myśli twojey,
 ieżeli niechcesz być odniey cpuszczo-
 nym! 2 Przywiedź sobie na myśl, iakoś się
 w młodości wszelkiey wystrzegał kompa-
 nii, i naymnieyszego słówka nieprzyśtoy-
 ne-

nego, á tym barziefy myśli, z miłości ku
tey Przeczystey Pannie? Iako z szczegul-
nego kuniey afektu, nawet do tego Świę-
tego wstąpiłeś Zakonu, abyś iey w Aniel-
skiej służył czystości, á wychwalał ią
przez wszystkie dni życia twego bez roz-
targnienia. Iey to sprawiła łaska, żeś nie-
uwiązał w amarach światowych; Ona cię
pociągnęła do tego doskonałego stanu.
Patrzże, ażebyś i w dalszym życiu nieu-
stawał w tey gorliwości, ani rozdzielał
serca twego na inne kreatury, ale w tey
iedney nayukochańszey Matce, niech bę-
dzie twe całe ukontentowanie. 3. Uwa-
żay, iż i w tym Zakonnym stanie ona cię
dotąd w swojey utrzymała miłości, żeś się
niewylał na rozpustne i przeciwne twym
ślubom życie. Ona cię w tak wielu oka-
zyczach i niebezpieczeństwach wstrzymała
od upadku; alboś ieżeli się kiedy i pośli-
znał, ona zbawiennemi instytucjami po-
budziła cię do powstania i szczerrey poku-
ty. Iedno pobożne spóyrzenie na iey o-
braz, wzniecilo w tobie żal zagrzechy, i
ufność w miłosierdziu Boskim. We wszel-
kich twoich frasunkach, tęsknotach du-
sznych, pokusach natarczywych, zawsześ

iey

iey uznał protekcyą. za iednym serdecznym westchnieniem. Ona w kaźdey twojej potrzebie, kiedykolwiek ią szczerze wzywał, naylitościwizą ci się stawiła Matką. O iak wielkie to szczęście twoje, á iey dobroć prawie granic niemająca, iż Matka Boska w twoich nędzach i utrapieniach, twoją też staje się Matką i Protektorką! A o co więcej iuż ci idzie? Czego ona nieuprośi dla ciebie u Syna swego? Iuż pewien być możesz odpuszczenia grzechów, pewien i zbawienia. O iednę tylko staray się miłość ku niey, á żebyś szczerze ią kochał, á Niebo ci będzie nieomylnie bo niepodobna, á żeby to serce miało gorzeć w piekielnych ogniach, które za życia miłością gorzało MARYI.

Punkt **N** Ależy iednak poznać i uważać, naczym się ta szczerza i doskonała miłość zasadza? Kochający i rzecz kochana, tak się powinni iercem iednoczyć, iż iedna drugą na sobie ma wyrażać, i niby się w nią przemieniać. Tak owe Serafickie Panny: Katarzyna Senencka Z. N. Łucya Narwiencka, i Stefana Quinzanka Zakonu naszego, gdy się zupełną miłością w Ranach zaurzyły Je-

zu-

zusowych, same też zranione i ukrzyżo-
wanemu podobne zostały; toć i Matce
Nayświętżey kto chce szczerze służyć, i
ją zupełnym afektem kochać, powinien
iey Święte cnoty na sobie wyrażać; bez
tych żadna miłość nie jest doskonała, ani
iey przyjemna; mówić bowiem na iey
część iakie pacierze, a w przeciwnych iey
cnotom leżeć nałgach, jest to usty tylko
ją chwalić, a sercem lżyć i nienawidzieć.
Niekocha ten Chrystusa Pana, kto się nie-
stara być podobnym onemu; niema też
afektu i do Matki iego, kto iey święto-
bliwości naśladować niechce. Powinie-
neś tedy Zakonniku kochający tę Nay-
świętszą Matkę starać się, ażebyś żywym
iey był Obrazem, a w twych postępках
wszystkie iey wyrażał cnoty, o sobliwie
te, w których się ona naybarziefy kocha-
ła; z tych pierwsza jest czystość. Będąc
bowiem ona nayczystsza od wszelk ego
stworzenia, żadną miarą nieczystego ser-
ca znieść niemoże; i lubo się wszelkim
brzydzi grzechem, w większey jednak
nierównie ma nienawiści grzech nieczy-
sty. Obrzydlę są iey wszelkie nabożeń-
stwa, modlitwy i afekta nieczystych lu-
dzi,

dzi, i choćby się oni na naywiększą zdo-
 byli miłość ku niey, ieżeli sprosnych z
 swego serca niewyrugują amatorow, nigdy
 do iey łaski nieprzydą, iako fałszywi mi-
 łośnicy. Aru wnidź też do serca twego,
 i uważay, ieżeli i w nim niemasz iakiey
 nieporządney skłonności? á ztąd poznasz,
 ieżeli szczerze kochasz Matkę Boską?
 Druga cnota, w którey naśladować ma-
 my MARYĄ Pannę, iest pokora. Tą ona
 wysłużyła sobie Macierzyństwo Boskie, i
 nad wszelkie stworzenie przez to iest wy-
 niesiona, że była pokorną. Iakoż i sama
 barzief się kocha w pokornym acz grze-
 szniku, niż w sprawiedliwym ale pyź-
 nym. Częstoć opuszcza ona pyźne-
 go, i zostawuje go nadrodze stracenia, á
 pokornym uprasza łaskę nawrócenia.
 Chceszli profitować z twych afektów,
 które wzniecasz ku niey, i wysłużyć iey
 łaskę? bądźże pokornym. bo inaczey twa
 miłość nie będzie szczerą i doskonałą.
 Trzecia iey ci ta, którą w serca nasze
 wrażać mamy, iest miłość ku Panu Bogu.
 Barzief ona kochała Boga, niż sama sie-
 bie, i tego po swych wyciąga miłośnikach,
 ażeby miłość Boską nadewszystko prze-
 kla-

kładali. Żaden niemoże być iey sługą, kto
jest nieprzyjacielem Boskim: bo nie jest
to szczéra miłość. szanować Matkę, á o-
brażać Syna. Strzeż się więc pilno
wszelkiey obrazy Boskiej, á naybarz-
iey tych występku, których Panieńskie iey
oczy znieść niemogą, ieżeli szczerze ją
kochasz, i pragniesz pod iey Macierzyń-
ską zostawać protekcyą: to zaś szczére
kochanie naybarz ie się wydaje w żarli-
wości ku chwale iey. Niczym niemożesz
dowódniey oświadczyć swey miłości ku
Matce Boskiej, iako pomnożeniem iey
Świętey chwały; tey zaś innym sposo-
bem niepomnożysz, iako tylko wiedząc lu-
dzi do poznania iey godności, i czczenia
osobliwszym nabożeństwem; nauczając
wiernych Chrystusowych po Ambonach
i Spowiednicach drogi zbawienney: dzia-
tki małe prowadząc swym przykładem
do życia pobożnego; Pacierza ich ucząc,
do Rożańca i chwalenia Matki Przeczy-
stey zachęcając, i na żadne się prace dla
iey honoru nieżałując. Ite to są iawne
dowody szczérej miłości ku Matce Nay-
świętszey; których ieżeli ty niemasz, nie-
masz też i miłości doskonałej; á tak wszy-
stkie

fkcie twe nabożeństwa i afekta ku niey są fałszywe. Staray się o wspomniane cnoty i gorliwość w pomnożeniu iey chwały, á upewnijz siebie o prawdziwey ku niey miłości.

Rozmowa: O Matko nieskończonego miłosierdzia MARYA Panno, zapal miłością twoją ostrygłe serce moje, w którym dotąd powłzechna pocałym Chrześciaństwie żarliwość i iskierki prawdziwego ku tobie afektu wzniecić niemogła! Kościół tak wiele Świąt nauczzenie twoje ustanowił, i z ośobliwszym nabożeństwem tajemnice życia twego obchodzi. Ludzie możniejszy wspaniałe Bazyliki na cześć twoję fundują: inni obrazy twoje z wielkim nakładem zdobią. Próstaczkowie nawet dziatki swoje zwiększą gorliwością w twoim nabożeństwie ćwiczą. A ja Duchowny i Zakonnik, na ten iedynie koniec wstąpiwszy do Zakonu, ażebym twą chwałę promowował, tak oziębły jestem, i tak iawnemi pobudkami do miłości twojej wzruszyć się niemogę! O Matko litościwa! obrał cię Bóg, ażebyś zgubionemu światu poddała rękę, i z tak wielkiey go wydzwignęła ruiny, w którey
przez

przez grzech był pogrążony; wyrwiy mię z głębokości niedbalstwa, w którym zanurzony jestem. Czynisz o Pani codziennie przedziwne cuda, i nieprzeliczone wyświadczasz łaski, którzy się pod twoją garną protekcyą; pokaż ten cud nademną grzesznikiem, ażebym odłąd prawdziwą ku tobie pałał miłością, tobie wiernie służył, i ciebie wychwalał bez końca.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po skończoney medytacyi ureguluy partykularne dewocye twoje ku Matce Najświętszey, a osobliwie do których z postanowienia Zakonnego obowiązany jesteś, uczyn przedsięwzięcie z pilnością wypełniać, iako to. 1. Nakażde wspomnienie imienia MARYI głowę zrewerencyą nakłónić. 2. Mijając iej obraz afekt i osobliwsze uczczenie wzniecić. 3. Antyfonę *Salve Regina*, która się śpiewa po Nieszporach, nigdy nieopuszczać. 4. Takżę Litanie w Sobotę z nabożeństwem śpiewać. 5. Rożaniec codzień uważnie odprawować. 6. Funkcyą Promotorską z chęcią przyimować, a z gorliwością honor MARYI Panny promowować, Ołtarze iej zdobić, ludzi do Rożańca zachęcać,

cać, ośobliwie działki małe, i cokolwiek do tej funkcji należy, pilno, wiernie i o-
choczo odbywać. Nieopuści ta naylito-
ściwsza Pani żadney sług swych pracy
bez należytej nagrody, w tym, lub w przy-
szłym życiu.

NAUKA MORALNA.

O skromności Zakonnikowi przyzwoitey.

LUbo każdego bez braku ów Królik E-
wangeliczny na swe zaprosił gody,
i jednak który z nich godowej niemiał su-
kienki wstydem napelniony, w reście do
więzienia wskazany został: tak i czło-
wiek do Zakonu powołany ieżeli przy-
zwoitey stanowi Zakonnemu niema skro-
mności, w obcowaniu przystoyności, ale
jest zgorzycielem innych, w tym życiu
bywa zawstydzony, a w przyszłym nieu-
chybnie potępiony. Niegodziwa bowiem
jest rzecz, ażeby człowiek Duchowny
dał się ciału przewyciężyć, i niepodług
rządu rozumu, ale podług zmysłów żył
cielesnych. Zakonnik tedy ażeby skro-
mność i przystoynść należytą utrzy-
mał:

Nay-

Naypierwiey. Ma się starać w ogulności o wszelkie cnoty i przykładne życie, ażeby nietylko słowy innych nauczał, ale też i przyśtoynemi uczynkami do dobrego życia pociągał; skuteczniey bowiem mówią uczynki, niż same słowa. I ztąd to w niektórych zgromadzeniach wkłada się między młodzieżą rozwiązość życia, że co im Starši nauką doradzają, to swemi przyłladami odradzają: iakby iedną ręką i budowali, i ruinowali.

zdo. Do skromności Zakonney należy wstydlivość, to jest bojaźń i chronienie się wszelkiey nieprzyśtoyności, nietylko w uczynku, ale nawet w spółrzeniu i słowach samych. Wstydlivość bowiem podług S. Bernarda Serm; 86. in Cant. leśt ozdoba każdego wieku, ale kształtniey ona się wydaje w kwitnącym: cóż bowiem miłszego nad wstydliwego młodzieniśzka, w którym niewinności rumieniec leśt to naypięknieysza perła, znak nieskażoney cnoty, i pewna nadzieja przyszley iego doskonałości. Z młodu więc Zakonnik przyzwyczajony do wstydlivości, przez cały wiek swój utrzymywać ją powinien.

ztio. Zdobi też Zakonnika skromnego

po-

posłuszeństwo; kto bowiem wstępuje do Zakonu, powinien mieć dobrą wolę iakby materią całej Zakonności, i onę poddać Przełożonemu, ażeby ją przekształtował do wszelkiej układności. I w tym się naybarziefy na początkach powinien ćwiczyć Zakonnik, ażeby się niebadał, co i na co to przykazano, ale tylko się starał wienie wypełniać. Adam że się badał ciekawie o drzewie zakazanym od Boga, stał się mu nieposłusznym, i spodziewając się zostać Bożkiem, z Raju wypędzonym został. Tak i Zakonnik młody, a nazbyt ciekawy o rozkazach Przełożonego, w Zakonie utrzymać się niemoże.

4to. W samym habicie czyli sukience Zakonney, skromność na Zakonniku powinna się wydawać. Strzec się należy słudze Bożemu, ażeby się niewiłydził podobnego habitu, którego Zakon jego używa; ani też próżno onym starał się innym podobać, ani też w ręście z niego pochwały iakiey u ludzi szukać. Habit przykrótki lekkość pokazuje człowieka: nazbyt zaś długi i ciągnący się po ziemi, wyniosłość i ambicyą jego znaczą. Przeto zwyczaj i mierność wszystkim przyzwoitą Zakonnik utrzymywać powinien. 5to.

5to. Ułożenie ciała, i to osobliwſzey w Zakonniku wyciąga skromności. Nieprzyſtoi na Zakonnika głowa w górę zadarta, oczy wynioſłe, ręce w boka wparte, i inne znaki wynioſłości lub podłoſci. Piękną w tym Regułę przepiſuje Hugo á S. Victore in tract: de Novit: instit: Cap: 12. temi ſłowcy: *Pilno* należy poſtrzegać, ażeby każdy członek ſwoję wypełniał powinność, á nieprzywłaſzczał cudzey. Są niektórzy tego ułożenia, iż niemogą ſłuchać, aż chyba otwartemi uſty. Inni dyſkurując, palcem ſkazują, brwi to marſzczą, to podnoſzą, oczy wytrzeszczone, w tę i owę ſtronę obracają, iakoby niemogli wielkości rzeczy innym ſpoſobem wyrazić; inni głowę rzucają, czuprynę kartują, ſuknie na ſobie poprawują, łokciami ſię wspierają, i cale śmieſzną poſtać w ſwych geſtach pokazują. Inni ſłuchając drugiego, iakby niedość było obudwuch uſzu, iedno nachyliwſzy ſię nadſtawują. Inni idąc iakby wioſłami rękoma ſię poſędzają, albo też iak lecąc po powietrzu rzucają. Zaczym naypierwſzą należy mieć człowiekowi ſtraż nad geſtami ſwojemi, ażeby każdy członek to czynił, na

co jest stworzony: á to się krótko tu przekłada: śmiać się ma bez wyłzczerzenia zębów, patrzeć bez wlepienia oczu, mówić bez rozrzucania rąk i skazowania palcami, chodzić bez przewietrzania ramion, siedzieć bez zarzucania nog jedney na drugą, bez kołychania onych, i bez opierania się bokami, *Póty są słowa jego.*

6to. Zarty zbytne i śmiechy cale są przeciwnie Zakonney skromności: na tym bowiem padole płaczu, nie do śmiechów, nie do radości, ale barziej do smutku i żałości mieć się trzeba Zakonnikowi, który nie poco innego przyszedł do Zakonu, tylko ażeby swe ułomności oplakiwał, á dalszych się wystrzegał. A do tego pociąga nas i przykład Chrystusa Pana, o którego płaczu na wielu mieyscach czytamy w Piśmie Świętym. *Lucæ 19. Ioan: 22. Hebr: 5.* Lecz żeby się miał kiedy śmiać w tym doczesnym życiu, nigdzieśmy tego nienapadli. W reście śmiech podpada przekłętwnu Boskiemu podług owych słów *Lucæ 6.* Biada wam, którzy się śmiejecie! Płacz zaś ma przyrzeczone Błogosławieństwo od Boga *Matth: 5.* Błogosławieni, którzy płaczą. W reście podług słów

słów Patryarchy Dominika Świętego, tak się ma sprawować Zakonnik, w chodzeniu, staniu, i każdym ułożeniu, ażeby nie niebyło, coby mogło obrażać oczy ludzkie, lecz o to się starać, coby z zaletą było pobożności jego.

MEDYTACYA DRUGA.

O Przenajświętszym Sakramencie.

Modlitwa i przygotowanie iak wyżej.

Punkt **U**Ważay *napierwiey* wielkość miłości Chrystusa Pana, którą w tym Najświętszym Sakramencie ku nam oświadcza. Niedosyć bowiem że się przez Wcielenie swoje złączył z naturą ludzką, ieszcze i z każdym z osobna człowiekiem pragnie ziednoczyć się, dając ciało swoje za pokarm, i krew swoją za napoy, a przeto niby się wiednę chce spoić substancją, tak dalece, ażeby Chrystus mieżkał w człowieku, a człowiek w Chrystusie. O miłości przedziwna Boga naszego! O nigdy niepojęte, ani żadnym rozumem niedoścignione złączenie się Stwórcy z stworzeniem swoim? I godzienemże ja grzesznik, tak wielkiej miłości twojej, Panie, ażebyś ty Bóg nieograniczony

nego Majestatu, do tey mojej wstępowal lepianki? A któryż to tak szczęśliwy naród, ażeby miał Boga mieszkającego pośród siebie, iako my mamy prawowierni Chrześcianie? Poymuyże ztąd Zakonniku, do iakiey wdzięczności obowiązany jesteś Bogu twemu? Czy niepowinienesz wzajemnie z nim się iednoczyć przez żywą wiarę, wierząc statecznie to wszystko, co on do wierzenia poddał? przez gorącą miłość, kochając iego nad wszelkie stworzenie? i przez doskonałe porównanie woli twojej z wolą iego Najsświętszą, pełniąc chętnie wszystkie przykazania iego? Lecz ty cale daleki od takiej iedności; bo chociaż go przyjmujesz do wnętrznosci twoich, lecz on z twym sercem ziednoczyć się niemoże, w którym tak wiele nieumiarkowanych passyi i nierządnych, znayduje afektów. Przyjmujesz więc Sakrament, lecz nieotrzymujesz skutku tego Najsświętszego Sakramentu; bo dobrowolnie przez twoje winę kładziesz tamę łaskom iego. Małe ci się zdają takowe afekta do rzeczy doczesnych, i przeto mniey ich uważasz, a wszakże one same wywracają skutek

tego Sakramentu; bo podług S. Auguſty-
na: nietylko kto ma grzech, ale nawet
kto ma wolą grzeſzyć, ten barziefy obcią-
ża ſwe ſumnienie Ciałem Chryſtuſowym,
aniżeli oczyszczają: czyſte przeto i ochędo-
żne mieć tve ſumnienie, nawet od chęci
nieporządnych, ażebyś ſię z nayszyſtſzym
mógł złączyć Oblubieńcem duſzy two-
jey. *Powtóre* uważają wſpaniałość teyże
miłości Chryſtuſowey, która ſię w tym
nayszyſtſzym wydaje Sakramencie. Nie-
doſyć bowiem że z tak wielkim wynisz-
czeniem Majeſtatu ſwego przyſzedłszy
na świat, odkupił człowieka; ieſzcze i w
tym Sakramencie tak ſcieśnił nieogranic-
zone ſwe Bóstwo, iż w tak małej odro-
binie chleba zamknąć ſię raczył z ciałem,
duſzą i całą wſzechmocnoſcią ſwoją. Nie-
doſyć, że tak wiele ucierpiał urągania
przy męce ſwojey, ieſzcze i w tych Świę-
tych tajemnicach na różne wydał ſiebie
pogardy i kontempta, które częſtokroć
ponoſi od owych Heretyków, którzy te
ſwiątoſci w bluźnierſtwo obracają. Od
owych Katolików, którzy przez ſwięto-
kradzkie ſwoje Kommunie ponawiają
wſzyſtkie owe krzywdy i pogardy, które

przy

przy męce swojej ponosił Chrystus. Taką tedy stał się Bóg ofiarą dla miłości twojej, i na te się wszystkie puścił trudności, nie z innej intencji, tylko pragnąc pozyskać serca ludzkie ku sobie, i mieszkać nieustannie z nimi. Ach serceż! serce twoje Zakonniku twardsze nad wszystkie kamienie, jeżeli niepragniesz przyjąć go. dnie do niego Boga twego, który przez takie trudności drze się do ciebie? Gotuyże odtąd w nim godny przybytek przez wzajemną miłość ku niemu; staraj się pilno te wszystkie kontempta, które się mu od niefortunliwych wyrządzają grzeszników, naygłębszą nadgrodzić pokorą i pobożnym przystępowaniem do tych niedostępnych tajemnic; bądź z nim wiarą, miłością i dobrą złączony wolą, a on w tobie mieszkać będzie nieprzeftannie przez łaskę swoją.

Punkt **P**Rzenikay głęboko nikczemność
2. i podłość twoję; razem uważaj też wielkość Majestatu i świętobliwości Chrystusa Pana, który w tym Sakramencie przychodzi do ciebie, i mieszkać pragnie z tobą, a pomiarkujesz, iak wielkiego tu trzeba przygotowania, ażebyś

byś godnie mógł przyjąć onego. Ow po-
bożny Setnik, do którego chciał przyiść
Chrystus Pan, wołał: nie iestem godzien
Panie, ażebyś wstąpił do domu mego.
Piotr S. niegodnym się być mienił, ażeby
wjedney łodce z nim się mieścił. A iakże
ty grzesznik pomieścisz go w fercu two-
im? Gdybyś wszystkie lata w naywięk-
szej przepędził świątobliwości, gdybyś
cały wiek twój na ostrey strawił poku-
cie, i ustawicznej modlitwie, i jeszczebyś się
nieprzygotował iak należy, ażebyś go-
dnie choć raz tę Nayświętszą przyjął
Komunią; bo tey łaski niemożesz mieć
z własnych zasług, ale ten tylko sam cie-
bie iey godnym uczynić może, który do
ciebie przychodzi. Czynić iednak powi-
nieneś to, co możesz, i na wszelkie się wy-
filić sposoby, ażebyś z naygłębszą poko-
rą, należyty m uczczeniem, i czystością
sumnienia, tak wielkiego przyjął gościa.
Ludzie tego świata iak wielkie w swych
domach czynią ochędóstwa i przygoto-
wania, gdy się iakiego zacnego spodzie-
wają gościa? Aczego ty niemasz czynić
gdy do duszy twojej chceś przyjąć Pa-
na nad Pany, Boga twego? Dawid Świę-
ty

ty do budowania Kościoła owemi lud zachęcał słowy: nie jest to rzecz mała, którąście przedsięwzięli; bo się to mieszkanie nie dla ludu gotuje, ale dla samego Boga. 1. *Paralip.* 19. Dla tegoż Boga i ty w twym sercu gotujesz przybytek; uważajże z jaką usilnością masz na to pracować? Nie jest to rzecz mała, ale największe dzieło w całej naszej Chrześcijańskiej Religii, żebyśmy mogli godnie przyjąć do serc naszych Stwórcę naszego; wielkiego tedy trzeba przygotowania, które ażeby było, ile znas być może, doskonałe, na te trzy okoliczności pilno się ogląday. 1. Kto jest ten, który do ciebie w tym Najświętszym Sakramencie przychodzi? Jest to Bóg prawdziwy, Święty nad Świętymi. Ach jakieyże on po tobie wyciąga czystości serca? O jaką powinienesz starać się niewinność i światobliwość życia na przyjęcie jego? Najwięksi Święci za grzeszników się mieli, gdy światobliwość tego uważali Pana. Tak trzymał o sobie ów ziemski Serafin Franciszek S. że się niegodnym być ośmiądział sprawowania tych Boskich tajemnic: a cóż ty grzesznik o sobie rzec możesz? Sta-

rozakonnym niegdyś Kapłanom, którzy proſty chleb kładli na Ołtarzu, surowie Bóg przykazał, ażeby Świętymi byli. Ach iakążby powinna być czystość sumnienia twego, który ſię tym Anielskim karmisz chlebem? 2. Uważay, do kogo Bóg tak wielki i tak Święty przychodzi? Do ciebie człowieka, któryś ieſt ſamą podłością, oſtatnią nędzą, i złości grzechowey pełen. Ach iakże ſię niſko ſpuſzcza tak wyſokiego Majeſtatu i nieſkończoney Pan chwały, że w twoim ſercu obiera ſobie mieſzkanie, które ieſt tak nędzne, i grzechami zaſzpecone! Przyimuyże go z nayełębſzą pokorą, z ſwiętą bojaźnią, i z wielkim twoim zawſtydzeniem, ſtawiać ſobie przed oczy grzechy i niegodnoſć ſwoją. 3. Rozmyſłay, co też za koniec tak wielkiego uniżenia ſię Stwórcy twego? i po co on do ciebie z takim wyniſzczeniem Majeſtatu ſwego przychodzi? Oto ſzczegulnie dla dobra twego, żeby cię obficie dobrami ſwemi obſypał, w ſłaboſci umocnił, w niebeſpieczeńſtwach ochronił, z tobą ſię iak nayściſley ziednoczył, i nieoſzacowany waleſz zaſług męki ſwojej tobie przywłaſzczył; a onemi grzechów

od-

odpuśczenie, i Królestwo Niebieskie tobie u Ojca Przedwiecznego wyjednał. Ach jakie to pożytki, których nigdy zupełnie człowiek pojąć niemięże? Lecz iakie nieszczęście, że te wszystkie dobrowolnie tracimy, gdy do tych strasznych tajemnic bez przygotowania, z rozerwana myślą, i z rozdzielonym sercem przyśtępujemy? Pośtanow więc przed Bogiem twoim, zawsze się iak nayspilniey gotować do najsświętszey Komunii, o sobliwie tych trzech reflexyi nigdy nieopuszczay.

Punkt 3. **W**ielkie zaisze przynosi pożytki, i obfite daje łaski Chrystus Pan tym, którzy godnie do stołuiego przyśtępują: lecz niemniejszy grozi karaniem, którzy świętokradzko i nieczystym sumnieniem, te Najsświętsze przyimują tajemnice. Bo też niemają to grzech znieważyc Majestat naywyższego, i nieuszanować Stwórcy swego. Ciężko wykracza, kto pokrzywdza bliźniego swego; ciężey kto na Dobrodzieja swego powstaje, od którego wielkie odbierał łaski; lecz nacyężey, kto się zuchwale na osobę targnie Królewską. W tym Sakramen-

mencie wierzymy, że jest Bóg prawdziwy, Król nad Królmi, który nas stworzył i odkupił; wierzymy, że przychodzi do nas, ażeby nas łaskami nappełnił swojemi. Ach cóż tedy to jest nieprzyjąć onego godnie i z należytym przygotowaniem? Iest to mu największą wyrządzić niewdzięczność, w ten sam moment, kiedy on nam osobliwszą chce wyświadczyć łaskę; iest to pogardzić dobrodzieystwem iego, i nayzłośliwszą Majestatowi iego uczynić zelżywość; a zatym iest kryminał takiey złości, którey Doktor narodow przez wielkość wyrazić nie mógł, to tylko wyrzekł: iż kto niegodnie pożywa Ciało Chrystusowe, na sąd i potępienie swoje pożywa. Iakoż nayciężey Bóg sądzi, i karze ten excess, dotykając takich zapamiętałych grzeszników nietylko na duszy, lecz i na ciele. Choroby częste i nagłe śmierci Chrześcian temu Święci Pańscy przypisują grzechowi; iakoż sami widzimy, i słyszemy, iż tak wiele osob Duchownych, cale z małym, abo i bez żadnego umierają przygotowania; nie z inney podobno przyczyny, tylko dla niedobrych Komunii. S. Tereśsa widziała

razu iednego, dwóch czartow duszących
Kaplana Mszą S. odprawującego, który
się był nieczyistością zmazał: i gdyby by-
ła gorąco się zań nie modliła, nieomylnie
przy Ołtarzu umarłby był nagle. S. Cy-
prian i Chryzostom, wojny, powietrza
i inne nieszczęścia, które za ich czasow
były, na znieważenie tego Sakramentu
składali. Lecz kary Duchowne, któremi
Bóg dotyka niegodnie przystępujących
do tych Świętych tajemnic, nierównie są
większe: Naypierwiej, iż niełatwo ten
grzech bywa odpuszczony; bo niemasz
inney ofiary, którąby Świętokradzcy mo-
gli przebłagać Boga; ponieważ oni tą,
która jest nayskuteczniejszy do ziedna-
nia łaski iego, łżą i profanują. Powtórę,
iż Bóg dopuszcza na nich ślepotę na ro-
zumie, zatwardzenie na sercu, i śmierć
bez łzczerey pokuty. Tak Judasz widział
cudowne dzieła Chrystusowe, przerazi-
ły one mu oczy nieraz, lecz rozumu nie-
oświeciły, i niemógł poznać swej złości,
którą był umyślił. Iaka to ślepotą! na-
wet gdy już przyszedł wydawać żydom,
przyjął go Chrystus z wielką dobrocią i
przytuleniem; i tu się zawitydził Judasz
swey

swęj przewrótności, lecz serca niezmiękczył, aż wykonał, co umyślił. Iaka to za-
twardziałość! W ręście wpadłszy w de-
speracyą, umarł w grzechu bez pokuty.
I takie to są skutki zły Komunii. Ach
Zakonniku rachuy się dobrze z sumnie-
niem twoim, nim przyłapiesz do stołu
Pańskiego, żeby ta Święta Komunia
niewysłała ci na sąd i potępienie twoje,
żeby ten Chleb żywota, niestał się tobie
kęsem śmierci wieczney. Ta myśl, iż
masz kiedykolwiek przystąpić do tych
strasliwych tajemnic, miałaby cię trzy-
mać w ułtawiczney na Boga twego pa-
mięci, we drzeniu i straży nad tobą sa-
mym, i nad każdym twego serca poru-
szeniem, żeby nie w twym życiu niebyło,
coby czystość sumnienia twego zaćmić
mogło, z tey uwagi, iż masz przyjąć Bo-
ga, który jest czystością i świątobliwo-
ścią samą. Lecz jeżeli na taką pilność
zdobyć się niemożesz: przynamniemy nie
tak łzczupły czas sobie naznaczay do na-
leżytego przygotowania, ażebyś godnie
tę świętą przyjął Komunią, ale wcze-
śnie wyexaminuy tve sumnienie: i ieże-
liby tego potrzeba, oczyść przez Sakra-
ment

ment Pokuty; á tak w aktach żywey wiary, naygłębszey pokory, i gorącey miłości przyimuy Boga twego, przyjąwszy rzucić się do nóg iego z naygłębszą pokorą, oddając mu ukłon, á poufale wszystkie swoje przekładay mu nędzy i proźby: ten bowiem czas iest naydroższy, co po Komunii idzie; podług zdania S. Terefsy; którego wszystko uprosić możesz u Zbawiciela twego, ażebyś tylko miał żywą wiarę.

Rozmowa: O nayśłodczy Zbawicielu mój, wszak samo dotknięcie szaty twojej, tak wielu uleczyło chorych, á oto ja nędzny grzesznik, tyle razy twoje Najświętsze do serca mego przyjąwszy Ciało, niemogę zleczyć dółnych niemocy moich. Lecz w tym moja wina, że nie mam tey wiary, którą inni mieli. Ale któż nas słabych i nędznych wspomóże, i w wierze Świętey umocni, ieżeli ty Panie łaską twoją niewesprzesz? niepodobna bowiem bez ciebie, przyjąć nam ciebie godnie, i nikt nam tey łaski wyświadczyć niemoże, chyba ty sam, którego przyimujemy. Moc twoja, o Boże, iest nigdy niepojęta, i przedziwne wynalazki

mądrości i dobroci twojej, w tym się naybarziej wydają Sakramencie, iż Ciałem twoim Nayświętżym mnie nędzne karmisz stworzenie swoje; Uczynźże to cudowne dzieło nademną, ażebyś skruszył twardość serca mego, a wszystkie oddalił przeszkody, które mnie niedopuszczają przyjąć godnie ciebie Boga mego! Gotowe serce moje, o Boże, gotowe serce moje, ile ze mnie być może. Przyjdź Panie! udołkonal ono, i mieszkay w nim nieustannie.

Oycze nasz, i Zdrowaś MARTA &c.

& Animá Christi &c.

Po skończeney medytacyi postanow wczesne zawsze czynić przygotowanie do przyjęcia tego Nayświętżego Sakramentu. 1. W wigilią Kommunii poczniesz myśleć o niej, i rachunek czynić z sumnieniem twoim, a cały dzień przepędzisz w pobożności, strzegąc się wielomównstwa, i zachowując się w naywiększej, jak możesz, sumnienia czystości. 2. Wzbudzać będziesz często Akty skruchy za grzechy twoje; zażywać także modlitewek strześliwych, i innych afektów, któreby wyrażały pragnienie złączenia

nia

nia się z Bogiem: i umartwienie jakie uczynisz, wiedzeniu, lub inne. 3. Pod wieczor pokłękawszy przed Nayświętszym Sakramentem, prosić będziesz o tę łaskę, aby on sam twe serce do godnego przyjęcia tak wielkiej tajemnicy przygotować raczył. 4. Idąc do wezania, polecisz się S Aniołowi Stróżowi twemu, ażeby miał pilność nad tobą; gdyby najmniejszy defekt twego sumnienia niezmazał, przez cobyś mógł tak wielkiego urazić gościa. 5. Rano wstawszy, pilno chronić się będziesz wszelkiej rozrywki, newdawając się w żadne interessa, a w milczeniu myśl twoję zabawisz owemi reflexyami, które są wyżej w Punkcie drugim. 6. Niszy Świętey słuchać będziesz z attencyą, i podczas oney przyjmiesz Nayświętszą Komunią, z poprzedzającemi aktami, o których mówiłem w Punkcie trzecim.

Lekcja Duchowna z Tomasza à Kempis Księgi 4. Rozdział 4.

CZAS PO OBIEDNI DNIA OSMEGO.

Lekcja Duchowna z Nauki o sposobach
po-

postąpienia w doskonałości Zakonney. Rozdział 8. Lekcyja druga następująca.

NAUKA MORALNA.

O szacunku i miłości powołania Zakonnego.

IEżeli każdy Chrześcianin powinien tym się kontentować stanem, do którego jest od Boga wezwany, i starać się, ażeby w nim żył podług swych powinności, i duszę swą zbawił: toć barziej Zakonnik obowiązany jest zawsze wysoce szacować i kochać łaskę powołania Zakonnego; ta bowiem jest darem najcenniejszym od Boga danym, i łaską, ze wszech nayprzednieyszą. Albowiem jest niby powtórnyim Chrztem, tak dalece, iż gdyby Zakonnik, zaraz po uczynionych trzech ślubach Zakonnych umarł, prostoby poszedł do Nieba, iako ten, któryby po Chrzcie Świętym zaraz umarł. Tak świadczy S. Tomasz 2. 2dæ. Q. ult. a. 3. *Powtórę*; jest zadatkim nieomylnym, i nieodmiennym przywilejem żywota wiecznego. Niemoże bowiem Prawda wieczna ani zawieść kogo, ani się sama omy-

W

lić

lić, która to powszechnie rzekła: każdy, ktoby opuścił Rodziców, albo Bracią, albo żonę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokrotną odbierze zapłatę, i żywot wieczny osiągnie. *Potrzenie.* Jest naywiększym tego żywota Błogosławieństwem, i niby zaczętym już zbawieniem; bo ieżeli podług S. Chryzostoma: Ci, którzy zgromadzenie święte opuszczają, i do światowego życia wracają się, oddalają się od towarzystwa Boskiego, a pod moc szatańską poddają się: (*Cap: 20. de modo bene vivendi.*) Toć przeciwnie mówiąc, ci, którzy w zgromadzeniu Świętym zostają, zostają w towarzystwie Boskim, w mocy i osobliwszey protekcyi jego, a zatym i w pewności zbawienia. Z tych więc okoliczności powinienes Zakonniku, *Naypierwiej*, nietylko samo powołanie Zakonne wielce poważać, i w nim się kochać, ale też mieć w obserwie i afekcie wszystkie rzeczy z nim połączone, to jest wszystkie ustawy i Reguły Zakonne, chociażby się małe zdały; bo komu się podoba sama rzecz pryncypalna, mają się podobać i własności albo skutki oney.

2do. Powinieneś być gotowym do ponoszenia wszelkich trudności, przykrości, i prac w stanie Zakonnym, z miłości ku temu świętemu powołaniu; te to bowiem prace i ciężary Duchowne, są pewne znaki, któremi Bóg sposobi Zakonnika do otrzymania Królestwa Niebieskiego, podług owych słów: Przychodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, i obciążeni jesteście, a ja ochłodzę was.

3to. Z miłości ku temuż powołaniu Zakonnemu, powinieneś szanować Iza-
tę twą Zakonną, a uczciwie i ochędóźnie
wniey chodzić; ponieważ ona ci będzie
szatą godową, wktórey na Niebieskich
masz się pokazać godach: przeto wdzie-
wając onę i zdeymując, pocałuy Szka-
plerz z afektem; gdyż na to jest odpustu
dni 100. nadanego od Stolicy Apostol-
skiej.

4to. Należy też mieć nabożeństwo i
afekt do Najsświętszey Panny, do SS.
Aniołów Stróżów, i innych SS. Patro-
now, a prosić o łaskę wytrzymania w tym
świętym Zakonie, podług ultaw jego; bo
i Professya cię nieutrzyma w Zakonie,

kiedy łaska Boska odstąpi, albo, chociażbyś i umarł w Zakonie, ale kiedy niepokonnemu, nie w miłości Boskiej, niewiele ci sukienka pomoże do zbawienia.

5to. Po każdej Spowiedzi Sakramentalney odnowić masz śluby Zakonne, także przy Kommunii Świętey, ilekroć dzwonią na pozdrowienie Anielskie, to jest: mówiąc Anioł Pański &c. Odnow ślub Anielskiej czystości; mówiąc: Oto ja służebnica &c. Odnow ślub posłuszeństwa. Mówiąc: A Słowo stało się ciałem: odnow ślub ubóstwa. Takie bowiem ślubow odnowienie Zakonnych, są wielkiej skuteczności do zgładzenia kary grzechom należącey, i umocnienia Zakonnika w swym powołaniu.

Na ostatek ponieważ cię miłosierdzie Boskie ze świata wyprowadziło, należy ażebyś poznał wielkość łaski Pana Boga, którąś wziął, i za onę nieustannie Bogu dziękował, a przeto sposobił się do utrzymania tey łaski sobie daney, a godnym się stawał do przyjęcia dalszey.

MEDYTACYA TRZECIA.

Konkludująca Rekolekcyę.

Modlitwa, i przygotowanie iak wyżey.

Punkt **U**Ważay, iż to rozmyślanie, ktò-
 1. rymeś się przez ten tydzień
 zabawiał, był to głos Boski, do serca twe-
 go wołający, ktòrego ieżeliś nieuśluchał,
 i niepostanowił to wypełniać, co ci Bòg
 do serca poddawał, iuż żadnych dla sie-
 bie niemałz szrèdków, ktòremibyś mógł
 twe życie naprawić. Cudow bezpotrzeb-
 nie Bòg nieczyni, nietrzeba więc czekać,
 ażeby cię tak cudownym nawrócił do sie-
 bie sposobem, i kim niegdyś nawrócił S.
 Pawła; ale dosyć natym, że ci instynkta
 i nauki zbawienne poddawał, tych się
 trzeba ująć i do skutku przywodzić, á
 Bòg swą łaską pomagać będzie. Pozna-
 łeś natych Rekolekcyach, czego po to-
 bie Bòg i Zakon wyciąga, i iakiey napra-
 wy twoje własne potrzebuje sumnienie;
 ieżeli tedy podług tych prawd wiecznych,
 i Reguł zbawiennych nie będziesz twego
 kierował życia, te same rekolekcyę sta-
 ną

na się ci okazyją potępienia, i instrumentem zguby twojej; bo już żadną się nie będziesz mógł złożyć niewiadomością, ale jedynie twojej złości i niechęci przypisać musisz opieszałość twoją. Czas ten Rekolekcyiny, był to czas obcowania z Bogiem; kiedy więc te maxymy, które niby z ust Boskich pochodziły, nieprzekniknęły serca twego, a któż cię więcej naprawi? Czy Przełożony, który twych skrytości niepenetruje? Czy Spowiednik, który nad tobą tak długo się morderwać nie będzie? zgoła, żadnego już więcej nie będziesz miał sposobu, do poratowania siebie, ale w twych nałogach ginąć musisz. S. Augustyn niewiększe do swego nawrócenia miał środki; gdy bowiem czasu jednego natarczywie go przeszłych roskoszy trapić myśl pocięła, dwa tylko ułyszał słowa Boskie, po dwakroć do siebie powtórzone: *Bierz, czytaj! bierz, czytaj!* i zaraz porwałszy się do księgi, na one napadł słowa Apostoła: *Przyodziejcie się w Chrystusa Pana, a niepieścićie ciała swego w pożądliwościach; i te tak głęboko przejęły mu serce i rozum,*

iż w tym momencie, wszystkie od niego złe odeszły myśli, i niby się w nowego odmienił człowieka, a za czasem w wielkiego urośli Doktora. Ręczono nieraz i tobie od Przełożonych i Dyrektorów Duchownych, ażebyś się ujął książeczki, i czytał; i mogłeś się więcej naczytać *Reflexyi* mż *S. Augustyn*; lecz jeżeliś dotąd nie oddalił precz wszystkich złych myśli, i nie umocniłeś siebie w przedsięwzięciach pobożnych, bądź pewien, iż twe nawróceniecale nie będzie trwałe, i nieszczerą tą będzie pokuta; bo takowy grzesznik (mówi *S. Grzegorz*) jest raczey obłudnik, a nie pokutujący, co inniej sobie waży też popełniać grzechy, które kilka przed tym momentami oplakiwał. Kto szczerze pragnie pozbyć grzechu, i skutecznie swe naprawić życie, powinien tych użyć sposobów, któremi do tego końca snadno przyść może, chociażby one najcięższe i nader trudne były; powinien przewycieżyć wszystkie przeszkody do wykonania dobrych rezolucyi zachodzące, a strzec się najmnieyszey okazji, za którąby snadno mógł odpaść do grzechu.

Po-

Pomiarkuy się, jeżeli takie twe były pod czas tych rekolekcyi, i są przedsięwzięcia, możesz mieć nadzieję poprawy życia i pewność oszczerey twey pokucie. Lecz jeżeliś inaczey postąpił; próżne twe były dewocye, i obłudna pokuta: znać, iż w grzechach zatopiony jesteś, i od Boga odrzucony.

Punkt **S**łuchay uskarżającego się Boga
 2. na zatwardziałość niegdyś
 Izraelitow: Isaia 5. v. 4. *I cożem więcej miał uczynić winnicy moiej, a nieuczyniłem? a uważay, czy się to iego ubolewanie i do ciebie nieściąga? Cóż więcej miał i tobie Chrystus Pan wyświadczyć? i jakieś rzodki poddać do poratowania duszy twojej, którychby dotąd niepoddawał? osobliwie na tych Exercycyach miałeś instynkta zbawienne, miałeś oświecenia doskonałe, poznałeś zupełnie stan duszy twojej, poznałeś i Boga, iakiego on godzien uznanowania; jeżeli więc to wszystko zaniedbawszy, znow ślepnąć poczniesz, i do twoichże powracać nałogow, już po tobie! już nieznaydziesz żadnego innego sposobu, którymbyś się mógł wybić z twych*

twych nieprawości. Płakał niegdyś Chrystus Pan nad nieszczęśliwą Jerozolimą, gdy ona nauk i predykacyi jego nieprzy-
mowała; ale za to, ostatnią oney pogroził karą, iż kamień na kamieniu niemiał się
wniey zostać, co się i zysciło. Lęka się
i ty, ażebyś nierozrzewnił Chrystusa Pa-
na, á podobney dla siebie niezaciągnął
kary, ieżeli tych zbawiennych nieprzy-
miesz nauk, i niewraził w two serce
tych instynktów, które ci Bóg poddawał.
Im więcej komu świadczy Bóg dobro-
dzieństw, i doskonalsze daje oświecenia,
tym barziej go karze, gdy podług onych
żyć nie będzie: sługa wiedzący o woli
swego Pana, á nieczyniący, wielce bity
będzie, mówi S. Łukasz *Cap: 12*. Więk-
sze i twoje będzie karanie, i cięższe po-
tępienie, ieżeli po tych Exercyciach nie-
bałym i rozpustnym zostaniesz, niż gdy-
byś natę niebył Bogomyślności. Znak
to jest oczewisty odrzucenia od Boga, kie-
dy kto przy takim oświeceniu Boskim,
upominaniu Przełożonych, i naukach
zbawiennych, ieszcze ślepym zostaje, i do
pobożniejszego niebierze się żywota.

Gdy-

Gdybyś tedy niebył wliczbie odrzuconych, i już do potępienia naznaczony, wszelkich użył sposobów, ażebyś się odtąd mógł podźwignąć z złych nałogów twoich, á począł służyć Bogu w należytę pobożności podług stanu twego; bo inaczej wiedz zapewne, iż padnie na twe serce Duchowna ślepotą: á ta jest kara naysroźsza, i zemstą ostatnią Boga nad grzesznikiem, w tym życiu; podług Proroka: leżeli chcesz Panie zemścić się nad tym ludem, oślepi rozum jego, ażeby widząc niewidział bo już takiego żadne upomnienia, żadne reflexye, ba i samo piekło nienaprawi. Mogłeś widzieć wielu rozumnych ludzi, którzy jednak w sprawie zbawienia tak są nieumiejętni, że sobie nic poradzić niemogą, ani się od złego utrzymać; á to nie z innąd pochodzi, tylko z ślepoty Duchowney, która się z złego ich życia i powtórzonych grzechów urodziła; nieuydziesz pewnie tey kary i ty, kiedy odtąd stałey odmiany nieuczynisz życia twego.

Funkt **P**O utęsknionych ośmiu dniach,
 3. już też do końca przychodziłsz
 twych

twoich rekolekcyi; Ach czy nienastępuje razem koniec i życiu twemu? Długie ci się zdawały godziny na tych zbawien-
nych Exercycyach, lecz przy śmierci
najdłuższychbyś pragnął dla poprawy
życia twego, ale niewiem i najkrótsza
czy będzie ci pozwolona? Tak wielu to-
bie dobrze znajomych, którzy w prze-
szłym roku takowe odprawowali Exer-
cycya, już do drugich nie dożyli, i na sąd
Boski stawić się musieli: toż samo i tobie
przydarzyć się może. Cobyś więc czy-
nił, i jakiebyś przedsięwzięcia ustanawiał,
gdybyś wiedział o bliskiej twej śmier-
ci. czyń toż samo teraz; bo inaczej nie-
ubezpieczysz zbawienia twego. Jużes-
tyle razy odprawił tę świętą zabawę, lecz
cale mało świątobliwości i pobożnych
cnot nabyłeś. Jeżeli więc i teraz wtey-
że gnusności i oziębłości życia zostaniesz,
wtey i umierać musisz. Pozwolił ci Bóg
miłosierny i jeszcze ten czas do reflekto-
wania się, i poprawy życia twego, ale po-
dobno czy nie ostatecznie już to są środki,
któremi cię Bóg chce pociągnąć do siebie,
i do należytej pobudzić doskonałości? U-
znay-

znayże dobroć Boga twego, á szczerze bierz się do pokuty. leżeli tych Rekollekcyi nieużyjesz do twego nawrócenia, próżno się masz innych spodziewać; bo albo ich niedożyjesz, albo z nielepłą gorliwością odprawisz, i tak zawsze w niebezpieczeństwie zbawienia twego zostaniesz. Wiesz pewnie, iż ci koniecznie trzeba albo się nawrócić, albo na wieki zginąć; na cóż tedy odkładasz? i w niebezpieczeństwo się wdajesz? Ten, który przyobiecał przyjąć twoją pokutę, nieobiecał ci jutra, do którego twoją odwołasz pokutę, mówi S. Augustyn. Dziś więc niech będzie koniec twoim nieprawościom, á szczęśliwy początek doskonałego życia. Dziś ustanów, czego się masz wystrzegać przez tę resztę dni życia twego, á ustanowiwszy, mocno się utrzymuy, ażeby cię żadna przeciwność, żadna rokosz, i sama moc szatańska od miłości Boskiej nieoderwała, i twego przedsięwzięcia niezruynowała. W reście upadłszy do nóg Jezusowych, proś o pomoc, aby on sam był początkiem nawrócenia twego podług słów Jeremiaśza

31. *Nawróć mię, a nawrócę się do ciebie! boś ty jest Pan Bóg mój.*

Rozmowa z Bogiem: A któż mię o Panie nawróci do ciebie? kto z błędów wyprowadzi, w których dotąd zaślepionym leżał? jeżeli nie ty światłości niepojęta Chryście JEZU? I cóżem ja ^{łama} jest? tylko ułomność, łama złość i ślepotą; iakże się nawrócić mogę bez pomocy twojej? Wspomożże mię łaską twoją, szczerze pragnącego poprawy; otwórz oczy moje, oświeć rozum i wolą, ulecz ślepotę serca mego; niech widzę i poznawam dobroć twoją, żeś mię dotąd nie karał grzeszącego, aleś miłosiernie czekał poprawy życia mego. Wyrzekam się odtąd wszelkich grzechów, i złych nałogów moich! lecz ty dobrotliwy Panie, racz umocnić mię pokusami osłabionego, i prawie już całe zepsutego; właday myślą i uczynkami memi podług upodobania twego! Tobie się cały poddaję, tobie żyć i służyć pragnę nieodmiennie. I lubo nie jestem godzien, ażebym między sługi twoje był policzony, ty jednak godzien jesteś usługi stworzenia twego; sprawżę to, ażebym po-
prze-

przestał być grzesznikiem, a zaczął być
 sługą twoim. Niech tedy żyję ja, już nie
 ja, ale niech żyje we mnie Chrystus! To-
 bie Panie niech będzie cześć i chwała na
 wieki wieków, Amen.

Ojcze nasz, i Zdrowaś MARYA &c.

Po zakończoney medytacyi, ponow twe
 wszystkie przedsięwzięcia, któreś posta-
 nowił podczas tych Rekolekcyi: iako to:
 wystrzegać się pewnych okazji grzechu,
 czynić niektóre umartwienia, wypełniać
 obowiązki Zakonne, nieopuszczać Exa-
 minow sumnienia, mieć wrażeń w pa-
 mięć przytomność Boską i inne; które
 rozumiem żeś ponotował w twojej osob-
 nej książeczce, podług potrzeby i dewo-
 cyi twojej: a tak mocno ugruntowany
 w miłości Boskiej, podziękuy onemu za
 te wszystkie oświecenia, któreś miał na
 Exercycyach, i przed Najświętszym Sa-
 kramentem pokłękawszy zmów: Ciebie
 BOGA Chwalemy &c.

*Lekcyja Duchowna z Tomasza a Kempis
 Księgi 3. Rozdział 59.*

SOLI DEO HONORET GLORIA.

R E G E S T R

MEDYTACJI I NAUK MORALNYCH.

DZIEŃ PIERWSZY.

| | |
|--|----|
| Medytacja 1. <i>O zbawieniach okolicznościach, w których stworzony jest.</i> | 1 |
| Nauka Moralna. <i>O Pustyni Duchowney.</i> | 9 |
| Medytacja 2. <i>O końcu ostatnim.</i> | 15 |
| Nauka Moralna. <i>O pilnym przygotowaniu się do należytej Spowiedzi.</i> | 21 |
| Medytacja 3. <i>O Dobrodziejstwach Boskich.</i> | 24 |

DZIEŃ WIIORY.

| | |
|---|----|
| Medytacja 1. <i>O grzechu śmiertelnym.</i> | 34 |
| Nauka Moralna. <i>O przyczynach upadku Zakonników.</i> | 42 |
| Medytacja 2. <i>O grzechu powszechnym.</i> | 47 |
| Nauka Moralna. <i>O przyczynach codziennych defektów.</i> | 56 |
| Medytacja 3. <i>O szkodliwej oziębłości.</i> | 62 |

DZIEŃ TRZECI.

| | |
|---|-----|
| Medytacja 1. <i>O zachowaniu ślubów Zakonnych.</i> | 72 |
| Nauka Moralna. <i>O strzeżeniu się partykularnych przysiężni.</i> | 86 |
| Medytacja 2. <i>O skutecznych przyczynach zawstydzenia się niedoskonałego Zakonnika przed Bogiem.</i> | 91 |
| Nauka Moralna. <i>O pilności w rzeczach małych</i> | 103 |
| Medytacja 3. <i>O przedniejszych cnotach Zakonnych.</i> | 101 |

DZIEŃ CZWARTY.

| | |
|--|-----|
| Medytacja 1. <i>O śmierci.</i> | 121 |
| Nauka Moralna. <i>O codziennym gotowości do śmierci.</i> | 130 |
| Medytacja 2. <i>O sądzie Boskim partykularnym.</i> | 134 |
| Nauka | |



Nauka Moralna. *O drogim czasie życia ludz-*
kiego. - - - 144

Medytacya 3. *O sądzie powszechnym.* 147

DZIEŃ PIĄTY.

Medytacya 1. *O Czystcu.* - - - 158

Nauka Moralna, *O łaskawości przyzwoitey*
człowieka, - - - 168

Medytacya 2. *O mękach Piekielnych.* - 271

Nauka Moralna. *Opogardzeniu respektow lu-*
dzkich. - - - 181

Medytacya 3. *Oniepojętych sądach Boskich.* 185

DZIEŃ SZOSTY.

Medytacya 1. *O powrocie do grzechu.* 195

Nauka Moralna. *O Aktach heroicznych.* 207

Medytacya 2. *O Pokucie.* - - - 210

Nauka Moralna. *O strzeżeniu języka.* 221

Medytacya 3. *O staraniu koło zbawienia.* 225

DZIEŃ SIÓDMY.

Medytacya 3. *O męce Chrystusa Pana.* 236

Nauka Moralna. *O umartwieniu.* - 247

Medytacya 2. *O Boleściach Matki Najswię-*
tszey. - - - 252

Nauka Moralna. *O pożytkach życia ukrytego.* 263

Medytacya 3. *O miłości ku Panu Bogu.* 266

DZIEŃ OSMY.

Medytacya 1. *O miłości ku Matce Najswię-*
tszey. - - - 280

Nauka Moralna. *O skromności Zakonnikowi*
przyzwoitey - - - 292

Medytacya 2. *O Przenajświętszym Sakra-*
mentcie. - - - 297

Nauka Moralna. *O szacunku i miłości powo-*
łania Zakonnego. - - - 313

Medytacya 3. *Konkludująca Rekolekcyę.* 315



144

147

158

168

271

181

185

195

207

210

221

225

236

247

252

263

266

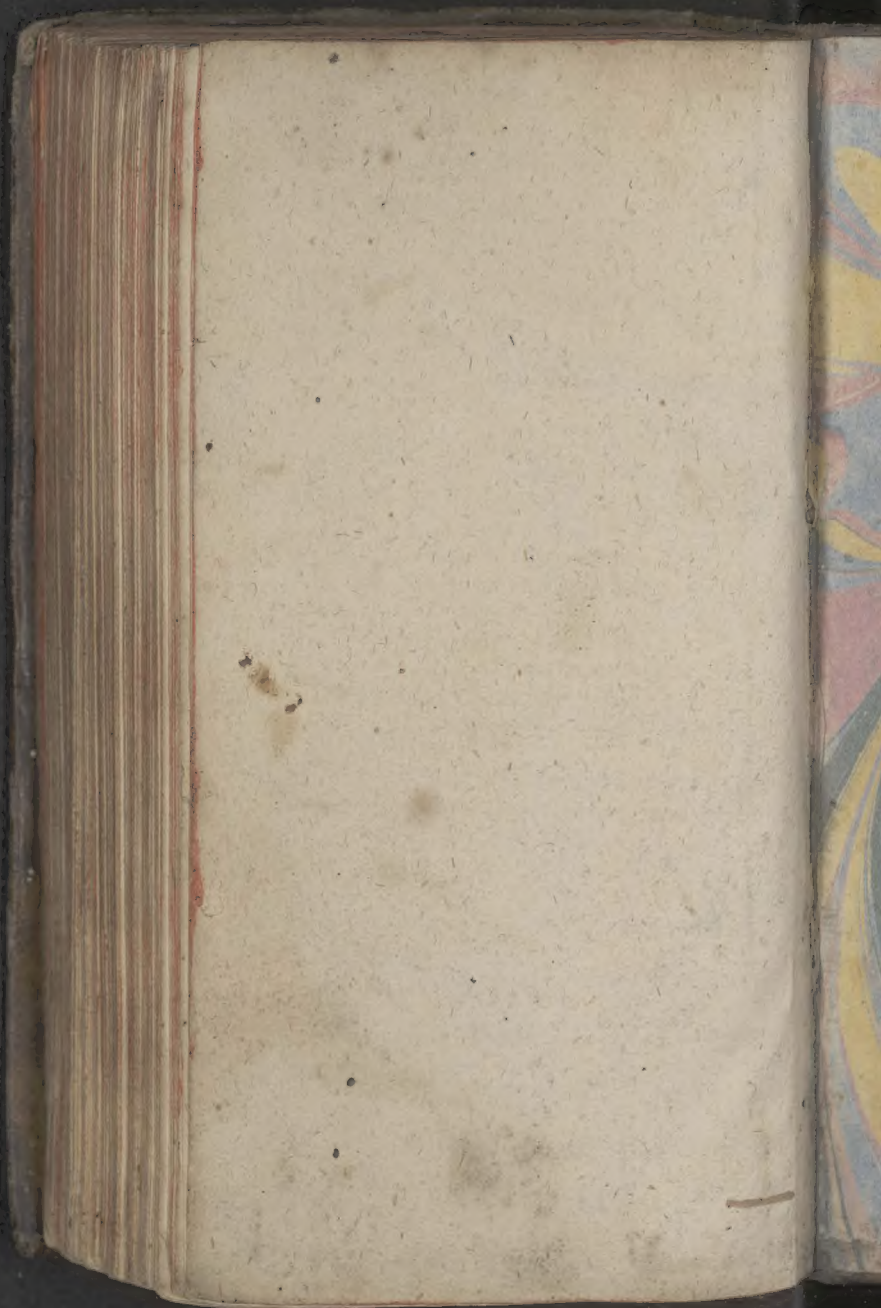
280

292

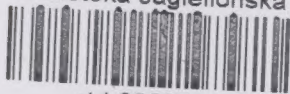
297

313

315



Biblioteka Jagiellońska



stdr0029794

